

ROCZNIKI HISTORYCZNE

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII W POZNANIU

POD REDAKCJĄ

KAZIMIERZA TYMIENIECKIEGO I KAZIMIERZA KACZMARCZYKA

ROCZNIK XIII

ZESZYT 2

T R E Ś Ć :

	Str.
KOLONIZACJA WIEJSKA NA PRAWIE NIEMIECKIM W WOJEWÓDZTWACH SIERADZKIM, ŁĘCZYCKIM, NA KUJAWACH I W ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ DO ROKU 1370 przez Jerzego Masłowskiego	197
DROBNE PRACE I MATERIAŁY: O Janie Bażyńskim w świetle dokumentów przez Karola Górskiego; Uczestnicy insurekcji 1794 r. w zaborze pruskim przez Janinę Muszyńską; Wrażenia i wyniki z wycieczki naukowej do bibliotek niemieckich przez Janusza Staszewskiego	304
RECENZJE I SPRAWOZDANIA (patrz. 4 str. okładki)	
POLEMIKA	394
SPRAWY TOWARZYSTWA	399

W POZNANIU

NAKŁADEM TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII
Z ZASIŁKIEM FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ
I FUNDUSZU NAUKOWEGO UNIwersytetu POZNAŃSKIEGO

1 9 3 7

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

Kwartalnik Historyczny

Organ Polskiego Towarzystwa Historycznego

wychodzi rocznie w 4 zeszytach

zawiera rozprawy, miscellanea, recenzje i bibliografię,
przegląd czasopism, kronikę naukową i sprawy Towarzystwa

Prenumerata roczna wynosi 36 zł.

Członkowie P. T. H. otrzymują bezpłatnie. Wkładka członka 20 zł.

Adres administracji: Lwów, Uniwersytet

Przegląd Historyczny

Organ Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie

pod redakcją

Marcelego Handelsmana i Stanisława Kętrzyńskiego

Warszawa, Stare Miasto 31

Rocznik Gdański

Organ Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku

poświęcony

sprawom gdańskim, gdańsko - polskim i wybrzeża polskiego

ukazuje się od 1927 roku

Adres: Gdańsk, Am Weissen Turm 1, Gimnazjum Polskie

Kronika miasta Poznania

Kwartalnik poświęcony sprawom kulturalnym

stołecznego miasta Poznania

Organ Towarzystwa Miłośników miasta Poznania

Redaktor Zygmunt Zaleski

Nakładem Magistratu stołecznego miasta Poznania

Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w województwach sieradzkim, łęczyckim, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej.

I. Charakterystyka dokumentów lokacyjnych oraz rozbiór krytyczny niektórych dokumentów wątpliwych.

Ramy chronologiczne zakresłone niniejszej pracy objaśniają nas, że głównym źródłem, z którego czerpać będziemy dane o kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim, jest materiał dyplomatyczny, przeważnie już wydrukowany oraz niektóre źródła opisowe. Z dokumentów jeszcze nieopublikowanych uwzględniliśmy dokumenty klasztoru strzelneńskiego i byszewskiego, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Poznaniu w oryginałach bądź w kopiariuszu ¹⁾).

Tak zgrupowany materiał dzielimy na trzy wielkie grupy: 1. dokumenty egzempcyjne, 2. kontrakty lokacyjne i 3. inne ²⁾. Dokumenty należące do dwu pierwszych grup, to dokumenty par excellence lokacyjne i dlatego najpierw się nimi

¹⁾ *Depozyt klasztor Strzelno*: 1. A. 17 z 1512 r. Przemka kujawskiego; 2. A. 20 z 1514 r. Władysława Łok.; 3. A. 24 insert, Kazimierza Wielkiego z 1556 r.; 4. A. 52 insert. Kazimierza Wielkiego z 1564 r. oraz dwa kontrakty lokacyjne wystawione przez Marka, proboszcza strzelneńskiego w 1562 i 1565 r. znajdujące się w *Regestrum seu matrica privilegiorum monasterii Strzelensis et bonorum eius* na str. 2-ej, karty 119 i na karcie 122, zapisanej pod sygnaturą: *Kl. Strzelno B 1*.

Depozyt Kl. Koronowo: 1. Nr 76 z 1545 r. Kazimierza Wielk.; 2. Nr 77 z 1545 r. sędziego Bogumiła; 3. Nr 88 z 1558 r. kasztelana bydgoskiego Mszczuja; 4. Nr 99 z 1564 r. wydany przez sąd w Chełmnie.

²⁾ Podobny podział wprowadza i T. Tyc w pracy: *Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce*, Poznań 1924, str. 69 i 126, lecz pierwszą z tych grup nazywa: „zezwożenia na lokację”. Sądzymy, że nazwa powyższa nie oddaje ściśle charakteru dokumentu i dlatego w pracy naszej przyjęliśmy określenie: „dokumenty egzempcyjne”.

zajmiemy. Rozpatrując je pod względem ich treści prawnej dochodzimy do wniosku, że są to dokumenty dyspozytywne pisane w formie subiektywnej¹⁾. Różnice jednak między tymi dwoma typami dokumentów są znaczne. Wynikają one przede wszystkim z odrębnego charakteru tychże dokumentów. Gdy dokumenty egzempcyjne zawierają immunitet tak ekonomiczny jak i sądowy wraz z formułą zezwalającą na lokację — to kontrakty lokacyjne przedstawiają nam warunki umowy, jaką zawarł właściciel osady z osadźcą. Czyli dokument egzempcyjny — to zgoda panującego na lokację, natomiast kontrakt lokacyjny — to skutki tej zgody. Z tego wynika, że nie można przeprowadzić lokacji bez uprzedniej egzempcji, choć w praktyce czasami się to zdarzało. Ponieważ nadania immunitetowe były prerogatywą wyłącznie panujących dlatego wystawcami dokumentów egzempcyjnych są tylko książęta, a w XIV w. królowie²⁾. Wystawcami zaś kontraktów lokacyjnych oprócz panujących mogą być osoby duchowne i świeckie.

Dalszą różnicą między dokumentami egzempcyjnymi a kontraktami lokacyjnymi jest motywacja bezpośrednich powodów lokacji, zawarta w narracjach obu typów dokumentów. Przy rozpatrywaniu motywacji nadania prawa niemieckiego w dokumentach egzempcyjnych należy brać pod uwagę adresata. O ile adresatem była instytucja duchowna, to motywy były przeważnie natury religijnej³⁾, co podkreślił już prof. Tymieniecki⁴⁾, albo też prośba ich kierowników⁵⁾,

¹⁾ Por. St. Kętrzyński: *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, t. I, Warszawa 1954, str. 56—58.

²⁾ Zdarzały się jednak wypadki, że w kontraktach lokacyjnych, wystawionych przez osoby świeckie, spotykamy się z formułą libertacyjną, jak np. „Facio etiam incolas villae praefatae per spatium duodecim annorum liberos ab omnibus solutionibus et exactionibus regalibus et meis censibus, angariis quocumque nomine censeantur“. *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 482 lub *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1555.

³⁾ Por. *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 17, 66, 94; Ulanowski: *Dokumenty kuj. i maz.*, nr 15 i 18 dla Strzelna etc.

⁴⁾ Tymieniecki K.: *Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonialna w Polsce średniowiecznej*. Przegląd prawa i administracji. Lwów 1920, str. 155.

⁵⁾ Por. *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 68; *Kod. dypl. Wlkp.*, t. II, nr 1119; *Kod. dypl. Kat. Krak.*, cz. I, nr 102.

gdy osoba świecka — to do najpospolitszych będą należały osobiste zasługi obdarowanego¹⁾ lub też prośba²⁾. W kontraktach lokacyjnych motywem lokacji była chęć ulepszenia gospodarki³⁾. Tak więc różnice w motywacji nadania prawa niemieckiego tłumaczy odrębny charakter tych dokumentów. Również cechą odróżniającą dokumenty egzempcyjne od kontraktów lokacyjnych jest ich zasięg działania. Dokumenty egzempcyjne mogą być wystawione dla większej ilości posiadłości już nabytych, bądź nabyć się mających⁴⁾, kontrakty zaś lokacyjne dotyczą ściśle wymienionych posiadłości już istniejących, bądź przy lokacji zakładanych, czego dowodem każdy kontrakt lokacyjny. W związku z tym należy zwrócić uwagę, że w dokumentach egzempcyjnych panujący zawsze zwraca się do pana wsi, a w kontraktach lokacyjnych wystawca zwraca się do sołtysa wsi. W żadnym typie dokumentów wystawca nie zwraca się do samej ludności wsi, stąd wniosek, że przy nadaniu prawa niemieckiego obdarowanym jest właściciel wsi, a w dobrach panującego wójt lub sołtys, ale nigdy ludność⁵⁾. Z zestawienia powyższego wynika, że dokument egzempcyjny wskazuje nam na zamiar lokacji, gdy kontrakt lokacyjny ją stwierdza. Niemniej jednak dla badacza procesu kolonizacji na prawie niemieckim oba typy dokumentów są ważne.

Do trzeciej grupy zaliczamy wszystkie inne dokumenty z których dadzą się wysnuć wnioski o lokacji na prawie niemieckim. Do tej grupy zaliczamy przede wszystkim wyroki sądowe wydane z powodu sporów o sołectwa⁶⁾, lub też z po-

¹⁾ Por. *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 120; t. II, cz. II, nr 481; *Kod. dypl. Wielkp.*, t. II, nr 970 i wiele innych.

²⁾ Por. *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 297.

³⁾ Por. *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 225, 272; t. II, cz. II, nr 522; Ulanowski: *Dokumenty kuj. i maz.*, str. 247, nr 72; Piekosiński: *Cod. dipl. Poloniae Minoris*, t. III, nr 672; tenże: *Kod. dypl. kat. Krak.*, cz. II, nr 255 i wiele innych.

⁴⁾ *Kod. dypl. Wielkp.*, t. I, nr 396; t. II, nr 787 i 1049; t. III, nr 1554; *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 94 i 215; t. II, cz. II, nr 484.

⁵⁾ Por. Tymieniecki K.: *Prawo niemieckie a immunitet sądowy*, str. 151.

⁶⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 510 oraz dokumenty byszewskie znajdujące się w *Archivum Państwowy w Poznaniu*, pod sygnaturą depozyt Kl. Koronowo, nr 77, 88, 99.

wodu sporu o przynależność danej wsi ¹⁾), następnie dokumenty lokacyjne miast, do których przy lokacji włączono wsie okoliczne ²⁾), oraz dokumenty w których liście świadków występują sołtysi pewnych wsi ³⁾). Do tej grupy zaliczamy również źródła opisowe, zawierające wzmianki o sołtysach ⁴⁾).

Po tej krótkiej charakterystyce dokumentów lokacyjnych zajmiemy się bliżej niektórymi dokumentami budzącymi pewne wątpliwości. Do takich należy w pierwszym rzędzie dokument Konrada z roku 1242, znany nam z insertu ⁵⁾ Kazimierza Konradowica z 1262 roku ⁶⁾). W dokumencie tym Konrad tytułuje się: „dux Lancicye et Cuiavie“, gdy w tym czasie księciem kujawskim był już Kazimierz. Ta dziwna intytulacja Konrada oraz regest w M. H. D. VI. ⁷⁾), którego treść: „Privilegium Casimiri ducis Cuiaviae super Lubotyn et Zakrzew. Anno Domini 1242“ wskazywałyby na pomyłkę wydawcy, skłoniły nas do wyświeatlenia tej kwestii. Otóż na podstawie opisu dostarczonego mi przez ks. dra S t. M a t e r n o w s k i e g o z Włocławka stwierdzamy zgodność oryginału z wydrukowanym w *Cod. dipl. Polskim*, t. II, cz. I, nr 33 insertem Kazimierza. Tak więc tę dziwną intytulację Konrada zawdzięczamy z pewnością omyłce pisarza, który automatycznie napisał ten sam tytuł Konradowi, co Kazimierzowi. W tym świetle poprawka U l a n o w s k i e g o ⁸⁾), by zamiast „Cuia-

¹⁾ *Kod. dipl. Wielkp.*, t. III, nr 1455.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 505 oraz U l a n o w s k i: *Visitationes etc.*, str. 241.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 56.

⁴⁾ *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. I, str. 268, II wydanie Poznań 1890.

⁵⁾ J. Korwin-Kochanowski w *Zbiorze ogólnym przywilejów i spominków mazowieckich*, t. I. Warszawa 1919, str. 505, przyp. 2 pisze, że „akt ten znany z transumptu Kazimierza, księcia kujawskiego z r. 1262“... Tymczasem dokument ten jest wyraźnym insertem na co wskazują słowa: „ratificamus, confirmamus et presentibus innovamus“ użyte przez Kazimierza po przytoczeniu treści dokumentu Konrada.

⁶⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 55.

⁷⁾ *Monumenta historica dioeceseos Vladislaviensis*, wydawca Ch o d y ń s k i. Vladislaviae 1881—1912, t. XIV, str. 18, nr 111.

⁸⁾ U l a n o w s k i B: *O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynów w Staniątkach*. Rozpr. Ak. Um. W. H. F. Kraków 1892, str. 28, przyp. 89.

viae“ czytać „Cracoviae“, którą przyjął J. K. Kochanowski¹⁾, nabiera cech pewności. Dziwnym natomiast wydaje się zarzut Matuszewskiego²⁾, który pisze, że „nie broni go zgola proponowana przez Ulanowskiego poprawka tytułu „dux Cuiaviae“ na „dux Cracoviae“, ...gdyż wsie, których dyplom dotyczy, leżą na Kujawach, gdzie panował już wówczas Kazimierz“. Dr Matuszewski nie zwrócił na to uwagi, że celem wystawienia tego dokumentu przez Konrada nie było nadanie prawa niemieckiego, a zamiana wsi, które otrzymały już kiedyś prawo niemieckie, na wieś leżącą w ziemi sieradzkiej, a więc w księstwie Konrada. Nic więc dziwnego, że wystawcą był Konrad, a nie Kazimierz. Sądzymy, że powyższe sprostowania są wystarczające do stwierdzenia autentyczności dokumentu Konrada.

Drugim dokumentem budzącym poważne wątpliwości jest dokument egzempcyjny Kazimierza Konradowica z 13 czerwca 1262 r.³⁾. Dokument ten cytują bez żadnych zastrzeżeń K. Kaczmarczyk⁴⁾ i Z. Kaczmarczyk⁵⁾, natomiast ks. dr J. Nowacki⁶⁾ uznał go za mocno podejrzanym, ponieważ „treść tego dokumentu nasuwa poważne wątpliwości co do jego autentyczności, podobnie w rzędzie świadków oczywisty anachronizm „Suradco capitaneo de Kowal“, chyba że chodzi tu o błąd kopisty“. Czy jednak obawy powyższe są uzasadnione? Na pierwszy rzut oka uderza w tym dokumencie brak inwokacji i arengi. Nie jest to wcale wyjątkiem w dyplomatyce tego okresu. Mamy dokument Ziemomysła

¹⁾ J. K. Kochanowski: *Zbiór spominków* etc., str. 505, przyp. 2.

²⁾ J. Matuszewski: *Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do r. 1581*, Poznań 1956, str. 455, przyp. 5. Również Z. Kaczmarczyk: *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w dobrach Kościoła w Polsce do końca XIV w.*, Poznań 1956, str. 509 przyjmuje, że Konrad w 1242 r. nadał prawo niemieckie. Prawo to otrzymały wsie te już wcześniej.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 454.

⁴⁾ Kaczmarczyk K.: *Lokacja Starej Łodzi*, odb. z *Rocznika Łódzkiego*, t. I, str. 7.

⁵⁾ Kaczmarczyk Z.: *Immunitet sądowy* etc., l. c., str. 509.

⁶⁾ Ks. dr Nowacki J.: *Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem zakonu cysterskiego*, Gniezno 1954, str. 206, przyp. 5.

z 1268 r.¹⁾ w którym nie tylko, że brak tych dwu części dyktatu, ale ponadto jeszcze publikacji. Daleko większe podejrzenie nasuwa brak pełnej intytulacji Kazimierza. We wszystkich dokumentach z tego okresu, wystawionych przez Kazimierza, tytułuje się tenże: „dux Lanciciae et Cuiaviae“, a w tym dokumencie tylko „dux Cuiaviae“. Co było tego powodem — nie wiemy. Może tylko nieuwaga kopisty? Na te szczegóły ks. Nowacki nie zwrócił uwagi, zajmując się tylko treścią dokumentu, która wydała mu się mocno podejrzana. A więc przyjrzyjmy się mu bliżej.

Motywacja nadania egzempcji i zezwolenia na lokację w rozpatrywanym dokumencie jest identyczna z motywacją, jaka znajduje się w autentycznym insercie Kazimierza z 1262 roku, wyżej wymienionym. I tu i tam „propter multa servitia“ biskupa Wolimira. Immunitet ekonomiczny, jakiego udzielił Kazimierz w tym dokumencie jest identyczny z immunitetem udzielonym przez Konrada przed r. 1242 (w dokumencie poprzednio rozpatrywanym). I tu i tam „incole ab omni servitio ...et solutione et ab exactione qualibet, quocumque nomine censeantur, perpetuo sint liberi et immunes“. Widocznie udzielenie tak szerokiego immunitetu nie było w tym czasie rzeczą wyjątkową, skoro ten sam Kazimierz w znanym już insercie z 1262 r. potwierdza go i rozszerza na dwie stare wsie biskupstwa, względnie kapituły włocławskiej. Również obszerny immunitet, choć wyrażony innymi słowami, zawiera dokument egzempcyjny Kazimierza z r. 1250²⁾, w którym, zezwalając na lokację wsi Sobota na prawie niemieckim, nadaje mieszkańcom „libertas plenaria“. Także immunitet sądowy, o jakim czytamy w dokumencie rozpatrywanym, nie jest wcale wyjątkowy. Książęta często zrzekali się zupełnie przysługujących im praw, jak tenże Kazimierz w r. 1255³⁾, przy nadaniu prawa niemieckiego wsiom: Wieńcowi i Łopacinu „nihil iuris nobis excipiendo“, lub Ziemomysł w 1268 r.⁴⁾,

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 17.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 44. Por. J. Matuszewski, op. c., str. 442 i n.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 68.

⁴⁾ *Ibidem*, t. II, cz. I, nr 94.

i 1286 ¹⁾ albo Leszek Czarny w 1273 r. ²⁾). Widzimy więc, że treść powyższego dokumentu nie budzi żadnych podejrzeń i jest zupełnie zgodna z duchem epoki.

Najtrudniejszym szkopułem do zwalczenia jest bezwątpienia w liście świadków „Suradco capitaneo de Coval“. Samo już imię jest dosyć dziwne i chyba bardzo rzadko używane, bo nie udało nam się znaleźć ani jednego jeszcze przykładu, który mógłby potwierdzić szerszą jego używalność. Zgadzaemy się z ks. Nowackim, że „capitaneus“ w znaczeniu starosty jako zastępcy panującego w 1262 r. to oczywiście anachronizm. Umieszczenie jednak Suradki w liście świadków dopiero na czwartym miejscu, na co ks. Nowacki nie zwrócił uwagi, nie zdaje nam się wskazywać na jego godność, jako zastępcę panującego, gdyż ci występują znacznie później, a o ile świadkowali, to występowali zawsze w liście świadków na pierwszym miejscu ³⁾). Wykluczamy również możliwość wtrętu, ponieważ fałszowanie dokumentu w miejscu nie przynoszącym żadnej korzyści fałszerzowi wydaje się nielogiczne. Zatem trzeba poszukać innego rozwiązania.

Nie bez pewnej słuszności zauważył ks. Nowacki, że może tu zachodzić błąd kopisty, jednak nam inne nasuwa się tłumaczenie. Czy „capitaneus“ nie jest tu użyty w znaczeniu innego urzędnika? Zdaje się potwierdzać nasze zdanie dokument arcybiskupa Jakuba z 1296 r. ⁴⁾). Czytamy w nim, że „dictus vero advocatus prandium pro quolibet colloquio nostro capitaneo ministrabit“, dla których to słów Ulanowski uznał go za wątpliwy. Wyraźnie więc występuje tu „capitaneus“ w znaczeniu „nuntius“ lub „procurator“, występujących często w kontraktach lokacyjnych ⁵⁾). Także w dwóch dokumentach Kazimierza Wielkiego ⁶⁾) występuje „capitaneus“ w znaczeniu „nuntius“ lub „procurator“. Znamy rów-

¹⁾ *Ibidem*, t. I, nr 66.

²⁾ *Ibidem*, t. II, cz. I, nr 100, por. Kaczmarczyk Z.: op. c., str. 309 i n. i 330 i n.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 279; t. II, cz. II, nr 474 i 522; Ulanowski: *Dokumenty kuj. i maz.*, str. 247, nr 72 i wiele innych.

⁴⁾ Ulanowski: *Dokumenty kuj. i maz.*, str. 366, nr 15.

⁵⁾ *Ibidem*, str. 247, nr 72; str. 255, nr 79; str. 258, nr 82; str. 260, nr 85; *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 281 i 311; *Kod. dypl. Wielkp.*, t. I, nr 581.

⁶⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 279 i t. II, cz. II, nr 497.

niez dokument z 1286 r. w którym „capitaneus“ nie jest użyty w znaczeniu starosty. Możliwe, że głębsze badania potwierdziłyby słuszność naszego zdania. Jak z powyższych uwag wynika dokument ten uważamy za autentyczny, mimo stwierdzonych w nim pewnych nieścisłości.

Trzecim dokumentem, który wydawca uznał za falsyfikat jest dokument Przemka kujawskiego z 1295 r.¹⁾ dla klasztoru strzelneńskiego. Fałszerstwo tego dokumentu nie ulega wątpliwości²⁾, sądzymy jednak, że wiadomości w nim zawarte nie odbiegają wcale od epoki i w niektórych wypadkach można się na nim opierać.

Czwartym dokumentem uznanym przez Ulanowskiego oraz przez Tycę³⁾ za wątpliwy jest wyżej wymieniony dokument arcybiskupa Jakuba z 1296 r. Sądzymy jednak, że użycie słowa „capitaneus“ w znaczeniu „nuntius“ nie jest dostateczną podstawą do uznania go za falsyfikat.

Pewne podejrzenie wzbudza również dokument niedrukowany, wydany 19 lipca 1312 r. przez Przemka kujawskiego dla klasztoru strzelneńskiego⁴⁾. Czytamy w nim mianowicie, że został on wydany „clauistro Strelna et domino Johani fratribus et sanctimonialibus ordinis Premonstratensis“. Poza tym nie wzbudza żadnych podejrzeń, a nawet jest w treści zupełnie identyczny z autentycznym dokumentem Ziemomyśla z 1282 r.⁵⁾. To samo odnosi się również do nieopublikowanego dokumentu Władysława Łokietka z 1314 r. wystawionego dla klasztoru w Strzelnie⁶⁾. Lecz treść tego ostatniego dokumentu trochę różni się od poprzednich. Mianowicie znajduje się w nim zdanie, którego w tamtych dokumentach niema, następującej treści „et si qui mansi deserti iacuerint et inculti de quibus censum non recipiet conventus nec nos triticum requiremus“. W konkluzji uważamy, że wymienione dokumenty

¹⁾ Ulanowski: *Dokumenty kuj. i maz.*, str. 150, nr 18; por. *ibidem*, str. 142—5.

²⁾ Por. Z. Kaczmarczyk, op. c., str. 519; J. Matuszewski, op. c., str. 498, przyp. 18 i str. 499—500.

³⁾ Tycę T.: op. c., str. 95, przyp. 4.

⁴⁾ *Archivum Państwowe w Poznaniu*. Depozyt Klasztor Strzelno A. 17.

⁵⁾ Ulanowski: *Dokumenty kuj. i maz.*, str. 128, nr 15.

⁶⁾ *Archivum Państwowe w Poznaniu*. Depozyt Klasztor Strzelno A. 20.

poza inkryminowanym wyrazem „fratribus“¹⁾ żadnych innych podejrzeń nie wzbudzają.

Podejrzany również wydaje się insert autentycznego dokumentu Ziemomysła z 1282 r.²⁾ przez Kazimierza Wielkiego z 1364 r.³⁾, z tego samego powodu co poprzednie. Poza tym wykazuje on nawet pewne różnice w przytoczonym dokumencie Ziemomysła z oryginałem tegoż. Sądzymy, że jest to wina pisarza.

Poważne natomiast wątpliwości budzą dwa dokumenty wystawione przez osoby świeckie, a mianowicie: podkomorzego dobrzyńskiego Jaranda z 1330 r.⁴⁾ i dziedzica Proboszczewic Tomisława z 1355 r.⁵⁾. Są to kontrakty lokacyjne, w których znajduje się formuła libertacyjna. Ponieważ udzielenie immunitetu było prawem panującego, więc dziwnym wydaje się zwolnienie od ciężarów prawa książęcego przez osoby świeckie. A może król udzielił egzempcji ustnie, lub też dla ogółu posiadłości już wcześniej a przywilej zaginął? Trudno zgadywać. W każdym razie ta formuła libertacyjna przemawia przeciw autentyczności tych dokumentów. Oprócz tego poprawiamy datę dokumentu Ziemomysła z 1223 r.⁶⁾ na rok 1268⁷⁾, a datę dokumentu Kazimierza Konradowica z 14. XII. 1268 r.⁸⁾ na datę 14. XII. 1267 r.⁹⁾. Zwracamy również uwagę, że w wydany przez U l a n o w s k i e g o dokumencie Ziemomysła z 1282 r.¹⁰⁾ opuszczone zostało słówko „non“.

1) Por. U l a n o w s k i: *Dokumenty kuj. i maz.*, str. 156, 140 i 142 oraz P o s a d z ó w n a W.: *W sprawie fundatora i fundacji klasztoru norbertanek w Strzelnie*. Roczniki Hist., t. XIII, z. 1, str. 57.

2) U l a n o w s k i: *Dokumenty kuj. i maz.*, str. 128, nr 15.

3) *Archivum Państwowe w Poznaniu*. Depozyt Klasztor Strzelno A. 52 oraz *Registrum seu matrica privilegiorum monasterii Strzelensis et bonorum eius*. Depozyt Klasztor Strzelno B 1 na II str. karty 9 do 10.

4) *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 482. Por. także przypis 2 na str. 198 (2).

5) *Kod. dypl. Włkp.*, t. III, nr 1555. Por. przypis 2 na str. 198 (2).

6) *Cod. dipl. Poloniae*, t. I. nr 17.

7) Por. M o s b a c h: *Wiadomości do dziejów polskich*. Wrocław 1860, str. 29 oraz M. P e r l b a c h. *Pommerellisches Urkundenbuch*. Gdańsk 1881, nr 227. str. 185.

8) *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 96.

9) Por. B a l z e r O.: *Genealogja Piastów*, str. 295.

10) U l a n o w s k i: *Dokumenty kuj. i maz.*, str. 128, nr 15.

zresztą zgodnie z duchem języka, w zdaniu: „ita quod nec ipsi, nec eorum homines in nullo nobis tenebuntur servitio, vel solucione, eo exepito, quod nobis in festo sancti Martini de duobus mansis tres mensuras tritici solvere tenebuntur, preter agros prepositi et scolteti dicte ville, quos liberos habebit, predictum censum soluere tenebuntur“, a w oryginalne jest „soluere non tenebuntur“¹⁾, przy czym oryginał nie wykazuje żadnych śladów interpolacji. Gdyby ten dokument o podanej lekcji był jedyny trzeba by go uznać za wyjątek, ale jeszcze mamy drugi dokument z 1312 r. Przemka Kujawskiego²⁾, identyczny prawie co do treści z dokumentem Ziemoysła z 1282 r., w którym mamy tak samo zastrzeżenie płacenia poradlnego z tym wyjątkiem: „preter agros prepositi et scolteti dictarum villarum, quos liberos habebunt et dictum censum soluere non teneantur“. Czy dokumenty te nie opierały się na jakimś trzecim, wcześniejszym, który zaginął?

Błędną zdaje się być treść dokumentu arcybiskupa Jarosława, wydanego przez Ulanowskiego³⁾. Mianowicie według lekcji Ulanowskiego arcybiskup Jarosław sprzedał sołectwo we wsi Tumie „provido Johanni, filio Oliva“, a według Zakrzewskiego „provido viro Johanni filio ołym Myloslai“, co wydaje się prawdopodobniejsze.

II. Rozwój kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Polsce środkowej do roku 1570.

O charakterze miejskim prawa niemieckiego w Polsce pisał już prof. Bobrzyński⁴⁾, a zdanie to potwierdzają określenia, jakie napotykamy w dokumentach lokacyjnych⁵⁾.

¹⁾ *Archivum Państwowe w Poznaniu*. Depozyt Kl. Strzelno A 15.

²⁾ *Archivum Państwowe w Poznaniu*. Depozyt Kl. Strzelno A. 17.

³⁾ Ulanowski: *Visitationes bonorum archiepiscopatus necnon capituli Gnesnensis s. XVI*. Kraków 1920, str. 215—214.

⁴⁾ Bobrzyński M.: *O założeniu sądów wyższych prawa niemieckiego na zamku krakowskim*. Kraków 1875, str. 708—709.

⁵⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr nr 51, 60, 66, 80, 82, 128; t. II, cz. I, nr nr 55, 44, 155, 154, 156, 272, 281, 289, 292, 295, 296, 297, 505, 508, 511; t. II, cz. II 478, 481 i wiele innych. *Kod. dypl. Włkp.*, t. II, nr 906, 999 etc.

Generalnym wzorem prawa niemieckiego w Polsce był Magdeburg, a prawa innych miast z niego genetycznie się wywodziły. „Jednakże znaczenia tego generalnego wzoru nie należy przeceniać nawet, jeżeli chodzi... o miasta. W wielu kierunkach szły one własnymi drogami i własne wytwarzały instytucje. Prawo magdeburskie, średzkie, chełmińskie... jest po prostu inną nazwą prawa niemieckiego, nic więc dziwnego, że w stosunku do tej samej osady może występować jedno za drugie ¹⁾. Czyli nie jest rzeczą istotną pod jaką nazwą otrzymała osada prawo niemieckie. Istotę rzeczy stanowi samo nadanie prawa niemieckiego, którego treścią z jednej strony jest immunitet w ogólności, a w szczególności immunitet sądowy ²⁾, a z drugiej „wyliczenie obowiązków ludności wobec księcia, które mają trwać nadal lub najczęściej zostają dopiero teraz wprowadzone, oraz pozostałych przy księciu lub jego urzędnikach praw sądowych“ ³⁾. Rozpowszechnienie się immunitetu w wieku XIII przyczyniło się do rozwoju wielkiej własności. Rozwój ten idzie w dwóch kierunkach: 1. w kierunku rozszerzenia jej praw zwierzchniczych oraz 2. w kierunku rozszerzenia zajmowanego areалу ⁴⁾. Rozszerzenie swych praw zwierzchniczych zawdzięcza wielka własność immunitetowi występującemu w formie czystej albo w formie immunitetu związanego z prawem niemieckim, natomiast z rozszerzeniem zajmowanego areалу łączy się „kolonizacja, która z indywidualnej przetwarza się w zbiorową. Formą tej ostatniej jest kolonizacja na prawie niemieckim“ ⁵⁾. Z tego więc wynika, że kolonizacji na prawie niemieckim nie możemy rozpatrywać oddzielnie, lecz w związku z immuni-

¹⁾ Tymieniecki K.: *Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej*. Kw. Hist., t. 57, str. 65—64.

²⁾ Kaczmarczyk Zdz.: *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w dobrach kościoła w Polsce do końca XIV wieku*. Poznań 1936, str. 64 (112).

³⁾ Tymieniecki K.: *Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonialna w Polsce średniowiecznej*. Przegl. Prawa i Admin., t. 45 Lwów 1920, str. 154.

⁴⁾ Tymieniecki K.: *Geneza społeczeństwa polskiego*. Pamiętnik IV zjazdu histor. polskich w Poznaniu, t. I, Poznań 1925, str. 7.

⁵⁾ Ibidem, str. 7.

tetem, który jest „częścią składową prawa niemieckiego“¹⁾ i bez którego żadna lokacja odbyć się nie mogła. T y c stwierdził, że pierwszym dokumentem immunitetowym w Wielkopolsce był dokument zawierający zezwolenie na lokację²⁾, „nie jest jednak immunitet wyłącznym przywilejem wsi lokowanych na prawie niemieckim“³⁾, a wypadek stwierdzony przez T y c a jest tylko wyjątkiem⁴⁾. Badania M a t u s z e w s k i e g o⁵⁾ i K a c z m a r c z y k a Zdz.⁶⁾ potwierdziły, że prawo niemieckie jako zjawisko masowe jest czymś późniejszym od immunitetu⁷⁾, a rola kolonizacji na prawie niemieckim w rozwoju immunitetu „była raczej posiłkowa, immunitet bowiem w przeważnej części płynął niezależnie od prawa niemieckiego. Prawo niemieckie zaś wykorzystało tylko zastrany przez siebie ruch immunitetowy do swoich celów“⁸⁾. Również immunitet tak ekonomiczny, jak i sądowy we wsiach lokowanych na prawie niemieckim nie był wcale szerszy od immunitetu we wsiach na prawie polskim⁹⁾, a „księciu było zupełnie obojętne czy klasztor będzie lokował daną wieś na prawie polskim, czy niemieckim“¹⁰⁾, o czym świadczy najdobitniej kontrakt lokacyjny biskupa płockiego¹¹⁾ i wzmianki w dokumentach książęcych¹²⁾. Czasami spotykamy się w dokumentach lokacyjnych z szerszymi zwolnieniami, jak w dokumentach immunitetowych, lecz to nie mówi o przewadze

¹⁾ Tymieniecki K.: *Wpływy ustroju feodalnego w Polsce średniowiecznej*. Roczniki dziej. społ. i gosp., t. III, Lwów 1934, str. 96 odb. 20.

²⁾ T y c T., o. c., str. 61.

³⁾ K a c z m a r c z y k Zdz.: o. c., str. 64.

⁴⁾ J. Matuszewski: o. c. str. 115.

⁵⁾ O. c. str. 115 i n.

⁶⁾ O. c. str. 64 i n.

⁷⁾ J. Matuszewski: o. cc str. 114.

⁸⁾ K a c z m a r c z y k Zdz.: o. c. str. 65.

⁹⁾ Por. cytowane prace J. Matuszewskiego, o. c. str. 115—117 i K a c z m a r c z y k a Zdz. o. c. str. 64—65.

¹⁰⁾ K a c z m a r c z y k Zdz.: o. c. str. 65.

¹¹⁾ Kętrzyński W.: *Triginta documenta ecclesiae cathedralis Plocensis*. Lwów 1888, nr 25.

¹²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 126; t. II, cz. I, nr 94, 195, 215; t. II, cz. II, nr 454, 484; *Kod. dypl. Wielkop.* t. II, nr. 657. Są to zezwolenia na lokację „iure theutonico sive polonico“.

pierwszych nad drugimi, gdyż były różnice w uprzywilejowaniach i wśród osad na prawie polskim ¹⁾). Matuszewski silnie podkreśla, „że dyplomy późniejsze dla tego samego instytutu są z reguły szersze od poprzednich i to już bez względu na to, czy nadają tylko immunitet, czy także prawo niemieckie. Porównanie zatem dwóch dokumentów, z których późniejszy, lokacyjny, zawiera obszerniejszą egzempcję, nie upoważnia nas do uznania prawa niemieckiego jako *causa efficiens* rozszerzenia immunitetu“ ²⁾). Błędym zatem było by zdanie Kaczmarczyka Zdz., który rozszerzenie uprawnień sądowych przypisuje kolonizacji na prawie niemieckim ³⁾), choć tylko w odniesieniu do dóbr poszczególnych instytucyj kościelnych.

Oczywiście, wykazanie, że immunitet we wsiach na prawie polskim nie był gorszy od immunitetu we wsiach na prawie niemieckim nie wyklucza wpływu, jaki wywarło prawo niemieckie na ustrój społeczny i gospodarczy wsi w Polsce średniowiecznej, o czym piszemy w następnych rozdziałach. Jak immunitet, tak i prawo niemieckie napłynęły do nas z Zachodu, o czym świadczą zawarte w nich pierwiastki wspólne systemowi feodalnemu zachodniej Europy ⁴⁾). Ślady immunitetu w Polsce dadzą się już zauważyć w wieku XII, a w wieku XIII szczególnie w drugiej jego połowie, immunitet jest już powszechny w całej Polsce ⁵⁾). Natomiast prawo niemieckie da się zauważyć dopiero na początku XIII wieku i to na Śląsku ⁶⁾), a dopiero około połowy tego wieku rozszerza się na pozostałe dzielnice Polski, by w wieku XIV osiągnąć swój

¹⁾ J. Matuszewski: o. c. str. 94, str. 117.

²⁾ Ibidem, str. 117.

³⁾ Kaczmarczyk Zdz.: o. c., str. 65.

⁴⁾ Por. prace Tymienieckiego K. cyt. w przypisie 4 na str. 11 i 1 na str. 12 nin. rozdz. oraz Handelsmana M.: *Z metodyki badań feudalizmu*. Themis Polska Warsz. 1917. Grodeckiego R.: *Zagadnienie feudalizmu w Polsce*. Przegl. Współcz. styc. 1930, nr 96, Kraków 1930 i Tycy ciągłe wspominaną.

⁵⁾ Por. cytowane prace Matuszewskiego J. i Kaczmarczyka Zdz. oraz Wojciechowskiego Z. *Początki immunitetu w Polsce*. Przewodnik hist.-prawn. Lwów 1930 i wymienione dzieła u Matuszewskiego na str. 2 w przypisie 1.

⁶⁾ K. Tymieniecki: *Kolonizacja a germanizacja śląska w wiekach średnich*. Katowice 1937, str. 14, 18, 19, 22, 25, 28, 29.

punkt kulminacyjny¹⁾. Czemu to przypisać? Sądzymy, że późniejsze nadania prawa niemieckiego dadzą się wytłumaczyć oporem, jaki stawiali książęta w udzielaniu immunitetu. Z chwilą zaś zdobycia pełnego immunitetu przez wielką własność książęta chętnie udzielali prawa niemieckiego, z którym z reguły było złączone zezwolenie na kolonizację²⁾, gdyż wskutek tego zyskiwali nowe źródło dochodu, stracone w znacznej mierze przez zimmunizowanie wsi starych. Z drugiej strony wielka własność dążąca do zwiększenia zajmowanego areału i wszystkich korzyści z tym związanych, starała się o przywileje lokacyjne. Stąd wynika stosunkowo późne natężenie kolonizacji na prawie niemieckim. Ten ruch kolonizacyjny, jaki ogarnął Polskę pod wpływem immunitetu i prawa niemieckiego stał w związku z podobnym ruchem „wielkiej kolonizacji lasów“ w zachodniej Europie, który ogarnął Francję, Hiszpanię, Anglię, Niderlandy i Niemcy już w wieku XI i trwał do wieku XIV, a posługiwanie się osadnictwem obcym przy kolonizacji możemy obserwować w Czechach i na Węgrzech w tym samym czasie co i u nas³⁾.

Akcję kolonizacyjną rozpoczęły u nas klasztory, szczególnie cysterskie, które miały stały kontakt z Zachodem. Nic więc dziwnego, że proces, który objął cały Zachód i w Polsce znalazł swe odbicie. Pierwsze nadania prawa niemieckiego na ziemiach nas interesujących obserwujemy w dobrach klasztoru sulejowskiego, kiedy klasztor przed 1242 r. (por. rozdział I) otrzymał nadanie prawa niemieckiego dla dwóch wsi: Lubotynia i Zakrzewa, które w 1242 r. zamienia z biskupstwem włocławskim za wieś Barkowice, zrzekając się i przywileju lokacyjnego tyczącego tych wsi⁴⁾. Następnym jest

¹⁾ Por. J. Rutkowski: *Zarys* etc., str. 25 i końcowe tablice u Tycy, o. c. str. 126—131.

²⁾ K. Tymieniecki: *Kolonizacja a germanizacja śląska*, o. c., str. 19 stwierdził dla Śląska, że z nadaniem prawa niemieckiego nie zawsze było złączone zezwolenie na kolonizację.

³⁾ Kulischer J. M.: *Dzieje gospodarcze Europy zachodniej*, t. I, Warsz. 1924, str. 115—115, a także Tycy, o. c. str. 115.

⁴⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 35. Dokument ten jest zarazem odpowiedzią na pytanie, którego nie rozwiązał J. Matyszewski, o. c. str. 102 odnośnie do wolności wsi osadzonej na prawie niemieckim, przy pozbyciu jej się przez właściciela.

przywilej Kazimierza z 1250 r.¹⁾ zezwalający kapitule włocławskiej na lokację wsi Sobota na prawie niemieckim. Biskupstwo włocławskie otrzymało takie zezwolenie w 1255 r., również wydane przez Kazimierza, dla dwóch wsi: Wieńca i Łopacina²⁾. Najwcześniejszą lokacją wsi książęcej była lokacja Brzeźnicy w 1265 r.³⁾, a rycerskiej lokacja Cisewa w 1294 r.⁴⁾, względnie Zbłaga w 1288 r.⁵⁾.

Niżej podajemy chronologiczny spis wsi, o których zamierzonej lokacji na prawie niemieckim czytamy w źródłach. Oczywiście liczba przez nas podana nie ma pretensji do faktycznej liczby wsi lokowanych na prawie niemieckim, jest jednak wskaźnikiem orientującym nas w natężeniu kolonizacji na prawie niemieckim na terytorium środkowej Polski w czasach piastowskich. Przy ustalaniu nazw wsi oraz ich przynależności do poszczególnych ziem posługiwaliśmy się *Słownikiem Geograficznym*⁶⁾ oraz mapami: *Kodeksu Wielkopolskiego*, i znajdującymi się w pracach Warężaka J.⁷⁾ i Arnolda St.⁸⁾ a także niektórymi pracami topograficznymi lub porównaniem z innymi dokumentami dotyczącymi majątków tego samego instytutu leżących w jednej ziemi. Datację dokumentów podajemy już poprawioną. Staraliśmy się również określić charakter dokumentów lokacyjnych celem zorientowania czytelnika w faktycznej lub zamierzonej lokacji. Jeżeli o lokacji danej wsi dochowało się więcej niż jedna wzmianka, to taką wieś oznaczyliśmy gwiazdką, a na

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr. 44.

²⁾ Ibidem, t. II, cz. I, nr 68. Ten dokument oraz poprzedni i drukowane w Kodeksie Polskim, t. II, cz. I, nr 55 i 96 zaprzeczają tezie ks. Nowackiego, o. c. str. 108, jakoby tylko były znane 2 przywileje lokacyjne Kazimierza i to dotyczące się miast.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 51.

⁴⁾ Ulanowski: *Visitationes*, str. 247.

⁵⁾ *Kod. dypl. Wielkop.*, t. II, nr 625 i 627.

⁶⁾ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. I—XV, Warszawa 1880—1902.

⁷⁾ Warężak J.: *Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu z uwzględnieniem stosunków gospodarczych w XIV i XV w.* Badania z dziej. społ. i gosp. Lwów 1929, z. 5.

⁸⁾ Arnold St.: *Terytorja plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej (w. XII—XIII)*. Prace Komisji dla atlasu hist. Polski, z. 2. Kraków 1927.

końcu tablic podaliśmy oddzielnie spis tych wsi oraz źródła, w których znaleźliśmy wzmianki o ich lokacji.

Z przytoczonych dalej tablic wynika, że wsi mających zezwolenia na lokację na prawie niemieckim w środkowej Polsce było 255, z tego w ziemi dobrzyńskiej 30, na Kujawach 107, w ziemi łęczyckiej 55 a w ziemi sieradzkiej 63.

Z tych 255 wsi przypada na ¹⁾.

1. biskupstwo i kapitułę wrocławską	55 wsi czyli	21,6%
2. klasztor byszewski	48 „ „	18,8%
3. arcybiskupstwo gnieźn. i kapitułę	56 „ „	14,1%
4. własność panującego	55 „ „	13,8%
5. klasztor sulejowski	27 „ „	10,6%
6. własność świecką	19 „ „	7,4%
7. klasztor strzelneński	11 „ „	4,3%
8. biskupstwo płockie	9 „ „	3,5%
9. klasztor trzemeszeński	5 „ „	2,0%
10. klasztor wąchocki	4 „ „	1,6%
11. krzyżowników gwiazdzistych	3 „ „	1,1%
12. rektora kościoła w Pajęcznie	2 „ „	0,8%
13. premostrantki w Płocku	1 „ „	0,4%

Obliczenie powyższe wskazuje nam stosunek wsi lokowanych na prawie niemieckim własności duchownej do własności świeckiej na 79 : 7. Czy jednak odpowiadał on stosunkom faktycznym? Zdaje się, że nie, bo procent zachowanych dokumentów instytucji kościelnych jest znacznie większy od procentu zachowanych dokumentów własności świeckiej, do czego przede wszystkim przyczyniły się odrębne warunki przechowania dokumentów. Chcąc więc przedstawić rozwój prawa niemieckiego w dobrach wielkiej własności świeckiej możliwie dokładnie, trzeba ten wzgląd mieć na oku. Największe natężenie kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w poszczególnych ziemiach ilustruje nam tablica A, na str. 221 (25). I tak w ziemi dobrzyńskiej najwięcej zezwoleń na lokację wsi

¹⁾ Za podstawę przy obliczaniu przynależności wsi do poszczególnych właścicieli braliśmy ich (pierwotną) przynależność, nie uwzględniając zmian późniejszych, z wyjątkiem Lubotynia i Zakrzewa, które zaraz wliczyliśmy do posiadłości biskupstwa wrocławskiego, ponieważ zmieniły właściciela wkrótce po otrzymaniu przywileju.

Spis wsi lokowanych na prawie niemieckim do roku 1370

Nr porz.	Rok	Miejscowość	Źródło i nr dokumentu	Charakter dokum.	Właściciel
a) w ziemi dobrzyńskiej.					
1	1262	Nowogród	Rz. i M. t. II, cz. II 454	e	biskupstwo włocławskie
2	"	Rudawy	"	"	"
3	"	Sitno	"	"	"
4	"	Pomorzany	"	"	"
5	"	Młyniec	"	"	"
6	"	Ciechocin	"	"	"
7	"	Małszyce	"	"	"
8	"	Miliszewy	"	"	"
9	"	Drozdowo	"	"	"
10	"	Dobrzejewice	"	"	"
11	"	Szelin	"	"	"
12	"	Złotorja	"	"	"
13	1274	m. Przypust i wieś Rybitwy	" 458	k	Eufrozyna ks. kujawsko-łęcz.
14	1304	Linne	" 471	e	Ziemowit ks. dobrzyński
15	1313	Strzygi	Triginta 25	k	biskupstwo płockie
16	"	Sumin	"	"	"
17	"	Sadłowo	"	"	"
18	"	Stępowo	"	"	"
19	1316	Radomice	Rz. i M. t. II, cz. II 475	e	Anast. ks. łącz.-dobrz. z syn.
20	"	Ośniałowo	"	"	"
21	1321	Młyniec *	Rz. i M. t. II, cz. I 238	i	biskupstwo włocławskie
22	1329	Lubin	Rz. i M. t. II, cz. II 481	e	Paweł kaszt. łącz. z braćmi
23	"	Wola	"	"	"
24	"	Dąbrówka	"	"	"
25	"	Murzynowo	"	"	"
26	"	dąbr. Sezomoch (?)	"	"	"
27	1330	Osiek	" 482	k	Jarand podkomorzy dobrz.
28	1356	Świedziebna	" 507	"	Kazimierz Wielki
29	"	Rokitnica	"	"	"
30	1356	Janowo	"	"	"
31	"	Księża	"	"	"

b) w ziemi kujawskiej

1	przed 1242	Lubotyń	Rz. i M. t. II, cz. I 33	e	biskupstwo włocławskie
2	"	Zakrzewo	"	"	"
3	1255	Wieniec	" 68	"	"
4	"	Łopacino	"	"	"
5	1262	2 stare wsie bisk. lub kap.	" 33	"	"
6	1268	wszystkie posiadłości	Rz. i M. t. II, cz. I 94 i K. D. W. I, nr. 608	"	"
7	"	Marulewo	Rz. i M. t. I 17	"	krzyż. gwiazd. w Inowrocław.
8	"	Bartkowo	"	"	"
9	"	Szropsko	"	"	"
10	1275	Sokołowo	" 56	k	Władysław książę kuj.-łęcz.
11	1282	Łojewo	Dk. 15 str. 128	e	klasztor strzelnęski
12	1286	Byszewo	Rz. i M. t. I 66	e	klasztor byszewski
13	"	Trzyszczyń	"	"	"
14	"	Więzowno	"	"	"
15	"	Saltno	"	"	"
16	"	Gorzewo	Janowo por. Cod. dipl. Pol. t. I, str 68, przyp. 2	"	"
17	"	Janiszewo	"	"	"

(Ciąg dalszy tab.)

Nr porz.	Rok	Miejscowość	Źródło i nr dokumentu	Charakter dokum.	Właściciel
18	1288	Szczotrków	Pom. Urk. nr. 441	e	klasztor byszewski
19	"	część Zbłaga	K. D. W. t. II 623, 627	"	Bernard i brat jego Wacław
20	1289	Trzęsacz	" 637	"	klasztor byszewski
21	1292	Zławieś	Pom. Urk. nr. 487	"	"
22	1298	Ujma Wielka	Vis. str. 272	k	arcybiskupstwo gnieźnień.
23	"	żreb Jelitowo	Rz. i M. t. II, cz. I 165	e	klasztor byszewski
24	1299	Skarbiewo	" 170	"	"
25	1303	Skotniki	Rz. i M. t. I 96	k	Przemysł, Leszek i Kazimierz książ.
26	1306	Makowarsko	K. D. W. t. II 906	e	klasztor byszewski
27	"	Trzeciewiec	Rz. i M. t. II, cz. I 193	"	"
28	"	część Jelitowa *	"	"	"
29	1307	Wodzyń Wielki	" 199	"	"
30	"	Mały	"	"	"
31	1312	Brzozie	Triginta 23	k	biskupstwo płockie
32	"	Zambrze	"	"	"
33	"	Głębocek	" 24	"	"
34	"	Sławsko Małe	A 17	e	klasztor strzelneński
35	"	Bronisław	"	"	"
36	1314	Cienciwsko	A 20	"	"
37	"	Bielsko	"	"	"
38	"	Witków	"	"	"
39	"	Książę	"	"	"
40	"	Stary Brześć	Rz. i M. t. II, cz. II 474	i	Władysław Łokietek
41	1315	Trzęsacz *	Rz. i M. t. II, cz. I 215	e	klasztor byszewski
42	"	Żukowo	"	"	"
43	"	Trzeciewiec *	"	"	"
44	"	żreb Jelitowo *	"	"	"
45	"	Stronno	"	"	"
46	"	Szamocin	"	"	"
47	"	Wodzyń Wielki *	"	"	"
48	"	Wodzynek (czyli Mały W.) *	"	"	"
49	"	Swicze	"	"	"
50	"	Wielunek	"	"	"
51	"	Glinki	"	"	"
52	"	Gorzewo *	"	"	"
53	"	Więzowno *	"	"	"
54	"	Stary Dwór	"	"	"
55	"	Gościeradz	"	"	"
56	"	Dąbrówka	"	"	"
57	"	Trzyszczyń *	"	"	"
58	"	Knieja	"	"	"
59	"	Nenekowa	"	"	"
60	"	Dąbrowa	"	"	"
61	"	Szczotrków *	"	"	"
62	"	Wtelno ze żrebiem	"	"	"
63	"	Saltno *	"	"	"
64	"	Synicz	"	"	"
65	"	Byszewo *	"	"	"
66	"	Skarbiewo *	"	"	"
67	"	Buszkowo	"	"	"
68	"	Lipczyn	"	"	"
69	1316	Rokittki włączone do Radziejowa	Rz. i M. t. II, cz. II 476	i	Władysław Łokietek
70	1317	Ośno	Rz. i M. t. II, cz. I 223	k	biskupstwo wrocławskie

(Ciąg dalszy tab.)

Nr porz.	Rok	Miejscowość	Źródło i nr dokumentu	Charakter dokum.	Właściciel
71	1317	Osiecz	Rz. i M. t. II, cz. I 223	k	biskupstwo wrocławskie
72	"	Wichrowice	"	"	"
73	"	Rudki holendry	"	"	"
74	"	Czołówek	Rz. i M. t. II, cz. II 478	"	Mikołaj syn Piotra z Borzęc.
75	"	Mieścickowo	Triginta 28	"	biskupstwo płockie
76	"	Gołkowo	Triginta 29	"	"
77	1318	Czołowo	Rz. i M. t. II, cz. II 479	e	Jasko dziedzic Czołowa
78	1324	Siedlimowo	Vis. str. 451	i	arcybisk. gnieźnieński
79	1327	Górk	K. D. W. t. II 1077	k	kapituła "
80	1331	Smogorzewo	" 1119	e	arcybisk. "
81	1342	Zakrzewo *	Rz. i M. t. II, cz. I 272	k	biskupstwo wrocławskie
82	1343	Stodoły	K. D. W. t. II 1211	e	klasztor trzemeszeński
83	1345	wszystkie posiadłości	K. nr. 76	"	klasztor byszewski
84	"	Włoki	K. nr. 77	i	"
85	"	Cietrzewice(ch.Trzeciewiec) *	"	"	"
86	1346	Wola Królewska	Rz. i M. t. II, cz. II 497	k	Kazimierz Wielki
87	1347	Śmiłowice	Rz. i M. t. II, cz. I 279	"	"
88	1348	Brzeźno	" 281	"	biskupstwo wrocławskie
89	1351	Siewiersk	" 292	"	kapituła wrocławska
90	"	Chomlin	" 293	"	"
91	"	Lubotyń *	" 296	"	biskupstwo wrocławskie
92	1353	Ostrowąs	" 297	e	premonstrantki w Płocku
93	1355	Ostrowąs *	Rz. i M. t. I 120	"	"
94	1356	Chrzastowo	Rz. i M. t. II, cz. II 508	k	Władysław ks. kuj.-gniewk.
95	"	Młyn	A. 24	e	klasztor strzelneński
96	"	Książę *	"	"	"
97	"	Witków *	"	"	"
98	"	Sławsko Małe *	"	"	"
99	"	Rzodkwin	"	"	"
100	"	Cienciwsko *	"	"	"
101	"	Bronisław Mały *	"	"	"
102	"	Bielsko *	"	"	"
103	1358	Włoki *	K. nr. 88	i	klasztor byszewski
104	"	Trzeciewiec *	"	"	"
105	"	Bytów	Rz. i M. t. II, cz. II 510	k	Kazimierz Wielki
106	"	Wiskitno	K. D. W. t. III 1393	"	Hektor
107	1361	Młodojewo	" 1455	i	klasztor strzelneński
108	1362	Sławsko Małe *	B 1 karta 119	"	"
109	"	Pikulkowo	Rz. i M. t. II, cz. I 305	e	Kazimierz Wielki
110	"	Guzlin	"	"	"
111	1363	Ostrowo	B 1 karta 122	k	klasztor strzelneński
112	"	Płowce	Rz. i M. t. I 126	"	Oswald kasztelan słoński
113	"	Złotoria *	Rz. i M. t. II, cz. II 516	"	Władysław ks. kuj.-gniewk.
114	"	Ostrówek	"	"	"
115	"	Krobia	" 517	"	"
116	1364	Włoki *	K. nr. 99	i	klasztor byszewski
117	"	Trzeciewiec *	"	"	"
118	1365	Kłótno	Rz. i M. t. II, cz. I 309	k	biskupstwo wrocławskie
119	1365	Stawki	Rz. i M. t. II, cz. II 521	"	Kazimierz Wielki
120	"	Dzierżazno	" 522	"	"
121	1368	Sławsko Wielkie	Rz. i M. t. II, cz. I 310	i	biskupstwo wrocławskie
122	"	Wierzchucin	K. nr. 105	e	klasztor byszewski
123	"	Rybno	"	"	"

(Ciąg dalszy tab.)

Nr porz.	Rok	Miejscowość	Źródło i nr dokumentu	Charakter dokum.	Właściciel
124	1368	Popielewo	K. nr. 105	e	klasztor byszewski
125	"	Komorza	"	"	"
126	"	Luczmin	"	"	"
127	"	Makowarsko *	"	"	"
128	"	Dzidno	"	"	"
129	"	Dzidzinek	"	"	"
130	"	Łackie Wielkie	"	"	"
131	"	" Małe	"	"	"
132	"	Wilcze	"	"	"
133	"	Osiek	"	"	"
134	"	Ruska	"	"	"
135	"	Zeligoszcz	"	"	"
136	"	Wiskidno	"	"	"
137	"	Wilkowo	"	"	"
138	"	Lachowo	"	"	"
139	1369	Chrosno	K. D. W. III 1628	"	Stefan z Kraszyc
140	1370	Oldrzychów	" 1632	k	kapituła gnieźnieńska

c) w ziemi łączyskiej

1	1250	Sobota	Rz. i M. t. II, cz. I 44	e	kapituła włocławska
2	1267	Topola	" 96	"	"
3	1287	Bryskowice	K. D. W. t. I 581	"	klasztor trzemeszeński
4	"	Góra	"	"	"
5	"	Kosin	"	"	"
6	"	Zagaj	"	"	"
7	przed 1288	Kazimierz	Kw. Hist. t. 46 t. I s. 374	"	klasztor wąchocki
8	1288	Babice	" 376	"	"
9	1292	Bałdrzychowska Góra	Rz. i M. t. I 80, 82	"	klasztor sulejowski
10	"	Pustkowie	"	"	"
11	"	Kępa	"	"	"
12	1302	Topola *	K. D. W. II 859	i	książę Władysław Łokietek
13	"	Wilczkowice	"	"	"
14	"	Bojanowice	"	"	"
15	"	Lubin	"	"	"
16	1308	Bałdrzychowska Góra *	K. D. Młp. II 546	e	klasztor sulejowski
17	"	Pustkowie *	"	"	"
18	"	Kępa *	"	"	"
19	"	Sczekoma	"	"	"
20	"	Mianów	"	"	"
21	"	Pienok	"	"	"
22	1318	Babice *	K. D. W. II 999	"	klasztor wąchocki
23	"	Prawęcice	"	"	"
24	1326	Boguszyniec	Vis. str. 261	i	arcybisk. gnieźnieński
25	1332	Komorniki	Rz. i M. t. II, cz. II 484	e	biskup. i kapit. włocławska
26	"	Żywocin	"	"	"
27	"	Godaszewice	"	"	"
28	"	Chorzecin	"	"	"
29	"	Łaznów	"	"	"
30	"	Łódź	"	"	"
31	"	Dąbrowa	"	"	"
32	"	Niesułków	"	"	"
33	"	Siedlce	"	"	"

(Ciąg dalszy tab.)

Nr porz.	Rok	Miejscowość	Źródło i nr dokumentu	Charakter dokum.	Właściciel	
34	1332	Pszanówka	Rz. i M. t. II, cz. II 484	e	biskup. i kapit. włocławska	
35	"	Sobota *	"	"	"	
36	"	Trąszewo	"	"	"	
37	"	Strupień	"	"	"	
38	"	Gniszewo	"	"	"	
39	"	Zgnile Błota	"	"	"	
40	1338	Blonie	" 489	"	Władysław ks. łącz.-dobrz.	
41	1341	Chelmino	Vis. str. 249	i	arcybisk. gnieźnieńskie	
42	1343	Kazimierz *	K. D. Młp. III 672	k	klasztor wąchocki	
43	"	Babice *	"	"	"	
44	"	Prawęcice *	"	"	"	
45	1345	Żegrzanki	włącz. do wójtostwa m. Zgierza	Rz. i M. t. II, cz. II 494	e	Władysław ks. łącz.-dobrz.
46	"	las Miroszowice				
47	1350	m. Łęczycza i Topola *	K. D. W. t. III 1299	k	Kazimierz Wielki	
48	1353	Pieczew	Vis. str. 269	"	arcybisk. gnieźnieńskie	
49	1354	Podgórzyce	Podgórzyce	" 205	"	"
50	"	Głopuch. dąbr.				
51	1355	Kocewie	" 267	"	"	"
52	1357	Śladków Rozlazły	K. D. W. t. III 1358	i	"	"
53	"	Górny	"	"	"	"
54	1359	Rdułtów	Vis. str. 267—68	k	"	"
55	"	Chojny	Vis. str. 260—61	"	"	"
56	1361	Tum	K. D. W. t. III 1456	"	"	"
57	1363	Wiaderno	Dk. 80 str. 257	"	biskupstwo włocławskie	"
58	"	Orszewice	Rz. i M. t. II, cz. I 308	e	Mateusz i Andrzej	klasztor wąchocki
59	"	Rusinowice				
60	1364	Glinnik	K. D. Młp. III 771	k	Florian kasztelan łączyski	"
61	1366	Makolice	Rz. i M. t. I 128	"	arcybisk. gnieźnieńskie	"
62	"	Makolicka Wola	Vis. str. 205	"	"	"
63	1367	Twarda	" 268	i	"	"
	1342		Dk. 82 str. 258	k	biskupstwo włocławskie	"
64	do 1370	Kielczewek	Vis. str. 263	"	arcybisk. gnieźnieńskie	"
65	1370	Rzuchów	" 248	"	"	"

d) w ziemi sieradzkiej

1	1265	Brzeźnica	Rz. i M. t. I 51	k	Leszek Czarny
2	1273	m. Wolborz	Rz. i M. t. II, cz. I 100	e	biskupstwo włocławskie
3	"	Żarnowiec			
4	"	Psary	"	"	"
5	"	Młynary	"	"	"
6	"	Kuznocin	"	"	"
7	"	Świątniki	"	"	"
8	1279	Zdunajowice	obec.: Klonowa, Leliwa, Kuźnica i Brąszewice	k	Leszek Czarny
9	"	Koźmianów			
10	1282	Milejów	Rz. i M. t. III nr. 59	i	klasztor sulejowski
11	1290	Pagowo			
12	"	Wielenin	Vis. 232—33	k	arcybisk. gnieźnieński
13	"	1/2 Orzeszkowa	"	"	"
14	1294	Cisów	Vis. 247; 244—45	"	Oksjasz podskarbi
15	1295	Siedlce	Rz. i M. t. II, cz. I 153	"	rektor kościoła w Pajęcznie
16	"	Wistka			
17	1296	Restarzew	Dk. 15, str. 366	"	arcybisk. gnieźnieński
18	1295	Straszowa Wola	Rz. i M. t. II, cz. I 156	e	klasztor sulejowski
19	1297	wsie w kaszt. piątkowski.			

(Ciąg dalszy tab.)

Nr porz.	Rok	Miejscowość	Źródło i nr dokumentu	Charakter dokum.	Właściciel
20	1298	Borowiska	Rz. i M. t. III 70	e	klasztor sulejowski
21	"	Sroki	"	"	"
22	"	Pirzchadło	"	"	"
23	"	Łąknarz	"	"	"
24	"	Szadłów	"	"	"
25	"	Lubień	"	"	"
26	1303	Grąbków	Vis. 243—44	k	com. Piotr dziedzic Glinny
27	1308	*Straszewice vel Straszowa Wola	K. D. Mtp. II 546	e	klasztor sulejowski
28	"	Milejów *	"	"	"
29	"	Krzyżanów	"	"	"
30	"	Cekanowo	"	"	"
31	"	Przyglów	"	"	"
32	"	Barkowice	"	"	"
33	"	Łęczno	"	"	"
34	"	Lubień *	"	"	"
35	"	Iwonie	"	"	"
36	"	Borowiska *	"	"	"
37	"	Sroki *	"	"	"
38	"	Pirzchadło *	"	"	"
39	"	Łąknarz *	"	"	"
40	"	Łazów	"	"	"
41	"	Dąbrówka	"	"	"
42	"	Ściganów	"	"	"
43	1311	Orzeszków *	Vis. 235—36	k	arcybisk. gnieźnieńskie
44	1314	Grocholice	K. D. W. t. II 970	e	Wolimir syn Oracza
45	1318	Kruplin	Rz. i M. t. III 77	k	Władysław Łokietek
46	1319	Niemysłów	Vis. str. 233—34	"	arcybisk. gnieźnieńskie
47	"	Wola Bogdańska	"	"	"
48	"	Lubiszewice	Vis. str. 235	"	"
49	1327	Grąbków *	Vis. str. 243—44	"	"
50	1330	Oraczew	Vis. str. 399—400	"	"
51	1331	Czarnocin	Dk. 70 str. 245	"	biskupstwo wrocławskie
52	1332	Jarocice	Vis. str. 386—87	"	arcybisk. gnieźnieńskie
53	1339	Cichmiana	Vis. str. 236—37	"	"
54	"	Wilamów	Lites... str. 268	i	Kazimierz Wielki
55	1340	Grąbków *	Vis. str. 243—44	k	arcybisk. gnieźnieńskie
56	1341	Bolechowo	Vis. str. 241	"	"
57	"	Turzewo	"	"	"
58	"	Pszczółczyn	"	"	"
59	"	Muchlin	"	"	"
60	1346	Wardzyń	K. D. K. Kr. cz. II 253	"	Kazimierz Wielki
61	1349	Tyczyn	Dk. 72 str. 247	"	"
62	"	Ślōdków	Rz. i M. t. II, cz. I 289	"	kapituła wrocławska
63	1355	Łoży dąbr.	K. D. W. t. III 1333	"	Tomisław dziedz. Proboszczewic
64	1359	Makowiska	Vis. str. 369—70	"	arcybisk. gnieźnieńskie
65	1361	Rząśnia	Vis. str. 372	"	"
66	1362	Polichno	Dk. 79 str. 255	"	biskupstwo wrocławskie
67	1364	Czepów	K. D. W. t. III 1516	"	Dominik dziedzic Czepowa
68	1369	Biesnowo	Rz. i M. t. III 153	e	klasztor sulejowski
69	"	Dębołęka	"	"	"
70	"	Rataje	"	"	"
71	"	Grodzicz	"	"	"
72	1370	Gazomia	Dk. 83 str. 260	k	biskupstwo wrocławskie
73	"	Srocko	Rz. i M. t. II, cz. I 311	"	"
74	"	Banewo	"	"	"

A.

Wykaz ilości wsi lokowanych na prawie niemieckim w ziemiach: dobrzyńskiej, kujawskiej, łęczyckiej i sieradzkiej w poszczególnych dziesiątkach lat wieku XIII i XIV.

Ziemię	1241—1250	1251—1260	1261—1270	1271—1280	1281—1290	1291—1300	1301—1310	1311—1320	1321—1330	1331—1340	1341—1350	1351—1360	1361—1370	1241—1370
dobrzyńska			12	1			1	6	6			4		30
kujawska	2	2	3	1	10	4	5	35	2			8	29	107
łęczycka	1		1		6	3	6	1	1	15	3	8	10	55
sieradzka			1	8	4	11	10	5	1	4	7	2	10	63
Razem	3	2	17	10	20	18	22	47	10	20	15	22	47	255

B.

Obraz rozwoju kolonizacji wiejskiej na prawie niem. we wszystkich rodzajach wielkiej własności ziemskiej na terytorium przez nas badanym do roku 1370.

Lata	Własność panującego				Własność klasztorna				Własność duch. świeckiego				Własność świecka			
	z. dobrzyńska	Kujawy	z. łęczycka	z. sieradzka	z. dobrzyńska	Kujawy	z. łęczycka	z. sieradzka	z. dobrzyńska	Kujawy	z. łęczycka	z. sieradzka	z. dobrzyńska	Kujawy	z. łęczycka	z. sieradzka
1241—1250									2	1						
1251—1260				1					2							
1261—1270				1	3						1					
1271—1280	1	1		2								6				
1281—1290					9	6	1					3		1		
1291—1300					3	3	7		1			3				1
1301—1310	1	1	3		4	3	9									1
1311—1320	2	2		1	22	1			4	9		3		2		1
1321—1330										2	1	1	6			
1331—1340			1	1					1	14	3					
1341—1350		2	2	2		2			1	1	5					
1351—1360	4	2			3				2	8	1		1			1
1361—1370		6			18	1	4		3	7	5		2	2		1
Razem	8	14	6	8	64	14	21	16	23	33	30	6	6	2		5

Spis wsi o których lokacji na prawie niemieckim

Ziemia	Miejscowość	I — raz
dobrzyńska	Młyniec	1262 r. Rz. i M. t. II, cz. II 454
Kujawy	Lubotyń	1242 Rz. i M. t. II, cz. I 33
"	Zakrzewo	"
"	Złotoria	1262 Rz. i M. t. II, cz. II 454
"	Byszewo	1286 Rz. i M. t. I 66
"	Trzyszczyń	"
"	Więzowno	"
"	Śańtno	"
"	Gorzewo	"
"	Szczotrków	1288 Pom. Urk. nr. 441
"	Trzęsacz	1289 K. D. W. II 637
"	Jelitowo	1298 Rz. i M. t. II, cz. I 165
"	Skarbiewo	1299 Rz. i M. t. II, cz. I 170
"	Trzeciewiec	1306 Rz. i M. t. II, cz. I 193
"	Mąkowsko	1306 K. D. W. t. II 906
"	Wodzyń Wielki	1307 Rz. i M. t. II, cz. I 199
"	Wodzynek czyli Mały	"
"	Ślawsko Małe	1312 " A. 17
"	Bronisław	"
"	Cienciwsko	1314 " A. 20
"	Bielsko	"
"	Witków	"
"	Książę	"
"	Włóki	1345 K. nr 77
"	Ostrowąs	1353 Rz. i M. t. II, cz. I 297
łęczycka	Sobota	1250 Rz. i M. t. II, cz. I 44
"	Topola	1267 Rz. i M. t. II, cz. I 96
"	Kazimierz	1288 Kw. Hist. t. 46 I s. 374
"	Babice	376
"	Bałdrzychowska Góra	1292 Rz. i M. t. I 80 i 82
"	Pustkowie	"
"	Kępa	"
"	Prawęcice	1318 K. D. W. t. II 999
sieradzka	Milejów	1282 Rz. i M. t. III 59
"	Orzeszków	1290 Vis. str. 232—33
"	Straszowa Wola	1295 Rz. i M. t. II, cz. I 156
"	Borowiska	1298 Rz. i M. t. III 70
"	Sroki	"
"	Pirzchadło	"
"	Łąknarz	"
"	Lubień	"
"	Grąbków	1303 Vis. str. 243

U w a g a: W tablicach wykazano 310 pozycji, lecz wsi imiennie wyliczonych, o których lokacji czytamy w źródłach było tylko 255. Liczbę tę otrzymamy, gdy odliczymy wsie, o których lokacji zachowała nam się więcej niż jedna wzmianka oraz przywileje ogólne.

czytamy w źródłach dwa i więcej razy.

II — raz	III — raz	IV — raz
1321 r. Rz. i M. t. II, cz. I 238		
1351 Rz. i M. t. II, cz. I 296		
1342 Rz. i M. t. II, cz. I 272		
1363 Rz. i M. t. II, cz. II 516		
1315 Rz. i M. t. II, cz. I 215		
"		
"		
"		
"		
1306 " 193	1315 Rz. i M. t. II, cz. I 215	
1315 " 215		
"	1345 K. nr 77	1358 K. nr 88 1364 K. nr 99
1368 K. nr 105		
1315 Rz. i M. t. II, cz. I 215		
1356 " A. 24	1362 B 1, karta 119	
"		
"		
"		
1358 K. nr 88	1364 K. nr 99	
1355 Rz. i M. t. I 120		
1332 Rz. i M. t. II, cz. II 484	1350 K. D. W. t. III 1299	
1302 K. D. W. t. II 859		
1343 K. D. Młp. III 672	1343 K. D. Młp. III 672	
1318 K. D. W. t. II 999		
1308 K. D. Młp. II 546		
"		
1343 K. D. Młp. III 672		
1308 K. D. Młp. II 546		
1311 Vis. str. 235—36		
1308 K. D. Młp. II 546		
"		
"		
"		
1327 Vis. str. 243—44	1340 Vis. 243—44	

Skróty: Rz. i M. = Ryszczewski i Muczkowski; Cod. dipl. Poloniae. Dk. = Ulanowski; Dokumenty kuj. i maz. K. D. W. = Kod. dypl. Włkp. Triginta = Kętrzyński W.; Triginta documenta ecclesiae cathedralis Plocensis. Pom. Urk. = Perlbach M.; Pommerellisches Urkundenbuch. Vis. = Ulanowski; Visitationes honorum archiepiscopatus necnon capituli Gnesnensis s. XVI. Kw. Hist. = Kwartalnik Historyczny. K. D. Młp. = Kod. dypl. Młp. K. D. K. Kr. = Kod. dypl. Katedry Krakowskiej. Lites = Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum. A. = Dok. orygln. kl. w Strzelnie w Arch. Państw. w Poznaniu; Kl. Strzelno A. B. = Regestrum etc. czyli kopjarzusz kl. w Strzelnie w Arch. Państw. w Poznaniu; Kl. Strzelno B. K. = Dok. kl. byszewskiego w Arch. Państw. w Poznaniu; Kl. Koronowo.

przypada na lata 1261—1270; na Kujawach na lata 1311 do 1320; w ziemi łęczyckiej na lata 1331—1340, a w ziemi sieradzkiej na lata 1291—1300. Te wysokie liczby, przede wszystkim na Kujawach, tłumaczą się masowymi zezwoleniami na lokacje, jakich udzielał panujący korporacjom duchownym. O stopniu natężenia kolonizacji wiejskiej we wszystkich rodzajach wielkiej własności ziemskiej poucza nas tablica B, na str. 221 (25). Wynika z niej, że panujący najwięcej wsi lokował: a) w ziemi dobrzyńskiej w latach 1351—1360, b) na Kujawach w latach 1361—1370, c) w ziemi łęczyckiej w latach 1301—1310 oraz d) w ziemi sieradzkiej lata 1271—1280 i 1341 do 1350 wykazują po równej liczbie.

Wielka własność klasztorna najwięcej lokowała wsi a) w ziemi dobrzyńskiej ani jednej, b) na Kujawach w latach 1311—1320; c) w ziemi łęczyckiej w latach 1281 do 1290 i d) w ziemi sieradzkiej w latach 1301—1310.

Wielka własność duchowieństwa świeckiego najwięcej lokowała wsi a) w ziemi dobrzyńskiej w latach 1261—1270, b) na Kujawach w latach 1311—1320, c) w ziemi łęczyckiej w latach 1331—1340 i d) w ziemi sieradzkiej w 1271—1280.

Na własność świecką największe natężenie kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim przypada a) w ziemi dobrzyńskiej na lata 1321—1330, b) na Kujawach na lata 1311—1320 i 1361—1370, c) w ziemi łęczyckiej na lata 1361 do 1370 przy czym zaznaczamy, że są to jedyne lokacje własności świeckiej w tej ziemi oraz d) w ziemi sieradzkiej w latach 1291—1300, 1301—1310, 1311—1320, 1351—1360 i 1361—1370 lokowano po jednej wsi.

Poza tym tablica B wskazuje nam, że w pierwszej połowie wieku XIII lokowane były tylko 3 wsie i to należące do wielkiej własności duchowieństwa świeckiego, natomiast w drugiej połowie wieku XIII kolonizacja obejmuje już wszystkie rodzaje wielkiej własności. I tak w wieku XIII *własność klasztorna* lokowała 32 wsie czyli 32% ogółu wsi lokowanych przez siebie do r. 1370. Wielka własność duchowieństwa świeckiego lokowała w XIII w. 31 wsi czyli 30,4% ogółu lokowanych przez siebie do r. 1370. Wielka własność świecka lokowała w XIII wieku 2 wsie czyli 10,5% ogółu lokowanych przez siebie do r. 1370.

Książęta lokowali w XIII w. 5 wsi czyli 14,3% lokowanych do 1370 r. Również ciekawe będą zestawienia wsi lokowanych we wszystkich rodzajach wielkiej własności ziemskiej w trzech pierwszych dziesiątkach lat wieku XIV oraz z czasów panowania Kazimierza Wielkiego.

Panujący lokowali w latach 1301—1330 10 wsi czyli 28,6%, a od 1331—1370 20 wsi czyli 57,1% lokowanych przez siebie.

Wielka własność klasztorna od 1301—1330 lokowała 39 wsi czyli 39%, a od 1331—1370 tylko 28 wsi czyli 29% przez siebie lokowanych.

Wielka własność duchowieństwa świeckiego od 1301—1330 lokowała 20 wsi czyli 19,6%, a od 1331 do 1370 aż 51 czyli 50,0% wsi przez siebie lokowanych.

Wielka własność świecka od 1301—1330 lokowała 10 wsi czyli 52,6%, a od 1331—1370 7 wsi czyli 36,9% przez siebie lokowanych. Na czasy Kazimierza Wielkiego przypada więc 106 lokacji, co stanowi 41,5% lokowanych wsi w środkowej Polsce do roku 1370. Słuszny jest zatem pogląd, jaki utarł się w nauce, że czasy Kazimierza są czasami największego rozkwitu kolonizacji na prawie niemieckim. Jeżeli jednak będziemy rozpatrywali rozwój kolonizacji na prawie niemieckim w poszczególnych rodzajach wielkiej własności ziemskiej, to przekonamy się, że punktem kulminacyjnym w wielkiej własności klasztornej będą pierwsze trzy dziesiątki wieku XIV, choć i w drugiej połowie XIII w. rozwój ten płynął z równą prawie siłą, natomiast w czasach Kazimierza Wielkiego prąd ten osłabł. Zjawisko to tłumaczymy wcześniejszym zdobyciem immunitetu i generalnych przywilejów lokacyjnych przez tę własność. Nikły procent wsi osadzonych na prawie niemieckim przez wielką własność świecką, oprócz przyczyny podanej wyżej, tłumaczymy późnym otrzymaniem immunitetu oraz brakiem generalnych przywilejów lokacyjnych. Nie bez znaczenia były też zamieszki wojenne, które ją absorbowały odrywając od życia gospodarczego. W pewnej mierze mały udział wielkiej własności świeckiej w kolonizacji tłumaczą narracje dokumentów egzempcyjnych¹⁾.

¹⁾ Por. rozdział I.

Chcąc mieć jednak pełny obraz rozwoju kolonizacji na prawie niemieckim w ziemiach przez nas badanych, postaramy się określić ilość wsi lokowanych „in cruda radice”. Zadanie to nie jest łatwe, ponieważ w dokumentach lokacyjnych bardzo rzadko spotykamy określenia świadczące o lokacji danej osady na „surowym korzeniu”. Nie znamy też schematu według którego możnaby określić charakter danej lokacji. Wątpliwie, zdaje się, że do wsi lokowanych na „surowym korzeniu” zaliczał te wsie, w których uposażenie sołtysa w ziemię nie było ściśle określone, lecz tylko oznaczone 6-tym, 7-mym czy 8-mym łanem ¹⁾. Tłumaczenie powyższe nie jest pozbawione pewnej racji. Spotykamy cały szereg dokumentów mówiących o niewątpliwej lokacji wsi na „surowym korzeniu”, w których uposażenie sołtysa w ziemię określone jest 6-tym łanem ²⁾, ale spotykamy też wsie lokowane „in cruda radice”, w których uposażenie sołtysa w ziemię jest ściśle określone ³⁾. Trzymanie się więc powyższego schematu nie rozwiązuje kwestii. Może pewniejszą trochę wskazówką od poprzedniej będzie ta, że przy wsiach przenoszonych z prawa polskiego na niemieckie uposażenie sołtysa jest zawsze ściśle określone ⁴⁾. Spostrzeżenie to stanowić winno podstawę badań powyższych. Drugą wskazówką nie mniej ważną są określenia dziesięcin. Gdy we wsi, co do której nie mamy pewności czy została założona „in cruda radice” czy też przeniesiona z prawa polskiego na niemieckie, osadnicy mają płacić dziesięcinę snopową, to taką wieś z całą pewnością możemy uznać za przeniesioną z prawa polskiego ponieważ dziesięcina snopowa (wytyczna) jest właściwą wsiom osadzonym na prawie pol-

¹⁾ Por. op. cit., str. 45.

²⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 51, 60, t. II, cz. I, nr 153, 154 i wiele innych.

³⁾ Ibidem, t. II, cz. II, 521, 522 lub Ulanowski: *Dokumenty* etc, nr. 79, str. 255, nr 82, str. 258, nr 85, str. 260 i wiele innych.

⁴⁾ Por. *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 279, 309 oraz Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 205 i 248. We wszystkich dokumentach przez nas zbadanych, nigdzie nie spotkaliśmy, by we wsiach przeniesionych z prawa polskiego na niemieckie uposażenie sołtysa w ziemię było określone ogólnikowo, lecz zawsze dokładnie wymieniona była liczba łanów sołtysich. Możliwe to było dlatego, że przy wsiach przenoszonych z pra-

Wykaz ilości wsi lokowanych „in cruda radice” w ziemiach: dobrzyńskiej, na Kujawach, łęczyckiej i sieradzkiej w poszczególnych dziesiątkach lat wieku XIII i XIV-go.

Ziemia	1241—1250	1251—1260	1261—1270	1271—1280	1281—1290	1291—1300	1301—1310	1311—1320	1321—1330	1331—1340	1341—1350	1351—1360	1361—1370
dobrzyńska .													
Kujawy . .								5					2
łęczycka . .						3							1
sieradzka .			1			2		1 ¹⁾			1	1	2

skim, gdy dla wsi osadzonych na prawie niemieckim właściwą jest dziesięcina małdratowa czyli pieniężna ²⁾. Te dwa spostrzeżenia nawzajem się popierają. We wszystkich wsiach osadzonych na prawie niemieckim, w których spotykamy dziesięcinę snopową uposażenie sołtysa w ziemię jest ściśle określone ³⁾, o ile obszar wsi przeniesionej z prawa polskiego na niemieckie nie został w czasie lokacji powiększony ⁴⁾. Charakterystycznym jest również, że dziesięcinę snopową spotykamy tylko w dobrach wielkiej własności kościelnej. Na pod-

wa polskiego na niemieckie obszar wsi, od którego było zależne uposażenie sołtysa, był znany, gdy przy wsiach dopiero zakładanych uposażenie sołtysa zależne było od ilości sprowadzonych osadników.

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. III, nr 77. W dokumencie czytamy: „.....ipsam locare admissimus in alio loco”.

²⁾ Por. przywilej Henryka z 1298 r. (*Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, 168), dokument arcybiskupa Jarosława z 1348 r. wydany z powodu targu o dziesięciny między Władysławem księciem łęczycko-dobrzyńskim a Klemensem biskupem płockim, rozporządzenie wydane przez Floriana bisk. płockiego z 1316 r. (*Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, 477), dotyczące pobierania dziesięcin z wsi lokowanych na prawie niem. w ziemi dobrzyńskiej oraz przywilej Kazimierza Wielkiego z 1360 r. (*Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1416) i dokument Jana opata klasztoru byszewskiego z 1362 r. (*Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 307).

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr nr 281, 289, 292, 296; Ulanowski: *Visitationes*, str. 205, 255—256, 248, 260—261, 265, 267, 269, 386—387 i tenże: *Dokumenty kuj. i maz.*, nr 15, str. 366 i nr 70, str. 245.

⁴⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 223, 272; Ulanowski: *Visitationes*, str. 369—370, *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1393.

stawie tych spostrzeżeń możemy już dość znaczny procent wsi lokowanych na prawie niemieckim zaliczyć do jednej względnie drugiej kategorii. Nie prowadzi natomiast do celu opieranie się na wolniznie. Wprawdzie w większości wypadków wolnizna we wsiach nowozałożonych jest większa niż we wsiach przenoszonych, jednak dość często zdarzają się wypadki w których wieś przeniesiona na prawo niemieckie posiada większą wolniznę od wsi nowozałożonej. Dzieje się to najczęściej wtedy, gdy panujący chce okazać szczególną swą łaskę obdarzonemu lub też, gdy osada długo była opuszczona względnie zniszczona, a przy lokacji obszar jej znacznie został powiększony.

Oprócz powyższych kryteriów w odróżnieniu osad nowozałożonych i przenoszonych na prawo niemieckie posługiwać się należy nazwami wsi, nieraz bardzo wymownymi. I tak w naszej pracy zaliczyliśmy: Bałdrzychowską Górę, Pustkowie i Kępę, wsie leżące w ziemi łęczyckiej, do osad lokowanych „in cruda radice“. Z dokumentu lokacyjnego ¹⁾ o charakterze ich lokacji nie można nic wywnioskować, natomiast ich nazwy są dosyć wymowne tym bardziej, że odpowiadają topograficznym właściwościom tej ziemi. Jeżeli zaś chodzi o wsie z nazwami: Wole, Wólki i Wolice, to jak dowiodły ostatnie badania prof. Grodeckiego ²⁾ występują one jeszcze przed kolonizacją na prawie niemieckim. Posługując się kryteriami wyżej wyłuszczonymi sporządziliśmy tabelkę wsi lokowanych „in cruda radice“ w ziemiach przez nas badanych. Z tabelki tej (por. str. 225 (29)) wynika, że wsi lokowanych na „surowym korzeniu“ było bardzo mało: na Kujawach 7, w ziemi łęczyckiej 4, w ziemi sieradzkiej 8, a w ziemi dobrzyńskiej ani jednej. Czym to wytłumaczyć? Zdaje się, że ciągłe walki pograniczne najpierw z Prusakami, a potem z Krzyżakami były jednym z najważniejszych powodów małej ekspansji gospodarczej. Niemalą również rolę odegrały warunki fizjograficzne, które umożliwiły osadnictwo już we wcześniejszym okresie ³⁾, a wielka własność ziemska ograniczyła się do koma-

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 80 i 82.

²⁾ Grodecki R.: *Wole i Lgoty*, Studia z hist. społ. i gosp. poświęcone prof. Bujakowi, Lwów 1931, str. 45—65.

³⁾ Por. Potkański: *Pisma pośmiertne*, t. I, str. 112 i n.

sacji i wyzyskania pod względem gospodarczym osad już istniejących. Możliwe też, że trudności z uzyskaniem nowych osadników przyczyniły się do zmniejszenia do pewnego stopnia ruchu kolonizacyjnego.

III. Stosunki etniczne we wsiach lokowanych na prawie niemieckim

Nauka niemiecka przez długi okres czasu identyfikowała kolonizację niemiecką z kolonizacją na prawie niemieckim, ponieważ dla niej te dwa całkiem różne zjawiska były tylko kwestią przyrostków. Prac tego rodzaju istnieje bardzo dużo¹⁾, a doprowadziły one do przecenienia wpływu niemieckiego na stosunki prawne, społeczne i gospodarcze średniowiecznej Polski. Jeszcze dziś Richard Koebner²⁾ wątpi w istnienie wsi polskich na prawie niem. obok wsi niemieckich na temże prawie w wieku XIII, a za nim H. F. Schmidt³⁾

Zieliński Gustaw: *O ziemi Dobrzyńskiej*. Bibl. Warsz., t. III, r. 1861, str. 237 i 255—283.

Kaczmarczyk K.: *Lokacja Starej Łodzi*, o. c., str. 112 i n.

Arnold St.: *Stosunki gospodarczo-społeczne w okolicach Łodzi*, o. c., str. 4 i n.

¹⁾ Np. E. O. Schulze: *Die Kolonisierung und Germanisierung der Gebiete zwischen Saale und Elbe*. Leipzig 1896.

E. Schmidt: *Geschichte des Deutschtums im Lande Posen*, Bromberg 1904.

W. Schulte: *Die Anfänge der deutschen Kolonisation in Schlesien. Silesiaca. Festschrift für C. Grünhagen*. Breslau 1898.

R. F. Kaindl: *Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern*. 5 Bände. Gotha 1907—1910 oraz por. literaturę u tegoż w I tomie, str. 358—369 lub u Tycy w op. c., str. 5 przyp. 1.

Ostatnio i Seidel V.: *Die deutsche Besiedlung Schlesiens im Mittelalter als Teil des deutschen Ostzuges*. Jahrb. f. Kultur u. Geschichte d. Slaven, N. F. Bd. IX, X, Breslau 1935—1935, nie widzi różnicy między kolonizacją niemiecką, a na prawie niemieckim.

²⁾ Richard Koebner: *Deutsches Recht und deutsche Kolonisation in den Piastenländern*. Vierteljahrschrift für Sozial und Wirtschaftsgeschichte, t. 25, 1952, str. 315—352.

³⁾ Schmidt H. F.: *Das deutsche Recht in Polen* w pracy zbiorowej pod red. Alb. Brackmanna: *Deutschland und Polen*, München und Berlin 1935, str. 66.

granice rozdzielenia kolonizacji niemieckiej i na prawie niemieckim przenosi na przełom wieku XIII i XIV-go, nie więc dziwnego, że wtedy, gdy poziom nauki był niższy, nie różniano tych zjawisk od siebie. Na odrębny charakter ich zwrócił uwagę już *Weinhold*¹⁾, lecz pogląd o germanizacji krajów słowiańskich, przyjęty powszechnie przez naukę niemiecką, nie pozwolił na krytyczne przedstawienie kwestii. Stąd doszło do takich błędów, jak obliczenia immigracji Niemców u *Meitzena* względnie *Kaindla*. Do rozpowszechnienia poglądu o masowej immigracji chłopów niemieckich do Polski przyczyniło się niemało stanowisko ówczesnej nauki polskiej. Wszak *Piekosiński*, *Bobrzyński* i inni sugerowali swymi pracami pogląd, jakoby wtedy Polska była wyludniona napadami Tatarów, a jedynym ratunkiem, przed ogólnym zubożeniem kraju, z powodu braku rąk do pracy, miała być kolonizacja niemiecka²⁾! Nic więc dziwnego, że dla wybujałego nacjonalizmu nauki niemieckiej była to pożywka, która przyczyniła się do coraz to śmielszych wystąpień niemieckich uczonych. Lecz to spowodowało głębsze badania nad kolonizacją niemiecką. I ten sam *Piekosiński*, który masowy napływ kolonistów niemieckich na ziemie polskie uważał najpierw za pewnik, później sądził, że „szybkie rozszerzanie się kolonizacji na prawie niemieckim nie należy bynajmniej przypisywać licznemu napływowi żywiołu niemieckiego do Polski“³⁾, a do osadzenia wsi na prawie niemieckim dostarczała materiału „ludność czynszownicza swobodna, którą niewątpliwie stanowili Lechici zaodrzańscy, szukający u pobratymców swych nad Wisłą schronienia przed

1) Por. *T. Tyc*, op. c., str. 6.

2) *Fr. Piekosiński*: *O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich*. Rozpr. Ak. Um., t. 14, r. 1881, str. 125, 218 i n. oraz inne jego prace z tego zakresu.

Michał Bobrzyński: *O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niem. na zamku krakowskim*. Rozpr. Ak. Um., t. 4, r. 1875, str. 115 i in.

M. Baliński i Lipiński: *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, t. I, Warszawa 1845, str. 48—49 a także *Koneczny F.* w popularnym ujęciu: *Skrót dziejów włościaństwa w Polsce*. Wilno 1921.

3) *Fr. Piekosiński*: *O ludności wieśniaczej w dobie piastowskiej*. Spr. Ak. Um., r. 1896, str. 9.

uciskiem duków saskich oraz margrabiów brandenburskich¹⁾. Rozróżnia więc Piekosiński kolonizację niemiecką od kolonizacji na prawie niemieckim a rozdzielenie tych dwu zjawisk od siebie określa na połowę wieku XIII²⁾. Jeszcze silniej od Piekosińskiego rozdzielenie kolonizacji niemieckiej i na prawie niemieckim podkreślił Olgierd Górka³⁾ i Oswald Balzer⁴⁾, a z młodszych uczonych Teodor Tyc zwrócił uwagę na łączność kolonizacji niemieckiej z ruchem narodowościowym Europy Zachodniej, który kończy się dopiero z wiekiem XIV⁵⁾. Najsilniej jednak nauce niemieckiej przeciwstawił się prof. Kaz. Tymieniecki w całym szeregu prac i recenzji⁶⁾, udowadniając

¹⁾ Fr. Piekosiński: *O ludności wieśniaczej w dobie piastowskiej*, str. 9.

²⁾ *Ibidem*.

³⁾ O. Górka: *Studja nad dziejami Śląska. Początki klasztoru w Lubiążu*. Lwów 1911.

⁴⁾ O. Balzer: *O Niemcach w Polsce*. Kwart. histor., t. 25, r. 1911.

⁵⁾ T. Tyc, op. c., str. 22—25.

⁶⁾ Tymieniecki K.: 1. *Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonialna w Polsce średn.* Przegl. Prawa i adm. t. 45, Lwów 1920; 2. *Podgrodzia w półn.-zach. Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim*. Slavia Occidentalis, t. I, Poznań 1922; 3. *Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej*. Kw. Hist. t. 57, Lwów 1923; 4. *Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w wieku XIII*. Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera, t. 2. Lwów 1925. 5. *Geneza społeczeństwa polskiego*. Pam. IV zjazdu histor. polsk., t. I, Poznań 1925; 6. *Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w XIII wieku*. Prace Kom. Histor. P. T. P. N. IV, Poznań 1926; 7. *W sprawie genezy podziałów społecznych w Polsce średniowiecznej*. Odb. z Księgi Pam. Dobrzyckiego, Poznań 1928; 8. *Przemiany społeczno-gospodarcze a germanizacja Śląska w wiekach średnich*. Pam. V zjazdu histor. polsk., t. I, Lwów 1930; 9. *Napływ Niemców na ziemie polskie i znaczenie prawa niemieckiego w średnich wiekach w Polsce*. Roczniki Hist., t. X, Poznań 1934 i odb.; 10. *Wpływy ustroju feodalnego w Polsce średniowiecznej*. Roczniki dziej społ i gosp., t. III, Lwów 1934; 11. *Z zagadnień historii włościan u Słowian w wiekach średnich*. Zadłużenie ludności wiejskiej i jego skutki prawne. Slavia Occidentalis, t. XIII, Poznań 1934; 12. *Zagadnienie niewoli w Polsce u schyłku wieków średnich*. Prace Kom. Hist. P. T. P. N., t. 7, Poznań 1935; 13. *Niemcy w Polsce*. Roczniki Hist., t. XII, Poznań 1936; 14. Recenzja pracy H. F. Schmidta: *Das deutsche Recht in Polen etc.* Roczniki Historyczne, t. IX. Poznań 1933 i Kwartalnik Hist., t. 48, Lwów 1934; 15. Recenzja pracy R. Koebnera:

istnienie wsi na prawie niemieckim bez jakichkolwiek zmian ludności na Śląsku już w pierwszej połowie wieku XIII i to wbrew uczonym niemieckim, jak np. Meitzenowi, który okres ten uważał za punkt kulminacyjny migracji niemieckiej w tej dzielnicy¹⁾. Tak więc pogląd o powszechnej migracji Niemców do Polski w wiekach XII i XIII uległ zmodyfikowaniu, a prace monograficzne o kolonizacji niemieckiej na pewnym terytorium przyczynią się niewątpliwie do gruntowniejszego opracowania składu etnicznego osadników wsi lokowanych na prawie niemieckim. Stosunków narodowościowych we wsiach mających prawo niemieckie na terytorium środkowej Polski nikt jeszcze gruntownie nie zbadał. Zadaniem więc niniejszego rozdziału jest danie odpowiedzi na pytanie: jak wielki był napływ żywiołów obcych do wsi lokowanych na prawie niemieckim w ziemiach dobrzyńskiej, na Kujawach, łęczyckiej i sieradzkiej w XIII i XIV wieku?

T. Tyrc, badając skład narodowościowy osadników wsi wielkopolskich, napotkał pewną liczbę dokumentów w których wyraźnie wymieniono Niemców jako zamierzonych osadników²⁾. Czy ci osadnicy-Niemcy przybyli, to jeszcze pytanie, ale w każdym razie spotkał się z zamiarami sprowadzenia Niemców. Co pod tym względem mówią nam źródła odnoszące się do badanego przez nas terytorium? Otóż nie spotkaliśmy ani jednego dokumentu z którego moglibyśmy się dowiedzieć o zamiarze sprowadzenia niemieckich osadników, natomiast spotkaliśmy tylko 6 dokumentów i to z XIII wieku, kiedy właściwie kolonizacja w badanych ziemiach się zaczyna, z których dowiadujemy się o zezwoleniu na sprowadzenie osadników: „Theutonicos, Polonos et alios

Deutsches Recht etc. Roczniki dziejów społ. i gosp. Lwów 1954, t. III: 16. Recenzja pracy Seidla V: *Die deutsche Besiedlung Schlesiens im Mittelalter als Teil des deutschen Ostzuges*. (Jahrb. f. Kultur u. Geschichte d. Slaven, N. F. Bd. IX, XI, Breslau 1953—55). Roczniki dziej. społ. i gosp., t. IV, Lwów 1956; 17. *Kolonizacja a germanizacja śląska w wiekach średnich*, Katowice 1957.

¹⁾ Por. Tyrc, str. 7, przyp. 1.

²⁾ T. Tyrc, op. c., str. 29.

cuiuscunque sint nationis“¹⁾). Określenie powyższe jest bardzo ogólnikowe, nie więc nam nie mówi o składzie etnicznym przyszłych osadników. Zdaniem T y c a, jak praktyka kancelaryjna miała zwroty formułkowe na sprowadzenie osadników-Niemców, tak i zwrot powyższy był stałą formułą pozwalającą na sprowadzenie osadników innych narodowości. Genezę jego tłumaczy T y c trudnościami przy sprowadzaniu osadników-Niemców²⁾).

Oprócz powyższych określeń spotykamy w czterech dokumentach wzmianki o wsiach niemieckich³⁾ (*villae theutonicales*), co świadczyłoby o istnieniu takich wsi, lecz w jakiej ilości — tego nie wiemy. Zresztą określenie „*villa theutonicalis*“ może oznaczać prawną, a nie etniczną niemieckość⁴⁾). Poza tym olbrzymia ilość dokumentów mówi tylko o prawie niemieckim⁵⁾, względnie o przeniesieniu wsi z prawa polskiego na niemieckie⁶⁾). Nic więc w obu wypadkach nie wiemy o osadnikach, bo nadanie prawa niemieckiego lub przenie-

¹⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 80, t. II, cz. I, nr 100, t. II, cz. II, nr 458 i *Kodeks dypl. Wielkopolski*, t. I, nr 581. *Archivum Państwowe w Poznaniu*, depozyt kl. Strzelno A. 20. Piekosiński: *Codex dipl. Poloniae Minoris*, t. II, nr 546.

²⁾ T. T y c, op. c., str. 50.

³⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 17, 126 i 128. *Kodeks dypl. Wlkp.*, t. II, nr 627.

⁴⁾ Por. T. T y c, op. c., str. 50.

⁵⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr nr 17, 44, 51, 56, 60, 66, 80, 82, 96, 128, t. II, cz. I, 55, 68, 94, 96, 100, 155, 154, 156, 165, 170, 195, 225, 272, 281, 289, 292—95, 296, 297, 508, 511, t. II, cz. II, 471, 475, 478, 481, 482, 494, 507, 510, 516—17, 522, t. III, nr 59; U l a n o w s k i: *Dokumenty* etc. nr 15, str. 128 i 566, nr 70 str. 245, 72 str. 247, 79 str. 255, 80 str. 257, 82 str. 258, 85 str. 260; t e n ż e: *Visitationes* etc., str. 208, 235—237, 241, 245—245, 260, 265, 267—269, 569—70, 572, 586—87, 599—400 i 451. *Kodeks dypl. Wielkopolski*, t. I, nr 581, t. II, nr 625, 627, 727, 859, 906, 970, 1077, t. III nr nr 1299, 1515, 1555, 1455, 1456, 1516. Piekosiński: *Kodeks dypl. Małopolski*, t. II, nr 546, t. III, nr 672; t e n ż e: *Kodeks dypl. Katedry Krakowskiej św. Wacława*, cz. I, nr 102, cz. II, nr 255. Kętrzyński: *Triginta* etc., nr nr 25, 24, 28, 29. Perlbach: *Pommerelisches Urkundenbuch*, nr 441. W. H. Gawarecki: *Przywileje, nadania i swobody* etc., str. 218.

⁶⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, 279, 508, 509, t. II, cz. II, nr. 489. *Kodeks dypl. Wielkopolski*, t. II, nr nr 970, 1119, 1211. U l a n o w s k i: *Visitationes* etc., str. 205 i 248. *Archivum Państwowe w Poznaniu*, depozyt kl. Koronowo. Nr 76.

sienie osady na prawo niemieckie miało charakter prawno-ustrojowy, a nie etniczny. Przenoszenie wsi z prawa polskiego na niemieckie świadczyłoby raczej o posługiwaniu się osadnikiem miejscowym, aniżeli przybyszami, bo trudno przypuścić, by wszystkie wsie przenoszone na prawo niemieckie były niezaludnione. Oczywiście nie chcemy przez to powiedzieć, by we wsiach przenoszonych na prawo niemieckie nie posługiwano się zupełnie obcymi kolonistami, lecz chcieliśmy tylko zaznaczyć, że w takich wsiach musieli już być osadnicy-autochtoni. Za świadectwo niech nam posłuży dokument Kazimierza ks. łęczyckiego z r. 1292¹⁾ w którym czytamy: „concedimus omnibus incolis dictarum villarum iam residentibus vel in futurum advenientibus“.

Przytoczone określenia nie wyczerpują wszystkich spotykanych w dokumentach lokacyjnych. Mamy jeszcze zezwolenia na lokację „iure theutonico sive polonico“ lub „iure theutonico vel alio quocumque“²⁾. Świadczą one o liczeniu się z warunkami miejscowymi, od których zależną będzie lokacja danej wsi na tym czy innym prawie. Z zestawień więc zwrotów spotykanych w dokumentach nie możemy nic powiedzieć o narodowości osadników, a tylko te 6 dokumentów z XIII wieku świadczą, że liczono się również z napływem obcych osadników, ale czy oni przybyli — tego nie wiemy. Należy jednak sądzić, że napływ kolonistów niemieckich był niewielki, ponieważ tak ziemia sieradzka jak i łęczycka były starymi centrami osadniczymi z których sprowadzano osadników do zaludnienia puszczy, jak np. puszczy radomskiej, już w XI wieku³⁾. We wsiach lokowanych na prawie niemieckim nie tylko osadnicy mogli być Niemcami, ale także i sołtysi. Nawet w początkach kolonizacji na prawie niemieckim sołtysami przeważnie byli Niemcy, co stwierdził T y c odnośnie do Wielkopolski⁴⁾. Celem zorientowania się, jak wielki był napływ Niemców na to stanowisko w badanych przez nas zie-

1) *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 82.

2) *Ibidem*, t. I, nr 126; t. II, cz. I, nr 94, 195, 215, t. II, cz. II, 454, 484, t. III, nr 155. Kętrzyński: *Triginta etc.*, nr 25; *Kodeks dypl. Wlkp.*, t. I, nr 637.

3) Por. Potkański: *Pisma pośmiertne*, t. I, Kraków 1922, str. 115.

4) T. T y c, op. c., str. 35 i 42.

miach, podajemy niżej chronologiczny spis imion sołtysów dla każdej ziemi oddzielnie, aby lepiej było można dostrzec, gdzie napływ Niemców był najsilniejszy (234 (38) n.). I cóż się okazuje? Oto na stanowiskach sołtysów spotykamy już w 1265 r. Polaków, co tym bardziej trzeba podkreślić, że to był początek kolonizacji w tych ziemiach. Wszak pierwszą wieś lokowaną na prawie niemieckim w ziemi sieradzkiej spotykamy w 1265 r. (według zachowanych dokumentów), a sołtysami tej wsi byli już Polacy: Marcin i Przybysław ¹⁾. Szkoda, że nie znamy więcej kontraktów lokacyjnych z tego czasu, a tylko dokumenty egzempcyjne, które nie zawierają imion sołtysów, bo z pewnością i w innych ziemiach spotkalibyśmy się z podobnym zjawiskiem. W ziemi dobrzyńskiej na stanowisku sołtysa jest w 1313 r. „comes Petrus dictus Svinka“, a na Kujawach sołtysem Starego Brześcia w 1314 r. jest Jadwiga, wdowa po sołtysie Jaskonie. Najpóźniejsze wiadomości o sołtysach mamy z ziemi łęczyckiej, gdyż dopiero z 1338 r., ale sołtysem tym jest prawdopodobnie Polak — Piotr. Trudno zresztą odróżnić jest Polaka od Niemca, chyba, że posiadają specyficznie polskie lub niemieckie imiona, to wtedy zadanie jest łatwe, ale przy imionach chrześcijańskich jest to niepodobieństwem, ponieważ nosili je tak Niemcy jak i Polacy. Chcąc więc obliczyć w przybliżeniu procent Niemców na stanowiskach sołtysów będziemy się posługiwać pracą W. T a s z y c k i e g o ²⁾, celem odróżnienia imion polskich i chrześcijańskich od dawna przez Polaków używanych, od imion niemieckich. Przy zachowaniu więc wszelkich środków ostrożności uważamy, że na 8 imion sołtysów znanych nam w ziemi dobrzyńskiej tylko 2 są niewątpliwie niemieckie: Gochvinus i Jacobus Tholande. Na Kujawach przy znanych nam 43 imionach sołtysich 8 jest niemieckich: Konradus Benisalke, Petrus et Johannes Koller, Holibinus, Gerko, Henricus, Tilco, Cletusius. W ziemi łęczyckiej na znanych 14 imion jeden Quirinus może być Niemcem, choć i to wątpliwe, a w ziemi sieradzkiej na 36 znanych nam imion sołtysich tylko sołtysa wsi Wilamowa: Zolmana oraz wójta m. Turka (Johannes Prutenus) uwa-

¹⁾ Marcina uważam dlatego za Polaka, bo występuje razem z Przybysławem, którego polskości nie potrzeba udowadniać.

²⁾ *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*. Kraków 1926.

Imiona sołtysów
a) w ziemi dobrzyńskiej.

Rok	Nazwa wsi	Imię sołtysa	Źródło	Właściciel wsi
1274	Rybitwy wł. dom. Przypust.	Gochvinus filius Dervini	Rz. i M. t. II, cz. II 458	księżna Eufrozyna
1304	Linne	Iacobus Tholande	" 471	Ziemowit dobrzyński
1313	Strzygi	com Petrus dictus Svinka	Triginta nr 25	biskupstwo płockie
"	Sumin			
"	Sadłowo			
"	Stepowo			
1316	Radomice	com. Olbrachtus advocatus de Cleczo	Rz. i M. t. II, cz. II 475	{ Anastazja księżna
1316	Ośniałowo }		" I 238	{ dobrz.-łącz. z synami
1321	Młyniec	Nicolaus dictus de Culmze	Dk. nr 20 str. 197 (305)	bwo włocławskie
1325	Sumin	Viteslaus	Rz i M. t. II, cz. II 482	biskupstwo płockie
1330	Osiek	Stanislaus	"	Jarand podkomorzy
1356	Świedziebna }	nob. Petrus de Brussina	507	Kazimierz Wielki
"	Rokitnica			
"	Janowo			
"	Księża			
b) w ziemi kujawskiej.				
1275	Sokołowo	Nicolaus	Rz. i M. t. I nr 56	Władysław książę łącz.
1303	Skotniki	Obezanus claviger de Sostuca	" 96	książęta kujawscy
1312	Brzozie }	Iohannes de Karwowo	Triginta nr 23	biskupstwo płockie
"	Zambrze }			
1312	Głęboćzek	Martinus Dworissii et Zdistrigrius Svanthkonis	24	"
1314	Stary Brześć	Hedviga wdowa po sołtysie Jaskonie	Rz. i M. t. II, cz. II 474	Władysław Łokietek
1316	Rokitki wł. do Radziejewa	Holibinus, później Gerko	476	"
1317	Gółkowo	Henricus	Triginta nr 29	biskupstwo płockie
"	Miesiączkowo	Iohannes	" 28	"

1317	Ośno	Olbrachtus scultetus de Raczens	Rz. i M. t. II, cz. I	223	bwo włocławskie
"	Czołówek	Thomasius	"	II 478	Mikołaj syn Piotra
1324	Siedlimowo	Marczyanus	Vis. str. 451		arcybwo gnieźnieńskie
1327	Górki	Rencziwoius cum fratribus	K. D. W. t. II 1077		kapituła
1342	Zakrzewo	Gregorius	Rz. i M. t. II, cz. I	272	bwo włocławskie
1345	Włoki i Trzeciewiec	Konradus Benisalke i Petrus Koler	Arch. Państw. Kl. kor. nr 77		kl. byszewski
1346	Wola Królewska	Marcus dictus Pomorka	Rz. i M. t. II, cz. II	497	Kazimierz Wielki
1347	Smilowice	Tilco filius Iohannis dicti Ornandi civis de Brest	"	I 279	"
1348	Brzeźno	Cletusius civis de Raczens	"	281	bwo włocławskie
1351	Lubotyń	Petrus dictus Slunisko	"	296	kapituła włocławska
"	Siewiersk	Zelco	"	292	"
"	Chomlin	Adam z Chomlina	"	293	"
1355	Ostrowaś	Nicolaus dictus Rumlik	Rz. i M. t. I. 120		premonstr. w Płocku
1356	Chrzastowo	Stanislaus dictus Hostroz	Rz. i M. t. II, cz. II	508	Władysław ks. kuj.-gn.
1358	Bytoń	Iacobus dictus Lupkovicz	"	510	Kazimierz Wielki
"	Wiskitno	Bogutha	K. D. W. t. III 1393		Hektor
"	Włoki	przed 1358 Mikołaj a w 1358 r. Stephanus	Arch. P. Kl. kor nr 88		kl. byszewski
1362	Pikulkowo }	Thomasius advoc. de Brest	Rz i M. t. II, cz. I	305	Kazimierz Wielki
"	Guźlin }	Tomasius	Arch. P. Kl. Strzelno B 1		kl. strzelnęński
"	Małe Sławsko }	Stephanus dictus Wojciechowicz kmetho-	Rz. i M. t. I 126		Oswald kasztelan
1363	Płowce	nus ibidem	"		Władysław ks. kuj.-
"	Złotorja	Miodusy	" t. II, cz. II	516	gniewk.
"	Ostrowo	nob. Iacobus et Paulus	Arch. P. Kl. Strzelno B.1		kl. strzelnęński
"	Krobia	Vitalis filius Victoris de Vruth	Rz. i M. t. II cz. II	517	"
1364	Włoki i Trzeciewiec	Iohannes Koler i 7 braci	Arch. P. Kl. kor. nr 99		kl. byszewski
1365	Kłótno	Stanislaus claviger de Wyncz	Rz. i M. t. II cz. I	309	bwo włocławskie
"	Stawki	Martinus de Piotrowice	"	II 521	Kazimierz Wielki
"	Dzierżano	Iacobus olim scultetus de Wambicze	"	522	"
1368	Sławsko Wielkie	Petrus de Koszczoli a przedtem Wacław	"	I 310	bwo włocławskie
1370	Óldrzychów	Laurentius dictus Lyssarz	K. D. W. III 1632		kapituła gnieźnieńska

(Ciąg dalszy tab.)
c) w ziemi łęczyckiej.

Rok	Nazwa wsi	Imię s o ł t y s a	Źródło	Właściciel wsi
1338	Błonie	Petrus	Rz. i M. t. II, cz. II 489	Władysław łącz.-dobrz.
1341	Chelmno	Thomasius filius Andraee	Vis. str. 249	arcyb. gnieźnieńskie
1343	Kazimierz	Michaëll	K. D. M. t. III 672	klasztor w Wąchocku
"	Babice			
"	Prawęcice			
1345	Zegrzanki wł. do Zgierza	com. Samborius wójt Zgierza	Rz. i M. t. II, cz. II 494	Władysław łącz.-dobrz.
1354	Podgórzycze	Boguslaus	Vis. str. 208	arcyb. gnieźnieńskie
"	dąbr. Głopuchowo			
1357	Ślasków Rozlazły	Pieczko później Petrus heres de Maskovicze	K. D. W. t. III 1358	"
"	Górny			
1361	Tum	Iohannes filius Miloslai	1456	"
1363	Wiaderno	Albertus Iohannis de Zakrzewo	Dk. 80 str. 257	bwo włocławskie
1364	Glinnik	Zdzislaus filius Thomonis de Rzeciczca	Rz. i M. t. I 128	kancelaria łęczycka
"	Rusinowice	Michaëll	K. D. Młp. III nr 771	kl. wąchocki
1366	Mąkolice	Paulus	Vis. str. 205	arcyb. gnieźnieńskie
1367	Twarda	Stanislaus dictus Szczedrzykowicz	Dk. 82 str 258	bwo włocławskie
1370	Rzuchowo	Quirinus	Vis. str. 248	arcyb. gnieźnieńskie

d) w ziemi sieradzkiej.

1265	Brzeźnica	Martinus et Prebislaus	Rz. i M. t. I 51	Leszek Czarny
1279	Zdunajowice	Venceslaus et Choynonus	" 60	"
"	Koźmianów			
1290	Pagowo	Simonus civis de Untejow	Vis. str. 232	arcyb. gnieźnieńskie
"	Wielenin			
"	1/2 Orzeszkowa			
1294	Cisów	Nicolaus et Philippus fratres	" 247	Oksjasz podsk.

1295	Siedlce	Iarchonus	Rz. i M. t. II, cz. I 153	rektor w Pajęcznie
"	Wistka	Simonus	" 154	"
1296	Restarzew	Iasczonus dictus Viszynk (Paweł (?) w 1327 r. Mrocotha, Thomasius Czampewycz; w 1340 r. Falkonus et Matias	Dk. 15 str. 366	arcyb. gnieźnieńskie
1303	Grąbków	Simonus civis de Unieyow Martinus et Petrus	Vis. str. 243—44	"
1311	Orzeszków	Paulus Staroste	Vis. 235—36	"
1318	Kruplin	Prebislaus	Rz. i M. t. III nr. 77	Władysław Łokietek
1319	Niemysłów	Laurentius	" 233—34	arcyb. gnieźnieńskie
1330	Wola Bogdanowa	Iohannes filius Stanislai	" 399—400	"
1331	Oraczew	Nicolaus	Dk. 70 str. 245	bwo włocławskie
1332	Czarnocin	Zolmanus oppidanus de Szadek	Vis. str. 386—87	arcyb. gnieźnieńskie
1339	Jarocice	Iohannes Prutenus adv. de Turek	" 236—37	"
"	Cichmiana		Lites. str. 268	Kazimierz Wielki
"	Wilamów			
"	Bolechowo			
1341	Turzewo		Vis. str. 241	arcyb. gnieźnieńskie
"	Pszczółczyn			
1347	Muchlin	Martinus i Falibogones	Vis. str. 244—45	"
1349	Cisów	Pomnanus	Dk. 72, str. 247	Kazimierz Wielki
"	Tyczyn	Iacobus	Rz. i M. t. II, cz. I 289	kapituła włocawska
1355	Ślōdków	Ianusius filius olim Domconis	K. D. W. t. III 1333	Tomisław
1359	Łoży	Iacobus villanus de Rzansna	Vis. str. 369—70	arcyb. gnieźnieńskie
1361	Makowiska	Iacobus	Vis. str. 372	"
1362	Rząśnia	Nicolaus	Dk. 79, str. 255	bwo włocławskie
1364	Polichno	Petrus et Iohannes fratres	K. D. W. t. III 1516	Dominik
1370	Czepów	Petrus de Zakrzewo	Dk. 83, str. 260	bwo włocławskie
"	Gazomia	Stanislaus Michaëlis de Sirosko	Rz. i M. t. II, cz. I 311	"
"	Srocko			

żamy za Niemców, choć pruskiego pochodzenia tego ostatniego nie wykluczamy. Z tego wynika, że na 101 sołtysów nam znanych tylko 12 to Niemcy, czyli stanowili oni raptem niecałe 12%. Najmniej Niemców, jak to wyżej wykazaliśmy, spotykamy w ziemiach: sieradzkiej i łęczyckiej, co łatwo wytłumaczyć, ponieważ ziemie te leżały zdala od granic niemieckich i fala immigrantów niemieckich tu już nie dotarła. Natomiast w ziemiach graniczących z Krzyżakami wpływy niemieckie były silniejsze, a okupacja Kujaw i ziemi dobrzyńskiej przez Krzyżaków odegrała też poważną rolę w napływie Niemców do tych ziem.

Uderzającym jest również, że objaw, jaki zaobserwował T y c w Wielkopolsce i Sochaniowicz w ziemi lwowskiej¹⁾, i na naszym terytorium da się spostrzec. Mianowicie, że sołtysi-Niemcy, to przeważnie mieszczenie, jak np.: sołtys wsi Śmiłowice — Tilko — mieszczanin brzeski; Cletusius — sołtys wsi Brzeźno — mieszczanin raciański; Zolmanus — sołtys wsi Wilamowa — mieszczanin szadkowski, lub też są oni sołtysami wsi podmiejskich, jak np. Henryk sołtys wsi Gółkowa leżącej pod miastem Górzniem, Gochvinus i Johannes Prutenus sołtysi wsi, które weszły w obszar pobliskich miast, tak samo Holibinus i Gerko. Na związek sołtysów wsi podmiejskich z danymi miastami zwrócił już uwagę T y c, który stwierdził, że związek ten „nie był przypadkowy, tylko organiczny. Ze strony miast od początku istniała tendencja do prawnej i ekonomicznej ekspansji na wieś okoliczną przez uzyskanie 1. wsi podmiejskich na własność, 2. jurysdykcji wyższej dla wsi lokowanych, 3. monopolu na lokacje „iure teutonicum“. Okolica miała tworzyć okręg prawnie i gospodarczo związany z miastem²⁾. Dowodem tego może być lokacja wsi Ośna przez sołtysa Raciąży — Olbrachta, wsi Radomic i Ośniałowa przez wójta Kłęcka — „comesa“ Olbrachta. O ekspansji miasta na wsie okoliczne zdaje się świadczyć również dokument Kazimierza Konradowica z 1267 roku³⁾.

¹⁾ Por. T y c: o. c. str. 54 i n. oraz Sochaniowicz: *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*. Studia nad historią prawa polsk., t. 7. Lwów 1921, str. 65 i n.

²⁾ T. T y c: op. cit., str. 54—55.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 96.

Dowiadujemy się z niego, że wieś Topole, leżącą pod miastem Łęczycą, a stanowiącą własność kapituły włocławskiej, trzymał w dożywociu Burchard, mieszczanin łęczycki. Po jego śmierci starali się tę wieś zagarnąć mieszczenie łęczyccy i, przedstawiając pewno w fałszywym świetle stan faktyczny, uzyskali od Kazimierza Konradowicza zezwolenie na lokację tej wsi na prawie niemieckim. Kazimierz jednak, dowiedziawszy się prawdy, zwrócił ją kapitule włocławskiej. Byłby to więc ciekawy przykład wysiłków miasta do zagarnięcia wsi okolicznych. Należy również podkreślić, że przy lokacji miasta na prawie niemieckim włączano w obszar jego i wsie okoliczne, jak np. przy lokacji m. Przypustu, Radziejowa, Brześćcia, Zgierza, Turka ¹⁾, lub też dołączano te wsie do uposażenia wójta.

Na podstawie więc dokumentów lokacyjnych ustaliliśmy jedynie procent Niemców na stanowiskach sołtysów, natomiast danych do ustalenia narodowości osadników nie znaleźliśmy. Jednak ten nikły procent Niemców na tak ważnych stanowiskach sołtysich oraz zupełny brak w dokumentach lokacyjnych zwrotów na osadzanie Niemców-osadników świadczy, że napływ kolonistów niemieckich do ziem nas interesujących musiał być niewielki. Jedynie w ziemi dobrzyńskiej i na Kujawach, oraz w pobliżu wielkich miast możemy się liczyć z pewnym, małym odsetkiem niemieckich osadników. Nie było więc migracji masowej, lecz tylko sporadyczne osiedlanie się poszczególnych jednostek. Co było tego powodem? Naszym zdaniem na ten stan rzeczyłożyło się 5 czynników: 1. oddalenie od granic państwa niemieckiego w chwili rozpoczęcia się migracji niemieckiej na ziemie polskie, 2. brak dużych miast, 3. niewielka ilość klasztorów znajdujących się w badanych przez nas ziemiach, 4. stan zaludnienia tych ziem ²⁾ oraz 5. stosunki polityczne. Tam, gdzie tych czynników nie spotykamy, jak np. na Śląsku i w Wiel-

¹⁾ Por. *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 458, 476, t. II, cz. I, nr 305, t. II, cz. II, nr 494 i Ulanowski: *Visitationes*, str. 241. (Numery dokumentów cytowane są w kolejności podanych miast).

²⁾ Por. T. Ladenberger: „Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego. Badania z dziejów społecznych i gospod. Lwów 1930, zes. 9, str. 34—35.

kopolsce, napływ Niemców był większy i datował się już z początku wieku XIII.

Na zakończenie dodajemy, że Niemców spotykamy na stanowiskach młynarzy, którzy również byli osadzeni na prawie niemieckim. Zdaje się jednak, że i na tych stanowiskach nie było ich wielu. Z dokumentów odnoszących się do naszych ziem dowiadujemy się o dwóch młynarzach osadzonych na prawie niemieckim. Jednym z nich był Polak — Pieczko ¹⁾, a drugim Niemiec — Heincon ²⁾.

IV. Technika gospodarcza kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim.

Utarł się pogląd w nauce, że prawo niemieckie odegrało wielką rolę w rozwoju gospodarczym i społecznym wsi polskiej, ale wpływu jego nie należy przeceniać, szczególnie jeśli chodzi o stosunki gospodarcze. Uczeni niemieccy ³⁾, a z nimi razem i prof. P i e k o s i ń s k i ⁴⁾, przyjęli za pewnik, że nasza rodzima kultura agrarna stała na bardzo niskim poziomie i dopiero koloniści niemieccy wprowadzili u nas ulepszenia w technice rolniczej. Poglądowi temu przeciwstawili się prof. B u j a k ⁵⁾ i P o t k a ń s k i ⁶⁾, których badania wykazały, że nasza technika rolnicza niewiele odbiegała od niemieckiej. „a kolonizacja, acz wprowadziła olbrzymie zmiany, nie była zbawczym słońcem, rozświetlającym pomroki barbarzyństwa, zalegającego ogromne obszary naszej Ojczyzny“ ⁷⁾. Nowsze badania ⁸⁾ poparły w całej rozciągłości tezę prof. B u j a-

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 502.

²⁾ Por. *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 498.

³⁾ Por. T. T y c: op. cit., str. 43, przyp. 2.

⁴⁾ Fr. P i e k o s i ń s k i: *O sądach wyższych prawa niemieckiego* etc. R. A. U. t. 18, str. 6.

⁵⁾ Fr. B u j a k: *Studja nad osadnictwem Małopolski*. Rozpr. Akad. Um., t. 47, r. 1905.

⁶⁾ K. P o t k a ń s k i: *O pochodzeniu wsi polskiej*. Lwów 1905, tenże: *Pisma pośmiertne*, t. I, Kraków 1922.

⁷⁾ Fr. B u j a k: *Studja nad osadnictwem Małopolski*, str. 417.

⁸⁾ J. R u t k o w s k i: „Zarys gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych. Poznań 1925, str. 28 i dalsze. Wł. G r a b s k i: *Spoleczne gospodarstwo agrarne w Polsce*. Warszawa 1925, str. 101.

k a i wyjaśniły, że „zrąb budowy społecznego i gospodarczego życia Polski średniowiecznej nie uległ wskutek kolonizacji niemieckiej znaczniejszym zmianom“¹⁾. Jednakże pewne zmiany pod wpływem prawa niemieckiego dadzą się zaobserwować. Przede wszystkim w budowie wsi. Z badań prof. B a l z e r a²⁾ wiemy, że charakterystycznymi typami wsi słowiańskich były: wieś jednodworcza, ulicówka z szachownicą i okolnica, natomiast charakterystycznym typem wsi na prawie niemieckim była ulicówka z regularnym układem pól, według terminologii prof. B a l z e r a i P o t k a ń s k i e g o, a według Z a b o r s k i e g o³⁾ — łańcuchówka. Ten ostatni wylicza trzy typy wsi pochodzących z czasów kolonizacji na prawie niemieckim, a spotykanych w Polsce, mianowicie: wyżej wymienioną już łańcuchówkę czyli Waldhufendorf, szeregowkę i rzędówkę czyli Reihendorf⁴⁾. Do najpospolitszych jednak należą: łańcuchówka i rzędówka. Łańcuchówki powstawały po wykarczowaniu lasu, a rzędówki były budowane na terenach wilgotnych, wymagających osuszenia i dlatego nazywano je często „Holendrami“ czyli Marschhufendorf⁵⁾. Wygląd ich zewnętrzny opisał Z a b o r s k i⁶⁾ a charakterystyczne cechy budownictwa niemieckiego podał nam P e r s o w s k i⁷⁾. Czy i jakie typy z tych osad znajdują się

J. W a r e ń z a k: *Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźn. etc.*, str. 95.
S o c h a n i e w i c z S t.: *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*. Studja nad hist. prawa polskiego, t. 7, r. 1921, str. 58—59 i n.

¹⁾ K. M a l e c z y ń s k i: *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*. Studja nad hist. prawa polskiego. Lwów 1926, t. X, str. 190.

²⁾ O. B a l z e r: *Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej*. Kw. Hist., t. 24.

³⁾ B. Z a b o r s k i: *O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu*. Kraków 1927, str. 26.
niu“. Kraków 1927, str. 26.

⁴⁾ Ibidem, str. 55.

⁵⁾ Ibidem, str. 59. Zdaniem prof. B a r a n o w s k i e g o I. T. nazwa „Holendry“ jest nowoczesna. (Por. B a r a n o w s k i Ign. Tad.: *Wsie holenderskie na ziemiach polskich*. Przegląd Historyczny, t. 19, Warszawa 1915, str. 67, 69, 70.

⁶⁾ Op. cit., str. 59—62.

⁷⁾ P e r s o w s k i Fr.: *Osady na prawie ruskiem, polskiem, niemieckiem i wołoskiem w ziemi lwowskiej*. Badania z dziej. społ. i gosp.

na terenie przez nas badanym — nie wiemy, ponieważ dokumenty lokacyjne ani kształtem wsi, ani strukturą domów nie zajmują się, a badań w terenie i na mapach katastralnych nie przeprowadzaliśmy. Sądząc jednak z opisu *Zaborskiego* i porównując topograficzne właściwości tych ziem przypuszczamy, że i na naszym terenie możnaby je odszukać. W bliskim związku z budową wsi stoi jej rozmiar. Zdaniem *Widajewicza*¹⁾ „obszar wsi polskich był zrazu niewielki, 20—30—40-łanowe wsie powstają głównie przez kolonizację na prawie niemieckim“. Badania zaś prof. *Bujaka* wykazały, że „wsie polskie nie były mniej ludne od niemieckich: przeciętne liczyły co najmniej 14 gospodarstw“²⁾, a „zasadnicza jednostka gospodarcza w Polsce przed kolonizacją niemiecką była większa od łanu niemieckiego“³⁾, wynosiła „jeden pług czyli żreb, mający około 90 morgów przestrzeni“⁴⁾. Z tego wynika, że wsie na prawie polskim nie były wcale mniejsze od wsi lokowanych na prawie niemieckim. Z dokumentów lokacyjnych dowiadujemy się o następujących, projektowanych rozmiarach wsi. Na Kujawach we wsiach lokowanych na „surowym korzeniu“: Brzozie i Zambrze — 60 łanów⁵⁾; Gołkowo — 60 łan.⁶⁾; Miesiączkowo — 50 łanów⁷⁾; Głębocek — 35 łanów⁸⁾; Dzierżąno — 24 łanów⁹⁾ i Stawki

z. 5. Lwów 1926, str. 157 i inne. Wprawdzie *Persowski* opiera się tylko na materiale odnoszącym się do ziemi lwowskiej, niemniej jednak te cechy charakterystyczne dadzą się zauważyć i w innych ziemiach. Łączenie stajni z domem mieszkalnym jest cechą domu dolno-saskiego (Por. *J. Czekanowski: Wstęp do historii Słowian*. Lwowska Biblioteka Slawistyczna, t. III, Lwów 1927, str. 199), którą zaobserwowaliśmy np. w nowoczesnych wsiach kolonizacyjnych: Chłudowie i Gołęczewie, leżących w pow. poznańskim.

¹⁾ *J. Widajewicz: Powołowe - poradlnie etc.* Studja nad hist. pr. polsk., t. V, z. IV. Lwów 1913, str. 116, przyp. I.

²⁾ *Fr. Bujak: Studja nad osadnictwem Małopolski*, str. 312.

³⁾ *Ibidem*, str. 374.

⁴⁾ *Ibidem*, str. 378.

⁵⁾ *W. Kętrzyński: Triginta etc.*, Nr 25.

⁶⁾ *Ibidem*, nr 29.

⁷⁾ *Ibidem*, nr 28.

⁸⁾ *Ibidem*, nr 24.

⁹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 522.

— 22 łany ¹⁾); we wsiach zaś przeniesionych: Krobia — 40 łanów ²⁾), Ostrowo — 40 łan. ³⁾) i Złotorja — 30 łanów ⁴⁾). W ziemi sieradzkiej obszar wsi założonych „in cruda radice“ miał wynosić: w Brzeźnicy — 42 łany ⁵⁾), a w Siedlcach i Wistce po 30 łanów ⁶⁾), we wsi zaś przeniesionej z prawa polskiego na niemieckie, w Czarnocinie — 52 łany ⁷⁾). W ziemi łączyckiej i dobrzyńskiej, jak również w większości wypadków pozostałych ziem, obszar osady określony jest przyjętą formułą: „prout in suis metis et graniciebus ab antiquo est distincta“, przy czym wymienione są jako jej części: lasy, łąki, pastwiska, gaje, dąbrowy, role uprawne i nieuprawne. „Wyliczenie to ma wprawdzie charakter ogólnikowy, ale nie powtarza się we wszystkich dyplomach zupełnie jednakowo. Przyjąć musimy, że jest to formuła prawna, która przez wyliczenie wszystkich rodzajów kultur czyli użytków ziemi danej osady, stara się objąć jej całość, aby uniknąć tym samym kwestyj spornych“ ⁸⁾).

Z podanych wyżej cyfr wynika, że obszar wsi nowo założonych był często mniejszy od wsi przenoszonych. Dla dokładnego jednak zbadania rozmiaru wsi nie wystarcza podanie samej tylko liczby łanów, lecz musimy wiedzieć dokładnie, jakie to łany były. P i e k o s i ń s k i ⁹⁾) rozróżnia trzy rodzaje łanów: 1. łan frankoński czyli wielki, 2. łan średzki czyli mały i 3. łan flamandzki, przy czym te dwa ostatnie są

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 521.

²⁾ *Ibidem*, nr 517.

³⁾ *Archivum Państwowe w Poznaniu*. Depozyt klasztor Strzelno B 1, karta 122—125.

⁴⁾ *Ibidem*, nr 516. Czasami wsie przeniesione miały i 9 łanów, por. *ibidem*, t. II, cz. I, nr. 292.

⁵⁾ *Ibidem*, t. I, nr 51.

⁶⁾ *Ibidem*, t. II, cz. I, nr 153 i 154.

⁷⁾ B. U l a n o w s k i: *Dokumenty etc.*, nr 70, str. 245.

⁸⁾ Fr. P e r s o w s k i, op. cit., str. 7.

⁹⁾ Fr. P i e k o s i ń s k i: *O łanach w Polsce wieków średnich*. Rozprawy Akad. Umiej., t. 21; tenże: *O sądach wyższych prawa niem. w Polsce wieków średnich*. R. A. U., t. 18, str. 19, a także Fr. B u j a k: *Studja nad osadnictwem Małopolski*, str. 353—390.

sobie równe ¹⁾. Sama nazwa „łan” pochodzi z niemieckiego „lehen” ²⁾, a u nas spotyka się ją we wsiach prawa niemieckiego, we wsiach zaś na prawie polskim miarą do mierzenia ziemi był pług wielki i mały. Pług wielki czyli inaczej żreb liczył 90 morgów, pług mały czyli radło był równy wielkością małemu łanowi niemieckiemu i wynosił 30 morgów ³⁾. Pozostałe nazwy: niwa, płosa i rola oznaczały kawałki gruntu ⁴⁾, przy czym płosa i rola były częściami niwy, choć często płosa była równoznaczna z niwą, jak to stwierdził Potkański ⁵⁾ odnośnie do ziem sieradzkiej i łęczyckiej. W związku z nazwą pługa, jako dawnej miary ziemi, używanej w Polsce przed kolonizacją niemiecką, wywiązała się polemika między uczonymi polskimi a niemieckimi. Ci ostatni twierdzili, że pług do Polski przynieśli ze sobą koloniści niemieccy, natomiast uczeni polscy, a szczególnie prof. Bujak twierdził, że pług w Polsce znany był już przed kolonizacją niemiecką. Dowodem tego jest nazwa miary gruntowej, oraz nazwy części pługa, które są rodzime i w średniowieczu już wyrobione. Przyjąć więc trzeba, że pług jest wytworem rodzimym, przedkolonizacyjnym, a jego rozpowszechnienie wynika z rozszerzenia się wielkiej własności, z rozwojem której jest połączony i rozwój techniki rolnej.

Powracając do miar używanych do mierzenia obszarów wsi lokowanych na prawie niemieckim, należy stwierdzić, że wsie tak nowo założone, jak i przenoszone mierzone były, na terytorium przez nas badanym, łanami małymi czyli średzкими i flamandzkimi ⁶⁾, które wynosiły po 30 morgów. Łany

¹⁾ Por. Fr. Piekosiński: *O sądach wyższych* etc., str. 19; A. Hirschberg: *Przyczynek do kwestii skupu sołectw w średniow. Polsce*. Przewodnik histor.-prawn. r. I, Lwów 1930, str. 156; Stamm E.: *Miary powierzchni w dawnej Polsce*. R. A. U., t. 70, nr 2 i odb. Kraków 1936, str. 18 i 15.

²⁾ K. Tymieniecki: *Procesy twórcze* etc., str. 218.

³⁾ E. Stamm: op. cit., str. 18.

⁴⁾ Fr. Bujak: *Studja nad osadnictwem Małopolski*, str. 351.

⁵⁾ K. Potkański: *Pisma pośmiertne*, t. I, str. 211.

⁶⁾ *Codex diplomaticus Poloniae*, t. II, cz. I, 272, 289, 292, 293, 296; t. II, cz. II, 482. Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 70, str. 245; tenże: *Visitationes* etc., str. 272 i *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. III, nr 1395, 1455.

frankońskie czyli wielkie spotykamy jedynie przy lokacji miasta Przypustu w ziemi dobrzyńskiej¹⁾. Wielkość łąnu frankońskiego obliczył prof. B u j a k na 43½—40 morgów, a S t a m m²⁾ na 25.0336 ha czyli 43,2 morgi. Jest rzeczą dowiedzioną, że rozmiary wsi, o których czytamy w dokumentach, były tylko projektami, natomiast rzeczywiste rozmiary wsi były daleko mniejsze, o czym świadczą opisy obszaru wsi w wizytacjach XVI wieku. Z przytoczonego więc materiału trudno jest określić faktyczną wielkość wsi lokowanych na prawie niemieckim, a tym samym rozstrzygnąć czy wsie te były większe od wsi na prawie polskim, czy nie. Sądzymy, że raczej rozmiary wsi tych były mniej więcej równe, a tylko w wypadkach połączenia kilku osad w jedną³⁾, lub też dołączenia sąsiednich nieużytków⁴⁾, obszar wsi lokowanych na prawie niemieckim przewyższał rozmiar wsi polskich. Szczególnie przyłączenia tych ostatnich były wielce pożądane przez wielką własność, bo przyczyniały się do zwiększenia obszaru ziemi uprawnej, a przez to do zwiększenia dochodu. Wiemy, że celem kolonizacji było jak największe zmniejszenie nieużytków i dlatego grunt pod nowe osady dawano jeszcze niewykarczowany, zalesiony (*in merica*) a przy przenoszeniu osad, już istniejących, na prawo niemieckie cel ten osiągnano właśnie przez przyłączanie do nich przyległych nieużytków. W jakim jednak stopniu kolonizacja na prawie niemieckim przyczyniła się do umniejszenia ziem nieuprawnych na badanym przez nas terytorium — trudno dać odpowiedź wyczerpującą. Osad lokowanych na „surowym korzeniu“ było mało, a zwroty używane w dokumentach lokacyjnych były tylko formułą prawną, na której żadnych wniosków nie można oprzeć. W połączeniu jednak tych danych

1) *Codex diplom. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 458.

2) E. S t a m m, op. cit., str. 34 odb. Przyjmujemy tu obliczenie łąnu frankońskiego tzw. pierwotnego.

3) *Codex diplomaticus Poloniae*, t. II, cz. I, 223, 311; U l a n o w s k i: *Visitationes etc.*, str. 208.

4) *Codex diplomaticus Poloniae*, t. I, 56; t. II, cz. II, nr 481, 516, 517; U l a n o w s k i: *Dokumenty...*, nr 70, str. 245, tenże: *Visitationes etc.*, nr 233. Piekosiński: *Kod. dypl. Małopolski*, t. III, nr 672 i *Kod. dypl. Wielkop.*, t. I, nr 581; t. II, 999.

ze stwierdzeniem nikłego napływu osadników obcych, przypuszczamy, że kolonizacja na prawie niemieckim na ziemiach nas interesujących była tylko czynnikiem pomocniczym, a nie głównym, w rozwoju stosunków gospodarczych tych ziem.

We wsiach lokowanych na prawie niemieckim oprócz osadników, którzy mieli wyznaczone gospodarstwa 1-łanowe i sołtysów, mających gospodarstwa kilkułanowe, byli jeszcze zagrodnicy. W źródłach naszych znajdujemy wzmianki o zagrodnikach ¹⁾, ale niestety wiadomości te są bardzo skąpe, a jeśli chodzi o oznaczenie wielkości zagrody, to na podstawie tych źródeł jest to niemożliwością. Nie posiadamy bowiem dosłownie, ani jednego dokumentu, któryby podawał rozmiar zagrody. Pod tym względem Tyc był szczęśliwszy, bo znalazł w dokumentach wielkopolskich dwie wzmianki określające wielkość zagrody. Według nich zagroda miała wynosić 6 prętów wszerz (względnie 5) i 30 wzdłuż ²⁾. Zdaniem Piekosińskiego objętość zagrody wynosiła około 2 morgów ³⁾, a prof. Rutkowski przyjmuje, że wielkość zagrody najwyżej dochodziła do $\frac{1}{4}$ normalnego uposażenia kmiecego ⁴⁾. Zaznaczyć przy tym musimy, że Piekosiński identyfikuje zagrodników z rzemieślnikami, natomiast prof. Rutkowski ostrożnie sformułował swój pogląd pisząc: „wszystkich tych rzemieślników, miano osadzać na zagrodach (hortulaniae), to też w owych czasach słowo zagrodnik bywa używane jako synonim rzemieślnika“ ⁵⁾. Jeśli chodzi o wiek XIV, to nie wydaje nam się, by zagrodnika identyfikowano z rzemieślnikiem. Dowodzą tego dokumenty, z których dowiadujemy się, że sołtys otrzyma: „tertium denarium iuramentorum... tabernarum, ortorum, maccellorum, car-

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 292; t. II, cz. II, nr 497; t. III, nr 77; Ulanowski: *Visitationes*, str. 205, 208, 248, 260—61, 265, 267—68, 269, 369—70; *Kod. dypl. Wlkp.*, III, nr 1358; *Archivum Państwowe w Poznaniu. Depozyt kl. Strzelno B 1*, karta 122—123.

²⁾ T. Tyc: op. cit. str. 51—52.

³⁾ Fr. Piekosiński: *Dzieje ludności wieśniaczej w dawnej Polsce*. Spr. Ak. Um. r. 1903 z 16. III. str. 11, tenże: *O sądach wyższych prawa niemieckiego etc.*, str. 9.

⁴⁾ J. Rutkowski: *Zarys gospodarczych dziejów etc.*, str. 50—51.

⁵⁾ J. Rutkowski: op. cit., str. 51.

nificum, sutorum, fabrorum, pistorum, panum...“¹⁾). Powyższa więc opinia nie da się utrzymać dla tego okresu czasu. Przyjmujemy więc wielkość zagrody według stwierdzenia T y c a.

Wpływ prawa niemieckiego nie tylko da się zauważyć w budowie wsi i miarach gruntu, ale, co ważniejsze, w układzie pól. Ale i pod tym względem dokumenty nie zawierają żadnych danych. Wprawdzie czytamy w dokumentach o mierzeniu gruntu²⁾, ale w jaki sposób to się odbywało — tego nie wiemy. Przyjęło się powszechnie zdanie prof. Bujaka, że „kolonizacja na prawie niemieckim lub polskim była przede wszystkim przedsiębiorstwem melioracyjnym, komasacyjnym, usuwającym dawny ustrój agrarny“³⁾. Znikała więc bezładna szachownica, a jej miejsce zajmowała tr ó j p o ł ó w k a. Ale czy ją do Polski wprowadzili dopiero koloniści niemieccy w XIII w. — nie jest dotychczas dostatecznie udowodnione⁴⁾. Zasadą trójpółówki był podział całej powierzchni na trzy pola, z których jedno pozostawało zawsze ugorem, pozostałe zaś dwa były przeznaczone pod oziminę i zboże jare. Ponieważ ściśle przestrzegano równości działów, przeto każdy kmiotczyna miał swój łan z reguły w trzech miejscach⁵⁾. Zanim taki podział przeprowadzono musiała nastąpić komasacja wszystkich gruntów danej osady. Jeżeli więc w obrębie jej były pola należące do innej posiadłości, wtedy nabywano je drogą zamiany lub kupna i włączano w obszar osady lokowanej⁶⁾. Potkański twierdzi, że komasacja przyczyniła się znacznie do poprawy rozkładu pól w gospodarstwach kmiotczych, co jednak jest trudnym do sprawdzenia. T y c uważa, że komasacja nie tyle miała swoje źródło w prawie niemieckim, ile w dążności wielkiej własności do usunięcia szachownicy i związanych z nią zatargów gruntowych

¹⁾ U l a n o w s k i: *Visitationes*, str. 248 i por. przyp. 1 na str. 50.

²⁾ U l a n o w s k i: *Dokumenty* etc., nr 72, str. 247 „mansos mensurandi“.

³⁾ Fr. Bujak: *Studja nad osadnictwem Małopolski*, str. 335.

⁴⁾ J. Rutkowski: *Zarys gospodarczych dziejów* etc., str. 28.

⁵⁾ K. Potkański: *Pisma pośmiertne*, t. I. str. 340.

⁶⁾ Por. T y c: op. cit., str. 52, przyp. 4, a także U l a n o w s k i: *Visitationes* etc., str. 235—36, lub *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I. nr 193.

oraz w ułatwieniu sobie kontroli nad gospodarstwem ¹⁾. Szczególnie ten ostatni motyw musiał odgrywać wielką rolę, o czym świadczą ciągle zamiany, zapomocą których wielka własność stara się zgrupować swoje rozproszone posiadłości ²⁾.

Tak mniej więcej przedstawiałby się wpływ prawa niemieckiego na wygląd zewnętrzny osady. O ile zaś będziemy rozpatrywali wpływ jego na sam charakter gospodarstwa, to według danych dokumentowych należy stwierdzić, że wsie lokowane na prawie niemieckim uprawiały głównie zboże. Do najczęściej wymienianych w dokumentach gatunków zbóż należą: żyto, pszenica i owies. Rzadziej wymieniany jest jęczmień. Spotykamy się również z uprawą lnu ³⁾, z którego osadnicy mają płacić dziesięcinę, względnie zamiast dziesięciny ze lnu mają opłacać pewną kwotę pieniężną ⁴⁾. W jednym z dokumentów czytamy o zwolnieniu od dziesięciny z rzepy ⁵⁾, w innym zaś o uprawie jarzyn strąkowych (legumina) ⁶⁾, podlegających dziesięcinie. Często również w dokumentach spotykamy się z wyrazem „hortus“ który występuje raz w znaczeniu zagrody ⁷⁾, drugi raz w znaczeniu ogrodu ⁸⁾. Zdaje się jednak, że kultura ogrodnicza we wsiach na prawie niemieckim nie rozwinęła się, gdyż w przeciwnym razie napotkalibyśmy w dokumentach lokacyjnych wzmianki o rodzajach roślin uprawianych w tych ogrodach, albo o narzędziach służących do ich uprawy.

¹⁾ T. T y c, op. c., str. 52—53.

²⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 53. *Kodeks dypl. Wielkopolski*, t. I, nr 581, t. II nr 859. M. P e r l b a c h: *Pommereſches Urkundenbuch*, nr 441, a także T y c, op. c., str. 53, przyp. 1 i J. W a r ę ż a k: *Rozwój uposażenia arbtwa gnieźnińskiego etc.*, cz. I.

³⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 223. U l a n o w s k i: *Dokumenty etc.*, nr 15, str. 366.

⁴⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 289, 292, 296; U l a n o w s k i: *Dokumenty etc.*, nr 70, str. 245 i *Visitationes*, str. 261.

⁵⁾ U l a n o w s k i: *Visitationes*, str. 261.

⁶⁾ T e n ż e: *Dokumenty etc.*, nr 70, str. 245.

⁷⁾ Por. str. 50, przyp. 1.

⁸⁾ P i e k o s i ń s k i: *Kodeks dypl. Małopolski*, t. III, nr 672; U l a n o w s k i: *Dokumenty etc.*, nr 82, str. 258 i *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 279, 293, t. II, cz. II, nr 498, 502, 516, 517. *Kod. dypl. Wielkp.* III, nr 1335.

Przechodząc teraz do inwentarza we wsiach na prawie niemieckim musimy stwierdzić, że z dokumentów lokacyjnych niemożliwością jest oznaczenie jego liczby, ani też jakości bydła, a szczególnie bydła sprzężajnego. Z obowiązku służby wojskowej sołtysa oraz z obowiązku dostarczania przez niego podwód i wozów dowiadujemy się o istnieniu koni ¹⁾, ale czy wszyscy osadnicy je posiadali — to wątpliwe. Konie rycerskie przedstawiały wówczas wielką wartość, o cenach zaś koni roboczych nie posiadamy żadnych wzmianek, sądzymy jednak, że i cena tych ostatnich była wysoka, niedostępna dla szerszej rzeszy osadników. Skłonni zatem byłibyśmy przyjąć, że przy uprawie roli ogół osadników używał w dalszym ciągu wołów, a tylko zamożniejsi z nich oraz sołtysi posługiwali się końmi. Z innych zwierząt najczęściej słyszymy o świniach ²⁾, owcach ³⁾, a nawet czytamy o zezwoleniach udzielanych sołtysom na trzymanie całych stad owiec ⁴⁾, lub też innego bydła. Pod tym względem bardzo ciekawy jest dokument Oswalda, kasztelana słońskiego. Czytamy w nim: „Concedimus insuper eidem sculteto, ac sue posteritati, ut habeant gregem ovium et opilionem (pasterza), iumenta equerea, pecudes cum suis pusillis, vitulis, agnellis et pascant libere cum suis propriis pastoribus in predicta hereditate sine dampno vicinorum. Ita tamen, quod in tempore messorum gregem ovile nostrum prius transibit per campum, tunc sculteti grex ovile nostrum gregem sequi habebit, et si gregem nostrum non

¹⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 279, 292, t. II, cz. II, nr 497, 507, 508, 510, 516, 517, 521, t. III, nr 77; *Kodeks dyplom. Wielkopolski*, t. III, 1516 i Ulanowski: *Visitationes etc.*, str. 247. *Archivum Państwowe w Poznaniu: Depozyt kl. Strzelno B 1*, karta 119, 122—123.

²⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, 22, 295, 26, 309. Ulanowski: *Visitationes etc.*, str. 208 i tenże: *Dokumenty etc.*, nr 72, str. 247 lub też zamiast daniny ze świń (wieprzowego) słyszymy o zamianie na pieniądze. *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 292, 296 i *Kodeks dyplom. Wielkop.*, t. III, nr 1533.

³⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, 292, 293, 296, 309. *Archivum Państwowe w Poznaniu: Depozyt kl. Strzelno B 1*, karta 122—123.

⁴⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 126, t. II, cz. I, nr 272, 296, t. II, cz. II, nr 516 i 517. *Archivum Państwowe w Poznaniu: Depozyt kl. Strzelno B 1*, karta 122—123.

contingerit nos habere, tunc scultetus prefatus pascat oves suas, et omnia animalia, superius dicta sua per campum predictae hereditatis sine omni impedimento kmethonum¹⁾. Oprócz koni, świń i owiec były jeszcze zapewne i krowy, o których bardzo mało zachowało się wiadomości²⁾. Zdaje się, że te zwierzęta wyczerpywały rodzaje bydła we wsiach lokowanych na prawie niemieckim. O większej hodowli bydła nie słyszymy, choć liczne wzmianki o łąkach i pastwiskach³⁾ świadczą o sprzyjających warunkach dla jej rozwoju. Z drobiu wymieniane są w dokumentach tylko kury⁴⁾.

Poza gospodarką rolną we wsiach na prawie niemieckim możemy także zaobserwować gospodarstwo rybne. Obfitość wszelkiego rodzaju wód w badanych przez nas ziemiach sprzyjała rozwojowi rybołówstwa. Z dokumentów lokacyjnych dowiadujemy się o szczegółowych uprawnieniach wodnych sołtysa i osadników⁵⁾. Zazwyczaj prawo łowienia ryb bywało ograniczone nie tylko do wód znajdujących się w obrębie danej osady, lecz i do przyrządów jakimi miano je łapać. Sołtys i ludność mogli się posługiwać przy połowie ryb małymi sieciami, które czasami zezwalano im ciągnąć przy pomocy łodzi (cymba), a najczęściej musieli je ciągnąć brodząc w wodzie (vadando), lub też sakami, wędkami (hamis) albo przy-

1) *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 126.

2) Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 208 i tenże: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366.

3) *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 51, 56, 80, t. II, cz. I, nr 296, t. II, cz. II, nr 474, 494, 507, 508, 516, 521, 522; *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. II, nr 999, t. III, nr 1335. Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 205, 241, 243, 247, 372; tenże: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366, nr 72, str. 247, nr 79, str. 255; Piekosiński: *Cod. dipl. Poloniae Minoris*, t. III, nr 771.

4) *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 272, 281, 289, 293, 296, 309, 311, t. II, cz. II, nr 508, 517, 521. Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366, nr 82, str. 258, nr 83, str. 260 i Kętrzyński: *Triginta* etc., nr 23, 24, 28 i 29.

5) *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 56, t. II, cz. I, nr 279, 281, 296, 309, 311, t. II, cz. II, nr 471, 474, 494, 507, 510, 516, 517, 521, 522. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III, nr 1393; Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366, nr 72, str. 247, nr 82, str. 258, nr 83, str. 260; tenże: *Visitationes* etc., str. 236—37, 372 i Piekosiński: *Cod. dipl. Poloniae Minoris*, t. III, nr 771.

rządami nazwanymi po polsku węcierzami, mrzeszami itp.¹⁾. Łowienie wielkimi sieciami było przeważnie zastrzeżone dla pana wsi, choć czasami sołtys zyskiwał i ten przywilej, ale osadnicy nigdy. Budowano także na jeziorach i rzekach „jazy“ (obstacula)²⁾ dla hodowli ryb. Nie słyszymy natomiast wcale o polowaniach na bobry. Skórki bobrowe były bardzo cenione, więc przypuszczać należy, że o ile w jakiej okolicy znajdowały się bobry, to prawo łowów wyłącznie należało do panującego lub pana wsi, a nigdy do sołtysa lub ludności. O istnieniu bobrów w naszych ziemiach znajdujemy kilka wzmianek w dokumentach lokacyjnych³⁾.

Badane przez nas ziemie cechowała nie tylko obfitość wód, ale i lasów. W związku z tym spotykamy się bardzo często w dokumentach lokacyjnych z prawem łowiectwa sołtysa⁴⁾. Sołtysi otrzymują przeważnie prawo małych łowów, to znaczy na zające, lisy i dzikie ptactwo, wśród którego wymienione są także bażanty (fasones)⁵⁾. Nieraz dokumenty wymieniają ściśle sposoby polowania na zające i ptaki np. przy pomocy psów, krogulców (nusus = krogulec), sokołów (accipiter) i siideł⁶⁾. Zdarzało się jednak dość często, że sołtysi otrzymywali prawo wielkich łowów⁷⁾ bez ograniczenia sposobów polowania. Oczywiście, że prawo łowów sołtysa było ograniczone terytorialnie i odnosiło się tylko do lasów i pól danej osady. Osadnicy zaś nie posiadali prawa łowów, lecz mogli zbierać drzewo na opał, ścinać na budowę, oraz las służył im za pastwisko. Oprócz tych korzyści las przynosił im

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 296, 309, t. II, cz. II, nr 521, 522. *Archivum Państwowe w Poznaniu: Depozyt kl. Strzelno B 1*, karta 122-3.

²⁾ Ulanowski: *Dokumenty etc.*, nr 72, str. 247; *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. II, nr 502, 522; *Archivum Państwowe w Poznaniu: Depozyt kl. Strzelno B 1* karta 122—123.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 66, t. II, cz. I, nr 68; *Kodeks dyplom. Wielkopolski*, t. II, nr 999.

⁴⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 60, 126, t. II, cz. I, nr 197, t. II, cz. II, nr 471, 497, 507, 516, 517, 521; Ulanowski: *Visitationes etc.*, str. 243, 372 i Piekosiński: *Kod. dypl. Małopolski*, t. III, nr 672.

⁵⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 517.

⁶⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 126, t. II, cz. II, nr 497.

⁷⁾ *Ibidem*, t. I, nr 60, t. II, cz. II, nr 471, 507, 516; Ulanowski: *Visitationes etc.*, str. 243.

jak i sołtysowi, jeszcze inne, a mianowicie miód. Bartnictwo w tym czasie było bardzo rozwinięte o czym świadczą liczne wzmianki w dokumentach lokacyjnych¹⁾. Mamy naprzykład wsie w ziemi sieradzkiej, których osadnicy płacą tylko czynsz w miodzie²⁾, co dowodzi przewagi gospodarki bartnej nad gospodarką rolniczą w tych wsiach. Głównie dochód z miodu miał sołtys. Ścięcie drzew bartnych było karane³⁾, ale według jakiego prawa i jak wysoką była kara — tego na podstawie dokumentów lokacyjnych rozstrzygnąć nie możemy.

Dla dopełnienia obrazu techniki gospodarczej we wsiach na prawie niemieckim omówimy jeszcze rozwój przemysłu w tych wsiach. I tak w dokumentach lokacyjnych spotkaliśmy się z zamiarem urządzenia karczmy w 67 wypadkach⁴⁾, rzeźni w 32 wypadkach⁵⁾, młynów w 28 wypadkach⁶⁾, pie-

¹⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 60, t. II, cz. I, nr 153, 154, t. II, cz. II, nr 494. Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 241, 369—70, 372, 386—87; tenże: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366, nr 72, str. 247. Piekosiński: *Kodeks dypl. Małopolski*, t. III, nr 672.

²⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 60; Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 372, 386—87.

³⁾ Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 369—370.

⁴⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 51, 56, 60, 66, 80, 96, 126, t. II, cz. I, nr 153, 154, 223, 272, 279, 281, 293, 296, 309, t. II, cz. II, nr 474, 479, 482, 497, 508, 510, 516, 517, 521, 522, t. III, nr 77; *Kodeks dyplom. Wielkopolski*, t. II, nr 1077, t. III, nr 1299, 1333, 1358, 1393, 1456, 1516; Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 205, 208, 232—33, 233—34, 235—36, 236—37, 241, 243—44, 247, 248, 249, 263, 267—68, 269, 372, 386—87, 399—400, 451; tenże: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366, nr 70, str. 245, nr 72, str. 247, nr 79, str. 255, nr 80, str. 257, nr 82, str. 258, nr 83, str. 260; Kętrzyński: *Triginta* etc., nr 24, 28, 29; Piekosiński: *Kodeks dypl. Małop.*, t. III, nr 672, 771. *Archivum Państwowe w Poznaniu. Depozyt kl. Strzelno* B 1, karta 122—123.

⁵⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 66, 80, t. II, cz. I, 153, 154, 279, t. II, cz. II, nr 476, 479, 510; *Kodeks dyplom. Wielkopolski*, t. II, nr 1077, t. III, 1299, 1333, 1358, 1456. Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 208, 232—33, 233—34, 235—36, 243—44, 247, 248, 249, 260—61, 263, 267, 267—68, 269; tenże: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366, nr 70, str. 245, nr 72, str. 247, nr 83, str. 260. *Archivum Państwowe w Poznaniu: Depozyt kl. Strzelno* B 1, karta 119 i 122—123.

⁶⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. I, nr 51, 56, 60, 66, 80, t. II, cz. I, nr 153, 154, 238, 279, 311, t. II, cz. II, nr 474, 476, 498, 502, 507. Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 232—33, 233—34, 235—36, 247, 267—68, 372, 386—87;

karni w 21 wypadkach ¹⁾, szewstwa w 20 wypadkach ²⁾, kuźni w 11 wypadkach ³⁾, oraz innych urzędów przemysłowych (np. garncarstwa, kramarstwa ect.) w 8 wypadkach ⁴⁾. W 39 wsiach miano zamiar urządzić tylko karczmę lub młyn, względnie i karczmę i młyn ⁵⁾, w 7 zaś wypadkach nie przewidziano wcale we wsi żadnego rzemiosła ⁶⁾. Z powyższego wyciszczenia widzimy, że we wsiach na prawie niemieckim, może poza młynarstwem ⁷⁾, nie rozwinął się żaden specjalny prze-

tenże: *Dokumenty* etc., nr 70, str. 245, 80, str. 257, nr 82, str. 258, nr 83, str. 260. Piekosiński: *Kodeks dypl. Małop.*, t. III, nr 672, 771; *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. II, nr 999.

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 153, 154; *Kodeks dypl. Wielkopolski*, t. II, 1077, t. III, 1299, 1353, 1358, 1456. Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 208, 233—34, 235—36, 243—44, 248, 249, 260—61, 263, 267—68. *Archivum Państwowe w Poznaniu. Depozyt kl. Strzelno B 1*, karta 119, 122—123.

²⁾ *Codex diplom. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 279, t. II, cz. II, 510, 522; *Kodeks dyplom. Wielkop.*, t. III, 1299, 1353, 1358, 1456. Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 208, 233—34, 243—44, 248, 249, 260—61, 263, 267—68; tenże: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366, nr 72, str. 247. Piekosiński: *Cod. dipl. Poloniae Minoris*, t. III, nr 771 i *Archivum Państwowe w Poznaniu. Depozyt kl. Strzelno B 1*, karta 119, 122—123.

³⁾ *Codex diplom. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 279, t. II, cz. II, 510, 522; *Kodeks dyplom. Wielkop.*, t. III, 1358, 1456, 1516. Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 248, 260—61; tenże: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366. *Archivum Państwowe w Poznaniu. Depozyt kl. Strzelno B 1*, karta 119, 122—123.

⁴⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 247, t. II, cz. II, nr 476. Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366, nr 72, str. 247; *Kodeks dyplomacyjny Wielkopolski*, t. III, nr 1299; *Archivum Państwowe w Poznaniu. Depozyt kl. Strzelno B 1*, karta 119, 122—123.

⁵⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 51, 56, 60, 96, 126; t. II, cz. I, 223, 272, 281, 293, 296, 309, 311; t. II, cz. II, nr 474, 479, 482, 494, 497, 508, 516, 517, 521; Kętrzyński: *Triginta*, nr 24, 28, 29. Ulanowski: *Visitationes*, str. 205, 236—37, 369—70, 372, 386—87, 399—400, 451; tenże: *Dokumenty*, nr 79, str. 255, nr 80, str. 257, nr 82, str. 258; *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. III, nr 1393, 1516.

⁶⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 128, t. II, cz. I, 289, 292, t. II, cz. II, 478; Ulanowski: *Dokumenty*, nr 15, str. 128; tenże: *Visitationes*, str. 272; Kętrzyński: *Triginta*, nr 23.

⁷⁾ Por. W. Wasiutyński: *Regal młynny w średniowiecznym prawie polskim*. Warszawa 1936, str. 46, 94, 99—100 i J. Matuszewski: o. c., str. 155.

myśl, a zamiar sprowadzenia rzemieślników potrzebnych do zaspakajania codziennych potrzeb był podyktowany raczej względami finansowymi, jak to słusznie zaznaczył T y c¹⁾, a nie był wynikiem udoskonalenia technicznego rzemiosła wiejskiego przez prawo niemieckie. Znaczenie więc przemysłu wiejskiego było już w samych dokumentach lokacyjnych ograniczone. Możliwe, że rozwój rzemiosła wiejskiego oraz ekspansja miast na wsie okoliczne przyczyniły się do ograniczenia jego rozwoju z obawy przed konkurencją. W każdym razie należy stwierdzić, że przemysł we wsiach na prawie niemieckim nie stał wyżej od przemysłu we wsiach na prawie polskim i nie odegrał żadnej większej roli w rozwoju osady.

V. Stosunki prawnoustrojowe we wsiach na prawie niemieckim.

Już uprzednio wykazaliśmy, że koniecznym warunkiem lokacji na prawie niemieckim było uzyskanie immunitetu, który był „z jednej strony wyjęciem wielkiej własności gruntowej z pod władzy publicznej, z drugiej sumą uprawnień przez tę władzę przyznanych, przysługujących właścicielowi gruntu wobec ludności na nim pracującej“²⁾. Prof. H a n d e l s m a n zwrócił uwagę na istnienie dwu typów immunitetu w Polsce: 1. małopolskiego, 2. wielkopolskiego. Pierwszy był bardziej ogólnikowy, schematyczny, drugi natomiast „był bardziej kazuistyczny, szczegółowiej i konkretniej wyliczający kategorie zwolnień i ściślej określający pozostałe obowiązki prawa książęcego“³⁾. Oba typy immunitetu spotykamy w dokumentach egzempcyjnych dotyczących naszych ziem, lecz o ile pierwszy typ, małopolski, był bardziej rozpowszechniony w ziemiach sieradzkiej i łęczyckiej, to drugi typ wielkopolski w tych ziemiach występuje rzadko, natomiast na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej jest zjawiskiem dość częstym,

¹⁾ T. T y c: o. c., str. 60.

²⁾ St. K r z y ż a n o w s k i: *O metodzie badania immunitetu polskiego*. Spraw. Ak. Um. Styczeń 1897 r., str. 9.

³⁾ M. H a n d e l s m a n: *Z metodyki badań feodalizmu*. Themis Polska, Warszawa 1917, str. 41.

choć nieprzeważającym¹⁾. Sam immunitet wyrażony jest w dokumentach określeniami negatywnymi, usuwającymi prawo polskie, natomiast nadanie prawa niemieckiego było czemś pozytywnym, zawierającym „pewne najogólniejsze normy prawno-publiczne, nazwane niemieckimi, a w istocie ogólnie zachodnio-europejskie“²⁾. Prof. Tymieniecki w całym szeregu swoich prac³⁾ przedstawia wpływ „prawa niemieckiego“ na ustroj społeczny wsi polskiej na tle stosunków zachodnio-europejskich i dochodzi do wniosku, że skutkiem jego wpływu było wyłączenie z pod jurysdykcji sądów publicznych⁴⁾. A w ogóle kwestię prawa niemieckiego uważa „jako sprawę oddziaływania form ustrojowych i społecznych jakie wytworzyły się w Niemczech i wśród Niemców na formy ustrojowe i społeczne w Polsce“⁵⁾. Badając więc wpływ prawa niemieckiego na kształtowanie się stosunków prawno-ustrojowych we wsiach na prawie niemieckim musimy zdawać sobie sprawę, że właściwie był to wpływ ustroju feudalnego wcześniej wytworzonego na zachodzie Europy, gdyż w prawie niemieckim tkwiły pierwiastki tego ustroju⁶⁾.

Dokumenty lokacyjne treść prawno-publiczną prawa niemieckiego określają zwrotami negatywnymi po których do-

¹⁾ Opierając się więc na *Handelsmanie*, należałoby przyjąć silniejszy rozwój organizacji opolnej na Kujawach aniżeli w ziemiach sieradzkiej i łęczyckiej.

²⁾ T. T y c: op. c., str. 69.

³⁾ K. Tymieniecki: *Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonialna w średniow. Polsce*. Przegląd prawa i administracji. Lwów 1920; tenże: *Poddańcza gmina wiejska a kwestja wolnych rolników w wiekach średnich w Europie Zach. i w Polsce*. Przegląd Historyczny, t. 25, z. II, Warszawa 1923; tenże: *Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej*. Kw. Hist., t. 37.

⁴⁾ Tenże: *Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej*, str. 76; *Prawo niemieckie a immunitet sądowy* etc., str. 139; *Poddańcza gmina wiejska*“ etc., str. 85 (25).

⁵⁾ Tenże: *Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej*, str. 40.

⁶⁾ Tenże: *Wpływy ustroju feudalnego w Polsce średniowiecznej*, Roczniki dziej. społ. i gosp., t. III, Lwów 1934. Wojciechowski Z.: *Powstanie szlachestwa i zagadnienie feudalizmu w Polsce w wiekach średnich*. Spraw. Ak. Um., t. 41, czerwiec 1936, nr 6, str. 169.

piero idzie samo „ius theutonicum“, przy czym to ostatnie bywa określane rozmaicie. Do najczęściej spotykanych w naszych dokumentach należy prawo średzkie, następnie chełmińskie, często identyfikowane z magdeburskim, prawo magdeburskie, oraz powoływanie się na wzór pobliskich miast polskich¹⁾, które wcześniej otrzymały prawo niemieckie. Oczywiście, że sama nazwa prawa niemieckiego nie odgrywała najmniejszej roli, jak to już uprzednio zaznaczyliśmy, gdyż do niej nie były przywiązane żadne szczególne ciężary czy zwolnienia. Te były prawie zawsze jednakowe, z małymi odchyleniami niezależnymi od szczodroblowości panującego. I tak prawie we wszystkich dokumentach spotykamy się z zupełnym zwolnieniem od ciężarów skarbowych²⁾, a nawet, choć to się bardzo rzadko zdarzało, czytamy o zwolnieniach z płacenia kolekty³⁾. Sądzymy jednak, że zwolnienia te były tylko czasowe, a po upływie wolnizny osadnicy byli obowiązani do pewnych opłat na rzecz państwa i to nie tylko kolekty. W dokumencie z roku 1353 czytamy: „Ceterum sepedicta villa Ostrovans nobis et nostris successoribus singulis annis, ratione nostrorum Iurium ducalium, videlicet godne, pecarne, crovne et valne, et aliorum quorumcumque tres marcas die beati Martini solvere tenentur. Preterea volumus etiam, ut universalem terre collectam, que poradlne nuncupatur, nobis et nostris successoribus solvat, sicut alie ville nostrorum et baronum tenentur nostri dominii in districtu“⁴⁾, a z dokumentu Łokietka dla klasztoru sulejowskiego⁵⁾ dowiadujemy się, że szereg wsi lokowanych na prawie niemieckim obowiązany był do ponoszenia wszelkich opłat i robocizn opolnych na rzecz panującego. Również zastrzeżenia w rodzaju „elapso vero annorum spatio supradicto et expirata libertate prenotata, eadem villa

¹⁾ Por. str. 231 (35), przyp. 5.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, 66, 80, t. II, cz. I, 33, 94, 156, 215, t. II, cz. II, 471, 479, 481, 489, 497, 510. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, 581, t. II, 627, 637, 970, 999, 1119, 1211. Piekosiński: *Kod. dypl. Kat. Krak.*, cz. I, nr 102, cz. II, nr 253.

³⁾ *Codex dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 199, t. II, cz. II, nr 484. Piekosiński: *Kod. dypl. Kat. Krak.*, cz. II, nr 253.

⁴⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 297.

⁵⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. III, nr 70.

tantum solutionis et servitii nobis tenebitur et progenitoribus nostris, sicut omnes ville militum in terra Syradie que iure Theutonico sunt locate“¹⁾, przemawiają za utrzymaniem pewnych stałych opłat. Gdyby było inaczej to niezrozumiałym byłoby nadawanie wolnizny czasowej od ciężarów państwowych. Twierdzenie więc, powszechnie przyjęte w nauce, jakoby wsie rządzące się prawem niemieckim opłacały na rzecz państwa tylko kolektę, musi ulec zmodyfikowaniu. Nie podzielamy także zdania, aby kolekta była tylko nadzwyczajnym poradlnym płaconym w pieniądzu. W dokumencie Ziemomysła z 1268 r. czytamy: „Collectam vero quod moris est in Theuthonicalibus villis, nobis tenebuntur solvere; si autem terra lesa fuerit, aut villae predictae fratrum nominatorum, tunc ipsis de eisdem gratiam faciemus: singulis autem annis nobis tres fertones argenti persolvant in die beati Martini“²⁾, a w dokumencie Ziemomysła z r. 1282 mamy następujące zdanie: „...ita quod nec ipsi, nec eorum homines in nullo nobis tenebuntur servitio, vel solutione, eo excepto, quod nobis in festo sancti Martini de duobus mansis tres mensuras tritici solvere tenebuntur, preter agros prepositi et scolteti dictae villae, quos liberos habebit“³⁾. W dokumencie Przemka kujawskiego z 1295 r. zastrzeżona również jest coroczna danna w zbożu w wysokości jednej ćwiertni z łanu⁴⁾, a w dokumencie książąt kujawskich z 1303 r. oprócz ćwiertni pszenicy mają osadnicy opłacać i po 1 wiardunku monety obiegowej corocznie z łanu⁵⁾. Z podobnymi zastrzeżeniami spotykamy się jeszcze w czterech dokumentach⁶⁾, a badania Ma-

¹⁾ Por. *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. II, nr 627, 970. Piekosiński: *Kodeks dypl. Kat. Krak.*, cz. II, nr 253, albo *Cod. dipl. Poloniae*, t. III, nr 77, gdzie czytamy, jak książę po nadaniu uwolnień zastrzega „absque omnibus serviciis, tributis et collectis nostris universis“.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 17.

³⁾ Ulanowski: *Dokumenty*, nr 15, str. 128.

⁴⁾ *Ibidem*, str. 130, nr 18. Wydawca uważa go za falsyfikat.

⁵⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 96.

⁶⁾ *Ibidem*, t. II, cz. II, nr 508, 522 oraz *Archivum Państwowe w Poznaniu. Depozyt kl. Strzelno A 17 i 20*. Co do tych dokumentów por. rozdział I.

tusze wskiego¹⁾ i Zygmunta Wojciechowskiego²⁾ wykazały podobne zastrzeżenia i w innych dzielnicach. Te liczne przykłady świadczą, że panujący zastrzegali sobie nie tylko nadzwyczajne poradłne, w wypadkach wyliczonych przez Widajewicza³⁾ i Rutkowskiego⁴⁾, ale i stałe poradłne i to płacone częściej w zbożu niż pieniądzech, lub w jednym i drugim. Nie twierdzimy przez to, że kolekta była stałym podatkiem, ale nie zgadzamy się z dotychczasowym sądem, by osadnicy rządzący się prawem niemieckim opłacali tylko nadzwyczajne poradłne. A może opłacanie tylko nadzwyczajnego poradłnego przypisać należy szczególnej łasce panującego, podobnie jak zwolnienia od poradłnego stałego⁵⁾. Czasami, choć bardzo rzadko, czytamy w dokumentach, że kolektę mają osadnicy opłacać panu wsi⁶⁾. Widocznie panujący zrzekł się na korzyść pana wsi dochodu z tego podatku, przy czym i pan wsi mógł również zwolnić osadników od tego ciężaru⁷⁾. Charakterystycznym jest również, że w kontraktach lokacyjnych bardzo rzadko czytamy o obowiązkach osadników względem państwa. Lecz to wcale nie znaczy, by mieszkańcy tych wsi nie ponosili żadnych ciężarów dla państwa. Zjawisko to tłumaczymy w ten sposób, że ciężary ponoszone dla państwa były stałe i nie potrzeba ich było oddzielnie zastrzegać.

Oprócz kolekty i jeszcze jakiejś stałej opłaty wzamian za zwolnienie od ciężarów prawa książęcego, osadnicy byli obowiązani do służby wojskowej w wojnie obronnej, co często

¹⁾ Matuszewski J.: o. c., str. 70 i n. oraz w II części przy każdym instytucie.

²⁾ Wojciechowski Z.: *Ustrój polityczny Śląska do końca XIV wieku*. Odb. z Hist. Śląska I, Kraków 1932, str. 101—102.

³⁾ J. Widajewicz: *Powołowe-poradłne*. Studja nad hist. prawa polsk., t. V, z. 4, Lwów 1913, str. 77—88.

⁴⁾ J. Rutkowski: *Zarys gospodarczych dziejów Polski etc*. Poznań 1923, str. 106.

⁵⁾ Por. *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, str. 17, Ulanowski: „*Dokumenty*”, str. 130, nr 18 i *Arch. Państw. w Pozn.* Depozyt kl. Strzelno A. 20.

⁶⁾ Ulanowski: *Visitationes etc.*, str. 205, 232—33.

⁷⁾ Ibidem, str. 232—33.

zastrzegają dokumenty lokacyjne¹⁾. Służbę tę pełnili osadnicy pieszo, w przeciwieństwie do sołtysów, a polegała ona na utrzymaniu zasieków i grodów. W razie wyprawy (expedicio) obowiązani byli osadnicy dostarczyć wozów próżnych z końmi. W naszych dokumentach o tym obowiązku znajdujemy tylko dwie wzmianki, przy czym w jednym wypadku wóz ma być zaprzężony w 3 konie²⁾; w drugim zaś „pro curru” pan wsi otrzymuje 2 grzywny³⁾. W obu wypadkach dokumenty mówią, że ten obowiązek ciążył na sołtysie. Zdaje się jednak, że to był obowiązek osadników, a sołtys tylko odpowiadał za wykonanie jego⁴⁾. Zupełne zwolnienia od służby wojskowej były bardzo rzadkie⁵⁾, natomiast od wypraw dość częste. Zdarzały się także wypadki, że panujący ograniczał służbę wojskową osadników do obowiązku dostarczenia 1 uzbrojonego z 20 łanów, albo zapłacenia 1 grzywny⁶⁾, lub też z całego kompleksu posiadłości przeniesionych na prawo niemieckie miał iść tylko 1 na wojnę⁷⁾. Spotykamy się również z zamianą służby wojskowej na pewną opłatę pieniężną⁸⁾. Zwolnieni także byli osadnicy od obowiązku naprawy i budowania grodów, mostów i od stróży. Zachodziły jednak wypadki, że po upływie wolnizny obowiązani byli osadnicy i do tych ciężarów bez żadnych ograniczeń⁹⁾, albo też tylko obowiązek ten był ograniczony do reparacji ściśle wskazanego grodu i to tylko wtedy, gdy cała ziemia weźmie udział

¹⁾ Cod. dipl. Poloniae, t. I, nr 17, 60, 66, 80; t. II, cz. I, 94, 215; t. II, cz. II, 481, 508; t. III, 70. Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 128. Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. I, 581; t. II, 637, 999; t. III, 1353. Piekosiński: *Kodeks dypl. Młp.*, III, 546 i *Archivum Państwo. w Poznaniu*. Depozyt kl. Strzelno A. 17, 20.

²⁾ Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 247.

³⁾ Cod. dipl. Poloniae, t. II, cz. II, 478.

⁴⁾ Por. Ciszewski: *Prace etnologiczne*, t. I, Warszawa 1925, str. 125 i T. Tyc, op. cit. str. 71.

⁵⁾ Cod. dipl. Poloniae, t. II, cz. I, nr 199. „Item eosdem homines ab omnibus expeditionibus... et quibuslibet aliis serviciis iuris Polonici et Theutonici, quocumque nomine censeantur, facimus liberos“.

⁶⁾ Cod. dipl. Poloniae, t. II, cz. I, nr 94.

⁷⁾ Ibidem, t. II, cz. II, nr 481.

⁸⁾ Ibidem, t. II, cz. I, nr 94. Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. III, nr 1353. Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 72, str. 247. „unum scotum et unam pennam (bernam) carniū“.

⁹⁾ Cod. dipl. Poloniae, t. II, cz. II, 508.

w naprawie ¹⁾. Czasami także czytamy w dokumentach o zapewnieniu pomocy księcia, jeżeli ludność danej osady zechce ją obwarować ²⁾.

Obowiązkowi służby wojskowej podlegali także sołtysi, lecz w przeciwieństwie do osadników, służyli oni konno ³⁾, przy boku swego pana, czego wymagał charakter lenny urzędu sołtysiego. Służba ich nie ograniczała się tylko do wojny obronnej, lecz brali także udział w wyprawach, choć często czytamy w dokumentach o zwolnieniach od „expedicio” ⁴⁾. W dokumentach wyraźnie jest zaznaczona wartość konia na jakim ma sołtys odbywać służbę wojskową ⁵⁾, czasem cena konia ma wynosić tyle grzywien, ile wolnych łanów posiada sołtys ⁶⁾. Również przywileje wyliczają uzbrojenie sołtysa ⁷⁾, a także ilość i uzbrojenie ludzi, jakich ma ze sobą przyprowadzić na wojnę ⁸⁾. Dowiadujemy się więc, że sołtys wsi królewskiej na wyprawę ma przybyć na koniu wartości 2 kóp (sexagena) w pancerzu (pancerio sive lorica), w szyszaku (galea) i z kuszą (balista). Sołtys ten posiadał 5 łanów wolnych ⁹⁾. Inni sołtysi byli gorzej uzbrojeni, ale prawie każdy musiał być w pancerzu i mieć kopię (hasta). Ludzie im towarzyszący służyli również konno, a uzbrojeni byli przeważnie w kopie. Ilość ludzi towarzyszących sołtysowi była zależna od jego zamożności i wynosiła według naszych źródeł od 1 do 4, najczęściej jednak sołtys sam odbywał służbę wojskową. Spotykamy się również ze zwolnieniami od służby wojskowej na pewien określony czas ¹⁰⁾, względnie wzamian za zwolnienie

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 66.

²⁾ *Ibidem*, t. I, nr 56.

³⁾ *Ibidem*, t. II, cz. I, nr 94, 279; t. II, cz. II, 475, 478, 479, 497, 507, 508, 510, 516, 517, 521. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III, 1299, 1335. Ulanowski: „*Dokumenty*” etc., nr 72, str. 247.

⁴⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 479, 517. *Kodeks dypl. Wielkopolski*, t. III, nr 1299.

⁵⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, 279; t. II, cz. II, 497, 510, 516, 517, 521.

⁶⁾ *Ibidem*, t. II, cz. II, 508.

⁷⁾ *Ibidem*, t. II, cz. II, 497, 507, 510, 516. *Kodeks dyplom. Wielkop.*, t. III, nr 1299.

⁸⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, 279; t. II, cz. II, 507. *Kodeks dypl. Wielkopolski*, t. III, nr 1299.

⁹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 497.

¹⁰⁾ *Ibidem*, t. II, cz. II, nr 479.

od wypraw mają dać pewien ekwiwalent pieniężny w wysokości od 3 skojców do 1 grzywny¹⁾. Gdyby zaś w jednym i tym samym roku było więcej wypraw, to za każdą następną ma sołtys zapłacić ½ grzywny, o ile osadnicy tego nie opłacą²⁾. Ten ostatni wypadek spotykamy we wsi prywatnej Oswalda, kasztelana słońskiego. Zdaje się jednak, że o ile we wsiach prywatnych sołtysi byli zwolnieni od służby wojskowej wzamian za pieniądze, to właściciel wsi musiał w miejsce sołtysa posłać innego człowieka. Statut Kazimierza Wielkiego tak określa służbę wojskową sołtysów: „quapropter statuimus, quod indifferenter omnes sculteti, tam spiritualium, quam secularium personarum, iuxta ipsorum facultatem, ad quamlibet expeditionem nobiscum transire teneantur“³⁾. Widzimy więc, że postanowienia statutów Kazimierza Wielkiego nie odbiegały wcale od zwyczaju już wcześniej rozpowszechnionego w Polsce, ale zwracały się przeciwko sołtysom wsi duchownych, którzy od tego obowiązku się uchylali. Pod wpływem więc immunitetu i prawa niemieckiego nastąpiła reforma ustroju skarbowego i administracyjnego, którą też możemy zaobserwować i na polu sądownictwa.

Powszechnie jest wiadomem, że ludność na prawie polskim podlegała sądownictwu różnych urzędników książęcych, jak wojewodów, kasztelanów, sędziów, podsędków i innych, od których jurysdykcji uwalniał książę ludność przy nadaniach prawa niemieckiego. Uwalniając ją jednak z pod kompetencji sądów urzędniczych książę oddawał sądownictwo nie samej ludności, a panu wsi, przy czym zakres władzy sądowej pana bywał czasem ograniczany na rzecz księcia. Ograniczenia te następowały w związku z podziałem spraw sądowych przez prawo niemieckie na większej i mniejszej wagi, a przez to z podziałem sądownictwa na wyższe i niższe, gdy w prawie polskim stosowano raczej podział spraw sądowych w zależności od wysokości kar pieniężnych. Podział ten powstał wskutek wprowadzenia przez prawo niemieckie

1) *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 126. Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 72, str. 247. *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. III, nr 1555.

2) *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 126.

3) A. Z. Helcel: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. I, Warszawa 1856, str. 52 § 7.

kar cielesnych, stosowanych w zachodniej Europie, a u nas pojawiających się dopiero w wieku XIII pod wpływem immunitetu i prawa niemieckiego. Zasadą tego ostatniego było karanie za zabójstwo śmiercią, którą wykonywano przez spalanie, bicie kołem, powieszenie i ścięcie¹⁾, za zranienie zaś karano obcięciem członków. Także i za inne ważniejsze przestępstwa karano na ciele, a tylko w sprawach mniejszej wagi — pieniżnie. Te więc sprawy, które podlegały karom cielesnym, czyli sądownictwo wyższe, zastrzegał sobie panujący²⁾, choć najczęściej zrzekał się zupełnie tak sądownictwa wyższego, jak i niższego na korzyść pana wsi³⁾. Czasami spotykamy się ze zrzeczeniem się przez księcia sądownictwa wyższego, ale z zastrzeżeniem pewnego udziału w karach z tego sądownictwa⁴⁾, co świadczy, że nie zawsze stosowano wymiar kary według prawa niemieckiego, ale także stosowano kary przyjęte w prawie polskim⁵⁾. Niekiedy znowu czytamy, że książę zwalniając ludność od jurysdykcji swoich urzędników zastrzegał: „si autem ad nostram presentiam per litteram et sigillum nostrum citati fuerint, comparebunt suo tantum iure

¹⁾ R. Hube: *Prawo polskie w wieku XIII*. Warszawa 1874, str. 171—172.

²⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. I, nr 17; t. II, cz. I, nr 215. Piekosiński: *Kodeks dyplom. Kat. Krak.*, cz. I, nr 102. Cytaty nie odnoszą się do wsi książęcych.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 66, 80, 126, 128; t. II, cz. I, nr 94, 100, 155, 154, 156, 195, 199, 225, 272, 281, 289, 292, 295, 296, 297, 308, 309, 311; t. II, cz. II, 454, 471, 475, 479, 481, 484, 508, 521; t. III, nr 70, 155. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, 581; t. II, 627, 657, 1119, 1211; t. III, 1555, 1558, 1595. Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366, nr 70, str. 245; nr 72, str. 247; nr 79, str. 255; nr 80, str. 257; nr 82, str. 258; nr 85, str. 260, *Visitationes*, str. 255 372. Piekosiński: *Kodeks dypl. Malop.*, t. III, nr 546, 672 i *Kodeks dypl. Kat. Krak.*, cz. II, nr 255. *Archivum Państwowe w Poznaniu*. Depozyt kl. Koronowo, nr 76; depozyt kl. Strzelno A. 24.

⁴⁾ Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 128. *Archivum Państwowe w Poznaniu*. Depozyt kl. Strzelno A. 17, 20.

⁵⁾ Potwierdza to zdanie M. Bobrzyńskiego, że ludność wsi polskich nie mogła się sądzić prawem niemieckim, którego nie знаła, lecz sądziła się prawem polskim (*O założeniu wyższego i najw. sądu prawa niem. na zamku krak.* R. A. U. t. 4 r. 1875, str. 112).

iudicandi“¹⁾. To powoływanie ludności przed sąd księcia dowodzi, że mimo oddania władzy sądowej panu wsi, panujący miał jednak nadal pewną ingerencję sądowniczą. Zdaje się również, że nadanie prawa niemieckiego nie przecinało rekursu do księcia, o czym świadczy wzmianka w dokumencie Władysł. Łokietka z 1295 r.²⁾: „Si vero per defectum iusticie, coram suo abbate vel scolteto eiusdem ville, aliquando idem(!) habitatores ad nostram audientiam citabuntur“ etc. Ale nie tylko ludność mogła się odwołać do księcia, ale także i sołtys: „si negligens in reddenda iusticia fuerit, tunc coram nobis, dum per litteram nostro sigillo sigillatam evocatus fuerit, iure nichilominus suo teutonico de se querulantibus respondebunt“³⁾. Czy jednak to było zasadą, czy tylko wyjątkiem — trudno stwierdzić z powodu braku materiału. W związku z oddaniem sądownictwa przez panującego w ręce pana powstało zagadnienie sądownictwa patrymonialnego. Co pod tym względem mówią nam nasze dokumenty? Czytamy w nich, że sądownictwo przede wszystkim należy do pana wsi, a dopiero z jego zlecenia do sołtysa względnie sędziego⁴⁾. Pan wsi zazwyczaj wyręczał się sołtysem, stąd bardzo często znajdujemy w dokumentach wiadomości o sądownictwie jego. Władza jednak sołtysa była zwykle ograniczana do sądownictwa niższego, przestępstwa zaś większej wagi sędził również sołtys, lecz w obecności pańskiego sędziego

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 66, 80; t. II, cz. I, nr 156. Piekosiński: *Kodeks dypl. Kat. Krak.*, cz. I, nr 102.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 156; t. III, nr 70 z 1298 r. Piekosiński: *Kodeks dypl. Młp.*, III, 546 z 1308 r.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 308.

⁴⁾ „...vilani nullo iudicio astare debeant, nisi coram suo magistro“. *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 17, r. 1268. *Ibidem*, t. I, nr 66, 1286: „sed nee in omnia causa, in advenam et incolam, nullus, preter abbatem vel eius vicarium... nullus plane habeat seu exercere audeat iudicandi potestatem“. *KDW* II, 627, 1288: „volumus... quod incole... a nullo iudicentur, nisi a domino suo vel suo sculteto“. *Ibidem*, 637, 1289: „...ac per scultetum et scabinos omne iudicium nomine abbatis pro causa qualibet exercendi, Ipse eciam abbas et cui ipse commiserit omne iudicium iudicabunt...“, a także *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 80; t. II, cz. I, nr 156, 193, 199; t. II, cz. II, 484; t. III, 70, 153 i *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. I, nr 581; t. II, 1211; *Kwartalnik Histor.* 46, t. I, str. 376.

lub samego pana ¹⁾, na sądach gajonych, które odbywały się trzy razy do roku. Właściciele większych kompleksów ziemskich posiadali stałych wysłanników na sądy gajone, którzy periodycznie objeżdżali wsie lokowane na prawie niemieckim dla odbycia sądownictwa, jak np. biskupstwo włocławskie ²⁾. Czasami jednak spotykamy się z większą samodzielnością sołtysów w sprawach sądowych ³⁾, która np. objawia się w możliwości darowania kary przez niego skazanemu, o ile ta jest bardzo mała ⁴⁾. Niekiedy sołtysi uzyskują prawo sądzenia fałszerzy pieniędzy ⁵⁾, które to sprawy, jak wiemy, podlegały mincerzowi książęcemu. Na ogół więc sołtysi w dobrach wielkiej własności duchownej byli więcej ograniczeni, aniżeli w świeckiej, jak to wynika z przytoczonych dokumentów. W wielu, niestety, wypadkach nie można było wcale określić władzy sądowej sołtysa, co szczególnie dotyczy sołtysów we wsiach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Jedynie

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, 126; t. II, cz. I, 225, 272, 281, 292, 295, 296, 309, 311; t. II, cz. II, 308, 317. Ulanowski: *Dokumenty*, nr 15, str. 366; nr 70, str. 245; nr 79, str. 255; nr 80, str. 257; nr 82, str. 258; nr 85, str. 260. *Visitationes*, str. 232—35, 372. *Kodeks dyplom. Wielkopolski*, t. III, 1555 i inne.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 225, 272, 281, 289, 295, 296, 311. Ulanowski: *Dokumenty*, nr 70, str. 245; nr 85, str. 260.

³⁾ r. 1317 *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 478: „...coloni nusquam habebunt respondere in iudicio, nisi coram sculteto supradicto, sive coram successoribus suis“. r. 1318 *ibidem*, t. II, cz. II, nr 479: „Scultetus vero ipsorum omnes causas cum scabinis suis in bonis eisdem iure theutonico iudicabit“. r. 1331 *KDW*, II, 1119: „sed tantummodo scultetus ipsius omnes causas predictas in bonis eisdem iure Theutonico iudicabit“. r. 1343 *K. D. Ml.*, t. III, nr 672: „Criminosos vel maleficos secundum opera eorum puniendi omnem potestatem ac auctoritatem, ut ius ante scriptum requirit, ei damus“. r. 1364. *Cod. dipl. Pol.*, t. I, nr 128: „Predictus eciam scultetus kmethones in eadem villa pro singulis causis parvis et magnis, iure theutonico... iudicabit“, a także *ibidem*, t. II, cz. I, nr 297, 308. Ulanowski: *Dokumenty*, nr 15, str. 128. *Kodeks dyplom. Wielkopolski*, t. III, 1593. Piekosiński: *Kodeks dyplom. Małopolski*, III, nr 771; *Archivum Państwowe w Poznaniu*. Depozyt kl. Strzelno B 1 karta 119 i 122—123.

⁴⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 225. „Et admisimus sibi in actu iudicandi existendi, in minutis causis, que ad quator solidos se extendunt, penam parcere, cui voluerit, vel gratiam facere de eadem“.

⁵⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 94, 100.

z całą pewnością da się stwierdzić charakter fiskalny tego sądownictwa, gdyż prawie wszystkie dokumenty mówią o podziale grzywien karnych między pana wsi a sołtysa, przy czym pan wsi otrzymuje zawsze dwie trzecie, a sołtys jedną trzecią. Wyjątkowo tylko czytamy w jednym dokumencie, że sołtys: „penas, que hiisdem iudiciis contingunt, percipiendi plenam ac perhennem facultatem“¹⁾. Sołtys, sprawujący sądownictwo w zastępstwie względnie w imieniu pana, nie wyrokował sam, lecz przy pomocy ławy. Świadczą o tym wzmianki w dokumentach²⁾. Ławników wybierano z pośród mieszkańców osady. Zadanie ich polegało na „wyszukiwaniu wyroku“, który poddają sędziemu. Prof. Tymieniecki uważa, że rolę ich „możnaby porównać do znaczenia pisanego tekstu prawnego, do którego w innych wypadkach sąd może się odwołać“³⁾. Właściwym zaś sędzią był sołtys. Ilu zasiadało ławników w sądzie sołtysim — trudno jest rozstrzygnąć, gdyż dokumenty wcale o tym nie wspominają. Nie wiemy również przez kogo ławnicy ci byli wyznaczani: czy przez pana, czy przez sołtysa, czy też pochodzili z wyboru całej gromady⁴⁾. Nic też dokumenty nie wspominają o wynagrodzeniu ławników. K. Dobrowolski sądzi, że „za czynności swe pobiera ława opłaty od stron, najczęściej jeden szeląg (grosz) tzw. solidum scabinale, w myśl prawa magdeburskiego“⁵⁾, ale czy to tak było od samego początku, czy też zwyczaj ten wyrobił się później, trudno dać rozstrzygającą odpow-

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 297.

²⁾ r. 1289 KDW. II, nr 657: „ac per scoltetum et scabinos omne iudicium nomine abbatis pro causa qualibet exercendi“. r. 1292. M. Perlbach: *Pommer. Urkund.*, nr 487: „ac per scoltetum et scabinos omne iudicium pro causa qualibet exercendi...“. r. 1505. *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 96: „Volumus etiam, si ex imperitia villanorum ibidem invenire scabini sententias non valerent...“ a także *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 272, 508; t. II, cz. II, nr 479.

³⁾ K. Tymieniecki: *Prawo niem. w rozwoju społecznym wsi polskiej*, str. 67.

⁴⁾ Również jest kwestią czy byli stali czy też jednorazowo mianowani. Za tym ostatnim przemawia brzmienie dokum. z r. 1565. *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 508 „...et scabinis ad hoc deputatis“.

⁵⁾ K. Dobrowolski: *W sprawie skupu sołectw w Polsce XV i XVI wieku*. Kwart. Histor., r. 1924, str. 68.

wiedź. Pewnym jest tylko, na podstawie naszego materiału, że znaczenie jej polegało głównie na udziale w sądownictwie, co zdaniem prof. Tymienieckiego było w stosunku do niższych warstw ludności zrealizowaniem „zasady właściwej feudalizmowi sądownictwa przez równych stanem z podsądnym”¹⁾. Innymi słowy sąd na prawie niemieckim, w przeciwieństwie do sądu polskiego, był sądem stanowym²⁾. Od wyroku, jaki zapadł w sądzie sołtysim mogli się osadnicy odwołać do swego pana, względnie, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, do samego księcia, o ile tę ostatnią ewentualność mamy zastrzeżoną w dokumencie. Zasadniczo jednak wyrok pański był ostateczny. O ile ławnicy nie potrafili „wyszukać wyroku” wtedy obowiązani byli zwrócić się po wyjaśnienie do innej, dawniej już osadzonej na tym samym prawie, osady, najczęściej jednak do pobliskiego miasta. Czasami w dokumentach ta ewentualność jest też przewidziana i zgóry określona jest miejscowość do której mają się zwrócić po radę³⁾. We wszystkich prawie dokumentach mamy zastrzeżenia, że ludność ma być sądzona prawem niemieckim. Ale, jak już uprzednio wspominaliśmy, posługiwano się nie tylko systemem kar prawa niemieckiego, ale i polskiego, a nawet, zdaje się, że częściej był w użyciu system karny prawa polskiego, aniżeli niemieckiego, co się tłumaczy nieznaną przynależnością tego ostatniego. Kazimierz Wielki pod tym względem wprowadził pewną stabilizację. I tak gwałciciele niewiast oraz oskarżeni o zbrodnię podpalenia mają być sądzeni prawem polskim, mimo, że podlegają prawu niemieckiemu⁴⁾ a w ogóle ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego przewidywało, że oskarżony odpowiada tym prawem, na jakim był osadzony⁵⁾. Jeżeli zaś mieszkańcy mając nadane prawo niemieckie nim się nie posługiwali, albo w ogóle je opuścili, wtedy odpowiadają prawem polskim

¹⁾ K. Tymieniecki: *Wpływy ustroju feodalnego w Polsce średn.* Roczniki dziej. społ. i gospod., t. III, Lwów 1934, str. 98 (22).

²⁾ Tenże: *Prawo niem. w rozwoju społecznym wsi polskiej*, str. 67.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 96, t. II, cz. I, nr 272. Ulanowski: *Dokumenty etc.*, nr 80, str. 257.

⁴⁾ A. Helcel: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. I, str. 98—99, §§ 65 i 66.

⁵⁾ *Ibidem*, str. 100, § 67, a c. 35 Statutu Wiślickiego.

i więcej prawem niemieckim nie będą się mogli odejmować¹⁾. Echa powyższych postanowień statutu Kazimierza Wielkiego spotykamy i w naszych dokumentach²⁾. Oprócz osadników sądził także sołtys przy pomocy ławy — zagrodników. Czasami jednak spotykamy się z wyłączeniem sądownictwa nad zagrodnikami nie tylko z pod kompetencji sądu sołtysiego, ale także z wyłączeniem prawa niemieckiego w stosunku do nich³⁾. W związku z udziałem ławy w sądzie sołtysim R. H u b e wypowiada zdanie, że nadania prawa niemieckiego „uszczuplały granice jurysdykcji patrymonialnej“ ponieważ „gmina sama się sądziła“⁴⁾. Zwierzchność jednak pana nad sądem sołtysim świadczy nie o ograniczeniu władzy sądowej pana przez ławę, a wręcz odwrotnie. Nie pan więc był ograniczony a ława. Ponadto prawo niemieckie, choć nie stwarzało jurysdykcji patrymonialnej, to jednak ją znacznie rozszerzało przez uniezależnienie jej od jurysdykcji publicznej⁵⁾, tak więc zdanie Hubego nie da się dziś utrzymać.

Jak ludność odpowiadała wobec sołtysa tak sołtys odpowiadał wobec pana, gdyż zasadą prawa niemieckiego było, że niższy stanem nie mógł sądzić wyższego⁶⁾, co również było zasadą prawa lennego. Ponieważ beneficjum sołtysa stanowiło w istocie lenno nieszlacheckie, więc sołtys był lennikiem wobec właściciela ziemi, a sądy w których on odpowiadał no-

¹⁾ A. Helcel: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, str. 100, § 67, a c. 35 Statutu Wiślickiego.

²⁾ r. 1356. *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 508, „Excipimus casus et articulos istos in signum maioris pacis et tranquillitatis terre: si qui fures, incendarii, violentiam feminarum facientes vel depredarii inventi fuerint seu deprehensi; tunc scultetus prius dictus iudicabit nephandos praescriptos iure polonicali coram iudicio suo in hereditate superius repetita“, a także *Cod. dipl. Pol.*, t. I, nr 126; *Archivum Państwowe w Poznaniu: Depozyt kl. Koronowo*, Nr 76.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 292.

⁴⁾ R. H u b e: *Prawo polskie w wieku XIII*, str. 257.

⁵⁾ Por. K. Ty m i e n i e c k i: *Poddańcza gmina wiejska a kwestja wolnych rolników*. Przegląd histor., t. 23, z. II. Warszawa 1923, str. 85 (25); tenże: *Prawo niemieckie a immunitet sądowy* etc., str. 148; K a c z m a r c z y k Z d z., o. c., str. 74.

⁶⁾ M. B o b r z y ń s k i: *O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego* etc., str. 152.

siły również charakter lenny¹⁾. Ze wzmiankami o sądach leńskich spotykamy się i w naszych dokumentach²⁾. Przeważnie jednak dokumenty wspominają a sądownictwie pana nad sołtysem bez żadnych bliższych określeń³⁾. Zdarzają się także wyjątki od wyżej przytoczonych wypadków. Mianowicie w jednym z dokumentów czytamy: „Si eciam contra eundem scultetum vel successores ipsius aliqua questio emergerit et parva fuerit, in dicta villa loco sui vicesculetum posito, si vero magna in Wolborz coram nobis seu procuratore et advocato nostris iure predicto tenebitur respondere“⁴⁾. Tak więc mimowoli dowiadujemy się, że we wsiach na prawie niemieckim, oprócz sołtysa byli i vicesołtysi. Zdaje się jednak, że to były tylko sporadyczne wypadki, gdyż poza tą wzmianką w żadnym z pozostałych dokumentów nigdzie nie czytamy o vice-sołtysach. Spotykamy się także z zastrzeżeniami, że sołtys tylko wobec panującego ma odpowiadać⁵⁾. Było to oczywiście ograniczeniem immunitetu pańskiego. Poza tym, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, sołtys miał prawo rekursu do księcia, choć nie mamy najmniejszych danych, czy przytoczony wyżej przykład należy zaliczyć do zasady, czy do wyjątku. Sądzymy, że raczej do wyjątku, bo w przeciwnym razie spotkalibyśmy więcej podobnych wzmianek.

Nie znajdujemy natomiast żadnych wzmianek o wyższym sądownictwie, za wyjątkiem podanych już wyżej przykładów o zwrócenie się do pobliskich miast w razie niemożności, względnie wątpliwości wydania wyroku⁶⁾. Uwagi po-

¹⁾ K. Tymieniecki: *Wpływy ustroju feodalnego* etc., str. 80 (4) i 96 (20); Fr. Piekosiński: *O sądach wyższych prawa niemieckiego* etc., str. 20 i dalsze.

²⁾ „Et si ipsum dominum Nicolaum... de ipso scolteto... aliquid agere vel querulari contingat, jure meydburgensi in curia iam dicti domini... ibidem in Chominino coram iudice, quem ad hoc posuerit respondabit“. *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 295 a także *ibidem*, t. II, cz. I, nr 272, 281, 289, 296, 311; Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 79, str. 253, nr 82, str. 258.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 126, 128, t. II, nr 308, t. II, cz. II, nr 478.

⁴⁾ Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 70, str. 245.

⁵⁾ *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. II, nr 1211.

⁶⁾ Także sądy dworskie czyli leńskie były wyższą instancją. Zdaje się jednak, że właściwych apelacji w prawie niemieckim nie było.

wyższe dotyczą sądownictwa we wsiach na prawie niemieckim w dobrach prywatnych. Jeżeli będziemy rozpatrywali sądownictwo we wsiach panującego, to przekonamy się, że tu sądownictwo oddaje panujący w ręce sołtysa. Podobnie, jak i sołtysi w dobrach prywatnych, tak i tu otrzymują sołtysi sądownictwo wyższe i niższe¹⁾. Rzadko kiedy zastrzega sobie panujący sądownictwo wyższe²⁾. Ludność odpowiada przed sołtysem, sołtys zaś przed panującym względnie starostą królewskim lub sędzią prowincjonalnym. Najczęściej jednak sołtysi odpowiadają przed panującym i to po uprzednim zawezwaniu ich listem monarszym³⁾. Jak w dobrach panów prywatnych tak i w dobrach monarszych ciążył na ludności i sołtysie obowiązek przyjęcia wysłannika pańskiego i jego świty, zazwyczaj ograniczonej do 4 osób, zjeżdżających na roki wielkie, które odbywały się trzy razy do roku. Koszta przyjęcia w ten sposób dzielono, że ludność płaciła 2 części sołtys zaś trzecią. Wyjątkowo spotykamy się ze zwolnieniem sołtysa od tego obowiązku⁴⁾.

Prawo niemieckie wywarło wpływ nie tylko na prawo publiczne, ale i prywatne. Przede wszystkim sołectwa, które sołtysi kupowali, stanowiły ich własność dziedziczną i pozbywalną⁵⁾, którą z biegiem czasu starano się ograniczyć, przez umieszczenie klauzuli w dokumencie o uzyskaniu zezwolenia właściciela wsi na sprzedaż sołectwa⁶⁾, co również znalazło

1) *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 96, t. II, cz. I, nr 279, t. II, cz. II, nr 471, 508, 510, 521, 522; Piekosiński: *Kodeks dypl. Kat. Krak.* cz. II, nr 255; Ulanowski: *Dokumenty etc.*, nr 72, str. 247.

2) *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 517, t. I, nr 60.

3) *Ibidem*, t. II, cz. II, nr 497, 510, 521; Piekosiński: *Kod. dyplomatyczny Kat. Krak.*, cz. II, 255. Był to oczywiście przywilej, króрым jednak dość hojnie szafowali panujący, a szczególnie Kazimierz Wielki. W ogóle sołtysi starali się uniezależnić od innych instancij pośrednich, o czym świadczą wzmianki w dokumentach dla panów prywatnych mówiące o bezpośredniej odpowiedzialności sołtysa przed panującym.

4) r. 1561. Vis., str. 572, „de tertio vero (iudicio) nostrum scoltetum fecimus liberum“.

5) Por. każdy kontrakt lokacyjny.

6) Ograniczenia te najwcześniej spotykamy w dokumentach biskupstwa włocławskiego, bo już w r. 1551 (*Ul. Dk.* 70, str. 245); w dokumentach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w 1557 r. (*K. D. W. III*, 1558), a w do-

swój wyraz w ustawodawstwie Kazimierza ¹⁾. Charakterystycznie natomiast odbija od tych wysiłków ograniczenia sołtysa w rozporządzaniu sołectwem wzmianka w dokumencie prywatnym z r. 1358: „Volumus etiam, quod predictus scultetus et sui posteris predictam scultetiam in toto vel in parte cui vult vendat, obliget, resignet, commutet prout sibi placuerit, quia eandem scultetiam a nobis propria pecunia comparavit et emit“ ²⁾. Nie tylko jednak z ograniczeniem sprzedaży, zamiany etc. spotykamy się w naszym materiale. Daleko ciekawsze są ograniczenia z jakimi obok tamtych spotykamy się jedynie w dokumentach biskupstwa włocławskiego, a które dotyczą się swobody sołtysów i osadników. Klauzule powyższe spotykamy w dokumentach biskupstwa włocławskiego od roku 1342 i brzmią one następująco: „statuimus insuper, quod scoltetus ipse cum suis posteris, villani quoque seu incole in villa ipsa, ex speciali pacto, personaliter debeant residere. Et si quispiam ipsorum hoc contempneret, et alibi resideret, scoltetus scoltetia, et villanus manso, et quidquid ibi aliud immobile habebit, ipso facto seu iure, omnimode sit priva-

kumentach wystawionych przez panów świeckich w 1364 r. (*Cod. dipl. Pol.*, t. I, 128). W dokumentach panującego podobnych ograniczeń nie spotkaliśmy. W następujących dokumentach czytamy o powyższym ograniczeniu: *Cod. dipl. Pol.*, t. I, nr 128, t. II, cz. II, 272, 281, 289, 292, 293, 296, 309, 311. Ulanowski: *Dokumenty...*, nr 70, str. 245; nr 79, str. 255; nr 80, str. 257; nr 82, str. 258; nr 85, str. 260; „*Visitationes*“ etc., str. 205, 248, 369—70, 372. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III, nr 1358, 1456. Ciekawa jest również klauzula zawarta w dokumencie świeckim z 1317 r. *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. II, 478. „Poterit autem sepedictus scultetus bona sua que in dicta villa posidet, libere dare, legare pro anima sua, vendere cuicunque voluerit, dummodo emptor placeat domino villae, cum eodem iure quod ipse possidet: si ego nollem vel mei succesores pro eodem proetio redimere, quod ei alii homines exhibebunt“, natomiast wpływ ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego widzimy w dok. z 1370 r. *Vis.*, str. 248: „sed si idem scoltetus... unum vel utrumque dictorum mansum alicui obligaverit, vendiderit, donaverit, vel quovismodo alienaverit, de illo manso vel mansis nos... plenum censum percipiemus, sicut de mansis aliorum kmethonum, secundum quod ordinatum est par reges et barones regni Poloniae“.

¹⁾ *Archivum Komisji Prawniczej*, t. II, Kraków 1921, str. 91, cap. 95.

²⁾ *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. III, nr 1393.

tus“¹⁾. Widocznie nie tylko osadnicy ale i sołtysi opuszczali swoje sołectwa, czemu chcąc zapobiec zmuszeni byli biskupi uciec się do powyższego zastrzeżenia, jednocześnie nakładając karę za niestosowanie się do niego. O ile pierwsze z tych zastrzeżeń można wywieść z prawa lennego, o tyle to drugie było spowodowane warunkami miejscowymi. Prawa więc sołtysa do ziemi wykazują analogię z prawami wasala, a charakter jego służby wojskowej jeszcze ją pogłębia.

Jeżeli chodzi o prawa osadników do ziemi, to na podstawie naszych dokumentów niewiele powiedzieć możemy. Płacenie rocznego czynszu świadczy, że osadnicy nie posiadali ziemi na własność, lecz tylko ją dzierżawili. Była to dzierżawa dziedziczna, charakterem swoim zbliżona do emfiteuzy rzymskiej²⁾. Wiemy, że sołtysi sołectwa kupowali, natomiast nic dokumenty nie wspominają w jaki sposób osadnicy dochodzili do posiadania łąnów. Jedynie w jednym z dokumentów arcybiskupa Janisława z r. 1298³⁾ czytamy: „scoltetiam cum suis omnibus pertinentiis pro nobis plenarie reservantes concedentesque omnibus, qui emerint mansos ibidem, quod eosdem ipsi et eorum legitimi successores perpetuo valeant possidere et vendere iuxta ius consuetudinem civitatis predictae. Coloni elapsa libertate de quolibet manso fertonem argenti et decimam in campis iuxta consuetudinem terrae annis singulisolvere tenebuntur. Scoltetiam autem aliqui de colonis praedictis commitemus, qui nobis et eis ad hoc officium melius videbitur expedire“. Gdyby nie to ostatnie zdanie możnaby było przypuścić, że kupno łąnów i związane z tym uprawnienia odnoszą się do przyszłego sołtysa, ale skoro ten ma być wyznaczony z pośród osadników, zatem ta koncepcja musi odpaść. A może to „ibidem“ należy odnieść tylko do sołectwa, a nie do całej wsi? Wobec tego tylko ci, którzyby kupili łąny

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 272, 281, 289, 292, 293, 296, 309, 311. Ulanowski: *Dokumenty etc.*, nr 79, str. 255; nr 80, str. 257; nr 82, str. 258; nr 83, str. 260.

²⁾ P. Dąbkowski: *Prawo prywatne polskie*, t. II. Lwów 1911, str. 247—251.

³⁾ Ulanowski: *Visitationes etc.*, str. 272.

przynależne do sołectwa, mieliby je prawo sprzedać. Zdaje się jednak, że wszyscy osadnicy, na podstawie tego dokumentu, łany kupowali, a może tylko pewne uprawnienia związane z dzierżawą tychże? Wszak obowiązki kolonistów w tej wsi nie były wcale mniejsze, aniżeli w innych wsiach lokowanych na prawie niemieckim, dlaczegoż by więc osadnicy ci mieliby łany kupować? Odpowiedź na podstawie tylko jednego dokumentu jest niemożliwa, a snucie przeróżnych hipotez sprawy nie rozwiązuje, zatem musimy uznać dokument ten za wyjątkowy. Wiemy z późniejszych dokumentów, a także z ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego, że osadnicy mogli łan opuścić po uprzednim uregulowaniu swych zobowiązań, a więc po opłaceniu czynszu i to wedle statutu wielkopolskiego, za tyle lat ile lat trwała wolnizna, po daniu na swoje miejsce również zamożnego kmiecia, po obsianiu ziemi zasiewami zimowymi i jarymi, po oddaniu ewentualnej załogi itd. Ograniczenie przenoszenia się kmieci spotykamy w dokumentach biskupstwa włocławskiego już w roku 1342, jak to wyżej przedstawiliśmy. Wcześniej ograniczeń takich nie spotykamy. Charakterystycznym jest również, że w innych dokumentach, wystawionych przez panującego, panów duchownych i świeckich, podobnego ograniczenia nie spotykamy. W dokumentach biskupstwa włocławskiego, i tylko jego, zastrzegano również ilość łanów jaką mógł kmieć posiadać. Na podstawie jednych dokumentów wielkość gospodarstwa kmiecego nie mogła przenosić dwóch łanów ¹⁾, na podstawie drugich wielkość gospodarstwa była ograniczona do jednego łana ²⁾. W związku jeszcze z przenoszeniem się kmieci Potkański ³⁾ sądzi, że ograniczenia te spowodowane były ucieczką kmieci po latach wolnizny. Zdanie to wydaje się słuszne, bo dopiero z ograniczeniem przenoszenia się kmieci, jak to już przedtem powiedzieliśmy, spotykamy się w dokumentach w 1342 roku. Nie przesądza to jednak sprawy, by wielka własność ziemska do-

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 272, 281, 289, 296. Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 80, str. 257 i nr 82, str. 258.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 292, 295, 311. Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 85, str. 260.

³⁾ K. Potkański: *O pochodzeniu wsi polskiej*. Lwów 1905, str. XLVIII—XLIX.

piero w ostatnim dziesiątku lat pierwszej połowy wieku XIV starała się przenoszenie kmieci ograniczyć. Sądzymy, że dążeń te nurtowały w niej od samego początku kolonizacji, lecz dopiero w wieku XIV, gdy zbieganie kmieci stało się zbyt częste, znalazły swój wyraz w specjalnych zastrzeżeniach.

Z przedstawienia tego wynika, że stanowisko prawne sołtysów było o wiele lepsze niż osadników. Posiadanie przez nich sołectwa na prawie lennym i wynikający z tego obowiązek służby wojskowej czyniły z nich warstwę pośrednią między szlachcicem, a chłopem, co znalazło swój wyraz również w ustawodawstwie Kazimierza Wielkiego. To uprzywilejowane stanowisko nie długo utrzymali sołtysi. Już według naszych dokumentów, jak wyżej wykazaliśmy, pojawia się w pierwszej połowie wieku XIV tendencja do ograniczenia uprawnień sołtysa, a uchwała zjazdu warszawskiego z 1423 r. bardzo wyraźnie przeciwko nim się zwraca. Następuje skup sołectw przez szlachtę, który w XVI wieku staje się powszechny, a z nim i upadek sołtysów.

Jeżeli chodzi o prawne położenie ludności wiejskiej, to zdaniem prof. Rutkowskiego¹⁾, kolonizacja wprowadziła następujące zmiany: „wolność osobistą, która w okresie poprzednim wraz z gospodarczą reorganizacją wielkiej własności zanikała coraz bardziej; własne sądownictwo podług praw używanych w ojczyźnie osadników, oraz dziedziczne władanie ziemią, również będące w zaniku w poprzednim okresie“. O ile trzeci punkt nie budzi żadnych wątpliwości, to dwa pierwsze nasuwają pewne zastrzeżenia. Przede wszystkim prawo niemieckie nie wprowadzało wolności osobistej, a je utrzymywało, bo ludzi wolnych mamy i na prawie polskim, a sądownictwo w żadnym wypadku nie przeszło w ręce ludności wsi tylko w ręce pana, kary zaś wymierzano częściej według prawa polskiego niż niemieckiego.

VI. Stosunki społeczno-gospodarcze we wsiach na prawie niemieckim.

W kontraktach lokacyjnych spotykamy się bardzo często z następującymi narracjami: „bonorum ecclesie nostre me-

¹⁾ J. Rutkowski: *Zarys* etc., str. 47.

lioracionibus intendere cupientes“¹⁾); „quod cupientes dictam nostram hereditatem... in melius reformare“²⁾); „quod volentes de nemoribus, mericis et silvis fructus uberiores ampliare et indesinenter augeri“³⁾); „quod intendentes profectui et fructuositati terre nostre ducalis“⁴⁾ itp. Świadczą one, że głównym motywem lokowania wsi na prawie niemieckim, obok dążności do powiększenia ziemi uprawnej przez zakładanie osad „in merica“, była chęć ulepszenia gospodarki rolnej we wsiach już istniejących. Na czym to ulepszenie polegało — tego dokumenty nie wyświetlają. Płacenie jednak czynszu w pieniądzach przez osadników wskazuje nam na charakter gospodarstwa we wsiach na prawie niemieckim. Zamiana więc gospodarki naturalnej na pieniężną, danin zbożowych na czynsze była tą zmianą, jaką wprowadzało prawo niemieckie. Lecz prawo to nie było jej pierwiastkiem twórczym. Przejście od gospodarki naturalnej do pieniężnej spowodowało samo życie, a prawo niemieckie było tylko czynnikiem przyspieszającym tę zmianę, przez przemianę stosunków społecznych. Już Potkański pisał⁵⁾): „Nie wątpię, że owa przemiana byłaby się dokonała na drodze zwykłej, jeśli tak powiedzieć wolno. Ludność rolnicza i w ogóle społeczeństwo polskie XIII w. byłoby samo rozwiązało tę kwestię — tylko bardzo powoli i może pod niejednym względem nie tak łatwo i nie tak pomyślnie“. Również i Wł. Grab ski uważa, że przemiana gospodarki naturalnej na czynszową odbyła się drogą ewolucyjną⁶⁾, a Tyc podkreśla, że „ruch społeczno-gospodarczy, który prowadzi do tego szeroko zastosowanego oczynszowania włościan, jest wybitnie a n a l o g i c z n y do zmian, które krótko przed tym lub równocześnie dokonują się w całej Europie Zachodniej. Jest analogicznym objawem, nie

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 126; t. II, cz. I, nr 289, 309, 311 itd. Ulanowski: *Dokumenty*, nr 70, str. 245; 79, str. 255; nr 83, str. 260 itd. *Visitationes*, str. 233—34, 369—70, 372, 386, 399 itd.

²⁾ *Kod. dypl. Włkp.*, t. III, 1533, 1516 etc. Ulanowski: *Dokumenty*, nr 72, str. 247.

³⁾ Piekosiński: *Kodeks dypl. Kat. krak.*, cz. II, 253; *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, 521, 522, cz. I, 296 etc.

⁴⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, 508 etc.

⁵⁾ K. Potkański: *O pochodzeniu wsi polskiej*, str. XV.

⁶⁾ Wł. Grab ski: *Spoleczne gospodarstwo agrarne* etc., str. 101.

zaś tylko ich refleksem...¹⁾), a tylko wolniejszemu rozwojowi Europy Wschodniej przypisać należy, że ta zmiana dokonała się w czasie kolonizacji. Nie bez wpływu na zmianę stosunków społeczno-gospodarczych we wsiach był rozwój miast, a w związku z tym rozwój wymiany zapomocą pieniędzy. Wieś na „prawie niemieckim“ spełniała odrębne funkcje od miasta, lecz uzupełniające produkcję miejską. Stąd to, jak to już uprzednio podnieśliśmy, dążność miasta do opanowania wsi podmiejskich i stworzenia własnego obwodu niezależnego prawnie i gospodarczo. Ta zmiana systemu gospodarczego spowodowała zmianę i w położeniu ekonomicznym chłopów. Wprawdzie kmiot, osadzony na prawie niemieckim, nie posiadał ziemi na własność, lecz dzierżąc ją dziedzicznie był pewny przyszłości, co pobudzało go, zdaniem prof. Rutkowskiego²⁾, do intensywniejszej gospodarki. Gwarancją tej wieczystej dzierżawy był przywilej, jakim bezsprzecznie jest kontrakt lokacyjny. Formalnie przedstawia się on jako przywilej jednostronny, faktycznie jednak przedstawia on wynik wzajemnej umowy pana wsi z przedsiębiorcą kolonizacyjnym, tzw. osadźcą, który prawie zawsze zostawał sołtysiem³⁾. Kontrakt lokacyjny zawiera więc warunki na jakich mieli być osadzeni koloniści, ich prawa i obowiązki, a także prawa i obowiązki sołtysów. Przede wszystkim więc ciężary, do jakich byli obowiązani kmiocie na rzecz pana były obliczane z łanu. Dało to podstawę do twierdzenia, że wielkość gospodarstwa kmieckiego wynosiła 1 łan. To była zasada. Od niej jednak były różne odchylenia. I tak z dokumentów biskupstwa włocławskiego, o których mówiliśmy w poprzednim rozdziale, dowiadujemy się, że gospodarstwa kmieckie mogły posiadać i 2 łany. Widocznie zezwolenie powyższe, spowodowane było trudnościami w ściąganiu osadników. W innych zaś dokumentach mamy zastrzeżenia, by wielkość gospodar-

1) T. Ty c: op. cit., str. 84.

2) J. Rutkowski: *Zarys gospodarczych dziejów* etc., str. 47.

3) J. Rutkowski: *Zarys gospodarczych dziejów Polski* etc., str. 46. Prof. Tymieniecki widzi w kontrakcie lokacyjnym odbicie umowy zbiorowej pana z wieśniakami, rozpowszechnionej już wcześniej na Zachodzie (Por. K. Tymieniecki: *Prawo niem. w rozwoju społecznym wsi polsk.* Kw. Hist., t. 57, str. 71).

stwa kmiecego nie przewyższała jednego łanu. Tam więc, gdzie trudniej było o osadników, gospodarstwa kmiece były większe i wynosiły, według naszych dokumentów, dwa łany. Z większymi gospodarstwami kmiecymi na naszym terytorium nie spotykamy się. Nie od razu osadnicy po osiedleniu się byli obowiązani do ponoszenia ciężarów na rzecz pana. Wprawdzie w wielu dokumentach nie czytamy wcale o wolniznie, co dotyczy szczególnie dokumentów wystawionych przez arcybiskupów gnieźnieńskich, ale zdaje się, że to tylko były wyjątki od powszechnie przyjętej zasady. Tak we wsiach nowozałożonych, jak i przenoszonych na prawo niemieckie osadnicy otrzymywali zazwyczaj kilka lat, a nawet kilkanaście lub kilkadziesiąt zupełnie wolnych od wszelkich ciężarów na rzecz państwa, pana i kościoła. Najdłuższą wolnizną udzielali panujący od ciężarów na rzecz państwa, bo ta dochodziła do 20 a nawet 30 lat ¹⁾. Zwolnienia od ciężarów na rzecz pana i kościoła nie przekraczały na naszym terytorium 18 lat. Wysokość udzielanej wolnizny zależała od gruntów na jakich osiedlali się koloniści. Jeżeli to były nowizny, to wolnizna trwała dłużej, jeżeli zaś były to grunta już uprawne, wtedy wolnizna była krótsza. Najniższą wolnizną spotkaną w naszych dokumentach była wolnizna dwuletnia ²⁾. Trzyletnią wolniznę spotykamy tylko w jednej wsi ³⁾, czteroletnią — w 4 wsiach ⁴⁾, pięcioletnią — w 2 wsiach ⁵⁾, sześćcioletnią — w 5 wsiach ⁶⁾, ośmioletnią — w 5 wsiach ⁷⁾, dziesięcioletnią — w 6 wsiach ⁸⁾, dwunastoletnią — w 6

¹⁾ *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. II, nr 970. Piekosiński: *Kodeks dypl. Kat. Krak.*, cz. II, 255.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 56; t. II, cz. I, nr 292.

³⁾ *Ibidem*, t. II, nr 311.

⁴⁾ *Ibidem*, t. II, cz. I, nr 223, 289, 296. Ulanowski: *Visitatioes*, str. 245.

⁵⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 509; t. II, cz. II, nr 517.

⁶⁾ *Ibidem*, t. II, cz. I, 154, 293; t. II, cz. II, 478, 510. Ulanowski: *Dokumenty etc.*, nr 70, str. 245.

⁷⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, 154, 272; Kętrzyński: *Triginta*, etc., nr 28, 29; *Kodeks dypl. Wielkop.*, t. III, nr 1516.

⁸⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 60; t. II, cz. I, nr 153, 279; t. II, cz. II, nr 508; Kętrzyński: *Triginta* etc., nr 23, 24.

wsiach¹⁾, trzynastoletnią — w 1 wsi²⁾, czternastoletnią — w 4 wsiach³⁾, szesnastoletnią — w 1 wsi⁴⁾, osiemnastoletnią — w 1 wsi⁵⁾. Zaznaczamy również, że czasami wolnizna od dziesięciny była krótszą aniżeli od obowiązków względem dworu⁶⁾, albo wolnizna od ciężarów na rzecz państwa dłużej trwała, aniżeli wolnizna na rzecz dworu i kościoła⁷⁾. Czasami wyraźnie w dokumentach była zaznaczona wysokość wolnizny z pól uprawnych i nieuprawnych⁸⁾. Zdarzają się również dokumenty, które wspominają o wolniźnie, lecz wysokości jej nie podają⁹⁾. Z przedstawienia powyższego wynika, że najbardziej rozpowszechnioną wolnizną na naszych ziemiach była sześć-, ośmio-, dziesięcio- i dwunastoletnia. Wolnizny kilkunastoletnie spotykamy prawie wyłącznie we wsiach lokowanych „in cruda radice”. Nie we wszystkich wsiach były one jednakowe. Wysokość ich zależała głównie od woli pana, a także trudności związanych z karczunkiem. Zdaniem K a c z m a r c z y k a K. rodzaj lasu karczowanego odgrywał pewną rolę, choć dokumenty lokacyjne o tym milczą. I tak osadnicy, którym dano do wykarczowania stary las, otrzymywali wolniznę wyższą od tych, którzy otrzymywali do wykarczowania zarośla¹⁰⁾. Trudno jest jednak ustalić zależność jaka zachodziła między długością lat wolnych a rodzajem karczowanego lasu. Charakterystycznym jest również, że wolnizna w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego uwzględniana była tylko we wsiach nowo założonych

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 56; t. II, cz. I, nr 511; *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1555, 1595; U l a n o w s k i: *Dokumenty*, nr 15, str. 366 i nr 83, str. 260.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 51.

³⁾ Ibidem, t. II, cz. I, nr 155. U l a n o w s k i: *Dokumenty* etc., nr 80, str. 257, 82, str. 258; *Kod. dypl. Wlkp.*, III, nr 1555.

⁴⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 522.

⁵⁾ U l a n o w s k i: *Dokumenty* etc., nr 79, str. 255.

⁶⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 155, 154.

⁷⁾ *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1555. Dokument ten zdaje się być fałszywy.

⁸⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 56; t. II, cz. I, nr 511, 225.

⁹⁾ Ibidem, t. I, nr 128; U l a n o w s k i: *Visitationes* etc., str. 272.

¹⁰⁾ K. K a c z m a r c z y k: *Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckim* etc., str. 16—17.

Ciężary osadników z ładu.

Rok	Źródło	Nazwa wsi	W zbożu				W pienią- dzech	Ilość dni roboczych	Kur	Jałek	Prosiąt	Szynek	Jagniąt	Baranów	Jalówek
			pszenicy	żyta	owsa	jęcz- mienia									
a) ziemia dobryńska															
1330	Rz i M. t. II cz. II 482	Osiek	3 miary	3 miary	3 miary	3	1 wiard. mon. ob.								
b) Kujawy.															
1275	Rz. i M. t. I, 56	Sokołowo	czynsz i dziesięcinę jak mieszkańcy Gostynia												
1298	Vis. 272	Ujma Wielka	dziesięcina snopowa				1 w. sr.								
1303	Rz i M. t. I, 96	Skotniki	1 miarę				"		2						
1312	Triginta 23	Brzozie i Zambrze	nomine census et decimae				1/2 grz. tor.		2						
"	" 24	Głęboćzek	"				"		2						
1317	" 28	Misiańczkowo	1 m. 1 m				16 skójcy tor.		2						
"	"	Gołkowo	ratione decimae et census				"		2						
"	Rz. i M. t. II, cz. I 223	Ośno	dziesięcina snop. i z ładu				1/2 grz. tor.	3							
"	Rz. i M. t. II, cz. II 478	Czołówek	1 m.				1 w. obieg.								
1324	Vis. 451	Siedlimowo	4 m. 4 m.				1 w. sr.								
1327	K. D. W. II, 1077	Górki	4 m. 4 m.				1 w.								
1342	Rz. i M. t. II, cz. I 272	Zakrzewo	dziesięcina snopowa				8 sk. obieg.		2						
1347	" 279	Śmitowice	pro decima et censu				18 sk obieg.								
1348	" 281	Brzeźno	dziesięcina snopowa				1/2 grz. obieg.	4							
1351	" 292	Siewiersk	dziesięcina snopowa lub				15 sk. tor.								
"	" 293	Chomlin	4 m. 4 m. 4 m.				10 sk. ob.								
"	" 296	Lubotyń	2 m. 4 m. 6 m.				8 sk. "								
"	"		i 2 kam. zboża 3 × do roku												
"	"		dzies. snopowa a za dzies.												
"	"		ze ładu po 20 den. z ładu												
obiednego 16 skójcy tor. i 1 sk. z ładu za dzies. z ładu 2 1 i 1/2 grz. 2 5 za 1/2 grz. obiedn. 2 za obiedne, wieprzowe, jagnięce 1 grz. i 1 w.															

obiednego 16 skójcy tor.
i 1 sk. z ładu za dzies. z ładu
2 1 i 1/2 grz.
obiedn.
2 5 za 1/2 grz.
za obiedne, wieprzowe, jagnięce
1 grz. i 1 w.

1356	Rz. i M. t. II, cz. II 508	Chrzastowo	pro decima 5 gr. pr. i 1 m.	15 gr. pr. 8 sk. obieg. lub 1/2 grz. 6 sk. 8 sk.	5	1	obiednego po 6 sk. z łanu
1358	K. D. W. III, 1393	Wiskitno	dzies. snop. lub 1/2 wiard.				
"	Rz. i M. t. II, cz. II 510	Bytoń		1/2 grz. prusk. 1 w. gr. pr. 10 gr. pr.	3	2	za obiedne po 1 wiardunku
1362	B. 1 k. 119	Ślawsko Małe			6		
1363	Rz. i M. t. II, cz. II 517	Krobia	pro decima 1 w. gr. pr.		3	2	1
"	B. 1 k. 122	Ostrowo			4		
1365	Rz. i M. t. II, cz. I 309	Kłótno	pro decima 3 sk.	6 sk.			
"	Rz. i M. t. II, cz. II 521	Stawki		1 w.	3	30	za obiednego po 8 gr.
"	"	Dzierzazno	"				
c) z i e m i a l ę c z y c k a.							
1326	Vis 261	Boguszyniec	dziesięcina snopowa lub 4 m. 4 m.	1 w. sr. ob.			
1341	Vis 249	Chelmno	2 m. 4 m. 4 m. 2 m.	1 w. ob.			
1353	Vis 269	Pieczew	dziesięcina snopowa	1 w. gr. pr.			
1354	Vis 208	Podgórzycze	4 m. 4 m. 4 m.	1 w. ob.			
1355	Vis 267	Koczwie	dziesięcina snopowa	8 sk. gr. pr. 1 w. ob.			
1359	"	Rdułtów	2 m. 4 m. 4 m. 2 m.	1 w. gr. pr.			
"	Vis 260	Chojny	dziesięcina snopowa				
1361	K. D. W. III, 1456	Tum	4 m. 4 m. 4 m.	6 sk.			
1363	Dk. 80, str. 257	Wiaderno		12 gr. pr. 12 gr.			
1364	Rz. i M. t. I, 128	Glinnik		1 w.			
1367	Dk. 82, str. 258	Twarda					
1366	Vis 205	Mąkolice	dziesięcina snopowa				
1342							
1374	do	Kielczewek	"	"			
1370	Vis 248	Rzuchowo	"	1 w. gr. pr.			
d) z i e m i a s i e r a d z k a.							
1265	Rz. i M. t. I, 51	Brzeźnica	2 m. 4 m. 6 m.	1 w. sr.			
1279	"	Zduńkowice	pro censu 20 donic miodu rocznie (wszyscy); w czasie 10-tniej wolnizny tytułem czynszu w I roku 2 donice miodu; w następnym 4 i t. d., aż do 20 donic				
"	"	Koźmianów	4 m. 4 m. 4 m.	1 w. sr.			
1290	Vis. 232	Wielenin, Pagów itd.					

(Ciąg dalszy tab.)

Rok	Źródło	Nazwa wsi	W zbożu				W pienia- dzach	Ilość dni roboczych	Kur	Jajek	Prosiąt	Szynek	Jagniąt	Buraków	Jalówek
			pszenicy	żyta	owsa	jęcz- mienia									
1294	Vis. 247	Cisów	4 m.	4 m.	4 m.		1 w. sr.								
1295	Rz. i M. t. II, cz. I 153	Siedlce	2 m.	4 m.	6 m.		1 w. obieg.								
"	"	Wistka	2 m.	4 m.	6 m.		1 grz. obieg.	prac. na folw.	2	20	obiedn. po 4 denary i 2 sery et unum vas cerviste pro adv.				
1296	Dk. 15, 366	Restarzew	dzies. snop.	2 korcz,			1 w. obieg.								
1311	Vis. 235	Orzeszków	dziesięcina snopowa				"								
1319	Vis. 233	Niemysłów	2 m.	4 m.	4 m.	2 m.	"								
1327	Vis. 243	Grąbków	4 m.	4 m.	4 m.		"								
1330	Vis. 399	Oraczew	1 m.	5 m.	6 m.		"								
1331	Dk. 70, 245	Czarnocin	dziesięcina snopowa				1 w. tor. albo 9 gr. pr.	2							
1332	Vis. 336	Jarocice					1 donica miodu jako czynsz								
1339	Vis. 236	Cichmiana	2 m.	4 m.	" 4 m.		1 w.								
1349	Dk. 72—247	Tyczyn					7 sk.								
"	Rz. i M. t. II, cz. I 289	Ślódków	dziesięcina snop. za dzies. ze lnu po 20 denarów				8 sk. tor.		2	obiednego po 3 skojce					
1355	K. D. W. III, 1333	Łozy	4 m.	4 m.	4 m.		?	2		15 za 6 gr., na Wielkanoc za 3 gr. a obiednego po 4 gr.					
1359	Vis. 369	Makowiska	dziesięcina snopowa				1 w. gr. pr.								
1361	Vis. 372	Rzaśnia	pro censu				1 donicę miodu								
1362	Dk. 79—265	Policzno					12 gr. pr.								
1364	K. D. W. III, 1516	Czepów					1 w. gr.								
1370	Dk. 83—260	Gazomia					12 gr. czesk.								
"	Rz. i M. t. II, cz. I 1311	Srocko					"		2	obiednego po 1 wiardunku					
								2	10	obiednego po 1 wiardunku					

W tablicach powyższych 5 ostatnich pozycyji odnosi się do wszystkich kmieci danej osady, a nie do każdego z osobna.

i w tych, do których razem z nadaniem prawa niemieckiego, dołączano pewien obszar nieuprawny¹⁾. Wysokość zaś wolnizny w dobrach arcybiskupich nie zależała od urodzajności gleby, jak przyjmuje W a r ę ż a k²⁾, lecz sądzimy, że długość lat wolnych zależna była właśnie od rodzaju karczowanego lasu. Po upływie wolnizny osadnicy byli obowiązani do ponoszenia najrozmaitszych ciężarów i to nie tylko na rzecz państwa wsi, ale także na rzecz kościoła i państwa. O ciężarach na rzecz państwa pisałem już w poprzednim rozdziale. Teraz omówimy ciężary na rzecz właściciela wsi i kościoła. W tablicach na str. 278 (82) nast. wyszczególniliśmy te wszystkie opłaty i daniny do jakich byli obowiązani osadnicy. Wśród nich najpoważniejszymi były czynsz i dziesięcina, zwykle podawane w jednej formule „pro censu et decima“ lub „pro decima et censu“. Z tych pierwszy opłacali osadnicy panu wsi, dziesięcinę zaś temu kościołowi, w którym przystępowali do sakramentów świętych, lecz za pośrednictwem właściciela wsi względnie sołtysa, o ile to była dziesięcina małdrowata, o ile zaś mieli opłacać dziesięcinę snopową, to tę kościół pobierał bezpośrednio od osadników. Tak było w dobrach panującego i panów świeckich, gdy natomiast dana wieś była własnością kościelną, wtedy i czynsz i dziesięcina płynęły do jednej kasy, o ile w dokumencie nie było zastrzeżenia, że dziesięcinę z tej wsi mają osadnicy opłacać kościołowi, w którym przyjmują sakramenta święte³⁾, jak to spotyka się często odnośnie do sołtysów⁴⁾. Jednostką wymiaru czynszu i dziesięciny był łan. Tej ostatniej tylko wtedy, gdy miała być opłacaną w sypkim zbożu, o ile zaś była to dziesięcina snopowa, to pobierano ją niezależnie od obszaru uprawianego przez osadnika pługiem w jednej dziesiątej części zbiorów⁵⁾. Wysokość czynszu uzależnioną była od wielkości łanu i od urodzajności gleby, choć zdaje się, że i wysokość innych ciężarów

1) J. W a r ę ż a k: *Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego* etc., str. 133.

2) Ibidem, str. 133.

3) U l a n o w s k i: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 566.

4) Ibidem, nr 70, str. 245; *Visitaciones* etc., str. 260, 263, 267. *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1456.

5) J. W a r ę ż a k, op. cit., str. 116—117.

a szczególnie dziesięciny, wpływała również na oznaczenie czynszu. Natomiast wysokość dziesięciny małdratowej była ściśle oznaczona i nie przekraczała nigdy dwunastu miar zboża z łanu, czego nie można powiedzieć o dziesięcinie snopowej, która była nieoznaczoną, zależną w dużej mierze od urodzaju. Czasami nawet dziesięcina małdratowa wynosiła mniej niż 12 miar, jak np. we wsi Cichmianie w ziemi sieradzkiej, gdzie osadnicy opłacali tylko 2 miary pszenicy i po cztery żyta i owsa przy czynszu zupełnie normalnym tj. wynoszącym 1 wiardunek ¹⁾. W innych wsiach na Kujawach, gdzie osadnicy opłacali tylko po 1 miarze pszenicy i owsa czynsz był znacznie wyższy i wynosił 16 skojców toruńskich z łanu ²⁾. W wielu dokumentach w ogóle nie wspominało się o dziesięcinie, a i czynsz wcale nie jest wyższy od normalnego ³⁾, a nawet w jednej wsi osadnicy płacą czynsz niższy, bo tylko 10 gr prask. ⁴⁾. Niewymienienie dziesięciny w dokumencie nie oznacza, że osadnicy byli zwolnieni od jej płacenia, gdyż wszelkie zwolnienia zazwyczaj były szczegółowo wymieniane w dokumentach. Przyjąć więc należy, że i w tych wsiach była pobierana dziesięcina tylko nie wiadomo jaka. Podobnie ma się i z czynszem, choć nieoznaczenie tego zdarzało się bardzo rzadko ⁵⁾.

Najbardziej rozpowszechnionym czynszem w naszych ziemiach był czynsz w wysokości jednego wiardunka z łanu. Zazwyczaj opłacano go w monecie obiegowej danej ziemi ⁶⁾, choć często określano szczegółowo rodzaj monety w jakiej

¹⁾ Rok 1539. Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 256.

²⁾ Kętrzyński: *Triginta* etc., nr 28 i 29.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, 60, 128, t. II, cz. I, 311, t. II, cz. II, 510, 517; Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 72, str. 247, nr 79, str. 255, nr 80, str. 257, nr 82, str. 258, nr 83, str. 260; *Visitationes*, str. 372; *Kod. dypl. Wielkop.*, t. III, nr 1516.

⁴⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 309.

⁵⁾ *Kod. dypl. Wielkop.*, t. III, nr 1533.

⁶⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. I, 51, 96, t. II, cz. I, 153, 154, t. II, cz. II, 478, 482, 510, 521, 522; Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 205, 208, 252, 253, 255, 256, 243, 247, 249, 261, 263, 267, 272, 399, 451; *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366, nr 72, str. 247; nr 80, str. 257; nr 82, str. 258. *Kod. dypl. Wielkop.*, t. II, nr 1077 itd.

miał być płacony ¹⁾). Na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej monetą obiegową były grzywny toruńskie, w sieradzkim zaś i łączyckim były grzywny krakowskie²⁾, co jednak nie wyklucza, że w poszczególnych wypadkach mogły być używane grzywny toruńskie czy pruskie. Możliwe również, że w miejscowościach pogranicznych używano monet tej ziemi, z którą graniczono. Niestety niemożliwością jest zbadanie tego. Nie możemy również określić wartości pieniędzy, gdyż ta bardzo często się zmieniała, co szczególnie odnosi się do wieku XIII. Nawet w XIV wieku możemy to obserwować. I tak w roku 1326 grzywna krakowska liczyła 576 denarów, a od roku 1326 do 1398 aż 768 denarów, a na grosz szło 12, 16 i 18 denarów ³⁾). Wskutek tego zmienia się też stosunek grzywny toruńskiej do grzywny krakowskiej. I tak w r. 1331 stosunek ten przedstawiał się 1 : 0,75 ⁴⁾), czyli na grzywnę toruńską szło 36 groszy grzywny krakowskiej, natomiast w kilkanaście lat później stosunek ten przedstawiał się, jak 8 : 5, czyli na grzywnę toruńską szło już tylko 30 groszy ⁵⁾). Świadczy to również o znacznym obniżeniu wartości grzywny toruńskiej. Ciekawe jest również, że pierwsze obliczenie czynszu w monecie praskiej spotykamy na Kujawach dopiero w 1356 r., w ziemi łączyckiej

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 128, t. II cz. I, nr 225, 289, 292, 509, 511, t. II, cz. II, 508, 517. Kętrzyński: *Triginta* etc., nr 25, 24, 28, 29; Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 248, 260, 267, 269, 569; *Dokumenty* etc., nr 70, str. 245; nr 79, str. 255; nr 83, str. 260. *Kod. dypl. Wielkop.*, t. III, nr 1456.

²⁾ Podział ten przeprowadziłem w porozumieniu z p. prof. Zygm. Zakrzewskim, choć oczywiście nie twierdzi p. prof. Zakrzewski by był on idealny. Przeprowadzenie linii granicznej ściśle oddzielającej używalność danej monety jest niemożliwe, jak również niemożliwością jest obliczenie ciężarów chłopu w pieniądzu, wskutek zmiany jego stopy menniczej. Dziwnem przeto wydaje się, że Warężak pokusił się o takie obliczenie, które żadnej wartości naukowej nie posiada, ponieważ oparte jest na danych odnoszących się tylko do krótkiego czasu. Gdyby zachowały się dane do każdego z poszczególnych dziesiątków lat, wtedy obliczenie takie byłoby możliwe.

³⁾ Por. Kirmis Max: *Handbuch der polnischen Münzkunde*. Posen 1892, str. 18.

⁴⁾ Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 70, str. 245. Por. Grodecki: *O tzw. grzywnie kujawsko-mazowieckiej*, *Wiad. Num.-Arch.*, t. 16. *Rocznik* 1954, str. 57—58.

⁵⁾ *Kod. dypl. Wielkop.*, t. III, nr 1522.

w 1353 r., a w ziemi sieradzkiej już w 1331 r. Sądzymy, że od tego czasu osadnicy opłacali czynsz w tych ziemiach jedynie w groszach praskich¹⁾, o czym świadczą liczne wzmianki w dokumentach lokacyjnych z ostatnich dwóch dziesiątków lat panowania Kazimierza Wielkiego.

Uprzednio zaznaczyliśmy, że najbardziej rozpowszechnionym na naszych ziemiach był czynsz w wysokości 1 wiardunka monety obiegowej z łanu. Spotykamy się jednak i to dość często, szczególnie na Kujawach, z czynszem wyższym. I tak w pięciu wsiach lokowanych w latach 1342—1358 osadnicy mieli płacić czynsz w wysokości 8 skojcy z łanu²⁾, przy czym w jednej z tych wsi zaznaczono, że czynsz ten ma być płacony w monecie obiegowej, przy dziesięcinie snopowej, względnie zamiast dziesięciny snopowej mogą osadnicy opłacać pół wiardunka, ale wtedy czynsz będzie wynosił pół grzywny³⁾, ale nie oznaczono jakiej. Sądzymy, że w tym wypadku monetą obiegową określono grosze praskie (był to rok 1358), natomiast przy dziesięcinie pieniężnej czynsz miał być płacony w monecie toruńskiej. Przyjmując zamianę dziesięciny snopowej na pieniężną w wysokości wiardunka za normalną⁴⁾, otrzymamy stosunek grzywny toruńskiej do grzywny krakowskiej, który będzie się przedstawiał jak 3 : 2, czyli na grzywnę toruńską szło w tym czasie 32 grosze praskie. Czynsz w wysokości pół grzywny toruńskiej spotykamy jeszcze w dwóch wsiach⁵⁾, przy czym w jednej z tych wsi osadnicy opłacają dziesięcinę snopową, natomiast w drugiej niewiadomo jaką, gdyż dokument w ogóle nie wymienia dziesięciny. Także we wsi Siewiersku osadnicy opłacają czynsz znacznie większy od normalnego — po 15 skojców toruńskich z łanu⁶⁾:

¹⁾ Grzywny toruńskie czyli pruskie mogły się jednak utrzymać we wsiach pogranicznych z ziemiami krzyżackimi co zdaje się potwierdzać dokument z r. 1365 (*Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. II, nr 517).

²⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 272, 289, 296; Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 267; *Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1393.

³⁾ *Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1393.

⁴⁾ Por. umowę arbpa Jarosława z królem Kazimierzem 24 marca 1360 r. (*Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1416).

⁵⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 281, t. II, cz. II, nr 517.

⁶⁾ *Ibidem*, t. II, cz. I, nr 292.

we wsi Chrzastowo po 15 groszy praskich z łanu ¹⁾); we wsi Chomlin po 10 skojców obiegowej monety ²⁾), a we wsi Tyczyn po 7 skojców ³⁾). Czym wytłumaczyć tak wysoki czynsz? Zdaje się, że tu rolę odgrywała przede wszystkim jakość gleby, gdyż łany, jak już zaznaczyliśmy w innym miejscu, były wszędzie jednakowe tj. małe. Nie tylko jednak czynsz obliczany był w pieniądzu. Spotykamy się także z czynszem obliczanym w miodzie. I tak np. mieszkańcy wsi Jarocic i Rząśni, leżących w ziemi sieradzkiej, opłacają tytułem czynszu 1 donicę miodu z łanu ⁴⁾), natomiast osadnicy wsi Zdunajowic i Koźmianowa, leżących również w ziemi sieradzkiej, obowiązani byli do płacenia 20 donic miodu rocznie tytułem czynszu, ale ze wszystkich łanów ⁵⁾). W czasie zaś dziesięcioletniej wolnizny czynsz ten był o wiele niższy i wynosił w pierwszym roku tylko 2 donice, w drugim 4, w trzecim 6 itd. dodając po 2 donice corocznie, aż do 20 donic. Sądzymy, że podstawowym czynszem w miodzie była jedna donica z łanu, a w dwu ostatnich wsiach dlatego nie podano ilości miodu z łanu, że trudno byłoby oznaczyć ilość miodu przypadającą na jednego osadnika w pierwszych latach wolnizny. Możliwe również, że ci osadnicy jeszcze się nie osiedlili, więc wolniznę nadano dla całej wsi w czasie której tak niski czynsz miał przyciągnąć i zachęcić do osiedlenia się osadników. Jeżeli zaś chodzi o dziesięcinę to we wsi Jarocicach obowiązani byli osadnicy do płacenia dziesięciny snopowej, w pozostałych wsiach dokumenty nic o dziesięcinie nie wspominają ⁶⁾). Prawdopodobnie opłacali ją także w miodzie, a dopiero po wykarczowaniu lasu i zdobyciu pod uprawę ziemi dziesięcina miodowa mogła ulec zamianie na dziesięcinę zbożową względnie pieniężną. W ogóle osadnicy we wsiach lokowanych na prawie nie-

¹⁾ *Ibidem*, t. II, cz. II, nr 508.

²⁾ *Ibidem*, t. II, cz. I, nr 295.

³⁾ Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 72, str. 247.

⁴⁾ Tenże: *Visitationes* etc., str. 372, 386.

⁵⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. I, nr 60.

⁶⁾ Warężak w op. c., str. 117—118 błędnie podaje, jakoby osadnicy wsi Rząśni płacili tytułem dziesięciny 1 donicę miodu rocznie. Dokument wyraźnie mówi, że płacą ją „pro censu“, a nic nie wspomina o dziesięcinie (Por. *Visitationes*, str. 372).

mieckim na badanym przez nas terytorium opłacali dziesięcinę małdratową ¹⁾, snopową ²⁾ i pieniężną ³⁾. Dwie pierwsze były najbardziej rozpowszechnione, natomiast z dziesięciną pieniężną spotykamy się rzadko. Czasami osadnicy mieli pozostawioną do wyboru formę płacenia dziesięciny ⁴⁾. Sądzymy że najkorzystniejszą dla ludności była dziesięcina małdratowa, która, jak wyżej zaznaczyliśmy, nie przekraczała nigdy 12 miar zboża, płaconych razem z czynszem, najczęściej w 3 gatunkach: pszenica, żyto, owies. Rzadko schemat ten ulegał zmianie, ale nigdy nie przekraczał 4 gatunków. Dochodził jeszcze jęczmień ⁵⁾. Ilość miar poszczególnych gatunków zboża była rozmaita. Stosunkowo najmniej płacono jęczmienia i pszenicy, najwięcej zaś owsa. Przy dziesięcinie snopowej płacono także dziesięcinę z lnu ⁶⁾ lub ekwiwalent pieniężny ⁷⁾ dochodzący do 1 skojca z łanu. Dziesięcinie podlegał również groch ⁸⁾. Unormowanie dziesięciny nastąpiło dopiero w umowie arbpa Jarosława z królem Kazimierzem w 1360 r. ⁹⁾. Orzekła ona, że mieszkańcy wsi starych, osiadłych, przeniesionych na prawo niemieckie obowiązani są do płacenia dziesięciny snopowej albo małdratowej w pełnym wymiarze, natomiast nieosiadłych opłacają połowę dziesięciny normalnej. We wsiach zaś nowozałożonych na terytorium Wielkopolski, zie-

¹⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. I, nr 51, t. II, cz. I, nr 153, 154, 295, t. II, cz. II, nr 482. U l a n o w s k i: *Visitationes* etc., str. 208, 232, 253, 256, 243, 247, 249, 267, 399, 451. *Kod. dypl. Wielkp.*, t. II, 1077, t. III, 1355, 1456.

²⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 225, 272, 281, 289, 296. U l a n o w s k i: *Dokumenty* etc., 15, str. 566, nr 70, str. 245; *Visitationes* etc., str. 205, 255, 248, 260, 265, 267, 269, 272, 569, 586.

³⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. II, nr 508, 521, 522. K ę t r z y ń s k i: *Triginta* etc., nr 23, 24, 28 i 29. W tych dwu ostatnich dokumentach czytamy, że osadnicy tych wsi częściowo płacą dziesięcinę w zbożu, a częściowo w pieniądzech.

⁴⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 292; U l a n o w s k i: *Visitationes* etc., str. 261; *Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1595.

⁵⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. II, nr 482. U l a n o w s k i: *Visitationes* etc., str. 255, 249, 267.

⁶⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 225.

⁷⁾ *Ibidem*, t. II, cz. I, nr 289, 292, 296.

⁸⁾ U l a n o w s k i: *Dokumenty* etc., nr 70, str. 245.

⁹⁾ *Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1416.

mi sieradzkiej i łęczyckiej obowiązani są osadnicy do płacenia dziesięciny pieniężnej w wysokości 3 skojcy z łanu i to po upływie wolnizny od czynszu i tylko z ziem uprawnych. To ostatnie postanowienie zastosowano nie tylko w wyżej wymienionych ziemiach, ale i na Kujawach, co potwierdzają dokumenty ¹⁾. Zdarzały się jednak wypadki, że osadnicy byli obowiązani do płacenia dziesięciny „de agris cultis et non cultis” jak np. we wsi Niemysłowie w ziemi sieradzkiej ²⁾. Ale to były wyjątki. Przed umową z roku 1360 wysokość dziesięciny pieniężnej wynosiła także 3 skojce, np. we wsi Wiskitno ³⁾. Pośrednio można obliczyć dziesięcinę i we wsi Śmiłowice. Osadnicy tej wsi „pro decima et censu” płacą 18 skojcy monety obieg. czyli toruńskiej ⁴⁾. Osadnicy zaś wsi Siewiersk opłacają dziesięcinę snopową względnie małdratową i czynsz w wysokości 15 skojcy tor. ⁵⁾. Ponieważ między lokacjami tych wsi upłynęło zaledwie 4 lata, możemy przyjąć, że wartość pieniędzy nie zmieniła się, a przez to i czynsz się nie zwiększył. Odejmując więc od 18 sk. 15 sk. otrzymamy 3 skojce jako ekwiwalent za dziesięcinę, a więc znowu równy wysokości dziesięciny oznaczonej w umowie. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z obliczeniem dziesięciny we wsiach biskupstwa płockiego lokowanych w 1312 r. ⁶⁾. Tu mają opłacać „nomine census et decimae” po pół grzywny toruńskiej, a w r. 1317 w innych wsiach tegoż biskupstwa ⁷⁾ tytułem dziesięciny i czynszu płacą osadnicy po 16 skojcy tor. i po 1 miarze pszenicy i owsa. Trudno przypuścić, by tak wielka rozpiętość w obciążeniu spowodowana była dewaluacją pieniądza. Należy raczej przyjąć, że różnica ta wynikła wskutek jakości gleby. Zestawienie to kwestii nie rozwiązuje. Nie możemy

¹⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. II, nr 521, 522. Były to wsie królewskie.

²⁾ Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 235, rok 1319.

³⁾ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III, nr 1393. Zamiast dziesięciny snopowej mieli płacić $\frac{1}{2}$ wiardunka czyli 3 skojce, lecz zdaje się monety toruńskiej. Uwzględniając stosunek grzywny tor. do krak. (48 gr.) 8 : 5 lub 5 : 2 otrzymamy wysokość dziesięciny w groszach praskich $3\frac{3}{4}$ lub 4.

⁴⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 279.

⁵⁾ *Ibidem*, t. II, cz. I, nr 292.

⁶⁾ Kętrzyński: *Triginta* etc., nr 23, 24.

⁷⁾ *Ibidem*, nr 28, 29.

również przyjmować, że podstawowym czynszem był 1 wiardunek, ponieważ zbyt liczne są wzmianki o znacznie wyższych czynszach na Kujawach. I tak chociażby we wsi Ośno lokowanej w 1317 r.¹⁾ sam czynsz wynosił $\frac{1}{2}$ grzywny przy dziesięcinie snopowej. Ponieważ żadne hipotezy nie pozwalają na rzeczywiste rozwiązanie kwestii przeto poprzestaniemy tylko na stwierdzeniu, że obciążenie kmieci we wsiach biskupstwa płockiego, lokowanych w 1312 r., było znacznie mniejsze, aniżeli w innych wsiach lokowanych w tym czasie na Kujawach.

Reasumując powyższe stwierdzamy, że podstawowym czynszem w ziemiach sieradzkiej i łęczyckiej był jeden wiardunek, natomiast na Kujawach czynsze były znacznie wyższe szczególnie w pierwszej połowie wieku XIV-go i dochodziły do 15 skojcy toruńskich. W ostatnich dwóch dziesiątkach lat panowania Kazimierza Wielkiego czynsze nie przekraczały 1 wiardunka. Co było powodem tej zmiany — trudno rozstrzygnąć. Możliwe, że na stabilizację czynszów wpłynęło wprowadzenie, właśnie w tym czasie, monety praskiej. Jeżeli chodzi o dziesięcinę to dla uzupełnienia podajemy, że osadnicy byli obowiązani ją zwieźć własnymi wozami i własnym kosztem do najbliższej siedziby pana, względnie do miejsca ściśle określonego w dokumencie²⁾, stanowiącego centrum okręgu gospodarczego. Oprócz płacenia czynszu i dziesięciny byli obowiązani osadnicy do dwukrotnego w roku przyjmowania pana, względnie jego wysłannika, zjeżdżającego na sądy gajone. Cała wieś wtedy składała się na jego przyjęcie, przeważnie w naturze. O ile zaś osadnicy nie chcieli wyprawiać obiadów, to mogli je spłacić po 1 wiardunku za każdy od całej wsi³⁾. Czasami jednak obiedne było bardzo duże i wynosiło po 6 skojcy i 1 kurze z łanu⁴⁾. Spotykamy

¹⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 225.

²⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 292, 293. *Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, 1353. Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 252, 253, 256, 247, 267.

³⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 311; Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 79, str. 255; nr 80, str. 257; nr 82, str. 258; nr 83, str. 260; *Visitationes* etc., str. 208.

⁴⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. II, 508. Duże również było w Siewiersku, gdyż wynosiło 8 skojcy.

się także i z mniejszym obiednem od normalnego. I tak mieszkańcy wsi Stawki płacili tylko po 8 gr. za jeden obiad od całej wsi¹⁾, a mieszkańcy wsi Łozy za ledwie po 4 grosze²⁾. Również niewiele większe, a może nawet i mniejsze obiedne płacili mieszkańcy wsi Restarzewa, bo po 4 denary z łanu³⁾. Poza tym obowiązani byli osadnicy do składania danin w naturze przed wielkimi świętami, jak np. przed Bożem Narodzeniem, Wielkanocą, Zielonymi Świątkami itp., gdy czynsz i dziesięcinę małdratową opłacali w dniu św. Marcina. Na daniny te, zrazu dobrowolne, później stałe, składały się kury, jaja, ser itp., wymieniane w dokumentach⁴⁾. Ponadto opłacali jeszcze osadnicy tzw. „honores“, które, w przeciwieństwie do tamtych, opłacanych przez poszczególnych osadników, były opłacane zbiorowo przez całą wieś. Na te „honores“ składały się: jałówki, barany, świnie, szynki itp. Zwykle osadnicy raz do roku, lub dwa składali je panu, lub też płacili za nie ekwiwalent pieniężny⁵⁾. Najczęściej w dokumentach ściśle była określana wartość prosiąt, jałówek i szynek⁶⁾. Nie spotkałiśmy natomiast ani razu zaznaczenia wartości barana ani jagnięcia. Obowiązani byli również osadnicy do „servicium“, to jest do dostarczania wozów i podwód w czasie obecności pana⁷⁾. Wszystkie te daniny i służebności były jednak małe w porównaniu z czynszem i dziesięciną. Do najpoważniejszych obok tych należała jeszcze robocizna, z której później wytworzyła się pańszczyzna. Osadnicy, o ile pan miał fol-

¹⁾ *Ibidem*, t. II, cz. II, nr 521.

²⁾ *Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1555. W dwóch wypadkach obiedne wynosiło tylko po 5 skojce. Por. Ulanowski: *Dokumenty*, nr 72, str. 247 i *Visitationes*, str. 572.

³⁾ Ulanowski: *Dokumenty etc.*, nr 15, str. 366.

⁴⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 272, 289, 295, 296, 509, 511, t. II, cz. II, nr 508, 517, 521; *Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1555; Kętrzyński: *Triginta*, nr 25, 24, 28, 29. Ulanowski: *Dokumenty*, nr 15, str. 366; nr 82, str. 258; nr 85, str. 260.

⁵⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 292, 296; Ulanowski: *Visitationes*, str. 208.

⁶⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 295, 509, t. II, cz. II, nr 521; *Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1555.

⁷⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. I, nr 128, t. II, cz. I, nr 225, 272, 296, 509, 511. Ulanowski: *Visitationes etc.*, str. 205, 248. *Dokumenty etc.*, nr 15, str. 366; nr 70, str. 245; nr 80, str. 257; nr 82, str. 258; nr 85, str. 260.

wark, obowiązani byli do pracy na nim pewną określoną ilość dni. I tak na Kujawach robocizna wynosiła od 3 dni do 6 w roku¹⁾, w ziemi sieradzkiej zaś 2 dni z łanu²⁾. We wsiach ziemi łęczyckiej i dobrzyńskiej robocizny nie spotykamy. Robociznę tę odrabiali oni dwa albo 3 razy do roku. We wsiach gdzie robocizna wynosiła od 2 do 4 dni w roku z łanu obowiązani byli osadnicy do jednego dnia orki na wiosnę, resztę zaś dni orali na jesieni. We wsiach, gdzie robocizna była większą niż 4 dni, obowiązani byli w pozostałych dniach kosić siano. W jednym z dokumentów czytamy, że osadnicy nie tylko byli obowiązani do orania, ale i zasiania tak zboża jarego jak i oziminy, lecz ziarnem pańskim³⁾. Zdaje się, że dokument ten nie należy do wyjątków i mimo tego, że w innych dokumentach nie wymieniono, poza oraniem, innych służebności, należy przyjąć, że osadnicy byli obowiązani do całkowitego obrobienia ziemi, a więc zorania, zbronowania, zasiania, zżęcia i zwieżenia⁴⁾.

Spotykamy się również z robocizną nieoznaczoną we wsi Restarzew⁵⁾. Osadnicy tej wsi mają pracować na pańskim folwarku, ale ile dni — tego dokument nie wyjaśnia. Poza tym spotykamy się w dokumentach z ogólnymi zastrzeżeniami „Et quoniam iura Sredensia nobis et nostris successoribus prorsus sunt incognita, omnia iura, que commodum et honorem respiciunt dominorum, nobis et nostris successoribus salva et integra reservamus“⁶⁾, które świadczą o wpływie prawa polskiego na ustrój wsi na prawie niemieckim. Dowodzą również, że właściciele wsi starali się zachować stare korzyści materialne uważając prawo niemieckie za dogodną formę organizacyjną w obrębie swoich majątków. Dla dopełnie-

¹⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 223, 281, 293, 296, 309, t. II, cz. II, nr 308, 317.

²⁾ Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 70, str. 245; *Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1333.

³⁾ *Kod. dypl. Wielkp.*, t. III, nr 1333.

⁴⁾ Por. K. Kaczmarczyk: *Ciężary ludności* etc., str. 26 i *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 309.

⁵⁾ Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366.

⁶⁾ *Kod. dypl. Wielkp.*, t. II, nr 1077, t. III, nr 1456, 1516; Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 205, 208, 232, 233, 235, 236, 243, 248, 249, 263, 267—8, 269, 272, 369, 372, 386, 399, 451.

nia listy ciężarów ponoszonych przez osadników zaznaczamy, że w niektórych wsiach byli obowiązani do płacenia mesznego, które wynosiło po pół miary żyta i owsa z łanu ¹⁾ rocznie. Z przedstawienia powyższego wynika, że i osadnicy na prawie niemieckim byli obowiązani do ponoszenia najromaitszych ciężarów, których wysokość zależała w dużej mierze od pana wsi i urodzajności gleby. Wprawdzie osadnicy ci byli zwolnieni od wszelkich ciężarów prawa książęcego, lecz to właśnie pozwoliło panom wsi na większe ich obciążenie. Jedynie wybitnie zmniejszyła się robocizna, która występuje tylko w niektórych wsiach, tam gdzie są pańskie folwarki i to ograniczona do kilku dni w roku. Natomiast nie spotykamy wcale tej jednolitości powinności, jaką stwierdził T y c w Wielkopolsce. Nie zgadzamy się również z K a c z m a r c z y k i e m K., który pisze, że czynsz w wysokości 1 wiardunka przeważa na Kujawach ²⁾. Właśnie w tej ziemi spotkaliśmy się z najbardziej różnorodnym czynszem. Także zamiana dziesięciny snopowej na małdratową i pieniężną nie postępuje zbyt szybko. Tłumaczymy to tym, że mało wsi było lokowanych „in cruda radice“, we wsiach zaś przenoszonych pozostawiano przeważnie dawny system płacenia dziesięciny, co szczególnie odnosi się do wsi, których właścicielami było duchowieństwo. Ponadto te wszystkie „honores“, „servicia“, etc. o których dokumenty żadnych bliższych informacji nie podają, upodabniają obowiązki osadników na prawie niemieckim, do obowiązków chłopów osiadłych na prawie polskim. Tylko ziemie łączycka i sieradzka wykazują pewną jednolitość w obciążeniu kmieci. Tam czynsz w wysokości 1 wiardunka z łanu jest prawie jedyny. Zdaje się, że na tę jednolitość wywarło wpływ znaczne uposażenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w tych ziemiach, oraz biskupstwa włocławskiego w ziemi sieradzkiej.

Przystępując teraz do omówienia folwarków pańskich we wsiach na prawie niemieckim, musimy stwierdzić, że spo-

¹⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. I, nr 272, 296. We wsi klasztoru strzelneńskiego meszne wynosiło po 2 sita żyta i owsa z łanu. Por. *Archivum Państwowe w Poznaniu. Depozyt kl. Strzelno B 1*, karta 122—125.

²⁾ K. K a c z m a r c z y k: *Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej* etc., str. 19—21.

tykamy ich bardzo mało ¹⁾). Kolonizacja na prawie niemieckim nie sprzyjała powstawaniu folwarków. Powszechne oczynszowanie osadników ograniczało robociznę, a tym samym i folwarki. Zresztą wielka własność wcale nie dążyła do prowadzenia gospodarki folwarcznej, która była wielce kosztowną, lecz mało produktywną. Wolała się więc ograniczyć do stałych czynszów w pieniądzu bez ryzyka produkcji ²⁾). Jaką więc rolę odgrywały folwarki we wsiach na prawie niemieckim? Przede wszystkim były to małe kawałki gruntu, trzy- i czterołanowe, które służyły jako podstawy bytu dla dworu. Rzadko kiedy folwark we wsi na prawie niemieckim przekraczał powyższy obszar. Jedynie we wsi Ujma Wielka na Kujawach folwark obejmował obszar ośmiołanowy ³⁾).

Podstawą dochodu pana ze wsi osadzonych na prawie niemieckim były bezsprzecznie czynsze. Opłacali je nie tylko kmiecie jednołanowi, ale także i małorolni, jakimi byli niewątpliwie zagrodnicy. Nie zgadzamy się z utartym poglądem w naszej nauce, jakoby zagrodnicy powstałi z podupadłych rzemieślników. Wszak w wielu dokumentach czytamy, że sołtysi pobierają $\frac{1}{3}$ część czynszów z zagród ⁴⁾), lub do sołtysów należy kilka zagród ⁵⁾) obok ściśle wyliczonych zakładów przemysłowych. Gdyby zagrodnicy byli równoznacznymi z rzemieślnikami napewno nie czytaliibyśmy o tych rozróżnieniach. Prof. Rutkowski nie wyklucza istnienia bezrolnych parobków, jako sił pomocniczych w gospodarstwach kmiecych, ale zaznacza, że poza osadnikami nie przewidywano początkowo innej ludności rolniczej ⁶⁾). Dopiero wskutek

¹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 281, 292, 293; t. II, cz. II, nr 478; Piekosiński: *Kod. dypl. Małop.*, t. III, nr 672. Ulanowski: *Visitationes etc.*, str. 225, 272, 369, 399 i pewno w tych wsiach, w których spotkaliśmy się z robocizną osadników.

²⁾ T. T y c: op. cit., str. 95.

³⁾ Ulanowski: *Visitationes etc.*, str. 272.

⁴⁾ *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1358. Ulanowski: *Visitationes etc.*, str. 205, 208, 248, 260, 265, 267—268, 269, 369.

⁵⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 279, t. II, cz. II, nr 497. *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1353. Ulanowski: *Dokumenty etc.*, nr 72, str. 247; *Visitationes etc.*, str. 247.

⁶⁾ J. Rutkowski: *Zarys gospodarczych dziejów Polski etc.*, str. 48.

niemożności utrzymania się pewna liczba rzemieślników, osadzonych na zagrodach, przetworzyła się w ludność mało-rolną, poszukującą zarobku u bogatszych kmieci, a później na folwarkach¹⁾). Metamorfozy tej nie wykluczamy, ale sprzeciwiamy się wywodzeniu zagrodników jedynie z podupadłych rzemieślników. O obciążeniu zagrodników na rzecz pana dowiadujemy się tylko z jednego dokumentu²⁾). Czytamy w nim, że zagrodnicy byli obowiązani do płacenia czynszu w wysokości 1 wiardunka monety obiegowej z zagrody rocznie, oraz do daniny złożonej z 4 kur. Natomiast osadnicy tej wsi opłacali czynsz w wysokości 10 skojcy monety obieg. z łąnu. Ciekawym byłoby stwierdzenie, czy wysokość czynszu z zagrody zależną była od wysokości czynszu opłacanego przez osadników z danej wsi? Naszym zdaniem tak. Bo trudno przypuścić, by tak wysoki czynsz był stałym dla wszystkich zagrodników. Niewątpliwie wymiar zagrody odgrywał rolę w jej oczynszowaniu, jak również dewaluacja pieniędzy i jakość gleby, ale te wszystkie czynniki także odgrywały rolę w oznaczeniu wysokości czynszu osadników. Przecież zarówno w Wielkopolsce, jak sieradzkim i łęczyckim najpowszechniejszym czynszem był 1 wiardunek z łąnu, więc trudno przypuścić, by i zagrodnicy osiedleni we wsiach tych ziem opłacali równie wysoki czynsz. Wprawdzie nie czytamy o innych obowiązkach zagrodników na rzecz panów, w przeciwieństwie do osadników, lecz te wszystkie „honores“, „servicia“, robocizny i obiedne opłacane przez kmieci, nie były znowu tak wielkie. Jest jeszcze kwestia, czy i zagrodnicy do tych różnych danin i posług, oczywiście stosunkowo zmniejszonych, nie byli obowiązani? W jednym z dokumentów czytamy, że zagrodnicy, mimo iż wieś lokowana była na prawie niemieckim, osadzeni byli na prawie polskim i na rzecz pana „modo polonico laborare sint astricti“³⁾). Nasuwa to przypuszczenie, że zagrodnicy na prawie niemieckim obowiązani byli tylko do płacenia czynszów, osadzeni zaś na prawie polskim — do robocizn. Wiemy jednak z obciążenia osad-

¹⁾ Ibidem, str. 51.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 293.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 292.

ników osadzonych na prawie niemieckim, że płacenie czynszu nie wykluczało zupełnie robocizny, lecz tylko ją ograniczało. Z drugiej strony istnienie we wsi lokowanej folwarku wymagało rąk do pracy. Możliwe więc jest, że zagrodnicy we wsiach, w których był folwark pański obowiązani też byli do pewnej robocizny, podobnie jak i kmiecie. W ogóle kwestii obciążenia zagrodników na podstawie tylko tego jednego dokumentu nie podobna rozstrzygnąć. Płacenie jednak daniny rocznej w wysokości 4 kur z zagrody wskazuje nam, że i zagrodnicy oprócz czynszów ponosili pewne jeszcze ciężary na rzecz pana. Poprzednio wypowiedzieliśmy twierdzenie, że wysokość czynszu opłacanego przez zagrodników pozostawała w pewnym stosunku do czynszu płaconego przez osadników. Jak ten stosunek się przedstawiał? Na podstawie rozpatrywanego dokumentu stosunek ten przedstawia się jak 3 : 5. Czy on był stały, czy też zmieniał się w zależności od woli pana trudno rozstrzygnąć. Sądzymy, że obliczanie czynszów zagrodników w tym stosunku i w innych wsiach nie doprowadziłoby do zbyt wielkich błędów. Ponadto, opierając się na wyroku arcybiskupa Jarosława z 1361 r. należy przyjąć, że zagrodnicy byli również obowiązani do płacenia dziesięciny, o ile rola przynależna do zagród była uprawiana pługiem¹⁾. Nie we wszystkich dokumentach czytamy o zagrodnikach. Najczęściej dowiadujemy się o ich obecności z uposażenia sołtysa, który pobierał $\frac{1}{3}$ część czynszów z zagród. Lokowanie zagrodników było tylko racjonalne: 1. we wsiach wielkich, 2. w pobliżu folwarków i 3. w pobliżu miast, jak słusznie zauważył T y c²⁾. W tych wypadkach zagrodnicy dostarczali najemnych sił roboczych do prac rolniczych, domowych i przemysłowych. Nie wiele również dowiadujemy się z dokumentów o rzemieślnikach. Zapewne i oni byli obowiązani do płacenia czynszów, ale w jakiej wysokości, tego nie wiemy. Jedynie sołtys miał zawsze zastrzeżony dochód z rzemieślników i stąd wiemy, że i oni opłacali czynsze. Stosunkowo najwięcej możemy powiedzieć o młynach. I tak

¹⁾ J. Wałęzak: op. cit., str. 116—117.

²⁾ T. T y c: op. cit., str. 110.

Rok	Źródło	N a z w a w s i	Ile łanów ?	Który łan ?	Z zagród.	Z sądownictwa	Z karczem	Z młynów	Z jatek mięsn.	Z piekarń	Z bud szewsk.	Z kuźni	Z kramów sukien.	Uwagi
-----	--------	-----------------	-------------	-------------	-----------	---------------	-----------	----------	----------------	-----------	---------------	---------	------------------	-------

[illegible]

		b)	K u	a w y										
1275	Rz. i M. t. I 56	Sokołowo		6-y	1/3	1	1							Dostał wyspę za którą zapłacił 104 młary owsa
1303	" 96	Skotniki	4		1/3	1								
1312	Tr. 23	Brzozie i Zambrze		10-y	1/3									
"	Tr. 24	Głębocek		10-y	1/3	1								
1314	Rz. i M. t. II 474	Stary Brześć	10				1	1						et omnes alias utilitates
1317	Tr. 28	Miesiączkowo		10-y	1/3	1								
"	Tr. 29	Gołkowo		10-y	1/3	1								
"	Rz. i M. t. II 223	Ośno		10-y	1/3	1								
"	" 478	Czołówek	4		1/3									
1324	Vis. 451	Siedlimowo	3		1/3	1								Jeżeli będzie więcej karczem to będzie miał 1/3
1327	KDW. II 1077	Górki	3		1/3	1		1	1					
1342	Rz. i M. t. II 272	Zakrzewo		10-y	1/3	1/3								
1346	" t. II 497	Wola Królewska	5		3	1/3	1							
1347	" t. II 279	Śmiłowice	4		4	1/3	1	1	1		1	1		
1348	" t. II 281	Brzeźno	3			1/3	1/2							
1351	" t. II 292	Siewiersk	1			1/3								
"	" t. II 293	Chomlin	2			1/3	1							
"	" t. II 296	Lubotyń	2			1/3								
1356	" t. II 508	Chrząstowo	?			1/3	1/3							
1358	" t. II 510	Bytów	6			1/3	1		1		1	1		
"	KDW. III 1393	Wiskitno		10-y		1/3	1/3							
1362	BIK. 119	Małe Sławsko	2			1/3			1	1	1	1	1	
1363	Rz. i M. t. I 126	Płowce	4			1/3	1/3							
1363	" t. II 517	Krobia	4			1/3	2							z drugiej płaci czynsz wolno mu mieć 1 rybaka
1363	B. 1 K. 122	Ostrowo		8-y	2	1/3	1		1	1	1	1	1	
1363	Rz. i M. t. II 309	Kłótno	2			1/3	1							
1365	" t. II 521	Stawki	3			1/3	1							
1365	" t. II 522	Dzierżąno	2			1/3	1/3			1/3	1/3			et de aliis artificialib. seu mechanicis, i ponadto po 1/3 gr. od każdej os. wyw. drzewo z tej dąb

[illegible]

(Ciąg dalazy tab.)

Rok	Źródło	Nazwa wsi	Ile łąnów	Który łąn ?	Z zagród	Z sądownictwa	Z karczow	Z młynów	Z łątek mięsn.	Z piekarń	Z bud szwew.	Z kuźni	Z kramów suk.	U w a g i
1364	Rz. i M. t. I 128	Glinnik	2			1/3								1/3 z czynszów i przysiężne
1364	Mtp. III 771	Rusinowicze	3			1/3	2	1			1			
1366	Vis. 205	Makolice	3		1/3	1/3	1/3							
1367	Dk. 82—258	Twarda	4			1/3	1	1						
1342 do 1374	Vis. 263	Kiełczewek	2		1/3	1/3	1/3		1/3	1/3	1/3			
1370	Vis. 248	Rzuchowo	2		1/3	1/3	1/3		1/3	1/3	1/3	1/3	1/3	

d) ziemia sieradzka

1265	Rz. i M. t. I 51	Brzeźnica		6-y			1	2						i 1/3 z kopalni krusz- cu o ile będzie posiadał barcie w granicach wsi
1279	„ t. I 60	Zdunajowice		6-y		1/3	1	1						
1290	Vis. 232	Pągów, Wielenin etc.		7-y		1/3	1	1	1					
1294	Vis. 247	Cisów		6 i 7-y	4		1	1/3	1					
1295	Rz. i M. t. II 153	Siedlce		6-y		1/3	1	1	1	1				
1295	„ t. II 154	Wistka		6-y		1/3	1	1	1	1				„ „
1296	Dk 15—366	Restarzew	2			1/3	1		1	1	1	1		
1311	Vis. 235	Orzeszków	3			1/3	1	1/2	1	1				
1318	Rz. i M. t. III 77	Kruplin	7		2		1							
1319	Vis. 233	Niemysłów	5			1/3	1/2	1/2	1/2	1/2	1/2			
1327	Vis. 243	Grąbków	4			1/3	1		1	1	1			musi darmo zemleć zboże pańskie
1330	Vis. 399	Oraczew		8-y		1/3	1							
1331	Dk. 70—245	Czarnocin	8			1/3	1/2	1	1	1				
1332	Vis. 386	Jarocice	1			1/3	1	1						
1339	Vis. 236	Cichmiana		8-y		1/3	1/2							
1349	Dk 72—247	Tyczyn	2			3	1/3	1/2	1/3		1/3			1/3 z kramarzy i bar- cie na swoich gruntach
1349	Rz. i M. t. II 289	Słodków	3											1/2 z barci barcie na swoich łanach
1355	KDW III 1333	Łozy	2			2	1/3	1		1	1	1		
1359	Vis. 369	Makowiska		10-y		1/3	1/3	1/3						
1361	Vis. 372	Rząśnia	2				1/3	1	1					
1362	Dk 79—255	Polichno	3				1/3	1/3						
1364	KDW III 1516	Czepów	2				1/3	1/2					1	
1370	Dk 83—260	Gazomia	3				1/3	1/3	1	1	1			
1370	Rz. i M. t. II 311	Srocko	3				1/3	1						

z dokumentów księcia łączycko-dobrzyńskiego Władysława ¹⁾ dowiadujemy się, że młynarze pobierali trzecią część dochodów z młyna, dwie trzecie zaś płacili księciu. Obowiązani

¹⁾ Cod. dipl. Poloniae, t. II, cz. II, nr 498, 502.

byli do wypasienia rocznie dwóch świń dla księcia. Pokrywali trzecią część wydatków przy naprawie młyna, względnie jego części. Obowiązani byli do zemlenia zboża pańskiego¹⁾, a jeśli urządza jaz albo smot (?) na rzece, wtedy dwie trzecie ryb przypada księciu a jedna trzecia im. O żadnych czynszach pieniężnych dokumenty nie wspominają. Widocznie należność za mlewo opłacano w zbożu. Poza tym młynarze posiadali po 2 morgi ziemi, pastwisko, a także każdą ilość drzewa lub gałęzi potrzebną do budowy i w codziennym użyciu. Z innego znów dokumentu dowiadujemy się, że czynsz z młyna płacony panu wynosił 2 grzywny tor. rocznie²⁾. Zaznaczamy, że wysokość czynszu z młynów zależała od ilości kół, co wynika z cytowanych dokumentów.

Przechodząc teraz do omówienia stanowiska sołtysów, zaznaczamy, że pochodzili oni z najrozmaitszych warstw społecznych i już tym samym wyróżniali się od osadników. Sołectwa, jak już uprzednio zaznaczyliśmy, stanowiły własność dziedziczną. Nabywali je sołtysi za pieniądze³⁾. Ceny za sołectwa wykazują dużą rozpiętość. Najniższa, jaką spotykamy w naszych ziemiach (na Kujawach i w sieradzkim) wynosiła 2 grzywny praskie⁴⁾, najwyższa 80 grzywien praskich⁵⁾ (Kujawy). Stosunkowo najczęściej spotykaną ceną za sołectwa była cena 60 grzywien w monecie obiegowej⁶⁾. Cena ta występuje tylko na Kujawach i to w latach 1346—1348 i w 1363 roku. Tutaj też spotykamy się z ceną 30 i 50 grzywien⁷⁾. Natomiast w sieradzkim i łeczyckim najwyższą ceną

¹⁾ Wyjątkowo od tego obowiązku był zwolniony młynarz Heincon (*Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 498).

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 258.

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 56, 126, 128; t. II, cz. I, nr 279, 281, 292; t. II, cz. II, 478, 497, 508, 510, 516, 517, 521. Ulanowski: *Visitationes* etc., str. 205, 208, 232, 233, 235, 236, 243, 248, 263, 369, 386, 451. *Dokumenty* etc., nr 15, str. 366; nr 72, str. 247; nr 80, str. 257. *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1333, 1456, 1516. Piekosiński: *Kod. dypl. Małop.*, t. III, nr 672, 771.

⁴⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. II, nr 521 i *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1333.

⁵⁾ *Cod. dipl. Pol.*, t. II, cz. II, nr 516. W tym wypadku cena sołectwa zależała od nadzwyczajnego uposażenia sołtysa.

⁶⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, 279, 281; t. II, cz. II, 497, 517.

⁷⁾ *Ibidem*, t. I, nr 126; t. II, cz. II, nr 510.

za sołectwo było 16 grzywien czystego srebra lub obiegowych¹⁾. Od czego zależała cena sołectwa? Spotykamy się z tym, że gdzie za sołectwa zapłacono po 60 grzywien uposażenie sołtysa w ziemię nie przekraczało 3—5 łanów, tam zaś, gdzie za sołectwo zapłacono 30 grzywien sołtys posiadał 6 łanów.

Swoje wyjątkowe stanowisko zawdzięczał sołtys przede wszystkim uposażeniu. Majątek sołtysa przewyższał kilkakrotnie majątek osadnika, co dokładnie ilustrują tablice na str. 295—296 (99—100). Dzięki temu lepszemu położeniu materialnemu zbliżali się więcej sołtysi do szlachty aniżeli do chłopów. Sołectwa — to małe folwarki. Na Kujawach nie przekraczały one obszarem 10 łanów²⁾, nie były też mniejsze od 1 łana³⁾. Najczęstsze jednak były sołectwa 2—4 łanowe⁴⁾. W ziemi łęczyckiej przeważają sołectwa 2—3 łanowe⁵⁾ z tym zastrzeżeniem, że dwułanowe były najmniejszymi, pięćoślanowe zaś były największymi⁶⁾. Natomiast w ziemi sieradzkiej wielkość sołectwa nie przekraczała ośmiu łanów⁷⁾, a najmniejsze sołectwo obejmowało obszar jednego łana⁸⁾. Najpospolitsze zaś były sołectwa 2 i 3 łanowe⁹⁾. Nie zawsze jednak oznaczona jest w dokumentach wielkość sołectwa. Rozmiar sołectwa zależał bowiem od ilości lokowanych łanów. I tak na Kujawach sołtysi otrzymywali zazwyczaj 10-ty łan¹⁰⁾, wyjątkowo 6-ty¹¹⁾, w ziemi łęczyckiej 10-ty¹²⁾ i 8-my¹³⁾, w sieradzkiej zaś najczęściej 6-ty¹⁴⁾ lub 7-my¹⁵⁾ albo 6-ty i 7-my¹⁶⁾ razem. Rzadziej spotykamy się z uposażeniem oznaczonym 8-ym¹⁷⁾ czy 10-ym łanem¹⁸⁾. Charakterystycznym jest, że w wieku XIII sołtys otrzymywał 6-ty łan, w pierwszej połowie wieku XIV ósmy łan, a w drugiej połowie wieku XIV dziesiąty łan, przynajmniej jeśli chodzi o ziemię: sieradzką i łęczycką, gdyż na Kujawach z dziesiątym łanem sołtysim spotykamy się już

¹⁾ Ibidem, t. I, nr 128 i Ulanowski: *Dokumenty*, nr 15, str. 566.

^{2—4)} Por. tablicę na str. 295 (99).

^{5—6)} Por. tablicę na str. 295—296 (99—100).

^{7—9)} Por. tablicę na str. 296 (100).

^{10—11)} Por. tablicę na str. 295 (99).

^{12—13)} Por. tablicę na str. 295—296 (99—100).

^{14—16)} Por. tablicę na str. 296 (100).

^{17—18)} Ibidem.

w pierwszej połowie wieku XIV ¹⁾. W żadnej z ziem nie spotkał się z uposażeniem sołtysa w ziemię któreby w wieku XIII wynosiło mniej niż szósty łan.

Łany te posiadali sołtysi wolne od wszelkich czynszów, jedynie byli obowiązani do płacenia z nich dziesięciny i mesznego kościołowi ²⁾. Dziesięcinę opłacali tak, jak i osadnicy, a więc małdratową, snopową i pieniężną ³⁾. Czasami z połowy łanów posiadanych opłacali dziesięcinę małdratową, a z drugiej połowy dziesięcinę snopową ⁴⁾. Nie opłacali dziesięciny ze lnu ⁵⁾, natomiast płacili z grochu ⁶⁾. Wyjątkowo też spotykamy się z obniżeniem dziesięciny pieniężnej. I tak sołtys wsi Podgórczyce, leżącej w ziemi łeczyckiej, płaci tytułem dziesięciny z 3 łanów sołeckich tylko 3 skojce monety obiegowej ⁷⁾, gdy sołtys wsi Koczewie płaci po 6 groszy z łanu ⁸⁾. Meszne wynosiło zazwyczaj pół miary żyta i pół miary owsa ⁹⁾, po roku zaś 1360 wynosiło ono po 3 korczyki, czyli po 1 miarze, żyta i owsa ¹⁰⁾. Umowa arcybiskupa Jarosława z królem Kazimierzem z 1360 r. ¹¹⁾ normowała w ten sposób dziesięcinę, że „sculteti... tam villarum antiquarum — quam de novo locandarum... tantum per quatuor mansos liberos, et non plus habebunt, de quibus plebano, a quo audient officia divina et percipient ecclesiastica Sacramenta, more antiquo solvent missales annonas: mensuram siliginis et mensuram avene: ...De quibus siquidem quator mansis predicti sculteti vel alter eorum si aliquem vendiderint, obligaverint seu aliis

¹⁾ Por. tablicę na str. 295 (99).

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 128; t. II, cz. I, nr 272, 292, 293, 296, 309. Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 70, str. 245; *Visitationes* etc., str. 208, 248, 260, 263, 267, 267—68, 269, 369; *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1456.

³⁾ Wyszczególnienie w wyżej cytowanych dokumentach.

⁴⁾ Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 70, str. 245.

⁵⁾ Ibidem oraz *Cod. dypl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 296.

⁶⁾ Ulanowski: *Dokumenty* etc., nr 70, str. 245.

⁷⁾ Tenże: *Visitationes* etc., str. 208.

⁸⁾ Ibidem, str. 267.

⁹⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 272, 296.

¹⁰⁾ *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1456.

¹¹⁾ Ibidem, t. III, nr 1416.

ad arandum concesserint vel quoquomodo alienaverint, de illis, qui eos araverint, una cum villanis decimam, maldratas cum fertonibus solvent, ubi villani solvere consueverunt“. Czyli sołtysi posiadający 4 łany opłacali tylko meszne w podwójnej ilości, niż przed rokiem 1360, i dziesięcinę 6 groszy z łanu. Obowiązkiem sołtysa było zebrać czynsz i dziesięcinę od osadników i dostarczyć panu i kościołowi. Jeżeli chodzi o pierwszy z tych obowiązków to prawie w każdym kontrakcie lokacyjnym spotykamy się z tym zastrzeżeniem, jeżeli zaś chodzi o dziesięcinę, to obowiązek ten może i dawniej ciążył na sołtysie, lecz dopiero w wyżej cytowanej umowie wyraźnie był zastrzeżony. Poza tym sołtys mógł nakładać kary na opornych w płaceniu dziesięciny, co także przewiduje umowa z roku 1360, lub ich napomnieć. O ile napomniany w przeciągu jednego miesiąca nie uiszczył należnej kościołowi dziesięciny podpadał pod kary kościelne, które tak długo na nim ciążyły dopóki nie uiszczył się z długu. Sołtys również odpowiedzialny był za lokację. Spotykamy się z zastrzeżeniami, które przewidują, że o ile sołtys w przeciągu nadanej wolnizny nie doprowadzi do skutku lokacji, wtedy dokument, a raczej przywilej, traci swą moc¹⁾, lub też o ile będzie mniej łanów osadzonych, jak obiecał sołtys, to on na równi z osadnikami obowiązany jest do uiszczenia czynszu z tylu łanów ile obiecał osadzić²⁾. Jak z tablic na str. 295—296 (99—100) wynika, uposażenie sołtysa nie wyczerpywała sama ziemia. Stałym dochodem sołtysów były kary sądowe, które oni pobierali w $\frac{1}{3}$ części dla siebie, dwie trzecie zaś przypadają panu. Od tej zasady nie spotkaliśmy ani jednego wyjątku. Oprócz tego sołtysi pobierali dla siebie czynsz z najrozmaitszych urządzeń przemysłowych i rzemieślniczych we wsi. Czynsz ten pobierali w całości albo w części. Bardzo często też zdarza się, że sołtysi otrzymywali cały dochód z zagród, lub kilka zagród, względnie tylko pewną część, zwykle $\frac{1}{3}$. Natomiast pobieranie przez sołtysów $\frac{1}{3}$ części z czynszów płaconych przez osadników, nie było wcale rozpowszechnione na naszych ziemiach i tylko w dwóch wypadkach spoty-

¹⁾ Kętrzyński: *Triginta* etc., nr 23, 24, 25.

²⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. I, nr 292.

kamy się z tym dochodem sołtysa ¹⁾. Ponadto w ziemiach łęczyckiej i sieradzkiej pobierał sołtys pewną część dochodów z barci, względnie miał prawo do założenia barci na swoich łąkach lub też w granicach całej wsi ²⁾. Na tym wyczerpują się dochody sołtysów. O prawach łowieckich i rybackich sołtysa mówiliśmy już w rozdziale IV na str. 250 (54) n. Wyjątkowe uposażenie posiadał sołtys wsi Złotorji, w ziemi dobrzyńskiej ³⁾, lecz tylko dla tego, że był jednocześnie celnikiem ksiązęcym.

Powracając do omówienia obowiązków sołtysich zaznaczamy, że byli oni obowiązani do jednego „obiednego“ rocznie, o czym już uprzednio wspominaliśmy, który to obowiązek mogli spłacić, podobnie jak i osadnicy, w wysokości jednego wiardunka monety obiegowej za każdy obiad. Wyjątkowo od tego obowiązku zwolniony był sołtys wsi Rząśni, w sieradzkim ⁴⁾. Poza tym spotykamy w dokumentach bardzo często podobne zastrzeżenia do tych, które odnosiły się do osadników, a mianowicie: „Preterea scultetus ipse et sui posteri... expirata libertate, ipsi domino... et suis successoribus honores, iura, petitiones, servicia iuxta consuetudinem terre et iuris meydburgensis exhibebunt“ ⁵⁾. Na czym te „honores“, „iura“, „servicia“ itd. polegały — dokumenty nie wyjaśniają. W jednym tylko czytamy, że: „Si autem ad aliquas invitatas sive nostras villas nos, dominam nostram, aut filiam transire contigerit, ipse scultetus aut filius suus, nos conducere tenebitur, aut quem loco sui duxerit expediendum“ ⁶⁾. Sądzimy, że do tego obowiązku byli wszyscy sołtysi zobowiązani. J. Rutkowski uważa, że te wszystkie „honores“ były drobnymi daninami, niepowszechnymi, natomiast częstsze były obowiązki jeżdżenia sołtysów w sprawach właściciela, woże-

¹⁾ Piekosiński: *Kod. dypl. Małop.*, t. III, nr 672, 771.

²⁾ Por. uwagi przy tablicach na str. 295 (99) i 296 (100).

³⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, nr 516.

⁴⁾ Ulanowski: *Visitationes*, str. 372.

⁵⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 126, 128; t. II, cz. I, nr 281, 292, 295, 309, 311; t. II, cz. II, nr 478, 510, 522. Ulanowski: *Dokumenty etc.*, nr 70, str. 245; nr 79, str. 255; nr 80, str. 257; nr 82, str. 258; nr 85, str. 260; *Visitationes*, str. 205, 260, 267. *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1395, 1456.

⁶⁾ *Cod. dipl. Poloniae*, t. I, nr 126.

nia jego listów itp.¹⁾. W każdym razie ciężary te nie były zbyt wielkie, a jeśli porównamy je z uposażeniem sołtysa, to przekonamy się, że były nawet małe, bo osadnicy, o wiele gorzej uposażeni, obowiązani byli do daleko cięższych posług, większych danin no i czynszu, którego wcale nie płacili sołtysi. Wskutek tego właśnie sołectwa były stanowiskami zyskowymi.

Na zakończenie dodajemy, że sołectwo mogło posiadać kilka osób, czy to z rodziny, czy też obcych. Wypadki takie obserwujemy na naszych ziemiach w początkach kolonizacji²⁾. Możliwe, że brak pieniędzy niezbędnych do lokacji był tego przyczyną. W późniejszych czasach mogło grać rolę też rozrodzenie. W każdym razie posiadanie sołectwa przez kilka osób doprowadzało do rozdrobnienia posiadłości i tamowało dojście do dobrobytu³⁾. Synod kaliski z roku 1357⁴⁾ tak regulował tę sprawę: „ut in bonis ecclesie quibuscunque unus scoltetus, dumtaxat qui bona regnare valeat, habeatur. Si autem scoltetus plures filios habuerit, eo decedente potior filius ad regendam scoltetiam eligatur, qui fratribus iuxta taxationem scoltecie de certa pecunie quantitate, secundum quod quemque pars pecunie continget, pecuniam in certo termino per dominum ville statuto solvere sit astrictus. Alias si in solvendo non fuerit, alteri extraneo, de consensu tamen domini, omnes fratres extunc eandem scolteciem infra spacium unius anni vendere inexcusabiliter teneantur“. Przyczyną tej uchwały były niedogodności dla właścicieli wsi wynikające z podziałów sołectwa. Również spotykamy się dzierżeniem sołectwa przez kobietę⁵⁾. Czy wypadek ten należy zaliczyć do wyjątków, czy też kobiety mogły dzierżyć sołectwa? Soc h a n i e w i c z uważa, że „pierwotnie nadania vigore iuris communicativi kobiecie na wójtostwa z jurysdykcją było rzadkie... Później w XVIII wieku stały się możliwością takie

1) J. Rutkowski: *Zarys gospodarczych dziejów Polski* etc., str. 49. Por. *Archivum Państwowe w Poznaniu*. Depozyt kl. Strzelno B. 1, karta 119, 122—123 i *Cod. dipl. Poloniae*, t. III, nr 77.

2) Por. rozdz. III, str. 234—237 (38—41).

3) J. Rutkowski: *Skup sołectw* etc., str. 11.

4) *Kod. dypl. Wlkp.*, t. III, nr 1349.

5) *Cod. dipl. Poloniae*, t. II, cz. II, 474 .

nadania“¹⁾. Winiarz zaś podaje, że wdowa wraz z dziećmi uzyskiwała przywilej lokacyjny²⁾, stąd per analogiam możnaby wnosić, że wdowa po sołtysie uzyskiwała wraz z dziećmi sołectwo. Właśnie w cytowanym przez nas wyżej wypadku sołectwo uzyskała Jadwiga, wdowa po sołtysie Jaskonie, wraz ze swoimi synami. O innych kobietach-sołtysach nie słyszymy.

Jerzy Masłowski.

¹⁾ St. Sochaniewicz: *Wójtostwa i sołtystwa* etc., str. 161.

²⁾ Al. Winiarz: *Polskie prawo majątkowe-małżeńskie w wiekach średnich*. Kraków 1898, str. 70—71.

Drobne prace i materiały.

O JANIE BAŻYŃSKIM W ŚWIETLE DOKUMENTÓW¹⁾.

Jan Bażyński doczekał się wreszcie monografii, na którą zasługiwał²⁾. Poprzednie prace nie wyczerpały zagadnień, związanych z jego osobą. Bardzo dobra (wbrew zdaniu G r i e s e r a) praca S c h e r l e r a³⁾ nie objęła całości źródeł i nie sięgnęła poza r. 1454. Badacze polscy nie mogli z całą swobodą dotrzeć do koniecznych źródeł. To też uważam za krzywdzące zarzuty autora pod adresem moim, iż nie zebrałem całości źródeł: nie zostałem dopuszczony do archiwum królewskiego i musiałem się zadowolić okruciami. Przeoczyłem natomiast ważną pracę S c h e r l e r a. Ze swej strony mam wrażenie, że p. G r i e s e r nie czytał mej pracy o Pomorzu w oryginale, nie zna bowiem języka polskiego, a zadowolił się uwagami p. W e i s e g o, którego nie mógłbym polecić nikomu jako wiarogodnego przewodnika.

W recenzji pracy G r i e s e r a pójdziemy krok za krokiem śladami autora, który jak się zdaje rozpoczyna swe badania nad dziejami Prus, popełniając zwykle w tym wypadku przeoczenia i błędy. Dzieje Prus należy traktować jako zainteresowanie jedyne, zajmować się tylko niemi — lub nie zajmować wcale. Tkwi w nich bowiem wymóg wyłączności. Z braków i niedociągnięć nie będziemy czynili p. G r i e s e r o w i zarzutów zbyt ciężkich: przestrzegać tylko musimy przed mniemaniem, jakoby łatwo można było wyczerpać materiał do dziejów Prus w XV w. P. G r i e s e r czyni zarzut S c h e r l e r o w i, że źródeł nie wyczerpał. Naszym zdaniem

¹⁾ Jest to część pracy *Szlachta Chelmińska w XV w.*, która znajduje się w przygotowaniu.

²⁾ Grieser Rudolf, *Hans v. Baysen*, Ein Staatsmann aus der Zeit des Niederganges der Ordensherrschaft in Preussen. Mit 2 Abbildungen auf einer Tafel und einer Karte. Deutschland und der Osten. Quellen und Forschungen zur Geschichte ihrer Beziehungen. B. 4. Leipzig 1936. Str. VII + 149. + 1 tablica + 1 mapa.

³⁾ Scherler K., *Hans v. Baisen*, Diss. Greifswald, 1911.

on sam ich nie wyczerpał i to nawet w Królewcu, nie mówiąc o Toruniu. A pomiął dokumenty niezmiernie ważne. Natomiast nie możemy darować świadomego pomijania rzeczy istotnych, na co sobie autor pozwala. Mówię o sprawie zasadniczej, jaką jest przynależność Jana do Towarzystwa Jaszczurczego. Pisał o tym Johannes Voigt w *Geschichte der Eidechsenengesellschaft*, przytaczając argumenty ważne, tak ważne, że ich dotąd nikt nie obalił. Przechyliłem się do zdania Voigta w „Pomorzu“¹⁾. Nie mogę więc przypuszczać, by p. Grieser nie wiedział o hipotezie Voigta, hipotezie niezmiernie ważnej, istotnej dla zrozumienia umysłowości Jana. Ona bowiem może tłumaczyć dwoistość postępowania, która tak jest typowa dla znakomitego męża stanu. P. Grieser rzecz całą pomija. Jest to niezwykle dogodnie. Można wtedy stworzyć jedność psychologiczną postaci, która inaczej jest pełną zagadkowości. Ale nie ma to nic wspólnego z uczciwością historyka i brak tej właśnie uczciwości zarzucam p. Grieserowi, który nie mógł nie wiedzieć o hipotezie przynależności Jana do Towarzystwa Jaszczurczego, (Voigt, Scherler, Górski), a jednak nie rozprawił się z nią ani słowem i po prostu sprawę przemilczał. Czy chodziło o to, że Jaszczurkowcy dążyli rzekomo do zjednoczenia Prus z Polską, a to by może rzucało światło niewłaściwe na postać Jana? Postaram się wskazać, że są dokumenty, dowodzące bardzo wymownie bliskich stosunków Jana z Polską, jeszcze na długo przed r. 1454. Praca p. Griesera, opatrzona całym aparatem naukowości, nie posiada w swej istocie tego, co naukowo jest istotne: szczerości.

Na wstępie autor powołuje się na rozwój ruchu stanowego w Prusach. Należy tu postawić zarzut jednostronnego uwzględnienia literatury. Werminghoff, którego obok Toepfena cytuje autor, dał opracowanie najślabsze ze wszystkich syntez wewnętrznych dziejów Prus. Czy dlatego został zacytowany, że systematycznie pomija stosunki i związki stanów z Polską? Najlepsza praca niemiecka na ten temat, W. Reckego, została zupełnie pominięta²⁾.

Pochodzenie Jana zostało szczegółowo wyjaśnione, rok urodzenia podaje autor najpóźniej na 1394. Jan był zapewne synem z drugiego małżeństwa Piotra Bażyńskiego, który wal-

¹⁾ Voigt J., *Geschichte der Eidechsenengesellschaft* (Beiträge z. Kunde Preussens, V, 104). Górski Karol, *Pomorze w dobie wojny trzydziestoletniej*, Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk, VII, 184.

²⁾ Recke W., *Danzig und der deutsche Ritterorden, Hansische Volkshefte*, VIII, por. też *Pomorze*, 161 i nast., gdzie omawiam literaturę tego zagadnienia.

czył nad Worskłą u boku Witolda. Nazwiska drugiej żony Jana nie udało się wykryć. Synowie z pierwszego małżeństwa noszą imiona niemieckie, rodowe (Henryk, Albrecht). Synowie z drugiego małżeństwa mają imiona Aleksander, Jan, Gabriel, Ścibor. Ścibor, imię słowiańskie, nie dowodzi jeszcze związków bezpośrednich z Polską. Natomiast dowód na bliskie związki Jana z Polską i Polakami, a pośrednio wskazówka co do pochodzenia drugiej żony Piotra Bażyńskiego znajduje się w pominiętym przez G r i e s e r a dokumencie archiwum toruńskiego¹⁾. Nazwisko Jana Bażyńskiego zostało w inwentarzu podane błędnie jako „Daszinszky“. Błąd ten płynie z wadliwego paleograficznie odczytania pierwszej litery nazwiska. Litera B pisana jest tam jako duże wymiarami b minuskulne, tak samo w imieniu księcia mazowieckiego Bolka w samym tekście dokumentu. Stąd ten, który inwentarz pisał, wziął omyłkowo b za D. Z tekstu jednak widać, że to pomyłka paleograficzna, wyraźna przy imieniu Bolka mazowieckiego. Dokument, o którym mowa, spisany został dnia 31 stycznia 1454. Jest to list cześnika dobrzyńskiego Mikołaja Czyrskiego do Jana Bażyńskiego²⁾. Czyrski występuje bodaj w księdze Teudenkusa jako dowódca rotty zaciężnych pod Brodnicą w samym początku powstania³⁾.

W liście Czyrskiego uderza przede wszystkim brzmienie polskie nazwiska Jana. Bażyńskim nazywa go stale D ł u g o s z, współczesne zaś źródła stale mianują go v. Baisen. Jedynie tylko agent zakonu w Polsce, nieznany z nazwiska, wymienia Gabriela Bażyńskiego jako „Gebel Bazinszky“⁴⁾. Tu z ust rycerza dobrzyńskiego, który do Jana pisze „frater et amice mi precipue“, pada forma Bażyński. Jeżeli Czyrski był „frater“ Jana, to nie może być mowy o pobratymstwie sztucznym, gdyż to nie występuje na pograniczu kultury polskiej i niemieckiej. Można by mniemać, że jest to zwrot stylistyczny: „panie bracie“. Nie ma jednak żadnego przykładu podobnego zwrotu w listach piętnastowiecznych, które mi są znane, ani w łacińskich, ani w niemieckich. Można mniemać, że jest to tytułatura Jaszczurkowców, ale na to niema wcale dowodów. Wreszcie Jan mógł być bratem ciotecznym lub przyrodnim Mikołaja Czyrskiego. Już samo użycie terminu „amicus“ pozwala wedle terminologii XV w. przypuszczać, iż chodzi o krewnych, tym więcej tytułatura braterska. Przeciw pokrewieństwu może przemawiać forma „Magnificencia Vestra“, której

¹⁾ Arch. Tor. n. 1461.

²⁾ Patrz Dodatek na końcu pracy.

³⁾ *Księga Theudenkusa*, wyd. L e o n K o c z y (Tow. Naukowe w Toruniu, *Fontes* 33), str. 127—150.

⁴⁾ *Acten der Ständetage*, III, 525 (r. 1453). Cytuję *AST*.

piszący stale wobec Jana używa. Sądzę, iż jest to zwykła w XV w. tytulatura oficjalna, gdy innej, poufalej w listach używali już humaniści i ludzie wykształceni. Mogłoby to płynąć z szacunku krewnych mniej zamożnych wobec potężnego męża stanu. Jest wreszcie analogia innego listu piętnastowiecznego, która przemawia za tym, iż tytulatura „frater et amice” odnosi się do stosunków pokrewieństwa. Oto w liście Janusza wojewody gniewkowskiego i starosty ziemi dobrzyńskiej do Janusza Legendorfa z 18. XII. 1418 r. spotykamy taki nagłówek: „Valido et strenuo militi domino Janussio heredi de Legendorf iudici terre Chelmensis, generi et amico nostro carissimo” a po salutacji: „Valide et strenue domine generi et amico noster carissime”. Zwrot „amice carissime” lub „amice dilecte” powtarza się 7 razy, a w podpisie brzmi „vester dilectus amicus”. Niewątpliwie oznacza więc ten termin krewnego. W całym liście zwraca się też do zięcia w drugiej osobie liczby mnogiej¹⁾. Nie powinny więc dziwić pełne szacunku zwroty w liście Czyrskiego do potężnego Jana Bażyńskiego. Sądzę, że argumenty te są zupełnie wystarczające, by uznać Jana Bażyńskiego i Mikołaja za braci ciotecznych lub przyrodnych, raczej ciotecznych. Forma nazwiska „Bażyński” użyta jest tu w stosunkach rodzinnych. Jan nie uważał jej snąć za coś obcego i pozwalał się tak nazywać. Forma nazwiska „Bażyński” nie jest więc wymysłem Długosza, ani próbą spolszczenia zupełnie dowolną (jak Plawyński zamiast Plauen, Sliwyński zamiast Schlieben)²⁾. Jan Bażyński miał krewnych i to bliskich w Ziemi dobrzyńskiej. Na innym miejscu wskazaliśmy, że zapewne umiał po polsku³⁾. Jeśli dodamy, że brat jego miał na imię Ścibor — mamy wystarczające podstawy do przypuszczenia, iż matka Jana była Polką z pochodzenia, a mianowicie, że pochodziła z ziemi dobrzyńskiej, która przecież w latach 1392 do 1405 była pod panowaniem krzyżackim. Jan utrzymywał stosunki z krewnymi w Polsce, którzy odnosili się doń z wielką czcią, nazywając, jak oddany mu Mikołaj Czyrski, potężnego krewniaka „Magnificentia Vestra”. Krewniacy polscy Jana nie byli zbyt możni — Czyrski, jak z listu wynika miał tylko jeden dwór, niezbyt obszerny. Czyrne czyli Czarne leży w pow. lipnowskim⁴⁾.

Polskie pokrewieństwa Jana mogą tłumaczyć także wyjazd do Portugalii w czasie wojny z Polską. Wyjazd sam przedstawiony został dokładnie przez Griesera, który

¹⁾ AST., I, 327.

²⁾ Długosz, *Historia* V, 296, 402 i in.

³⁾ *Fragmenty dziejów Prus, Rocznik Gdański* IX—X, 162.

⁴⁾ *Słownik Geograficzny*, I, 742.

jednak pomija zupełnie możliwość niechęci do walki z chrześcijanami jako motyw działania Jana. Że takie motywy mogły mieć miejsce, dowodzi wyprawa Hansa z Zęgwirtu pod Chełmnem na Turka właśnie w r. 1464, gdy w Prusach toczyła się bratobójcza wojna¹⁾. W opisie stosunków majątkowych Jana Grieser pomija cenną rozprawkę, którą napisał C. Meye²⁾.

Rozdział drugi przynosi szereg ciekawych danych i twierdzeń. Gabriel Bażyński był zapewne w r. 1431—32 agentem Zakonu u boku Świdrygiełły i jego dworzaninem (str. 15). Może tu nauczył się mówić po rusku i stąd był później używany do poselstw w Polsce, jeśli z domu umiejętności języka polskiego nie wyniósł, co wydaje się prawdopodobne. Niezwykle cenne materiały zostały przez autora zużytkowane w ustępach, gdzie jest mowa o zupełnie dotąd nieznanym zatargu rycerstwa pomezkańskiego z biskupem w r. 1432. Jan występował tu jako jeden z pośredników. Odrzucił on prawo kościelne jako podstawę rozstrzygnięcia sporu, a nawet posunął się do groźby zbrojnego powstania wobec biskupa. Jest to fakt niezwykle ważny, który tłumaczy nam, dlaczego Jan jako starzec zdecydował się na zbrojną walkę z Zakonem: myśl ta nurtowała w nim już w r. 1432, już wówczas miał jasną świadomość, że konflikt z Zakonem musi prowadzić do rozlewu krwi. Prawo kościelne było zdaniem jego zbyt ciężkie. W tym twierdzeniu tkwi w załączku cały Związek Pruski i powstanie przeciw Zakonowi. Ale Jan rozumiał snąć, do jakich klęsk prowadzi walka orężna i dlatego starał się o ugodowe załatwienie sporów. Materiały, znalezione przez p. Griesera i zużytkowane na str. 17—18 jego pracy, rzucają nowe światło na postać Jana Bażyńskiego. Jest to bezwzględnie najcenniejszy dorobek rozprawy. I słusznie pisze Grieser, że gdy tego sprawiedliwego człowieka w. mistrz powołał na swego doradcę, zarysowały się linie jego późniejszej polityki. Zarysowały się też konflikty sumienia, o których praca milczy, konflikty, które być może wyjaśnić trzeba przynależnością Jana do Towarzystwa Jaszczurowego. Dlatego poważne zastrzeżenia budzą zdania autora, że Jan występował szczerze za umocnieniem Zakonu, gdy w roku 1440 doradzał w. mistrzowi uznanie Związku Pruskiego (str. 30), że go zaskoczyło powstanie konfederacji a szlachta chełmińska mu nie ufała (str. 32), że był od r. 1440 wierny Zakonowi (str. 128) choć mu Związek ufał. Wszystko to są psychologiczne hipotezy, które autor usiłuje ratować jedność obrazu

¹⁾ Arch. Tor. ks. ławn. IX, 3, str. 119.

²⁾ Meye H., *Das Rittergut Heselicht. Prussia XXVII.*

psychiki Jana. Tłumaczy autor niekonsekwencje Jana nieświadomością skutków i omyłkami (32, 35). Istotnie, byłoby to wytłumaczenie wystarczające, gdyby Jan nie cieszył się ogromnym szacunkiem wśród związkowców. Skąd powstałby ten szacunek, gdyby Jan nieustannie się mylił i nie rozumiał konsekwencji swych poczynań? Ta wątpliwość nie powstała w umyśle autora, gdy politykę Jana przedstawiał jako łańcuch błędów i sprzecznych poczynań człowieka oddanego Zakonowi i Prusom. Takim człowiekiem oddanym sprawie Zakonu, który nieustannie wikłał się w pomyłkach i sprzecznościach, był Ludwik v. Erlichshausen. Nie miał szacunku ani wśród poddanych, ani w Zakonie. Dlaczego Jan, który zdaniem autora podobnie postępował, cieszył się ogromnym poważaniem? Nie widzimy wyjścia innego, jak przyjęcie hipotezy Voigta. A tymczasem p. Grieser łańcuchem dowolności usiłuje ratować swą koncepcję. Skąd wie, że Jan Bażyński był za bezwzględny rozwiązaniem Związku w r. 1442, skoro tego w źródłach niema (str. 37)? Skąd wie, że gdyby był zdrow, biskupi nie dokonaliby swego uderzenia na Związek w r. 1446? Praca p. Lüdike dostatecznie wyjaśniła całą grę Zakonu, której Jan w żadnym razie nie mógłby się przeciwstawić. P. Grieser błędnie sobie wyobraża stosunki w Zakonie: Jana jako doradcę tolerowano, ale tylko tolerowano (str. 38, 40).

Jurga z Dylewa nie należał bynajmniej do stronników Jana¹⁾. Nie wiadomo, skąd autor ma podstawy do mniemania, że Jan był dnia 9. VI. 1446 r. na zjeździe, skoro nie jest wspomniany: raczej świadczy to za jego nieobecnością, zwykle go bowiem nie pomijano (str. 43). Błędnie uważa autor Jana Cegenberga w r. 1446 i następnych za przywódcę Związku: rola jego skończyła się w r. 1442. Nie mogę ze względu na szczupłość miejsca przytaczać tu raz jeszcze na to dowodów, które podałem w *Polskim Słowniku Biograficznym* w życiorysie Jana, a szerzej przedstawię w *Dziejach szlachty chełmińskiej*. Odsyłam zresztą do *Acten der Ständetage*. Jeżeli w. mistrz pisze o „dobrych przyjaciółach“, którzy są w Związku, mniemać należy raczej o Janie Cegenbergu, zdrajcy Związku, niż o Janie Bażyńskim (str. 45). Niesłusznie p. Grieser zarzuca Konradowi v. Erlichshausen, że nie umiał wyzyskać sporów między miastami a szlachtą: zdaniem piszącego właśnie je podsycił, o ile mógł²⁾. Słusznie autor podaje, że nie Bażyńskiemu, a Cegenbergowi zarzucano w Li-sewie zdradę związku (56 p. 3), ale dowolnie zupełnie oznacza rok 1451 jako początkową datę nieufności Zakonu wobec

¹⁾ *Fragmenty* 96.

²⁾ *AST.*, II, 440, 446—466.

Jana. Dlaczego nie brać pod uwagę wcześniejszych jej śladów¹⁾? Bez podstaw przypisuje p. G r i e s e r Janowi inicjatywę rozbicia Związku, które przeprowadzili Sander Bażyński i Segenand z Waplewa; gdzie dowody źródłowe? W ogóle postaci Sandra, Ścibora i Gabriela Bażyńskich oraz losów ich autor nie zbadał, co jest brakiem pracy. Autor nie zapoznał się ze szkicami, jakie im poświęciłem w *Słowniku Biograficznym*. Oświadczenie Jana na październikowym zjeździe w r. 1451 o tym, co czynić dalej, autor pojmuje jako ostrzeżenie, gdy można je również ujmować jako zachętę do kroków przeciw Zakonowi (str. 61). Wszystko tu niepewne i niejasne. Trafną natomiast jest uwaga, że Jan od jesieni r. 1451 nie myśli o ugodzie i jeździ w towarzystwie zbrojnych (65). Tu należy przytoczyć pominięty przez autora dokument Archiwum Królewieckiego²⁾, na który natknąłem się przypadkowo i pragnę nań zwrócić uwagę badaczy. Jest to list proboszcza z Tannenbergu z r. 1451 (a więc z okresu, gdy jeszcze nie popadł w spory z Janem (por. G r i e s e r 140). Proboszcz ów projektował wyprawę krzyżową i nawet zbierał na nią kosztowności, jak można sądzić³⁾. W liście, o którym mowa, proponuje tę wyprawę biskupowi pomezańskiemu w słowach zresztą nader mętnych i nieskładnych. Nawiasem zaś wspomina: „et cum domino Johanne milite de Heselecht qui est corona aliorum militum et dominorum, propositum gubernatorem locum belli et qui est ibi precise mecum“. Nie jest to jak myślałem, Jan ze Heselechtu w Ziemi chełmińskiej, a z Heselichtu pod Dąbrownem, skoro list pisany jest, jak się zdaje, z Dąbrowna. Jest to bezwątpienia Jan Bażyński, któremu ktoś ofiarował gubernatorstwo „locum belli“. Kto — czy proboszcz? Sądzę, że to nie wynika jasno z listu, a raczej można przypuszczać, że ktoś trzeci. Czy więc nie mamy tu echa jakichś wieści, że ktoś Janowi ofiarował gubernatorstwo na wypadek wojny, to znaczy powstania w Prusach? Sądzę, że można tak rozumieć dokument. Ktoś z rycerstwa związkowego, myśląc o ewentualności wojny z Zakonem, podsunął Janowi propozycję. Jan jej pewnie nie odrzucił, a wieść przesiąkła do osób trzecich, m. i. do plebana z Tannenbergu. Ale biskup zlekceważył tę wiadomość, zlekceważyli ją Krzyżacy, choć w ich archiwum dokument się znalazł. Jeśli chodzi

¹⁾ *AST*, II, 697—698, III, 67, 290. Miał natomiast zaufanie do Jana komtur toruński *Ibid.* II, 701. Por. też *Fragmenty* 162. Poza tym samo stanowisko Jana wobec biskupa pomezańskiego i prawa kościelnego w sporze z r. 1432 nie mogły usposabiać doń życzliwie Krzyżaków.

²⁾ *O. B. A.*, 1451 o. D. o. S. (in dorso 1451). Nota „Brieffe im LI-ten Jare“ ręką współczesną.

³⁾ Por. Arch. Tor. ks. ławn. IX, 3, str. 7 (r. 1456).

o chwilę owej propozycji tak doniosłej, to przesunąłbym ją ku końcowi r. 1451, już po owym zjeździe październikowym w Elblągu. Słusznie tedy pisze G r i e s e r, że od jesieni 1452 Jan staje wyraźnie przeciw Zakonowi. Tylko, że datę ową należy uznać za terminus ad quem decyzji, terminus a quo przypada zapewne na r. 1451. Pobyt Jana we Wrocławiu i jego polityczną działalność opisuje dokładnie autor, pomijając tylko wskazówkę dokumentu Archiwum Królewskiego, że w początku września wrócił z Wrocławia do Krakowa kanclerz Koniecpolski, który prowadził sprawy pruskie ¹⁾. W tym też czasie wyjechał z Wrocławia Jan Bażyński, który dnia 25. VIII. przybył do Torunia ²⁾, zapewne więc obaj mężowie stanu spotkali się na Śląsku. Zdaniem G r i e s e r a Jan, pisząc o swej wierności i życzliwości wobec w. mistrza w r. 1453, oszukiwał go. Ale dlaczego nie można tego powiedzieć o wcześniejszych listach? Tu jest wspólny błąd i S c h e r l e r a i G r i e s e r a: sędzę, że Jan był od początku nieszczerzy, bo od początku swej kariery jako doradcy w. mistrza należał do Jaszczurkowców (78). Jeżeli dążył, jak pisze autor, do końca, by ugodowo sprawę załatwić (128—9), czemu złożył znaczną ofiarę na koszt procesu, gdy poselstwo wyruszało do Wiednia? ³⁾ Jan ofiarował wówczas 400 grz. pr. 679 fl. węg. 39 fl. reńskich. Sędzę, że Jan po decyzji ostatecznej starał się tylko o zachowanie pozorów zgodliwości. Autor pomija też fakt, że to Ścibor i Gabriel Bażyńscy zaofiarowali kierownictwo Związku Janowi Cegenbergowi w r. 1451 ⁴⁾ co jak sędzę, nie było bez wiedzy Jana (por. też str. 126, gdzie zdaniem G r i e s e r a Jan popierał rokowania Gabriela z Polską, a Gabriel był Jaszczurkowcem!). Sama rola Jana Cegenberga jest przedstawiona pobieżnie i nieściśle. Był on tylko figurantem, którego unieszkodliwiono, osadzając na naczelnym stanowisku i pozbawiając wpływu. Rola Polski i polityki polskiej została przedstawiona błędnie. Autor nie zna zupełnie literatury polskiej (jak widać nie włada językiem polskim, gdyż odnośną literaturę cytuję w „*Pomorzu*”), ale nie zna też rozprawki R e c k e g o, wyżej cytowanej.

To, co autor pisze o polityce polskiej, roli króla Oleśnickiego na str. 79, 80—83, 95, 125—127 jest oparte na przestarzałych poglądach. Raz jeszcze potwierdza się zasada przez Niemców dotąd nie rozumiana: kto chce pisać o dziejach Prus w XV w., musi umieć po polsku. Inaczej szkoda wysiłków, które się marnują.

¹⁾ O. B. A., 1453, Sept. 9, LXXVIII, 37.

²⁾ AST, IV, 61.

³⁾ Muzeum X. Czartoryskich, Dok. oryg. n. i. 556 z 18. III. 1463.

⁴⁾ AST, III, 273.

Autor uznaje za możliwe, że Zakon zorganizował napad na posłów Związku do cesarza (75), uznaje też możliwość zamachu na Jana i Gabriela Bażyńskich ze strony Zakonu (86—87). Nader ciekawa jest uwaga, która pozwala zidentyfikować domniemanego zamachowca, Jana von Sernow, który miał dobra w Prusach i procesował się o Sztemberk w dzierzgońskim z Gabrielem Bażyńskim (87 p. 1). Otóż zachodzi pytanie, czy Jan de Sarnowo czyli von Sernow nie jest tą samą postacią, co Jan Świnka ze Sztymbarka, ongiś sędzia ostródzki czyli ziemi saskiej¹⁾. W jednym z rękopisów skarg Związku na Zakon zamiast nazwiska zamachowca „herrn Johann Szernowski“ zapisano „Schweinchen“²⁾: był to Jan Swinka. Sarnowo leży w powiecie mławskim, a należało od XIV w. do rodziny Świnków³⁾. Tak z polskiej ręki miał polec Jan Bażyński. Wieść o zamachu miał Jan nie od pewnej kobiety, a, jak ogłosili Związkowcy, od samego Jana Świnki⁴⁾. W sprawie tej pisał Jan ostatni swój list osobisty do w. mistrza, kończąc go bez życzeń pomyślności. Już poprzednio tytułował się tylko sługą w. mistrza, nie zaś „getreuer“. Zdaniem p. Griesera, które uważam za słuszne, mowa Jana przed Kazimierzem w Krakowie jest autentyczna (94). Dalej, pisząc o radzie Związku (103) i urzędzie gubernatora (97—98). Autor traktuje zagadnienia te nader pobieżnie. Pomija moją rozprawkę o *Urzędzie gubernatora w Prusach*⁵⁾ oraz pracę Blumhoffa⁶⁾.

Nie wydaje się słusznym zdanie autora, że po klęsce chojnickiej Jan utracił męstwo (130), pomija też zupełnie życzliwy, serdeczny wręcz stosunek do króla⁷⁾. Pomija też fakt, że rozejm zawarty nieopatrzenie nad Wisłą przez Jana przyczynił się do utraty Prus Dolnych (str. 107). Polityka Jana w czasie wojny, jego niezmordowana czynność do ostatniego niemal tchnienia dają nam nowy obraz ostatnich lat Jana, odmienny od tego, który nakreślił Voigt. Nie widać u gubernatora ani na chwilę przygnębienia, osłabienia woli,

¹⁾ Mülverstedt G. A. *Zur Mittelalterlichen Orts- und Adelskunde Westpreussens*, Zeitschr. d. Historischen Vereins f. d. Regierungs-Bezirk Marienwerder, XXXIV, (odb. 43).

²⁾ AST. IV, 26. Obiegały pogłoski, że rzecz wyszła na jaw po śmierci zamachowca, gdy żona znalazła listy i żądała za nie pieniędzy AST. IV, 291.

³⁾ Słownik Geograficzny X, 323.

⁴⁾ AST. IV, 26.

⁵⁾ Z dziejów ustroju Pomorza, Rocznik Gdański VII—VIII.

⁶⁾ Blumhoff W. E. *Beiträge zur Geschichte und Entwicklung der Westpreussischen Stände*, Zeitschrift d. Westpreussischen Geschichts-Vereins XXXIV.

⁷⁾ Smolka St. *Archiva W. X. Poznańskiego i Prus Królewskich*. R. A. U. S. I. IV. 416—417.

utruty wiary, tak częściej w Prusach w ciągu trzynastoletnich zmagañ. Tu praca G r i e s e r a przedstawiałaby dużą wartość, gdyby nie rażące błędy w przedstawieniu polityki króla, który rzekomo o Prusy nie dbał, gotów był się ich wyrzec (106), był obojętny na wykup Malbarga (113), co do którego Polacy mieli rzekomo skrupuły (autor nie zajrzał sam do D ł u g o s z a 112) ¹⁾. Z Polski rzekomo w r. 1457 nie udzielono Malborgowi pomocy (115) ²⁾. Należałoby wreszcie po pracy K l e i n a (niedrukowanej) ³⁾ skończyć z legendą, że Czesi sprzedali Malborg (112), skoro sprzedali go Niemcy i zarówno większość sprzedających ostatecznie (nietylko prowadzących rokowania) stanowili Niemcy, jak też większość sumy im przypadła. Szkoda, że sumienna i źródłowa praca K l e i n a dotąd nie doczekała się ogłoszenia drukiem. Tak samo skończyć trzeba z legendą, że Gdańsk wygrał wojnę (130—131). Poza tym opis rozruchów w Elblągu (107—108), strategia morska Jana (109), szczegóły o roli Jana w sprawie Koggego w Gdańsku (111), podział władzy na zdobytym zamku malborskim (114) są nader cenne. Pisząc o stosunku chłopów do Związku autor pomija ważny list Jana z r. 1458, w którym donosi, że odrzucił w r. 1456 ofertę chłopów z pod Gerdaw przystąpienia do Związku ⁴⁾. Tak samo pominął autor dokument toruński Nr 1668 charakterystyczny dla stosunku Jana do prawdy i kłamstwa. Opisując bitwę pod Rynem, w której związkowcy zostali pobici, Jan podaje liczbę strat krzyżackich. Następnie pisarz wstawił zdanie, że związkowcy zatrzymali pole walki. Zdanie to niezgodne z prawdą, zostało skreślone, a dalej napisano, że związkowcy mają zamiar ponownie oblec Ryn ⁵⁾.

Drobniejszych błędów i usterek należy podnieść kilka. Na str. 24 autor Łęczycę nazywa Lancziz, na str. 29 — pomija przyczyny sporów ziemi chełmińskiej z Zakonem w r. 1436, bardzo istotne dla zrozumienia genezy Związku.

Na str. 61 autor pomija, charakteryzując stanowisko Torunia, pracę zbiorową *Dzieje Torunia* (Toruń 1934). Autor błędnie podaje (70), że Jan podburzał wolnych w Osiekowie: byli to wolni z Pietrzwałdu ⁶⁾. Mincerzem w Toruniu był nie Hermann Witte, a brat Lichtenstein, Witte był mieszczaninem,

¹⁾ D ł u g o s z. *Historia*, V. 230.

²⁾ *Pomorze 323*, Friedberg J. *Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV w.* 1900, 5—11.

³⁾ Klein G. *Der Verkauf der Marienburg*. Diss. Königsberg 1922.

⁴⁾ Archiwum w Gdańsku 300 U Abt. 48 n. 74 z r. 21. VI. 1458.

⁵⁾ Archiwum Miejskie w Toruniu, n. 1668.

⁶⁾ *AST*. III, 578.

zostawił po sobie wdowę i syna Henryka ¹⁾. Stefan, syn Macieja z Niborka nie był biskupem pomezańskim (73 p. 2) a chełmińskim. Toruń kapitulował dn. 7. II. o północy a nie dn. 8. II. rano ²⁾. Królowa Elżbieta była nie siostrą cesarza Albrechta II (93) a jego córką.

Autor dodał do rozprawy szereg nieznanych dokumentów z archiwów, głównie królewieckiego, co jest wielką jego zasługą i zapewnia długi użytek jego pracy.

W końcowym ustępie charakteryzuje autor postać Jana Bażyńskiego. Zdaniem p. Griesera Jana Bażyńskiego porwała fala powstania pruskiego, której nie zdołał opanować (129). Stąd sąd jego o postaci Jana wypada ujemnie. Jest to sąd zgodny z założeniem pracy: Jan jest wedle Griesera człowiekiem chwiejnym, zręcznym taktykiem, ale nie wodzem. A jednak źródła krzyżackie malują go jako właściwego autora powstania Prus przeciw zakonnym panom ³⁾. Zdaniem p. Griesera, który skłania się do poglądów Voigta, zostawił Jan po sobie tylko ruiny, a śmierć jego nie wybiła żadnego wyłomu. Grieser surowo potępia zdradę Jana, idąc tu za innymi historykami niemieckimi. Ubolewa też nad ruiną przywilejów pruskich, nad rozczarowaniem jakie spotkało Prusaków pod rządami polskimi. Tymi przesądami zajmę się na innym miejscu. Istotnym jest wykryć motywy zerwania Jana z Zakonem. P. Grieser uważa, że Jana poniosły wypadki. Sądzę, jak już to wyżej zaznaczyłem, że gdyby Jana ponosiły wypadki, a on nie umiał nimi kierować, nigdyby nie miał takiego miru, jakim się cieszył. Wypadki ponosiły, jak ponosił temperament, Jana Cegenberga — i umarł on w zapomnieniu. Wypadki ponosiły Ludwika v. Erlichshausen, który nie miał miru ani wśród swoich, ani wśród wrogów. Jan Bażyński był innym. Przypuszczam, że długo łudził się nadzieją wywalczenia stanowego ustroju dla Prus na drodze legalnej.

Co mogło zadecydować o decyzji rewolucyjnej człowieka, stojącego niemal nad grobem? Powstanie pruskie r. 1454 jest jedyną bodaj rewolucją wywołaną przez ludzi starych. Co mogło pchnąć do niej roztropnego i sprawiedliwego, cennego ze względu na swą prawość Jana Bażyńskiego? Wobec ostatecznych decyzji został wiernie przy Zakonie brat je-

¹⁾ Mülverstedt G. A. *Die Beamten und Conventsmitglieder in den Verwaltungsbezirken des D. O. innerhalb des Regierungs-Bezirk Marienwerder*, *Zeitschrift des Historischen Vereins f. d. Regierungs-Bezirk Marienwerder*, IX, 92. Archiwum Miejskie w Toruniu ks. ławn. IX, 2, str. 412, IX, 3, str. 141. Miał on majątek (część Jeleńca pod Chełmnem) na prawie polskim, Weber L. *Preussen vor 500 J.*, (1878) 402.

²⁾ *Dzieje Torunia* (1934) 55.

³⁾ *SS. rer. Pruss.* III, 659, 662 p. 1.

go Sander, został Otto z Płachaw i sędzia Zajączkowski, oddani związkowi, został wybitny jaszczurkowiec Jurga Maul. Dlaczego odstąpił Jan, związany dodatkową przysięgą wierności wobec w. mistrza? Odstąpił nie z pobudek materialnych, gdyż był dość bogaty, a w. mistrz nie szczędziłby mu nagród za odstępstwo. Możliwe przypuścić, że wydanie niegdyś narzeczonej za kogo innego mogło być czynnikiem decydującym¹⁾. Czy można przyjąć za wystarczający motyw zdrady, jak to podsuwa autor, żądanie sądu stanowego? (por. 124). Byłby to motyw stanowy. Nie sądzę jednak, by był wystarczający do przechylenia decyzji człowieka dojrzałego, już starego, decyzji, stanowiącej o zbrojnym powstaniu. Do takiej decyzji nie wystarczają motywy rozumowe czy pobudki materialne: trzeba czynnika irracjonalnego, czynnika uczucia, któryby przeważał szalę na tę czy ową stronę. I w tych czynnikach irracjonalnych kryje się zagadka psychiki Jana, zagadka, której nie można rozwiązać przez ich eliminację całkowitą lub pomniejszenie męża stanu do roli narzędzia. Dlatego pokuszę się o inne rozwiązanie w oparciu o przytoczony list Mikołaja Czyrskiego. Jan miał krewnych w Polsce, miał zapewne matkę Polkę. Wychowany na dworze w. mistrza, obracając się w otoczeniu Niemców — sam zresztą Niemiec z rodu, był przez długie lata w poczuciu własnym Prusakiem, choć z w. mistrzem nieraz się ścierał. Ale w pewnym momencie nastąpił przełom, załamała się wiara w Zakon — może po wezwaniu przez w. mistrza legata. I wówczas odezwał się głos krwi innej, wróciły zapomniane reminiscencje z dzieciństwa. Jan poczuł się Polakiem. Nie znamy żadnych rozumowych, żadnych konkretnych, osobistych powodów, które by Jana pchnęły w stronę Polski. Czy będzie anachronizmem, gdy w XV w. u jednostki założymy nagłe obudzenie się polskości — jak w tyle wieków później obudziła się ona u *Wojciecha Kętrzyńskiego* i tylu, tylu innych? Zdając sobie sprawę z śmiałości wysuniętej hipotezy, nie widzę jak dotąd innego rozwiązania, któreby, nie pomniejszając postaci Jana Bażyńskiego, potrafiło wyjaśnić psychiczne motywy nagłego zwrotu w duszy wytrawnego męża stanu, stojącego nad grobem. Krew czasami — choć nie wyłącznie decyduje w dziejach. Dlaczego nie miałyby zawążyć u Jana Bażyńskiego krew polska?

Dobiegamy końca oceny pracy p. Griesera. Zanim podamy dokument, do którego tylekroć żeśmy się odwoływali, należy zreasumować jej wyniki. Praca P. Griesera zawiera wiele ciekawych i cennych spostrzeżeń, oparta jest

¹⁾ Takie przypuszczenie wysunąłem we *Fragmentach*, 161.

na obfitym materiale źródłowym. Lata początkowe i ostatnie Jana Bażyńskiego zostały przedstawione w świetle nowym. Najślabiej wypadły dzieje Związku Pruskiego. Na ogół praca o dobrej budowie, oparta na obfitym materiale źródłowym, na której ciąży pierworodny grzech nieszczerości.

Karol Górski.

DODATEK

List Mikołaja Czyrskiego do Jana Bażyńskiego
(Arch. Tor. 1461).

Na verso: Magnifico strenuoque domino Johanni Baszinszky amico et fratri suo carissimo.

Magnifice domine frater et amice mi precipue. Scire non lateat Magnificenciam Vestram, quomodo ex certis relatibus consiliariisque Serenissimi principis domini Bolconis¹⁾ amicisque meis dilectis ex re vera insonuerent auribus meis quod nuper Comendator ostroroszky²⁾ in legacione a Magistro generali veraciter venerat ad Illustrissimum ducem dominum Bolconem. Ibique in secretis coram serenissimo domino Bolcone et suis consiliariis retulit quod controversiam terminumque eiusdem guarre vellent prorogare seu dilatare pro tempore festivali quousque grana acreuerint et exinde lenius nobis erit hospites adducere et fovere cum quibus nostros subditos speramus exterminare et post exterminacionem eis studebimus dominari. Idcirco si aliqua incia istius negocius (!) inter vos orirentur si autem grave erit Magnificencie Vestre pro conservacione peccorum et iumentorum ego etenim tanquam amico suo dilecto gratanter volo omnia peccora et iumenta dante deo sine aliqua lesione conservare et si in curia mea eis stricte esset sed utique ordinabo ad amicos vel saltim ad predia domini pallatini ubi sane conservarentur. Ceterum notum facio Magnificencie Vestre, quod dominus Nicolaus de Cosczyelyecz pallatinus Vladislaviensis et capitaneus Dobrinensis nullibi se³⁾ de castro mouebit infra solempnitatem istarum nupciarum Serenissimi nostri Regis, quia habet a Serenissimo domino Rege in mandatis ob hanc causam controversionis eiusdem. Ideo si aliqua necessitabimini pro eodem negocio, invenietis dominum pallatinum. Demum notifico quod aliqui domini de amicis nostris vellent ut ego equitarem Cracoviam prout a domino nostro Rege in mandatis habemus irrecuse venire(?), sed ego non sum ita bene aptus quia

¹⁾ Ks. Bolesław IV panował od XI. 1429 do 10. XI. 1454.

²⁾ Ostródzki.

³⁾ Tu skreślone: „nobis“.

noviter dominus pallatinus Scharleyszky ¹⁾ has novitates de Sandomiria a Serenissimo domino Rege reportavit ²⁾, sed hiis non obstantibus si est consilium vestrum videlicet etiam pro communi bono istius terre Prussie libentissime vires meas fatigabo, quia non paucos cognatos ac consaguineos amicosque in hac terra vestra habemus pro quibus deo teste de hac intolerabili infamia unanimiter omnes multum condolemus. Datum Czirne ³⁾ feria IIIIta ante purificationem beate virginis gloriose Anno domini etc. LIV-to ⁴⁾. Item super hec per ostensorem presencium velitis scriptotenus resignatis.

Nicolaus Czirszky pincerna Dobrinensis
Magnificencie Vestre servitor et amicus.

Pieczęć sygnetowa w zielonym wosku zatarta.

Karol Górski.

UCZESTNICY INSUREKCJI 1794 R. W ZABORZE PRUSKIM.

Wybuch insurekcji w zaborze pruskim był szczególnie ważnym w dziejach tego ruchu wydarzeniem. Pod jego wpływem król pruski zaniechał oblężenia Warszawy.

Powstanie objęło przede wszystkim Wielkopolskę. Zapoczątkował ruch zbrojny kasztelan kujawski Dionizy Mniewski, który z oddziałem partyzantów napadł 20 sierpnia posterunki pruskie w Brześciu Kujawskim. W ślad za tym do walki stanęły i inne województwa: poznańskie, gnieźnieńskie, sieradzkie, kaliskie. Z ziem pierwszego zaboru ruch ogarnął tzw. okręg Noteci, wchodzący w skład Prus Zachodnich, sięgając aż do Sępólna.

Uczestniczyła w insurekcji przede wszystkim szlachta, dalej mieszczaństwo, a nawet chłopci, których pan przywiódł w szeregi powstańcze lub którzy sami doń uciekli. Gorliwym propagatorem wystąpienia było duchowieństwo. Przedstawiciele jego zasiadali w komisjach porządkowych.

Niepoparta wojskiem regularnym, insurekcja zaczęła powoli słabnąć. Ożywiła się znów w drugiej połowie września

¹⁾ Wojewoda inowrocławski.

²⁾ W Sandomierzu w dn. 19—22. I. 1454 stanęło przed królem poselstwo Związku w osobach Gabriela Bażyńskiego i Rotgera v. Birken. Mowa Gabriela zachowała się w archiwum królewskim (Dąbowski I., *Skarbiec dyplomatów* (1862) II, n. 1911). Król odłożył odpowiedź w sprawie przyjęcia w poddaństwo Prus do przybycia wielkiego poselstwa (AST, IV, 290—291 o powrocie posłów, por. Długosz, *Historia* V. 152).

³⁾ Czirne dziś Czarne, pow. lipnowski (*Słown. Geograficzny* I, 742).

⁴⁾ 31 stycznia 1454.

w czasie wyprawy Dąbrowskiego. Powstania Wielkopolan złączyły się przeważnie z jego korpusem, a pod Łabiszynem i Bydgoszczą chlubnie zapisały się u potomności. Walną pomocą były małe oddziały ruchawki, które na własną rękę przecinały komunikację bezpośrednią z ośrodkiem krajów pruskich, utrudniały transporty i ubezwładniały władze cywilne.

Po pogromie maciejowickim i wycofaniu się Dąbrowskiego z Wielkopolski płomień buntu tlił się jednak jeszcze przez cały listopad, a nawet w grudniu. Szeregi insurgentów zmały co prawda, gdyż wielu wróciło do domów, ale oddziały partyzanckie, złożone nieraz z ludzi już tylko niepewnej konduity, włóczyły się jeszcze po lasach, unikając zresztą pilnie zetknięcia z wojskiem pruskim.

Były to wszakże ostatnie zmagania, z którymi już rychło uporał się rząd pruski. Rozpoczęły się niebawem procesy przeciw insurgentom. Śledzeniem ich i karaniem zajęły się specjalne komisje, powołane jeszcze w czasie trwania insurekcji. Dla „Prus Południowych“ zainstalowano je w Wrocławiu, Brzegu i Głogowie, dla Zachodnich w Grudziądzu i Toruniu.

Śledztwo prowadzono z wielką sumiennością. Urzędnicy podawali spisy osób skompromitowanych, wyszczególniając, kto szedł z własnej woli, a kto z przymusu w szeregi powstańcze. Niemożliwością jednakże było wysledzić wszystkich. Kto mógł ukrywał się starannie, nie ufając Prusakom, mimo, że w wydawanych raz po raz patentach obiecywali nawet darowanie kary tym co w oznaczonym terminie zgłoszą się dobrowolnie.

Do dnia 1 czerwca 1795 r. wytoczyć miano proces przeszło 2000 oskarżonych. Po upływie tego terminu sprawą nieosądzonych jeszcze zajęła się komisja utworzona w Poznaniu.

Większość obwinionych pochodziła z „Prus Południowych“. Z Prus Zachodnich tylko 138 z których uznano winnymi jedynie 63.

Uczestnikom insurekcji wymierzano kary więzienia lub aresztu, sekwestrowano majątki, konfiskowano dobra, wreszcie „buntowników“ usuwano z urzędów, jakie niekiedy piastowali. Najczęstszą karą były grzywny, których wysokość świadczyć może o winie oskarżonego. Na karę śmierci nie skazano żadnego powstańca chociaż instrukcja królewska dla komisji zachodnio-pruskich zalecała wykonanie jej w bardzo obciążających okolicznościach.

Wielkie poświęcenie wykazali insurgenci z pod zaboru pruskiego. Dlatego zasłużyli, aby wydobyć ich nazwiska z zapomnienia. Częściowo uczynili to już T w a r d o w s k i

i K l i n k o w s k i. Pierwszy zestawiał z druków współczesnych *Spis osób, które uczestniczyły w działaniach wojennych Kościuszki*, drugi z akt Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie *Udział powiatu krobkiego w powstaniu kościuszkowskim*. Zadaniem niniejszego wykazu jest zestawienie uczestników i oskarżonych o udział w insurekcji w zaborze pruskim, o ile pozwalały na to źródła.

Pierwszorzędny materiał zawierają akta Archiwum Państwowego w Poznaniu (A. P. P., pref. Pozn. 1697 v. I), gdzie między innymi znalazłam wykaz osób z departamentu poznańskiego i bydgoskiego, skazanych na zapłacenie kar pieniężnych. Sporządzony w 1807 roku, służyć miał władzom Księstwa Warszawskiego do rewindykacji. Zawiera on pozycji 212. Drugim źródłem (żeby tu wymienić tylko najważniejsze) są manuskrypty: 1. Rękopis Ossolineum (Oss.) ze zbiorów Grabowskich, z papierów po wojewodzie Augustynie Gorzeńskim (trzy strony zapisane obejmują 68 nazwisk) i 2. rękopis Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu (T. P. N.) z tek Rogalińskich, z papierów Hipolita Rogalińskiego. Pierwszy z rękopisów ujęty jest w formie petycji do króla, drugi ma charakter prywatny i sporządzony został prawdopodobnie przez jakiegoś palestranta polskiego, któremu zlecono obronę. Prócz wymienionych już trzech źródeł wiele cennego materiału zawierały również pozostałe akta Archiwum Państwowego w Poznaniu oraz spółczesna wypadkom *Südpfeussische Zeitung*. Nieco dały także pamiętniki oraz wydawnictwa (Twardowskiego, Klinkowskiego, Askenazego i Dzwonkowskiego). Herbarze — Boniecki, Niesiecki, Uruski, Żychliński i in. umożliwili niekiedy ustalenie brzmienia zniekształconego w źródłach nazwiska. Bliższe dane o stanowisku społecznym uczestników i oskarżonych, miejscu zamieszkania itd. czerpałam z kalendarzyków politycznych i roczników kościelnych.

Wykaz obejmuje 567 nazwisk. Nie zostali tam pomieszczeni księża z Kolegium wikariuszów w Włocławku (A. P. P., Pref. Pozn. 1697 v. I) skazani na zapłacenie kary, oraz sympatyzujący z insurekcją ojcowie filipini z pod Gostynia (Kr. Gost.), gdyż imiennie źródła ich nie podały.

Źródła.

Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (A. A. P.): *Akta personalne duchownych dekanatu krotoszyńskiego, archiw. pozn. nr 9; Lwówek, Generalia I 1795—1815, II P 149.*

Archiwum Państwowe w Poznaniu (A. P. P.): *Jutrosin C 14. Pref. Pozn. 1697 v. I i II; Sądy II 48; Skoki C 37; Strzelno C 27; W. P. Z. Kammer Praes. 181; W. P. Z. Kam. Reg. I I 3 v. I—V; W. P. Z. Kam. Reg I I 6.*

Ossolineum 4192 (rękopis ze zbiorów Grabowskich) (Oss.).

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu (rękopis). *Regestr ukaranych przez komisję poznańską.* (T. P. N.).

Askenazy Szymon i Dzwonkowski Włodzimierz, *Akty powstania Kościuszki*, 2 tomy (Kraków 1918).

Dzwonkowski Włodzimierz, *Przyjaciel ludzkości, Warszawa wiosną 1794 r. (Listy Prezyd. Zakrzewskiego do Tadeusza Kościuszki*, (Warszawa 1912). (Dzwonkowski, *Przyjaciel*).

Estreicher, Bibliografia polska XXIX.

Gajewski Fr. z Błociszewa, *Pamiętniki*, 2 tomy, wydał Karwowski St. (Poznań 1913). (Gajewski, *Pam.*), *Gazeta Wielkiego Księstwa Pozn. 1831 nr 187.*

Hübner Jan, *Westpreussen im polnischen Aufstand 1794. Altpreussische Forschungen*, rocznik 3, zesz. 2, 1926. (*Altpr. Forsch.*).

Jarochowski K., *Opowiadania histor. Wspomnienia z czasów Prus Połudn.* (Poznań 1860). (Jarochowski).

Kalendarzyki polityczne na rok 1790, 1791, 1794. (Kal. polit.).

Karwowski St., *Geschichte des Hauses Leszczye von Radolin Radoliński* (Poznań 1908). (Karwowski, *Gesch.*).

Karwowski St., *Historia W. Księstwa Pozn. I* (Poznań 1918). (Karwowski, *Hist.*).

Kieniewicz St., *Ignacy Działyński, (Życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX w., XII, (Kórnik 1930). (Życiorysy XII).*

Kierzkowski F., *Pamiętniki*, (Warszawa 1903). (Kierzkowski, *Pam.*).

Klinkowski Edm., *Udział powiatu krobkiego w powstaniu kościuszkowskim*, seria VII, nr 1, (Gostyń 1935). (Kr Gost.).

Knoll G., *Der Feldzug gegen den polnischen Aufstand im Jahre 1794. (Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen XIII, Poznań 1898). (Ztschr. XIII).*

Kołaczkowski Kl., *Wspomnienia*, (Kraków 1898). (Kołaczkowski, *Wspomn.*).

Ks. Korytkowski Jan, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, t. II, III (Gniezno 1883). (Ks. Korytkowski).

Kosmowski Stan., *Pamiętniki z końca XVIII w.* (Poznań 1867). (Kosmowski, Pam.).

Kukiel M., *Próby powstańcze po trzecim rozbiore 1795—1797. (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych XIX (Kraków i Warszawa 1912). (Kukiel, Próby).*

Łoza Stan., *Historia orderu białego orła.* (Warszawa 1922). (Łoza).

Łubieński Feliks, *Pamiętnik.* Opracował Chomętowski Wł. (Warszawa 1876). (Feliks Łubieński, Pam.).

Łubieński Roger, *Gen. Tomasz Łubieński* (Warszawa 1899). (Roger Łubieński).

Ks. Łukaszewicz M. W., *Strażnica Ostrów i miasto Żerków* (Poznań 1891). (Ks. Łukaszewicz, Strażnica).

Orgelbrand. Encyklopedia, XIX.

Ks. Płomiński Kalikst, *Pamięć domu Rapackich czyli kazanie na pogrzebie sędziego ziemiańskiego, kaliskiego* (Kalisz 1806). (Ks. Płomiński).

Polski Słownik Biograficzny (Kraków 1936). (P. Sł. Biogr.).

Prądyński Ign., *Pamiętniki.* Opracował Gembarszewski (Kraków 1909). (Prądyński, Pam.).

Prümmers Rodgero, *Gefangennahme preussischer Beamten im Insurrektionskriege des Jahres 1794. (Zeitschr. der Hist. Gesellsch. f. die Pr. Posen, XII, Poznań 1897). (Ztschr. XII).*

Rocznik kościelny cystersów 1797.

Rocznik kościelny archidiecezji gnieźnieńskiej 1810.

Rocznik kościelny diecezji poznańskiej 1796.

Rocznik kościelny diecezji włocławsko-pomorskiej 1817.

Schnür-Pepłowski St., *Powstanie w Wielkopolsce* (Poznań 1895). (Schnür-Pepłowski).

Skałkowski A. M., *Fragmenty. Z pamiętnika Adama Turny. (Życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX w., VIII, Poznań 1928). (Życiorysy VIII).*

Skałkowski A. M., *Jan Henryk Dąbrowski. Część pierwsza. Na schyłku dni Rzpltej. (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, IV, Kraków 1904). (Mon. IV).*

Staszewski Janusz, *Generał Józef Biernacki. (Życiorysy zasł. Polaków XVIII i XIX w., XXII, Poznań 1936). (Życiorysy XXII).*

Staszewski Janusz, *Gen. Dominik Dziemianowski. (Życiorysy zasł. Polaków XVIII i XIX w., XVI, Poznań 1933). (Życiorysy XVI).*

Staszewski Janusz, *Pamiętniczek o udziale kaliskiego w powstaniu kościuszkowskim*. (*Ziemia Kaliska*, nr 4—5, Kalisz 1930). (*Ziemia Kaliska*).

Südpreussische Zeitung 1794. (*Südpr. Ztg.* 1794).

Treskow, *Beitrag zur Geschichte des polnischen Revolutionskrieges im Jahre 1794. Feldzug der Preussen*. (Gdańsk 1836). (Treskow, *Beitrag*).

Twardowski B. T., *Spis osób, które uczestniczyły w działaniach wojennych Kościuszki 1794 r.* (Poznań 1894). (Twardowski, *Spis*).

Twardowski B. T., *Wojsko polskie Kościuszki w roku 1794* (Poznań 1894). (Twardowski, *Wojsko*).

Warschauer A., *Geschichte der Stadt Gnesen* (Poznań 1918). (Warschauer, *Gesch. d. St. Gnesen*).

Warschauer A., *Geschichte der Stadt Mogilno*. (*Zeitschr. der Hist. Gesellsch. f. die Pr. Posen*, XIII, Poznań 1898). (*Ztschr.* XIII).

Wojtkowski A., *Bibliografia historii wielkopolskiej*. Wojtkowski, *Bibl.*.

Wybicki J., *Życie moje*. Opracował A. M. Skalkowski (Kraków 1927).

Abraham, pisarz gospod. z pod Inowrocławia (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. V).

— Andrzej, parobek z pod Inowrocławia (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. V).

Baranowski (Łódzia) Tadeusz † 1810, z Sobiesiernia, skazany 3. VII. 1795 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Bardzki (Orla) — członek komisji porządk. w Świeciu. (*Altpr. Forsch.*, 101).

Bartholdi (Grzymała) — oficjalista, czł. kom. porządk. w Świeciu. (*Altpr. Forsch.*, 101).

Bartochowski (Rola) Wojciech, łowczy wieluński. czł. kom. porządk., jeńcem dostawiony do Nissy. *Mon.* IV i Twardowski, *Spis*).

Bąkowski Bonawentura, z woj. sieradzkiego, jeńcem dostawiony do Nissy. (*Mon.* IV i Schnür-Pepłowski 7).

Bentz — mieszczanin, czł. kom. porządk. w Świeciu. (*Altpr. Forsch.*, 101).

— Bernard, parobek z Jaksic. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. V).

Bernsdorff (h. wł.) Karol, dzierżawca Chełmic i Chełmiczek. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. IV, V).

Bętkowski (Prawdnic) Franciszek, skazany 16. IX. 1795 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Bętkowski (Prawdzie) Mateusz, skazany 14. IX. na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Białobłocki Antoni, z Woli pod Słupcą, skazany 14. IX. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, II).

Bieczyński (Bieszyński) (Łódzia) Józef, skazany 16. IX. 1795 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Bielecki Antoni, skazany 11. I. 1795 na 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Bielski Adam (?) ks., prob. dobrzejowicki (?) z pow. brzeskiego, kowalskiego lub radziejowskiego, skazany 24. XII. 1796 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Rocznik kośc. diec. włocł.-pom.* 1817).

Bieńkowski — (O s s.).

Bieńkowski — z Pijanowic (*Kr. Gost.*).

Bieńkowski (Korwin) Marcin, szambelan i major z Gutów Wielkich, skazany 31. XII. 1795 na 1500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, II i T. P. N.).

Bieńkowski Sebastian, podstoli gnieźn., czł. kom. porządk. z Mchów, skazany 29. VI. 1795 na 5000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Biliński — partyzant z Kobylina. (*Kr. Gost.*).

Biskupski — z Kuchar. (*Südpr. Ztg.* 1794 nr 41).

Błeszyński (Oksza) Ignacy, † 1813 lub 1815, starosta brodnicki organizator woj. sieradzkiego. (*P. Sł. Biogr.*).

Błociszewski (Ostoja) Mateusz, z Chwałkowa. (*Kr. Gost.*).

Bniński (Łódzia) Ignacy, starosta średzki, skazany na 3000 t. (T. P. N.).

Bogatko (Pomian) Kazimierz, kaszt. kruszwicki, za uzbrojenie syna do Torunia przewieziony i skazany 24. XII. 1796 na 1000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* v. I, *Südpr. Ztg.* 1794 nr 17 i *Mon.* IV).

Bogatko — kasztelan kruszw. (*Mon.* IV).

Bogatkowa (z Głębockich) Domicela, kasztelanowa krusz. z mężem do Torunia przewieziona. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 17).

Bogucki (Bogacki) (Krzywda) Kajetan, z Małych Sokolnik, skazany 22. IX. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, II).

Bojanowski (Junosza) Wojciech, z Stęszewa, skazany 17. VI. 1796 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Bolesz (Jastrzębiec) Kazimierz, † 1795 lub 1796, starosta stawiski za którego sukcesorowie (Wiktor Szoldrski) zapłacili w myśl wyroku z 16. X. 1796 8000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *P. Sł. Biogr.*).

Bolewski (Łódzia) — miecznik kowalski (?), czł. kom. porządk. woj. kujaw. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. IV, *W. P. Z. Kam. Reg.* I 16 i *Kal. polit.* 1794).

Borzewski (Lubicz) Ludwik (?), komornik gran. z. dobrz. (?) z woj. płock. i z. dobrz. (O s s. i *Kal. polit.* 1794).

Borzęcki (Borzenski) (Półkozic) Florian (junior), dzierżawca Porażyna, skazany 17. VI. 1796 na 4000 t. (umorzono 3500 t. przy sekwestrze majątku). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Südpr. Ztg.* 1794, nr 12 i 35).

Borzęcki (Borzenski) Franciszek, skazany 31. VIII. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Borzęcki Piotr, z Kozarzewa, (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. II).

Bothe — duchowny protestancki z Witkowa, zmuszony do przyjęcia członkostwa w kom. porządk. gnieźn. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 12 i *Mon.* IV).

Breza (h. wł.) (w *herbarzach* Stanisław, * 10. VIII. 1752, † 7. II. 1847, pos. z gnieźn. na sejm czteroletni, z gnieźn., skazany 24. XII. 1796 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Bronikowski (Osek) Adam, szambelan, uwolniony od kary przez komisję i za niewinnego deklarowany. (T. P. N.).

Bronisz (Wieniawa) (w *herbarzach* Ignacy, komisarz sąd. 1775 i Jan, skarbnik gnieźn.), z Gogolewa, skazany na 3 000 t. (T. P. N.).

Brzechwa (Jastrzębiec) Ludwik, chorąży bydgoski, komisarz sąd. 1775, właściciel Gwiazdowa i Kopaniny, skazany 18. IX. 1795 na 200 t. przy sekwestrze dóbr. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Brzeżański (Rogała) Roch, dzierżawca z Pawłówka, uwolniony od kary. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Buchowski (Sas) — delegowany z Wielkop. do Kościuszki. (*Mon.* IV).

Budziszewski (Habdank lub Grzymała) — (zob. Franciszek). (A. P. P., *Jutrosin C* 14).

Budziszewski (Habdank) Dionizy, podczaszy sieradzki, uwolniony od kary przez komisję i za niewinnego deklarowany. (T. P. N.).

Budziszewski (Habdank lub Grzymała) Franciszek, z Grąbkowa, skazany 16. XI. 1795 na 900 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N. i *Kr. Gost.*).

Bukowski — mian. czł. magistratu po zdobyciu Bydgoszczy. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Praes.* 181).

Burza — z pow. inowrocł., zapłacił karę. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Byszewski (Jastrzębiec) Tomasz, regent ziemski łęczycki, gen. powstania łęczyck. (O s s. i *Kal. polit.* 1794).

Centkowski (Pobóg) — sekretarz Turnów. (*Życiorysy* VIII).

Chełmicki (Nałęcz) (w *Kal. polit.* z 1790 Józef, stolnik dobrz. i Jakub, wojski mn. dobrz., z 1791 Tomasz, stolnik dobrz.) z woj. płock. i z. dobrz., skazany na 500 t. (O s s.).

Chlebowski (Poraj) Jan, skazany 18. IX. 1795 na 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Chłapowski (Drya) Antoni, szambelan, starosta rumiankowski z Dąbrówki, ukarany sekwestrem majątku. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 37).

Chrzanowski — z pow. brzesk., kowalsk. lub radziejowsk., skazany 24. XII. 1796 na 50 t. (karę umorzono). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 V. I).

Chrzanowski Jan, skazany 15. VII. 1795 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Chwalczewski (Trąby) Maciej, skazany 15. VII. 1795 na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Chwaliszewski — skazany na 200 t. (T. P. N.).

Chyczewski (h. Chrynicki) Marcin ks., bkp. sufr. kuj., aresztowany (J a r o c h o w s k i, 241 i S c h n ü r - P e p ł o w s k i, 14).

Cichorz — burmistrz Ostrzeszowa, czł. kom. porządk. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Cielecki (Zaremba) Andrzej, chorąży szadkowski, skazany 15. VII. 1795 na 300 t. (T. P. N. i *Kal. polit.* 1794).

Ciemniewski (Prawdzie) — rendant kasy kom. porządk. wieluńskiej. (*Mon.* IV i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Cieśliński (Pomian) — z Rogowa. (*Kr. Gost.*).

Cybulski (Prawdzie lub Łada) Józef, poległ pod Stawiszynem. (*Ziemia Kaliska*).

Czaplicki (Lubicz, Kotwicz lub Topór) — skazany na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Czapski (Leliwa) Mikołaj † 1835, gen.-major i szef wojsk kor., z Bukowca. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. IV).

Czechowski (Oksza lub Belina) Dionizy, z pow. brzesk., kowalsk. lub radziejowsk., skazany 24. XII. 1796 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Czernicki (Jastrzębiec) Józef, właśc. Zbijewka, skazany 24. XII. 1796 na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Czerwiński — z pow. inowrocł., zapłacił karę. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Czys — młody człowiek z Gostynia. (*Kr. Gost.*).

Czyżewski (Drya) — czł. kom. porządk. woj. kaliskiego. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 10 i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Czyżewski ks., kanonik kuj., ofiarodawca. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Danysz Antoni i Paweł, bracia, z Pniew, uwolnieni od kary, zapłacili 41 t. kosztów sąd. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Dąbrowski Jan, z Pijanowa, skazany 29. VI. 1795 na 600 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Dąbrowski Kazimierz, pułk. powst. gostyńskiego. (*Mon.* IV).

Dąbrowski Kazimierz, z woj. łęczyckiego. (O s s.).

Dąbrowski (Powała) Ksawery, partyzant w łęczyckim, następnie gen.-major pow. konińskiego i pyzdrskiego, ukarany sekwestrem. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 43, Twardowski, *Spis i Kukiel, Próby*).

Dąbrowski (h. wł.) Paweł, skazany 2. XI. 1795 na 900 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Dąbrowski (Dołęga) Tomasz, podwoj., z woj. łęczyck. (O s s.).

Dąbski (Godziemba) Stanisław, podkomorzy brzeski, pos. na sejm czteroletni, aresztowany i skazany 5. VIII. 1795 na 5 000 t. (karę umorzono). A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, O s s. i *Südpr. Ztg.* 1794, nr 17).

Dąbski Stanisław, wojewodzie brzesko-kuj. (O s s.).

Dembowski (Jelita) Tadeusz, starosta jankowski, czł. kom. porządk. i ofiarodawca, z woj. płock. i z. dobrz. (O s s. i Twardowski, *Spis*).

Dobrołęcki Józef, w szwadronie Skórzewskiego pod Madalińskim, z Nowego Miasta n. Wartą. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Dobrzeński — z Gostynia. (*Kr. Gost.*).

Dobrzycki (Leszczyc) Bojan, skazany 16. XI. 1795 na 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Domagalski (Bończa) Izydor, zak., benedykt, z Mogilna, skazany na 3—4 lat więzienia lub 6—8000 t. i wydalenie z klasztoru. Nie mogąc zapłacić odbył kaźń w Grudziądzu. (*Ztschr.* XIII, 195).

Domi(e)chowski (Prawdzic) (w *herbarzach* Franciszek, radca pow. kościański. 1813) z Kosowa. (*Kr. Gost.*).

Dorpowski (Leliwa) Stanisław, skazany 11. XII. 1795 na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Dramiński (?) — pobrał dwóch parobków z Nieszczewic. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. IV).

Drągowski (Jastrzębiec) Maciej, skazany 15. VII. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Drogowski (Drugowski) — czł. kom. porządk. w Świeciu, dzierżawca w Łaskowie. (*Altpr. Forsch.*, 101).

Droszewska (Wczele) — siostrzenica gen. Madalińskiego, emisariuszka. (*Życiorysy* VIII).

Drzewiecki (Nałęcz) Józef Borsza (?), szambelan, skazany na 300 t. (T. P. N.).

Dunin (Łabędź) Roch, skazany 2. XI. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I.).

Duszyński (Pobóg) (w *herb.* Paweł, radca pow. ostrzeszowski.), pisarz miejski w Ostrzeszowie. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Dutkowski (Ostoja) — ks., prob., czł. kom. porządk. w Bydgoszczy. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. I.).

Działyński (Ogończyk) Ignacy, * 1754, † 1797, organizator spisku. (*Życiorysy* XII).

Działyński Jan, * 1747, podstolic zawkrzyński. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Działyński Ksawery, * 1756, † 1819, wł. Konarzewa, czł. Rady Zast. Tymcz., skazany na więzienie w Szpandawie i sekwestr dóbr. (O s s., J a r o c h o w s k i, 236, *Życiorysy* XII).

Dzieduszycki (Sas) Antoni Bazyli, * 1757, czł. Rady Zast. Tymcz., skazany na więzienie w Głogowie. (O s s.).

Dzierżawski (Rola) — z Małego Włastowa. (*Kr. Gost.*).

Dzierżkowski (Jastrzębiec lub Topór) — chorąży w powst. wielkop. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Dziewanowski (Jastrzębiec) Dominik, * 15. II. 1759, † 10. IX. 1827, organizator z. dobrz., adiutant gen. Dąbrowskiego. (O s s., *Życiorysy* XVI).

Dziewanowski Jan, * 1755, szambelan, organizator z. dobrz. (*Życiorysy* XVI).

Dzięcielski (Jastrzębiec) Jan, z Paniewka, skazany na 800 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i O s s.).

Dzięcielski Łukasz Jan, szambelan i stolnik kowalski, z Lipowa, obrabowany przez wojsko pruskie, podał stratę na przeszło 5000 t., wskutek czego zwolniony od kary. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i O s s.).

Dziemiński Józef, szambelan, skazany 5. VIII. 1795 na 1200 t. czy 1200 złp. (karę umorzono). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Engelmann — kupiec z Bydgoszczy, czł. kom. porządk. woj. kujawskiego. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. I.).

Gajewski (Ostoja) Adam, * 1755, † 1834, wł. Wolsztyna. (W y b i c k i, *Życie moje i G a j e w s k i, Pam.* I, 5, 6).

Galowski (?) — kupiec z Świecia, czł. kom. porządk. tamtejszej. (*Altpr. Forsch.*, 101).

Gałczyński (Galeszyński) (Sokola) Onufry, skazany 24. VIII. 1795 na 1000 t. (A. P. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I.).

Garczyński (Sas) Antoni, * 1768, † 1813, z Niemarzyna (*Kr. Gost.*).

Garczyński Franciszek, † 1812 rotm. kaw. nar., wł. Szkaradowa, skazany 17. VI. 1796 na 6 000 t. (karę umorzono) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i Gajewski *Pam.* I, 138).

Garczyński Jan Nep., z Sulejewa, (?) skazany 13. VII. 1795 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N. i *Kr. Gost.*).

Garczyński Stefan, wł. Szelejewa, skazany 13. VII. 1795 na 900 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, Gajewski, *Pam.* I, 303 i *Kr. Gost.* 1935).

Garczyńscy (dwóch) — skazani na 1800 t. (T. P. N.).

Gą(t)kiewicz (Rubież) Tomasz, skazany 4. XI. 1795 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Gątkiewiczówna — służąca Koźmińskiej, zamordowana przez Prusaków, z woj. sieradzkiego (Mon. IV).

Gliszczyński (h. wł.) Antoni, * 1770, † 1835, pos. na sejm czteroletni, czł. kom. porz. woj. poznańskiego, skazany 1. VII. 1795 na 8 000 t. (umorzono 1 000 t.) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697, v. I, Oss., T. P. N., *Mon.* IV i Askenaży i Dzwonkowski, *Akty powst. Kośc.* II 476).

Gliszczyński (Glyszynski) Karol, skazany 11. VIII 1795 na 1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v I, II).

Głowiecki — sędzia, skazany na 150 t. (T. P. N.).

Goczałkowski (Nowina) — z Czachorowa (*Kr. Gost.*).

Godlewski (Gozdawa) Paschalis, skazany 15. VII. 1795 na 1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v I i T. P. N.).

Godzimirski (Bończa) Jan, skarbnik kaliski, skazany 15. VII. 1795 na 450 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v I i T. P. N.).

Godzimirski (Bończa) Walenty, szambelan i kaszt. elbl., prezes kom. porządk. gnieźn., potem usunięty (*Südpr. Ztg.* 1794, nr. 12 i *Mon.* IV).

Gogolewski (Rola) Józef ks., prob. jutrosiński (A. P. P., *Jutrosin* C 14 i *Rocznik Kośc. diec. pozn.* 1796).

Gorzeński (Gorczenski) (Nałęcz) Andrzej, † 1821, szambelan i regent ziem. wschowskiej, wł. Śmiełowa, skazany 19. VIII. 1795 na 600 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v I).

Gorzeński Antoni, skazany 19. VIII. 1795 na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Gorzeński Antoni, skazany 19. VIII. 1795 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v I i Oss.).

Gorzeński Augustyn, † 1816, gen.-adiut. Stan. Augusta, ofiarodawca (Oss. i Twardowski, *Spis*).

Gorzeński Makary, szambelan i kaszt. kamieński, skazany 15. VII. 1795 na 5 czy 15 tys. t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, Oss. i T. P. N.).

Gorzeński Nicefor, szambelan, chor. gnieźn., pełnomocnik Rady N. N. na woj. gnieźn., wł. Witaszyc, skazany 13. VII.

1795 na 4 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, O s s., T. P. N. i A s k e n a z y i D z w o n k o w s k i, *Akty powst. Kośc.* II, 157).

Gostomski Piotr, kupiec z Gniezna, czł. kom. porządk. tamtejszej, skazany na konfiskatę majątku i twierdzą w Głogowie (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, II i *Mon.* IV).

Gostyński (Gryzima) — skazany na 300 t. (T. P. N.).

Górski (w *herb.* Górscy h. Rogala z przyd. Lewald w Prusach Król.) — czł. kom. porządk. w Świeciu, z Bigowka (?) *Altpr. Forsch.*, 101).

Górski — czł. komisji porządk. w Świeciu, z Lepiek (?) (*Altpr. Forsch.*, 101).

Grabowski Stefan, skazany 27. VII. 1796 na 150 czy 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Grabowscy (Zbiświcz) — kasztelanice elbląg., (w *herb.* Adam, Andrzej, Ignacy), z woj. pomorskiego (O s s.).

Grabski (Wczele) Maksymilian, skazany 21. IX. 1796 na 2 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Grasnowski — partyzant z Kobyлина (*Kr. Gost.*)

Grudzielski (Korab) Leon, wł. Łopienna, skazany 14. X. 1796 na 3 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Grudziński (Grzymała) Antoni, * 4. XI. 1766, † 31. VIII. 1835, komisarz gran. gnieźn., właśc. Morakowa, przywódca w okręgu Noteci skazany na karę pieniężną i sekwestr majątku (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *Südpr. Ztg.* 1794, nr. 44 i *Mon.* IV).

Gryzinger Szymon, † 1794, sekretarz miejski z Gniezna, podejrzany (W a r s c h a u e r, *Gesch. d. St. Gnesen*, 241).

Gurowski (Wczele) Władysław, starosta kolski i szambelan pruski, wł. Murowanej Gośliny, czł. kom. porządk. woj. kaliskiego, skazany 24. II. 1796 na 6 000 t. przy sekwestrze majątku (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *Südpr. Ztg.* 1794, nr. 10, 37 i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Guttry — (w *herb.* Michał, chorążyc czerniechowski w pow. keyńskim 1789), czł. kom. porządk. w Kcyni (A. P. P., *Sądy* II, 48).

Hanke — duchowny protestancki, zmuszony do przyjęcia członkostwa w kom. porządk. gnieźn. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr. 12 i *Mon.* IV).

Hoffmann (Hofman, Hoyman), delegowany z Wielkop. do Kościuszki (*Mon.* IV).

Heblewski — pisarz miejski w Grabowie, czł. kom. porządk. tamtejszej (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Iłowiecki (Ostoją) Wawrzyniec, sędzia grodzki wałecki, skazany 15. VII. 1796 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Jabłkowski (Wczele) Tomasz, w oddziale wieluńsko-ostrzeszowskim (T w a r d o w s k i, *Spis i Mon.* IV).

Jachowski — (O s s.)

Jachowski Andrzej, pułk. w powst. kaliskim (*Ziemia Kaliska*).

Jadamczewski (Dąb) Felicjan, skazany 17. VI. 1796 na 1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

— Jakub, parobek z Przybysławia (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I J 3 v. V).

Jankiewicz Mikołaj ks., * 6. XI. 1761, prob. gozdowski, komisarz cywilno-wojskowy woj. kaliskiego, skazany 4. XII. 1796 na 150 t. (A. A. P., *Akta person. duchownych dek. kostrzyńsk.*, arch. pozn., nr. 9 i A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, II).

Jaraczewski (Zaremba) — A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Jaraczewski Hieronim, † 1822, starościc solecki, wł. Jaraczewa, skazany 15. VII. 1796 na 3 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, O s s., T. P. N. i G a j e w s k i, *Pam.* I, 134, 135).

Jaraczewski Józef, starościc solecki, wł. Jezior, czł. kom. porządk. woj. pozn., skazany 15. VII. 1796 na 6 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N., T w a r d o w s k i, *Spis i G a j e w s k i, Pam.* I, 135, 136).

Jaraczewski Teodor z Lipia (*Kr. Gost.*).

Jarmuszkiewicz z Krobi (*Kr. Gost.*).

Jaronowski (Topór) Jakub, skazany 20. VII. 1796 na 2 000 t. (karę umorzono) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Jaskólski (Leszczyc) — z Gostynia (*Kr. Gost.*).

Jaskólski Maksymilian, skazany 17. VI. 1796 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Jaskulecki (Radwan lub Zaremba) Ignacy ks., kan. infl. i prob. drzyckiński, czł. kom. porz. w Świeciu (*Altpr. Forsch.*, 101 i *Rocznik kośc. diec. włocł.-pom.* 1817).

Jaworski — czł. kom. porządk. w Świeciu (*Altpr. Forsch.*, 101).

Jezierski Ksawery ks., kan. kujawski i prob. lwówecki, przywódca woj. kuj. i czł. kom. porządk. tamtejszej, skazany na konfiskatę maj. i wygnanie (A. A. P., *Lwówek Generalia* I, (1795—1815) II P 149, A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. II, *W. P. Z. Kam. Reg.* I J 3 v. I, *W. P. Z. Kam. Reg.* I J 6, *Südpr. Ztg.* 1794, nr. 13, *Roczniki kośc. diec. pozn.* 1796, 1817 i P r a d z y ń s k i, *Pam.*, str. VII—IX).

Jeżewski (Lis) — z Noverck (?), czł. kom. porządk. w Świeciu (*Altpr. Forsch.*, 101).

Jeżewski Mateusz, † 1806, pisarz grodzki, czł. kom. porządk. w Świeciu, wł. Topolna (*Altpr. Forsch.*, 101).

— Jędrock, parobek z Jaksic (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I, J 3 v. V*).

— Józef, parobek z pod Inowrocławia (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I J 3 v. V*).

Juszczakowicz — z pow. inowrocł., zapłacił karę (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Kacprowicz — z pow. inowrocł., zapłacił karę (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Kaczkowscy (Pomian) Aleksander i Antoni, bracia, skazani 5. VIII. 1796 na 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Kalkstein-Osłowski (Kos) — człowiek młody z woj. pomorsk., aresztowany (*Altpr. Forsch.*, 104, 105).

Kaliszkowski (Nałęcz) Piotr, szambelan, czł. kom. porz. woj. gnieźn. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I, Südpr. Ztg. 1794, nr. 12 i Mon. IV*).

Kamiński — z Gostynia (*Kr. Gost.*).

Karczewski (Kartzewski) (Samson) — więziony w Grudziądzu (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I J 3 v. II*).

Karnikowski (Łabędź) Sylwester, skazany 5. VIII. 1796 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I i T. P. N.*).

Karski — (w *Kal. polit.* z 1790 Józef, podstoli bydg., z 1794 Pantaleon, podczaszy radziejowski), czł. kom. porządk. woj. kujawskiego (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I J 3 v. IV, W. P. Z. Kam. Reg. I J 6 i O s s.*).

Karski — rotm., w pułku ochotn. w korp. Dąbrowskiego (T w a r d o w s k i, *Spis i Südpr. Ztg. 1794, nr. 34*).

Karśnicki (Jastrzębiec czy Leliwa) Ludwik, kaszt. wieluński, wł. Płoszowa, jeńcem dostawiony do Nissy (T w a r d o w s k i, *Spis i Mon. IV*).

Kawaszewicz — z pow. inowrocł., zapłacił karę (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Kawiecki (Dołęga) — z Kosmowa (*Ziemia Kaliska*).

— Kazimierz, parobek z Jaksic (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I J 3 v. V*).

Kellmann — kaznodzieja protestancki, czł. kom. porządk. w Bydgoszczy (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I J 6*).

Kęszycki (Nałęcz) Józef, skazany 5. VIII. 1796 na 900 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Kiełczewski (Kiełczyński) (Pomian) Sylwester, skazany 13. VII. 1796 na 250 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I i T. P. N.*).

Klichowski (Doliwa lub Trąby) Filip, chorąży, z Niemojewa, skazany 24. XII. 1796 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Kłossowski Franciszek Ksawery, ob. gnieźn. i radca miejski, czł. kom. porządk. gnieźn., więziony w Głogowie, podał kosztą procesu na 615 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*,

Südpr. Ztg. 1794, nr. 12, *Mon.* IV i *Warschauer, Gesch. d. St. Gnesen*, 241).

Kmita (Kminta) — z Gostynia (*Kr. Gost.*).

Kmita — dzierżawca w Nowicach, skazany 16. IX. 1796 na 900 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Kmita Wojciech, z Kochowa, skazany 4. VIII. 1795 na lata twierdzy lub 1 000 t. i zwrot pieniędzy zabranych z kasy podatku w Powidzu (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Koch — duchowny protestancki, zmuszony do przyjęcia członkostwa w kom. porządk. gnieźn. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr. 12 i *Mon.* IV).

Koczorowski (Rogala) Bonawentura, szambelan, czł. sądu krymin. woj. pozna., wł. Mikoszek, skazany 5. XII. 1796 na 1 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Twardowski, Spis*).

Koczorowski Ireneusz lub Nereusz, czł. sądu krymin. woj. pozna., skazany 13. VII. 1796 na 1 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Schnür-Pepłowski*, 4).

Kołaczkowski (Habdank) Ignacy, † 16. X. 1831, wł. Gogolewa, skazany 27. VII. 1796 na 600 t. (A. P. P. *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *Kołaczkowski, Wspomn.* V, 155 i *Kr. Gost.*).

Kołodziejczak Dominik, chłop z Jaksic (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v V).

Konopnicki (Jastrzębiec) — organizator powst. wieluńsk. (*Twardowski, Spis* i *Mon.* IV).

Konopnicki Maciej, burgr. gr. koniński, pułk. powstania, poległ pod Stawiszynem (*Twardowski, Spis, Ziemia Kaliska* i *Kal. polit.* 1794).

Korczelski — (w herb. Korczewscy) towarzysz, aresztowany w Inowrocławiu lub okolicy (*Mon.* IV).

Korycki, oficer, zast. komendanta powst. wieluńskiego.

Korycki Krzysztof, skazany 17. VIII. 1796 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Korytowski (Mora) — oskarżony przez żydów kórnickich (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Korytowski — prezes kom. porządk. gnieźn. (zob. *Godzimirski Walenty*) (*Südpr. Ztg.* 1794, nr. 12).

Korytowski — z Wielkich Strzelec (*Kr. Gost.*).

Korytowski Jan, generał, wł. Padniewa, skazany 23. XII. 1796 na 12 000 t. (umorzono 9 000 t.) przy sekwestrze dóbr (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Korytowski Melchior, z Chwałkowa (?), skazany 5. XII. 1796 na 2000 czy 2500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *T. P. N.*).

Korytowski Walenty, skazany 17. VIII. 1796 na 1 200 czy 1 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *T. P. N.*).

Kosiński — zasłużony w powst. woj. kujawskiego (*Kosmowski, Pam.*, 42).

Kostrzewiński — podpor. w korp. strzelców woj. kaliskiego (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Koszkowski (Dołęga) Hipolit, poległ pod Bydgoszczą (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I I 3 v. V*).

Kos(z)kowski Hipolit (daleki krewny pierwszego) z Michalczy, skazany 11. XI. 1796 na 600 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I, Skoki C 37 i W. P. Z. Kam. Reg. I I 3 v. V*).

Koszutski (Koszycki) (Leszczyc) Józef, landrat powiatu gnieźn., skazany 5. VIII. 1796 na 6 000 t. (umorzono 1 500 t.) przy sekwestrze majątku (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I, Südpr. Ztg. 1794, nr. 34 i W a r s c h a u e r, Gesch. d. St. Gnesen, 242*).

Koszutski Konstanty (?), kasztelan śremski, skazany na 500 t. (T. P. N.).

Kościelski (Ogończyk) Józef, z Słowikowa, skazany na 1 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I i T. P. N.*).

Kotowski Andrzej, skazany 17. VII. na 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Kowacz (Kowwacz) (Wąż) — kapitan w korp. strzelców woj. kaliskiego (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Kowalski (Wieruszowa) Eustachy, wł. Psarskiego, czł. sądu krymin. woj. poznańskiego, skazany 16. VII. 1796 na 1 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I i T w a r d o w s k i, Spis*).

Kowalski Leon, wł. Chwałkowa, skazany 13. VII. 1796 na 1 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I, II i T. P. N.*).

Kownacki (Ślepowron) Kazimierz, rotmistrz kaw. nar., szambelan z woj. kujawskiego, aresztowany (O s s., *Südpr. Ztg. 1794 nr. 17 i Mon. IV*).

Kownacki Tadeusz, b. szambelan (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Kozackiewicz (w *herb. Kozakiewicz*) — z pow. inowrocławskiego, zapłacił karę (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Kozłowski — skazany na 400 t. (T. P. N.).

Kozłowski Aleksander, skazany 18. XI. 1796 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Koźmińska (Poraj) — żona rotmistrza powst. sieradzkiego, zamordowana przez Prusaków. (*Mon. IV*).

Koźmiński — rotmistrz powst. sieradzkiego (*Mon. IV i T w a r d o w s k i, Spis*).

Koźmiński Franciszek z Szczurowa, uwolniony od kary i za niewinnego deklarowany (T. P. N.).

Krahn Józef, ochotnik z Pęczowa (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I I 3 v. V*).

Krajewski Stanisław, z komendy Mniewskiego (*Mon. IV*).

Kramplewicz — z Kobylina (*Kr. Gost.*).

Krause — kupiec z Świecia, czł. kom. porządk. tamtejszej (*Altpr. Forsch.*, 101).

Krause — mieszczanin, czł. kom. porządk. w Świeciu (*Altpr. Forsch.*, 101.)

Krąkowska (Trąby) — z sieradzkiego, zarąbana przez Prusaków (*Mon.* IV).

Kretkowski — z woj. łęczyckiego (O s s.).

Krupecki (w *herb.* Krupoccy w pow. świeckim) — przywódca w okręgu Noteci, z Łachowa (A. P. P., *Sądy* II 48, *W. P. Z. Kam. Reg.* I I 3 v. I—IV, *Südpr. Ztg.* 1794, nr. 16 i *Altpr. Forsch.* 82, 85).

Kruszyński (Prawdzie) Antoni, wł. Konopatu, gen.-major woj. pomorskiego, ukarany konfiskatą majątku (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 6, O s s., *Mon.* IV i *Altpr. Forsch.*, 99, 100, 119, 121).

Krüger — kaznodzieja, czł. kom. porządk. w Świeciu (*Altpr. Forsch.* 101).

Krzycki (Kotwicz) Józef, z Osieka, skazany 15. VII. 1795 na 6000 t. (umorzono 5500 t.) czy 10 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *Kr. Gost.* i T. P. N.).

Krzycki Onufry, † 1803, wł. Siedlca, skazany 13. VII. 1795 na 6 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, II i T. P. N.).

Krzycki Tadeusz skazany 5. XII. 1795 na 500 t. (karę umorzono) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Kurczewski (Szreniawa) Antoni, skazany 18. XII. 1796 na 50 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i O s s.).

Kurczewski Stanisław, wojski pozn., skazany 23. VIII. 1796 na 500 t. (karę umorzono) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i O s s.).

Kurowski Ignacy (Nałęcz, † 1827 i Szreniawa, wł. Chaław, sędzia pokoju pow. śremskiego 1809), czł. kom. porządk. woj. pozn., skazany 29. VI. 1796 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N. i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Kurczewscy (Kopacz) — bracia, skazani na 5 000 t. (T. P. N.).

Kwaśniewski (Nałęcz, Starykoń lub Pieleśz) Bartłomiej ks., prob. siedlecki, skazany 2. X. 1795 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Rocznik Kośc. diec. pozn.* 1796).

Kwilecki (Byliny) Antoni Maciej, starosta wschowski, z Siernik, skazany 23. X. 1795 na 4 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *Skoki C* 37, *W. P. Z. Kam. Reg.* I I 3 v. IV).

Lachocki (Łochocki?) Józef, starosta z Barcina (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I I 3 v. III).

La Fontaine (Dapfontaine) Piotr, czł. komisji do rewidowania lazaretów, ukarany sekwestrem majątku (*Südpr. Ztg* 1794, nr. 41 i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Lasocka (z Laskowskich ? Teresa ?, kasztelanowa gostyńska ?), arestowana i do Torunia przewieziona (A. P. P., *Sądy* II, 48, *Südpr. Ztg.* 1794 nr. 17 i *Mon.* IV).

Laszyński (?) Józef, skazany 14. IX. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Lawrence Jan, p. o. burmistrza w Gnieźnie (W a r s c h a u e r, *Gesch. d. St. Gnesen*, 241).

Lenartowicz (Pobóg) Kazimierz Alb'in, generał powst. sieradzkiego i wieluńskiego, więziony (*Mon.* IV, *Ztschr.* XIII, 111 i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Leszczyński (Wieniawa) Jan Ignacy, starosta ostrzeszowski, pułk. w powst. kaliskim, ukarany sekwestrem majątku, zmarł z ran odnies. pod Łabiszynem (*Südpr. Ztg.* 1794, nr. 40, 42, T w a r d o w s k i, *Spis* i *Ziemia Kaliska*).

Leszczyńscy (Belina) — z woj. rawskiego (O s s.).

Lewald — z Gorski (?) (może Górski), czł. kom. porządk. w Świeciu (*Altpr. Forsch.*, 101).

Lewandowski — z pod Inowrocławia (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. V).

Lipski (Grabie) Józef, wł. Błaszek, pułk. wojsk polskich, gen.-major woj. sieradzkiego i ofiarodawca, ukarany konfiskatą dóbr (*Südpr. Ztg.* 1794, nr. 34, *Mon.* IV, S c h n ü r - P e p ł o w s k i, 7, K u k i e l, *Próby* i W o j t k o w s k i, *Bibl.*).

Lipski Józef, wł. Czerniejewa, rotmistrz kaw. nar., gen.-major woj. gnieźn., skazany 17. VIII. 1795 na 8000 t. (umorzono 1000 t.) przy sekwestrze majątku (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, O s s., T. P. N., *Südpr. Ztg.* 1794, nr. 34, *Mon.* IV, K o s m o w s k i, *Pam.* 41, 52 i J a r o c h o w s k i, 255).

Lipski Ksawery, kasztelanic łęczycki, skazany 15. VII. 1795 na 400 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Lipski Tadeusz, * 1725, † 1796, szambelan i kasztelan łęczycki, ofiarodawca (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Lissoski Marcin, pisarz miejski w Powidzu, uwolniony od kary (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Loga (Topacz) Ludwik ks., * 1744, † 1825, kan. gnieźnieński, czł. kom. porządk. gnieźn. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr. 12, *Mon.* IV i ks. K o r y t k o w s k i, II).

Lubiewski (Trzaska) Władysław, skazany 13. VIII. 1795 na 1500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Lutowski (Szeliga) Jan Nep., z Turkowa, skazany 4. IX. 1795 na 2000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I. II).

Lutowski Wojciech, skazany 5. X. 1795 na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Łakiński (Pelikan) — malarz z pow. kamieńskiego, zapłacił karę (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Łacki (Korzbok) (Antoni, burgr. grodzki łączycycki lub Melchior, † 1829, rotmistrz kaw. nar.), skazany na 15 000 t. (T. P. N., *Kal. polit. 1790* i *Karwowski, Hist.* I. 64, 122).

Łebiński (h. wł.) — z Łaszewa, czł. kom. porządk. w Świeciu (*Altpr. Forsch.*, 101).

Łuba (Lubicz) Stanisław, szambelan, starosta stawiszyński, uwolniony od kary i za niewinnego deklarow. (T. P. N.).

Łubi(e)ński — z Krowicy, skazany na 1 500 t. (T. P. N.).

Łubieński (Pomian) Feliks, † 1848, starosta zagojski i szambelan, wł. Szczytnik, komisarz cyw.-wojskowy przy armii Kościuszki, skazany na 400 t. (T. P. N., *Feliks Łubieński, Pam.*, 2, 260 i *Roger Łubieński*, I, 6, 7).

— Łukasz, parobek z pod Inowrocławia (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I I 3 v. V).

Łukomski (Drya lub Szeliga) Bartłomiej, skazany 27. XI. 1795 na 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Łukomski (Drya) Ksawery, wł. Drzązgowa, partyzant, ujęty 7. XII. 1794 i do Poznania przewieziony. Majątek zasекwestrowano (*Südpr. Ztg.* 1794, nr. 32, 37, 39).

Madaliński (Laryssa) Aleksander, wł. Raczkowa, skazany 24 XII. 1796 na 750 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Madaliński Antoni, † 1804, generał (Oss. i Wojtkowski, *Bibl.*, zeszyt 4).

Madaliński Kazimierz (*Mon.* IV).

Magnuski (Abdank) — (w *Kal. polit.* 1790 Piotr, kom. ziemski wschowski), skazany na 3 000 t. (T. P. N.).

Malczewski (Abdank) Karol, podstolic, skazany 16. VII. 1795 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Małyński (Maliński?) — młody człowiek z Gostynia (*Kr. Gost.*).

Matszewski (Matuszewski?) — mieszczanin z Kcyni, (A. P. P., *Sądy* II, 48).

Mąkowski (Ogończyk) — z Stawiszyna, skazany na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Mentkoski — młody człowiek z Gostynia (*Kr. Gost.*).

Mękarski (Prawdzie) — namiestnik K. N. pokwitował zabór pieniędzy z kasy Kamery w Strzelnie (A. P. P., *Strzelno* C 27).

Mękarski Ksawery, skazany 13. VII. 1795 na 600 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Mękarski Makary, skazany 15. VII. 1795 na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Miaskowski (Bończa) — dwukrotnie przez Dąbrowskiego z misją do Warszawy wysyłany (*Mon.* IV).

Miaskowski Ignacy, skazany 31. VII. 1795 na 600 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i Oss.).

Miaskowski Józef, rotm. wojsk kor. (?), czł. sądu krymin. woj. pozn., skazany 17. VIII. 1795 na 800 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, O s s. i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Miaskowski Józef ks., kan. pozn., osadzony w areszcie w Kistrzynie (O s s., *Rocznik Kośc. diec. pozn.* 1796, D z w o n k o w s k i, *Przyjaciel*, 43 i W o j t k o w s k i, *Bibl.*, zeszyt 4).

Michałowski — dowódca oddziału w powst. wieluńsko-ostrzeszowskim (T w a r d o w s k i, *Spis* i *Wojsko*, 42).

Mieczkowski — czł. kom. porządk. w Kcyni (A. P. P., *Sądy* II, 48).

Mieczkowski Franciszek, dzierżawca Książa (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. II).

Mieczyński (Łabędź) Adam, z pow. brzesko-kujaw., zapłacił karę (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Mi(e)czyński Kazimierz, burmistrz Powidza, uwolniony od kary, zapł. kosztu procesu (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Miełęcki (Aulok) — skazany na 500 t. (T. P. N.).

Mielżyński (Nowina-Złotogoleńczyk) Antoni, skazany 13. VII. 1795 na 600 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Mielżyński Maksymilian, szambelan i pisarz wojsk kor., skazany na 12000 t. (T. P. N. i W o j t k o w s k i, *Bibl.*, zesz. 4).

Mielżyński Prokop, rotmistrz kaw. nar., skazany 13. VII. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Mierzejewski (Szeliga) Ignacy, skazany 27. VII 1795 na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Mierzewski (Leszczyc lub Pawęza) (w *herb.* Ignacy, wojski i Maciej, podsedek wschowski) skazany na 600 t. (T. P. N.).

Mierzyński (Jastrzębiec) Rafał, podpor. wojsk kor., z powiatu brzesk., kowalsk. lub radziejowsk., skazany 24. XII. 1796 na 800 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Mikorska (Ostoja) (z Miaskowskich) Krystyna, kasztelanowa rawska, aresztowana i do Torunia przewieziona (*Südpr. Ztg.* 1794, nr. 17 i *Mon.* IV).

Mikorski (w *herb.* Franc. Ksaw., sędzia ziemski kaliski, rotmistrz chor. pancерnej i Paweł, sędzia ziemski łęczycki) sędzia, skazany na 600 t. (T. P. N.).

Milewski (Pomian) Jan Nep., komornik gran. inówrocl., szambelan, z Niegibalic, skazany na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, II).

Milewski (Ślepowron) Kajetan, rotmistrz kaw. nar., z Komorowa, skazany 5. VIII. 1795 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Milewski Nepomucen, z pow. brzesk., kowalsk. lub radziejowsk., skazany 24. XII. 1796 na 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Mlicki (Dołęga) Kajetan, kaszt. sierpski, skazany 18. IX. 1795 na 1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Mniewski (Ogończyk) Dionizy, kaszt. brzesko-kuj., gen. major woj. kujawskiego. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. I, *Oss.*, *Mon.* IV, *Twardowski, Spis i Kukiel, Próby*).

Modliński (Tępa Podkowa) Aleksander, wł. Krzywosądza czł. kom. porządk. woj. kujawskiego, skazany na 1 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. II, *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. I, IV, *W. P. Z. Kam. Reg.* I 16).

Mojaczewski (Poraj) Stanisław, skazany 5. VIII. 1795 na 1 200 t. (karę umorzono). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Morawski — rzeźnik z Gniezna, b. konfederat barski. (*Twardowski, Spis*).

Moskorzewski (Pilawa) Egidiusz, szambelan i pułkownik, z Magnuszewic, skazany 17. VI. 1796 na 1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *Oss.*, *T. P. N.* i *Mon.* IV).

Moszczeński (Nałęcz) Józef, kaszt. łędzki (?), wł. Niewieszczyna, pułk. powstania, skazany na konfiskatę majątku i 20 lat twierdzy. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. II, *Oss.* i *Altpr. Forsch.*, 99, 101, 119, 121).

Murzynowski (Ogończyk) Józefat ks., † 7. VII. 1805, kan. gnieźn., czł. kom. porządk. tamtejszej, potem usunięty. (*Mon.* IV i ks. *Korytkowski*, III).

Mycielski (Dołęga) Michał, * 1762, † 1. V. 1815, starosta koniński, wł. Chocieszewic, zwolniony od kary i za niewinnego deklarowany. (*T. P. N.* i ks. *Łukaszewicz, Strażnica*, 268—9).

Mycielski Stanisław, † 1813, młodszy wojewodzie, czł. kom. porządk. woj. pozn., uwolniony od kary i za niewinnego deklarowany. (*T. P. N.*, *Twardowski, Spis i Karwowski, Hist.* I, 63).

Nadratowski (Nabram) — czł. kom. porządk. woj. kujawskiego. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. IV i *W. P. Z. Kam. Reg.* I 16).

Nanarnowski (?) Ignacy, skazany 15. VII. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Nehring — czł. kom. porządk. w Kcyni. (A. P. P., *Sądy* II, 48).

Neopold Ludwik, buchalter pozn. bankiera Kluga, czł. kom. porządk. woj. pozn., ukarany sekwestrem majątku. *Südpr. Ztg.* 1794, nr 10, 25 i *Twardowski, Spis*).

Nibilski (?) — ks., prob. grucznowski, czł. kom. porządk. w Świeciu. (*Altpr. Forsch.*, 101).

Niedzielski — pisarz w Grabowie, czł. kom. porządk. (*Twardowski, Spis*).

Niegolewski (Grzymała) Felicjan, stolnik wschowski. (Twardowski, *Spis i Kal. polit.* 1790).

Niemojewski (Rola) Franciszek, starosta kruszwicki (?), z pow. radziejowskiego, zapłacił 1465 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Niemojewski Józef, * 1763, † 1839, wł. Opalenicy, starosta śremski, gen.-major woj. poznańskiego, skazany zaocznie na konfiskatę majątku i twierdzę dożywotnią. (Oss., *Mon.* IV, *Südpr. Ztg.* 1794, nr 9, 16, 20, Jarochowski, 255 i Orgelbr., XIX).

Niemojewski (Wieruszowa) Piotr, z woj. kujawskiego (Kukiel, *Próby*).

Nieszkowski (Kościesza) Bogusław, skazany 15. VII. 1795 na 900 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Niezychowski (Pomian) Jakub, skazany 15. VII. 1795 na 900 t. (karę umorzono). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Niezychowski (Pomian) Jakub, skazany 15. VII. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Nowicki — z pow. inowrocł., zapłacił karę. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Ochmański Rafał, wójt miasta Błonia, postradał majątek za przygotowania powstańcze. (Schneider-Pepłowski, 15).

Oppermann — kupiec z Bydgoszczy, czł. kom. porządk. woj. kujawskiego. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Praes.* 181, *W. P. Z. Kam.* I 13 v. IV i *W. P. Z. Kam. Reg.* I 16).

Osiński — ks., kanonik, aresztowany w Inowrocławiu lub okolicy. (*Mon.* IV).

Osiński Leon, zak. benedykt. z Mogilna, ułaskawiony. (*Ztschr.* XIII, 195).

Osiński Piotr, ks. proboszcz, aresztowany w Inowrocławiu lub okolicy. (*Mon.* IV).

Osińscy — (ojciec i syn) więzieni w Grudziądzu. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. II).

Ostrowski (Topór) Andrzej ks., kan. kruszwicki, aresztowany. (*Mon.* IV).

Ostrowski (Korab) Sykstus ks., prałat piotrkowski, rotmistrz powst. sieradzk. (Twardowski, *Spis i Schneider-Pepłowski*, 6).

Paluszkiewicz Michał ks., prob. bniński, skazany 18. XI. 1795 na 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Rocznik kośc. diec. pozn.* 1796).

— Pamfil, parobek z Jaksic. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. V).

Papieski (Gryzima lub Jastrzębiec) — skazany na 150 t. (T. P. N.).

Paroni — (może Taroni), skazany na 3 000 t. (T. P. N.).

Pawecki (Radwan) — radca miejski w Ostrzeszowie, czł. kom. porządk. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Pawłowski — ks., z Szubina. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I 13 v. IV*).

Pawłowski Aleksander, skazany 5. VIII. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Pawłowski Ignacy, burmistrz Kostrzyna, skazany 4. V. 1796 na 6 miesięcy twierdzy lub 1 000 t. i ponosz. koszt. sąd. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Pawłowski Jan, skazany 5. VIII. 1795 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Pawłowski Piotr, skazany 15. VII. 1795 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Pawłowscy — skazani na 500 t. (T. P. N.).

Pichlowski — (może Pilikowski), partyzant, z Kobyлина. (*Kr. Gost.*).

Piekarski (Rola) Michał z Drażna. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I 13 v. IV*).

Pietrowski — z Gostynia. (*Kr. Gost.*).

Pilikowski (w *herb.* Pilichowski h. Rogala) — partyzant, zabrał kasę podatkową w Jutrosinie. (A. P. P., *Jutrosin C 14*).

Piotrowski — pułk. konnego pułku ochotn. w korp. Dąbrowskiego. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Plase — burmistrz Tucholi, czł. kom. porządk. w Świeciu. (*Altpr. Forsch.* 101).

Podoscy (Junosza) — dwaj bracia, organizatorzy z. do-brzyńskiej. (*Życiorysy*, XVI).

Poleski — czł. kom. porządk. w Kcyni. (A. P. P., *Sądy II*, 48).

Polewski — z Bydgoszczy (?). (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Polster Emanuel, ukarany sekwestrem majątku. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 41).

Pomorski — z Czajkowa. (*Kr. Gost.*).

Pomorski — dzierżawca opłat z Gostynia. (*Kr. Gost.*).

Pomorski Melchior ks., prob. i dziekan borecki, skazany 18. IX. 1795 na 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I* i *Rocznik kośc. diec. pozn.* 1796).

Pomorski (Trzy Gwiazdy) Piotr (w *herb.* dwóch, podko-morzy gnieźn. 1768 i sędzia deputat. 1789), skazany 17. VIII. 1795 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn. 1697 v. I*).

Pomorski Wit, czł. sądu krymin. woj. poznańskiego. (T w a r d o w s k i, *Spis* i *Schnür-Pepłowski*, 5).

Pomorscy — dwaj bracia. (O s s.).

Postewski Tomasz, sztabschirurg w bryg. Biernackiego, potem gen. Lipskiego, podczas powstania w pułku sieradz., z Szadka. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. II).

Potocki — rotmistrz kaw. nar., aresztowany w Inowrocławiu lub okolicy. (*Mon.* IV).

Prasiński (w *herb.* Prusińscy h. Rawicz), — organizator pow. wieluńskiego. (Twardowski, *Spis*).

Prądyński (Grzymała) Antoni, skazany 13. VII. 1795 na 250 czy 600 t. (karę umorzono). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Prądyński Stanisł. (?) rejent wschowski (?), wł. Szczytnik (?), skazany 18. IX. 1795 na 150 t. (A. P. P. *Pref. Pozn.* 1697 v. I i Prądyński, *Pam.*, str. IV, V).

Prziński (?) — ks., kan. sieradzki, czł. kom. porządk. w Świeciu. (*Altpr. Forsch.* 101).

Prolewicz Stanisław ks., prob. nietrzanowski, skazany za zdradę stanu. (Jarochowski, 255 i *Rocznik kośc. diec. pozn.* 1796).

Prusimski (Nałęcz) Antoni, starosta mieszczewski, wł. Kolna, skazany na konfiskatę majątku. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. II, Oss. i Prądyński, *Pam.*, str. VII).

Pruski (Prus) Franciszek, z Godurowa lub Gostkowa. (*Kr. Gost.*).

Pruszek (Leliwa) Tomasz, * 1726, † 16. V. 1808, kaszt. gdański, ofiarodawca. (Oss., Twardowski, *Spis i Łoza*, 44).

Przeński Mieczysław, uwolniony od kary i za niewinnego deklarowany. (T. P. N.).

Przezborski — radca miejski z Gostynia. (*Kr. Gost.*).

Przyjemski (Rawicz) — skazany na 600 t. (T. P. N.).

Przyłubski, (Poraj) Stefan (?), wojski bydgoski (?), z woj. kujawskiego, zapłacił karę. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Kal. polit.* 1790).

Psarski (Pomian) Jakub, podkomorzy wieluński, wł. Kuźnicy, przywódca pow. wieluńskiego. (*Mon.* IV, *Kal. polit.* 1790 i Wojtkowski, *Bibl.*, zeszyt 6).

Psarski Jakub, syn podkom. wiel. (Twardowski, *Spis*).

Psarski Mikołaj, syn podkom. wiel. (*Mon.* IV).

Psarski Wojciech, brat podkom. wiel., miecznik. (Twardowski, *Spis i Kal. polit.* 1790).

Psarski Wojciech, syn podkom. wiel. (Twardowski, *Spis*).

Puhan — radca komercyjny, mianowany burmistrzem po zdobyciu Bydgoszczy, czł. kom. porządkowej. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Praes.* 181 i *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. I).

Raczyńska (Nałęcz) (z Moszczeńskich) Teresa, marszałkowa nadw. kor., ofiarowała 126 złp i 4 konie. (Twardowski, *Spis*).

Raczyński Tomasz z Ciążenia, skazany 29. VII. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Radoliński Ignacy, * 29. VII. 1771, wł. Goli, skazany 28. VII. 1795 na 1 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N. i Karwowski, *Gesch.* 171, 182, 190—196).

Radoliński Paschalis, * 26. V. 1753, † 6. VI. 1828, regent grodzki pyzdrowski, wł. Pieruszyce. (Oss. i Karwowski, *Gesch.*, 54, 55).

Radoliński Piotr, * 1760, szambelan, wł. Żelaskowa, skazany 20. VII. 1795 na 10 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N. i Karwowski, *Gesch.*, 121, 122).

Radzibor — burmistrz policji w Bydgoszczy. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. IV i *Ztschr.* XII, 43).

Radziwiński (Lubicz) Jakub, wojewodziec gnieźn., skazany 15. VII. 1795 na 900 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Radziwiński Piotr, wojewodziec gnieźn., z Kiszkowa, skazany 9. IX. 1795 na 1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Rapacki (Warnia) Ignacy, † 1806, komornik ziemski kaliski, skazany 13. VII. 1795 na 1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N., *Kal. polit.* 1794 i Płomiński).

Raszewski — burmistrz Gostynia. (*Kr. Gost.*).

Raszewski (Grzymała) Jan, dzierżawca w Swarzędzu, skazany 17. VIII. 1795 na 600 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Rawiński Józef, skazany 13. VII. 1795 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Reichelt Antoni, mistrz murarski. (*Kr. Gost.*).

Rogaliński (Łódzia) — z Oporowa. (*Kr. Gost.*).

Rogaliński Hipolit, † 1829, rotmistrz kaw. nar., wł. Ostro-budek, czł. kom. porządk. woj. pozn. i pełnomocnik Rady N. N. na woj. pozn., skazany 2. XI. 1795 na 6—8 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, Oss., T. P. N. *Mon.* IV, Twardowski, *Spis*, Askenazy i Dzwonkowski, *Akty powst. Kośc.* II 135—6, *Kr. Gost.* i Wojtkowski, *Bibl.*, zeszyt 6).

Rogaliński Józef. (Twardowski, *Spis*).

Rogaliński Żefiryn. (Oss.).

Rogoziński (Abdank) — przywódca woj. gnieźn. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 10, 12 i *Mon.* IV).

Rogoziński Fabian (brat poprzedniego), przywódca woj. gnieźn. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 10, 12, *Mon.* IV i *Warschauer, Gesch. d. St. Gnesen*, 237).

Rokitnicki (Prawdzie) Józef (?), cześnik plocki (?), z woj. plock. i z dobrzyńsk. (Oss. i *Kal. Polit.* 1794).

Rosen (Poraj) Mateusz, z Kruchowa, skazany 11. I. 1796 na 2 000 t. przy sekwestrze majątku. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Südpr. Ztg.* 1794, nr 39).

Roseroni Józef, ukarany sekwestrem majątku. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 41).

Rościelski Józef, skazany 15. VIII. 1795 na 1 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Rowiński (Boża-Wola) — skazany na 300 t. (T. P. N.).

Rozbicki (Rozmiar) Jan, wł. Brzozy, skazany 13. VII. 1795 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Różnowski (Nowina) Antoni, podsędek gnieźn., z Bochlewa (?), skazany 5. VIII. 1795 na 500 czy 1 900 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N. i *Kal. Polit.* 1794).

Rudowski (Prus) — ks., czł. kom. porządk. woj. kujawskiego. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. I, IV i *W. P. Z. Kam. Reg.* I 16).

Ryczewski (Achinger) Jan, skazany 18. VII. 1795 na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Rydzynski (Wierzbna) Wojciech, stolnik pozn., wł. Jeżewa, skazany na 3 500 t. (T. P. N.).

Saczanowski — deputat pow. wieluńskiego. (Twardowski, *Spis*).

Sadowski (Nałęcz) — skazany na 2 000 t. (T. P. N.).

Sadowski Benedykt, skazany 17. VI. 1796 na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Sadowski Wojciech, komornik pozn., czł. sądu krymin. i kom. porządk. woj. pozn., skazany 29. VII. 1795 na 1 500 t. (umorzono 1 000 t.). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *Südpr. Ztg.* 1794, nr 10, Jarochowski, 237 i Twardowski, *Spis*).

Sapliński — porucznik, aresztowany w Inowrocławiu lub okolicy. (*Mon.* IV).

Scheina Szymon, z Drażna. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. IV).

Schocken — duchowny protestancki, zmuszony do przyjęcia członkostwa w kom. porządk. gnieźn. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 12 i *Mon.* IV).

Sczaniecka (Osoria) (z Skórzewskich) Anastazja, wdowa po staroście średzkim, skazana na 1 000 czy 3 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Sczaniecki Dominik, † 1807, skazany 1. VI. 1797 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Sczaniecki Józef, * 1756, † 1815, sędzia ziemski kościański i wschowski, czł. kom. porządk. woj. pozn., z Boguszyzna, skazany na 12 000 t. (umorzono 6 000 t.). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N. i Twardowski, *Spis*).

Szczaniecki Łukasz, starościc średzki, wł. Brodów, skazany na 3 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N. i W o j t k o w s k i, *Bibl.*, zeszyt. 7).

Siarkiewicz — miernik, organizator pow. wieluńskiego. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Sierakowski (Ogończyk) Antoni, chorąży płocki, skazany na 4 500 t. (umorzono 3 500 t.). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i O s s.).

Sieraczewscy — z pow. brzesk., kowalsk. lub radziejowsk., sukcesorowie skazani 24. XII. 1796 na 1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Sieroszewski (Nabram) Antoni (?), kaszt. krzywiński (?) i szambelan. (O s s. i Ł o z a, 50).

Sieroszewski Franciszek. (*Ziemia Kaliska*).

Sieroszewski Jan, pułkownik powst. kaliskiego. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. I, *W. P. Z. Kam. Reg.* I 16, *Mon.* IV i *Ziemia Kaliska*).

Sikorski — wizytator celny z Grabowa. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 34).

Sikorscy (Cietrzew) — trzej bracia, skazani 24. XII. 1796 na 1 200 t., zapłacił ojciec Teofil, podczaszy bydgoski, wł. Grójca. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Skalewski Ignacy, z Gierłachowa. (*Kr. Gost.*).

Skarbek (Abdank) Eugeniusz, kasztelanin inowrocł., chorąży w regim. Lubomirskiego, przywódca woj. kujawsk. (O s s. i *Südpr. Ztg.* 1794, nr 13).

Skarbek Michał, kasztelanin inowrocł. poległ pod Brześciem Kuj. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 13 i K o s m o w s k i, *Pam.*, 41, 42).

Skiwski (Lubicz) Szymon ks., kan. gnieźn., † 1811, czł. kom. porządk. tamtejszej. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 12, *Mon.* IV i ks. K o r y t k o w s k i, III).

Skoroszewski (Abdank) — dzierżawca probostwa z Dubina, wezwał mieszkańców Jutrosina do broni. (A. P. P., *Jutrosin C* 14).

Skórzewski (Drogosław) — czł. sądu krymin. woj. kaliskiego. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 10 i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Skórzewski (Drogosław) — junior z Krzekotowa. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. IV).

Skórzewski (Drogosław) Józef, starosta gnieźn., skazany 13. VII. 1795 na 1 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Skórzewski Ludwik, wł. Pomarzanowic, szambelan, skazany 4. XII. 1795 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Skórzewski Paweł, stolnik kaliski, gen.-major woj. kalisk. (O s s., *Mon.* IV, *Ziemia Kaliska*, K o s m o w s k i, *Pam.*,

41—43, Twardowski, *Spis*, Wybicki, *Życie moje i Wojtkowski, Bibl.*, zeszyt 7 i *Życiorysy* XXII).

Skrzypiński (h. Ogończyk) Marcin, skazany 24. VI. 1795 na 1500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Skwarski (Zaremba) — rotm. w pułku Dąbrowskiego. (*Mon.* IV).

Smoliński — ks., ze Strzelna, odbył dwuletnią kaźń i zapłacił 6 622 złp i 3 gr. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Smoliński Kajetan, przeor benedykt. w Mogilnie, skazany na 3—4 lat więzienia lub 6—8 000 t. i wydalenie z klasztoru. Nie mogąc zapłacić odbył kaźń. (*Ztschr.*, XIII, 195 i *Rocznik kośc. archid. gnieźn.* 1810).

Sobiesz(cz)añski (Nałęcz) — z pow. brzeskiego, kowalskiego lub radziejowskiego, skazany 24. XII. 1796 na 450 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Sobolewski, członek magistratu po zdobyciu Bydgoszczy. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Praes.* 181).

Sokolnicki (Nowina) Celestyn, wł. Jarogniewicz, stolnik poznań., czł. kom. porządk. woj. poznań., skazany na 6 000 t. (umorzono 4 500 t.) przy sekwestrze majątku. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, Oss., *Südpr. Ztg.* 1794, nr 10, 17, 22, *Akty powst. Kośc.* II, 476, Twardowski, *Spis*, Jarochowski, 237, *Kal. polit.* 1794 i Wojtkowski, *Bibl.*, zeszyt 7).

Sokolnicki Maciej, opat łędzki, kan. poznań., więziony w Kistrzynie przed wybuchem insurekcji w Wielkopolsce. (Oss., *Rocznik kośc. diec. poznań.* 1796, Dzwonkowski, *Przyjaciel*, 43 i Wojtkowski, *Bibl.*, zeszyt 7).

Sokolnicki Nepomucen, skazany 28. VI. 1797 na 7 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. P. i Wojtkowski, *Bibl.*, zeszyt 7).

Sokolnicki Piotr, * 1762, † 1808, wł. Pigłowiec, rotm. kaw. narod. w korp. Dąbrowskiego, skazany 18. IX. 1797 na 4 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, II, Oss. i T. P. N.).

Sokołowski (Pomian lub Rola) — pułk. kujawski w korp. Dąbrowskiego. (Twardowski, *Spis*, *Mon.* IV i Treskow, *Beitrag*, 324).

Sokołowski Kazimierz, starosta inowrocław., chorąży, skazany 20. VII. 1797 na 1 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I Oss., T. P. N. i *Kal. polit.* 1791).

Sokołowski Teodor, chorąży kowalski, skazany 24. XII. 1796 na 3 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Springe — młody człowiek z Gostynia. (*Kr. Gost.*).

Stablewski (Oksza) Kajetan, z Gozdowa, podkomorzy gnieźn., skazany 18. XII. 1797 na 600 t. (umorzono 400 t.). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

— Stach, parobek z Jaksic. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I 13 v. V*).

Stadnicki (Szreniawa) Franciszek, * 1742, starosta ostrzeszowski., gen.-major woj. kalisk. (*Akty powst. Kośc.*, I, LXXII).

Stande — jun., obywatel z Gostynia. (*Kr. Gost.*).

Stanisławski (Rola) Jan Nep. (?), miecznik radziejowski (?), chorąży w pułku kujawskim. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. I 13 v. II i Kal. polit.* 1794).

Starzeński (Lis) Konstanty, wł. Hłowca, skazany 23. IX. 1797 na 100 t. (sam podał 2 000 t.). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Stellmann — kaznodzieja protestancki, czł. kom. porządk. w Bydgoszczy. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Praes.* 181 i *W. P. Z. Kam. Reg. I 13 v. IV*).

Stokowski Józef, gen. powstania w wieluńskim i ostrzeszowskim, więziony w Wrocławiu. (*Mon. IV, Kierzkowski, Pam.* 60, *Feliks Łubieński, Pam.*, 152, *Ztschr.*, XIII, 111, *Twardowski, Spis i Życiorysy* XXII).

Stokowski Maciej, szambelan, organizator z. wieluńsk. i pow. ostrzeszow. (*Twardowski, Spis, Estreicher*, t. 29, 311 i *Kal. polit.* 1791).

Stokowscy — insurg. woj. łęczyckiego. (O s s.).

Suchorzewski (Zaremba) Ignacy, † 1805, wł. Gołuchowa, skazany na 2 000 t. (T. P. N.).

Suchorzewski Wincenty, wł. Barda, rotm. kaw. narod., skazany na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Sułkowska (Sulima) — starościna odolanowska, ofiarowała 5 000 złp. (*Twardowski, Spis*).

Sułkowska (z Działyńskich) Marianna, kanclerzyna, ofiarowała 144 złp. (*Twardowski, Spis*).

Sumiński (Leszczyc) Piotr, † 1801, woj. inowrocł., aresztowany i do Torunia przewieziony. (O s s., *Ł o z a*, 46, i *Südpr. Ztg.* 1794, nr 19).

Swinarski (Poraj) Jakub, skazany 5. VIII. 1797 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Swinarski Karol, skazany 5. VIII. 1797 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Swinarski Wincenty, wł. Skoków, skazany 9. IX. 1797 na 5 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, II).

Synakiewicz — sekretarz miejski w Świeciu, czł. kom. porządk. tamtejszej. (*Altpr. Forsch.*, 101).

Szamocki (Prus) Ignacy, insurg. woj. łęczyc. (O s s.).

Szamocki Onufry, insurg. woj. łęczyc. (O s s.).

Sz(cz)epański (Dołęga) — z Tucholi, czł. kom. porządk. w Świeciu. (*Altpr. Forsch.*, 101).

Szembek (h. wł.) Ignacy (?), cześnik ostrzeszowski (?). (T w a r d o w s k i, *Spis i Kal. polit.* 1790).

Szołdrski (Łódzia) Wiktor, † 1830, starosta rogoziński, uwolniony od kary przez komisję i za niewinnego deklarowany. (T. P. N., G a j e w s k i, *Pam.* I, 201 i W o j t k o w s k i, *Bibl.*, zeszyt 7).

Szustakowski Jan, gubernator ekonomii ks. Radziwiłła, osadzony w areszcie. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Śmigielski (Szmigielski) (Łódzia) — ks., czł. kom. porządk. woj. pozn. (S c h n ü r - P e p ł o w s k i, 5).

Śmikowski (Śminowski lub Szminowski) — b. dzierżawca z Szubina, partyzant. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. I, II).

Śmikowski — młodszy brat poprzedniego. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. IV).

Taroni (Tarony) Jan, skazany 9. IX. 1795 na 2500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Tayler — skazany 19. VI. 1797 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Thiel Jan, Gottlob, sekretarz i tłumacz w kom. porządk. ostrzeszowskiej. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Tokarski (Tokurski) (Roch lub Ryś) Stanisław insurg. woj. kujawsk., skazany 24. XII. 1797 na 900 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i O s s.).

— Tomek, fernal spod Inowrocławia. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. V).

Topolski (Powąła) Jan (?), pisarz grodzki wieluński (?), wł. Opajowic, organizator powst. wieluńskiego. (T w a r d o w s k i, *Spis, Mon.* IV i *Kal. polit.* 1790, 1794).

Trafalski — prezes kom. porządk. wieluńskiej. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Trą(m)pczyński (Drya lub Topór) Stanisław (?), cześnik kaliski (?), z Zagorzyna, skazany na 600 t. (T. P. N. i *Kal. polit.* 1794).

Trząchalski (?) — z pow. inowrocł., zapłacił karę. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Trziński (Trzynski) Ludwik, wł. Słębowa, więziony w Grudziądzu i skazany 27. V. 1796 na 4000 t. (umorzono 2500 t.). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Trzebuchowski (Ogończyk) Piotr, miecznik przedecki, rotmistrz w powst. kujaw., skazany na 2-letnie więzienie w Grudziądzu i kosztą procesu wedle niego przeszło 6000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. II, *W. P. Z. Kam. Reg.* I 16, O s s., K o s m o w s k i, *Pam.*, 42 i *Kal. polit.* 1790, 1794).

Tulibowski (Tubibowski) (Nałęcz) — z pow. brzeskiego, kowalskiego lub radziejowskiego, skazany 24. XII. 1796 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Mon.* IV).

Turno (h. wł.) Ksawery, gen.-major woj. sieradzkiego. (A s k e n a z y, *Akty powst. Kośc.* I, str. LXXII).

Twardowski (Ogończyk) — czł. kom. porządk. woj. kujawsk. i pułk. powstania, złożony z urzędu landrata pow. bydgosk. i skazany na 4 lata twierdzy. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg. Praes.* 181, *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. I, III, IV, *W. P. Z. Kam. Reg.* I 16 i *Altpr. Forsch.*, 95).

Twardowski — pułk., zmuszony do przyjęcia członkostwa w kom. porządk. gnieźn. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 12 i *Mon.* IV).

Tylski — z Gostynia. (*Kr. Gost.*).

Umiński (Cholewa) — partyzant. (A. P. P., *Jutrosin C* 14).

Umiński Antoni, organizator powst. wieluńskiego, skazany na 2 000 t. (karę umorzono). (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *Treskow, Beitrag*, 169, *Twardowski, Spis i Altpr. Forsch.*, 87).

Umiński Jan Nep., adiutant gen. Madalińskiego, skazany na 900 t. (T. P. N., *Życiorysy*, XXII i *Twardowski, Spis i Wojtkowski, Bibl.*, zeszyt. 8).

Urowski — z Grodnicy. (*Kr. Gost.*).

Wadecki — mieszczanin z Kcyni, w oddziale Krupeckiego. (A. P. P., *Sądy* II, 48).

Walewicz — obywatel z Gostynia. (*Kr. Gost.*).

Walewski (Kolumna) Józef, cześnik sieradzki, ofiarował 54—55 000 złp. (*Sch n ü r - P e p ł o w s k i*, 7 i *Twardowski, Spis*).

Walkno(w)ski (Wieruszowa) Józef, podsędek kaliski, skazany na 6 000 t. (T. P. N., *Kal. polit.* 1790 i *Wojtkowski, Bibl.*, zeszyt. 8).

Welcke Marcin, fornal z Nieszawic. (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. V).

Węgorzewska (Leszczyc) (z Kwileckich) Aniela, generałowa, emisariuszka. (*G a j e w s k i, Pam.*, 7, 8, 303).

Węgorzewski (Leszczyc) Wojciech, generał, wł. Objezierza, czł. sądu krymin. woj. pozn., więziony w Wrocławiu i skazany na 2—4000 t. przy sekwestrze majątku (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 r. I, *Oss.*, T. P. N., *Südpr. Ztg* 1794, nr 32 i *Twardowski, Spis*).

Wichrowski (Pomian) — z woj. kujawskiego (*K o s m o w s k i, Pam.*, 42 i *Twardowski, Spis*).

Wierzyłecki — czł. kom. porz. wieluńskiej (*Mon.* IV i *Twardowski, Spis*).

Wiesiołowski (Ogończyk) — czł. kom. porządk. w Kcyni (A. P. P., *Sądy II* 48).

Wiesiołowski — z pow. kami(e)ńskiego, zapłacił karę (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Wiktorowski (Gryf) — lokaj ks. kan. Jezierskiego (P r ą d z y ń s k i, *Pam.*, str. VIII—IX).

Wilczyński (Wylczyński) (Poraj) Ignacy, czł. sądu krymin. woj. pozn., skazany 5. VIII. 1796 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Wochelski (?) — ks., kan. włocł., aresztowany (*Mon.* IV).

Wojakowski (Brochwicz) — adiutant w powst. ostrzeszow. (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Wolicki (Janina lub Nabram) — z pow. brzeskiego, kowalskiego lub radziejowskiego, skazany 24. XII. 1796 na 400 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Woliński (Lubicz lub Ogończyk) Walerian, skazany 16. IX. 1796 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Wolski — pułk. w powst. gnieźn. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 12 i *Mon.* IV).

Wolski — partyzant (T r e s k o w, *Beitrag*, 324).

Wołłowicz — (Bogoria) Michał, † 1817, starosta chwejdański, z Witkowa, zmuszony do przyjęcia członkostwa w kom. porządk. gnieźn. (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 12, *Mon.* IV i W a r s c h a u e r, *Gesch. d. St. Gnesen*, 237, 239).

Worapański Elias, skazany 23. IX. 1796 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Woyczyński (Rawicz) Kajetan, gen.-major woj. rawskiego (T w a r d o w s k i, *Spis*).

Woyczyński (O s s.).

Wróblewski (Lis) — z Kcyni, w oddziale Krupeckiego (A. P. P., *Sądy II*, 48).

Wrucklewski (Wróblewski (?)) — Komisarz sprawiedliwości w Świeciu, czł. kom. porządk. tamtejszej (*Altpr. Forsch.* 101).

Wrucklewski — sędzia powiat. w Świeciu, czł. kom. porządk. tamtejszej (*Altpr. Forsch.*, 101).

Wybicki (Rogala) Józef, * 1747, † 1822, pełnomocnik Rady N. N. przy dywizji Dąbrowskiego, ukarany konfiskatą majątku (O s s.).

Wyganowski (Łódzia) Antoni, wł. Kawcza, czł. kom. porządk. woj. pozn. i pułk. powstania, skazany 8. II. 1796 na 18 000 t. (umorzono 14 000 t.) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. II O s s., T. P. N., *Mon.* IV, T w a r d o w s k i, *Spis*, *Kr. Gost.* 1935 i W o j t k o w s k i, *Bibl.*, zeszyt 8).

Wyszomierski (Rawicz) Hieronim ks., prob. głuchowski, skazany 4. IX. 1796 na 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Rocznik kość. cystersów* 1797).

Zabłocki (Łada) Jan (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Zabokrzycki (Sulima) Tomasz, skazany 17. VI. 1796 na 2 000 t. (umorzono 1 500 t.) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i *Mon.* IV).

Zaborowski — z woj. rawskiego (O s s.).

Zagórski (Pilawa lub Ostoja) — z Gostynia (*Kr. Gost.*).

Zakiewicz — obywatel z Gostynia (*Kr. Gost.*).

Zakrzewski — z Gutowa, skazany na 300 t. (T. P. N.).

Zakrzewski (Wyskota) Benedykt, sędzia koniński, wł. Wiśniewa, skazany 13. VII. 1795 na 900—1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Zakrzewski Faustyn, wł. Rakoniewicz, czł. sądu krymin. woj. pozn., skazany 17. VI. 1796 na 10 000 t. (karę umorzono) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, O s s., *Südpr. Ztg.* 1794, nr 31 i *Twardowski, Spis*).

Zakrzewski Hiacynt, † 1831, pełnomocnik Rady N. N. na woj. kaliskie, skazany 17. VI. 1796 na 6 000 t. (umorzono 2 000 t.) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, O s s., *Askienazy i Dzwonkowski, Akty powst. Kość.* II, 137 i *Gaz. W. Ks. Pozn.* 1831 nr 187).

Zakrzewski (Pomian) Ignacy, kaszt. bydgoski, czł. kom. porządk. woj. kujawsk., skazany 24. XII. 1796 na 2 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, *W. P. Z. Kam. Praes.* 181, *W. P. Z. Kam. Reg.* I I 6, O s s. i *Łoza* 111).

Zakrzewski (Wyskota) Józef, czł. kom. porządk. woj. gnieźn. (*Mon.* IV).

Zakrzewski Kasper, skazany 5. VIII. 1796 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Zakrzewski Krzysztof, łowczy gnieźn., skazany 16. IX. 1796 na 600 t. (umorzono 300 t.) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N. i *Kal. polit.* 1794).

Zakrzewski Michał, chorąży pozn. (O s s. i *Twardowski, Spis*).

Zaremba (h. wł.) Jan, uwolniony od kary przez komisję i za niewinnego deklarowany (T. P. N.).

Zaremba Jan, szambelan, skazany 2. XI. 1795 na 600 t. (umorzono 300 t.) (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i O s s.).

Zaremba Piotr, szambelan, czł. kom. porządk. woj. pozn., skazany 5. VIII. 1795 na 1 200—1 500 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, O s s., P. P. N., *Südpr. Ztg.* 1794, nr 10, *Kr. Gost.* 1935, *Twardowski, Spis*, *Wybicki, Życie moje* i *Karwowski, Gesch.*, 49).

Zatorski Walenty, burmistrz Jutrosina (A. P. P., *Jutrosin* C 14).

Zawadzki (Ślepowron) — skazany 27. XI. 1796 na 100 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Zawadzki Józef, * 1754, wł. Dziećmiarek, chorąży gnieźn., skazany 11. I. 1796 na 400 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Zbijewski (Rola) (w herbarzach Maciej, miecznik ostrzeszowski, kasztelan konarsko-sieradzki) gen.-major woj. sieradzk. (*Mon.* IV i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Zbijewski Stanisław z Żegrowa, skazany 23. IX. 1795 na 500 t. lub 2 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Zbijewski Wincenty z Białcza, skazany 13. VII. 1795 na 600 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Zbijewski Wojciech z Żegowa, skazany 14. IX. 1795 na 200 lub 2 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i P. P. N.).

Zbyszewski (Topór) Wojciech z Cieśli, skazany jak sam podał na 200 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. II).

Zembrzusi Jan, wł. Siekierak, szambelan, czł. kom. porządk. woj. pozna., skazany 17. VI. 1796 na 6 000 t. przy sekwestrze majątku (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, O s s. i *Südpr Ztg.* 1794, nr 10, 37).

Ziegler — czł. kom. porządk. w Bydgoszczy (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Praes.* 181).

Zgorzalewicz — burmistrz policyjny w Kościanie, skazany 21. V. 1795 na utratę urzędu i 46 t. kosztów procesu (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Zieliński (Świnka) — gorzelnik z Nieszewic (A. P. P., *W. P. Z. Kam. Reg.* I 13 v. V).

Zieliński — z Skąpego, partyzant (*Südpr. Ztg.* 1794 nr 13).

Zieliński Franciszek z Pigłowic, skazany 11. I. 1796 na 2 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Złotnicki (Nowina) ks., kanonik, aresztowany (*Mon.* IV).

Żródelski — ukarany sekwestrem majątku (*Südpr. Ztg.* 1794, nr 41).

Żmichowski Jan, sekretarz Mycielskiego, starosty w Rawiczu, więziony w Toruniu (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Żółtowski (Ogończyk) Antoni, czł. sądu krymin. woj. pozna., skazany 29. VI. 1796 na 1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I, T. P. N. i T w a r d o w s k i, *Spis*).

Żółtowski Feliks, skazany 29. VI. 1796 na 1 000 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I i T. P. N.).

Żółtowski Ignacy z Wierzyc, skazany 27. VII. 1796 na 150 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Żychliński (Szeliga) Piotr, skazany 19. VIII. 1796 na 300 t. (A. P. P., *Pref. Pozn.* 1697 v. I).

Żynda Jakub ks., kanonik kruszwicki, aresztowany (*Mon.* IV i *Rocznik kość. diec. włocł.-pom.* 1817).

WRAŻENIA I WYNIKI Z WYCIECZKI NAUKOWEJ DO BIBLIOTEK NIEMIECKICH.

Gromadząc materiały do pracy o działaniach wojska polskiego nad Bałtykiem w dobie wojen napoleońskich, zwróciliśmy baczność uwagę na udział sprzymierzonych wojsk niemieckich i pruskich w tych zmaganiach wojennych. W tym celu, korzystając z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej, udaliśmy się podczas urlopu wypoczynkowego do Niemiec celem przeprowadzenia studiów w tamtejszych bibliotekach.

Wiedzieliśmy, że do dywizji polskiej zakwaterowanej w Gdańsku, Szczecinie i Kościerzynie nad Odrą obok pułku westfalskiego należał także 13 p. p. bawarskiej; wiedzieliśmy ponadto, że VI korpus (bawarski) razem z X (polsko-pruskim) i II (francuskim) tworzyły północny odcinek frontu podczas kampanii 1812 r. od Połocka po Rygę. Te dane wpłynęły na to, że udałem się do Monachium dla zapoznania się z odnośną bawarską literaturą historyczno-wojskową.

Badania przeprowadzone w monachijskiej Bibliotece Państwowej (Staatsbibliothek), dzięki uprzejmości pp. dyr. dr Karola Schottenbohlera i asesora bibl. dr Franciszka Józefa Meiera dały wynik dodatni i pozwoliły na zebranie poważnego plonu w postaci uzupełnień do posiadanych już wiadomości.

Zaczęliśmy od zbierania wiadomości odnoszących się do organizacji i historii wojennej bawarskiej siły zbrojnej. Tutaj więc przede wszystkim należy wymienić jako źródło zebranych informacji najświeższą pracę wydaną przez Bawarskie Archiwum Wojskowe w Monachium (Bayerisches Kriegsarchiv), stanowiącą VI tom zbiorowego wydawnictwa o bawarskiej historii wojskowej, pt.: *Geschichte des Bayerischen Heeres unter König Max I Joseph von 1806 (1804) bis 1825*. Wspomniany tom VI, omawiający historię wojskową w okresie panowania Maksymiliana I Józefa, składa się z dwu części: pierwsza wydana 1933 r. w opracowaniu Oskara Bezzela, zajmuje się sprawami organizacyjnymi i administracyjnymi wojska bawarskiego; druga, która ukazała się drukiem w 1935 r. i została napisana przez Maxa Leyh, omawia działania wojenne. Czytelnika polskiego będzie interesować zwłaszcza część druga, a to ze względu na opis kampanii 1806/7 r. na Śląsku, gdzie brały udział przede wszystkim wojska bawarskie; poza tym zostały tu omówione działania korpusu bawarskiego nad Dźwiną koło Połocka, a 13 p. p. w X korpusie koło Dynaburgu w 1812 r., następnie zaś udział tegoż pułku w obronie Gdańska w 1813 r., wreszcie obrona Torunia przez bawarską brygadę piechoty gen. v. Zol-

ler w tymże 1813 r. Wspomniana praca, będąca ostatnim słowem bawarskiej literatury historyczno-wojskowej, jest oparta o dawniejsze prace z tego zakresu i o nowe studia archiwalne. Z dawniejszych prac należy wymienić dzieło W. v. Vollandendorffa i Wardeina, wydane w 1826 r. w Monachium pt. *Kriegsgeschichte von Bayern unter König Maximilian Joseph I*, a zaopatrzone w osobny atlas, tudzież pracę ppłk. Karola Müllera i prof. Ludwika Brauna, uwzględniającą przede wszystkim stronę ekwipunku, uzbrojenia i umundurowania wojska bawarskiego, pt. *Die Organisation, Bekleidung, Ausrüstung und Bewaffnung der Königlich Bayerischen Armee von 1806 bis 1906* (Monachium 1906).

Z prac bardziej szczegółowych, omawiających udział wojsk bawarskich w kampaniach na ziemi polskiej, zasługuje na wzmiankę stara, ale wartościowa i podająca dużo wiadomości praca Józefa Schmoelzla, *Der Feldzug der Bayern von 1806—7 in Schlesien und Polen* (Monachium 1856), w której autor. obok opisu czynów wojsk bawarskich, zamieścił także wiadomości o działaniach przybywających z Włoch naszych legionistów, a przede wszystkim o ich starciu z wojskiem pruskim pod Strzygłowem. Do tego okresu odnosi się również zamieszczony w czasopiśmie *Frankische Kurier* (s. 478 i 489) artykuł dr Meyera — *Der Feldzug der Bayern von 1806 und 1807* (Norymberga 1907). We wzmiankowanym roczniku tegoż czasopisma ogłosił tenże sam dr Meyer ciekawe wspomnienia Bawara, oficera wojsk pruskich, który służąc w batalionie fizylierskim szefostwa gen. Pellet, brał udział po stronie pruskiej w walkach na Pomorzu Gdańskim i w obronie Gdańska 1807 r. Pamiętnik ten jest niezmiernie ważny dla dziejów tej kampanii, gdyż podaje cały szereg wiadomości odnoszących się do warunków klimatycznych (str. 139 i 151).

O kampanii 1812 r. dużo wiadomości znajdziemy w starej, wydanej 1857 r. w Augsburgu, pracy Th. Kraussa pt. *Geschichte der bayerischen Heeresabteilung im Feldzuge gegen Russland 1812*, oraz w ciekawym artykule por. Henryka Demmlera pt. *Die Neubildung der bayerischen Heeresabteilung nach dem Rückzuge aus Russland 1812 und die Ereignisse bis zur Rückkehr in die Heimat 1813*, zamieszczonym w wydawnictwie Bawarskiego Archiwum Wojskowego w Monachium pt. *Darstellungen aus der Bayerischen Kriegs- und Heeresgeschichte* (Monachium 1906, zeszyt 15).

Osobny, a bardzo ciekawy dział stanowią historie pułków bawarskich. Interesujący nas 13 p. p. ma cztery publikacje. Z tych dwie poświęcone są historii pułku, dwie zaś odnoszą

się do pobytu tego pułku w Gdańsku. Wydana w Monachium 1892 r. broszura kpt. M. E r h a r d t a pt. *Das Königlich Bayerische 13 Infanterie-Regiment „Kaiser Franz Joseph von Österreich“* ma charakter popularny, była też ona przeznaczona dla użytku w pułku celem zapoznania podoficerów i żołnierzy z historią swego oddziału. Natomiast charakter naukowy ma praca kpt. F r a n c i s z k a S c h u b e r t a — *Geschichte des Königlich-Bayerischen 13 Infanterie-Regiments* (Monachium 1906). Praca ta oparta o literaturę i badania archiwalne zawiera dużo ciekawych i wartościowych wiadomości w odniesieniu do kampanii na Śląsku 1806/7 r., do stosunków w Gdańsku w latach 1811—13 przed wyprawą na Moskwę, do działań nad Dźwiną w 1812 r., wreszcie do obrony Gdańska w 1813 r. Anonimowy artykuł zamieszczony w czasopiśmie *Vaterländische Magazin für Belehrung und Unterhaltung* wydawanym w Erlangen z roku 1837 pt. *Das 13. Regiment in Danzig*, oraz praca F e l i k s a h r. v. B o t h m e r a — *Anteil des 13. bayerischen Infanterie-Regiments um die Belagerung Danzigs im Jahre 1813* (Monachium 1897), rzucają dużo światła na ten okres napoleońskich dziejów wojennych, podobnie jak dziennik płk. Buttlera (*Archiv für Offiziere aller Waffen von H ü t z und S c h m o l z l*, Rocznik 1844—1850 *Aus Tagebuch Buttlers*) i dziennik oficera 13 p. p. Bauera (*Beiheft zur Militarischen Wochenblatt* za rok 1887 *Bauers Tagebuch*).

Nie mając pozwolenia na przeprowadzanie badań archiwalnych w Niemczech, nie mogliśmy ich podjąć; natrafiliśmy jednak na ślady dokumentów odnoszących się do dziejów 13 p. p. w Gdańsku, które pozwolą per analogiam rozświetlić mało znane dzieje garnizonu w Wolnym Mieście podczas wojen napoleońskich ¹⁾.

Studia nad literaturą bawarską doprowadziły nas do przekonania, że należałoby ją jak najszerzej wykorzystywać w pracach z zakresu wojen napoleońskich. Wiadomości w niej zawarte mogą wypełnić luki naszej literatury; dotyczy to w szczególności wzmianek w pamiętniku ogłoszonym przez dr M e y e r a w *Kurierze Frankońskim* o warunkach atmosferycznych w lutym i marcu 1807 r. na Pomorzu, albo danych przytoczonych w opracowaniach i wspomnieniach oficerów 13 p. p. o służbie wewnętrznej, zakwaterowaniu i wyżywieniu pułku bawarskiego w Gdańsku 1811 r.

¹⁾ Np. cytowane przez Schuberta fascykuly zatytułowane *B. Danzig 1811—181, Schnitzlein. Marschrouten Tagebuch, B. Krieg gegen Russland 1812—13 — Armeebefehle für die Königlich Bayerische Armee*. W tym ostatnim ciekawym być może wzmiankowany przez Schuberta raport płk. Buttlera o bitwie pod Labiewem 3. I. 1813 r.

Poza tym należałoby i na to zwrócić uwagę, że są to prace pisane przez Niemców, walczących wówczas z państwem pruskim. Mogą więc być one bardziej bezstronne, aniżeli skąd inąd cenne i wartościowe prace płk. Höpfnera, płk. Lettow-Vorbecka, gen. Landmanna, czy wreszcie najnowsza praca gen. Jany'ego¹⁾). Możliwie wszechstronne wykorzystanie tej literatury dałoby dopiero obraz bardziej zbliżony do prawdy.

Studia w berlińskiej Bibliotece Państwowej (Staatsbibliothek) nie przyniosły tak obfitego i ciekawego plonu jak literatura bawarska. Literatura pruska jest nam stosunkowo bardziej znana i znacznie więcej uwzględniana w naszych zestawieniach bibliograficznych. Chcielibyśmy jednak i tu zwrócić uwagę na podobne działy tej literatury, z jakimi zapoznaliśmy się w Monachium, a mianowicie na historie pułkowe. Podobnie jak z Gdańskiem w latach 1811—1813 związane są oddziały bawarskie i westfalskie, z oblężeniem Grudziądza w 1807 r. związane są pułki hesskie, a z oblężeniem Gdańska 1807 r. — pułki badeńskie. Tak więc np. lektura pracy kpt. A. Keima — *Geschichte des 4. Grossherzoglich Hessischen Infanterie-Regiments (Prinz Karl) Nr. 118 und seine Stämme 1699—1878* (Berlin 1879) przyniosła pokazywany plon dla wypadków odnoszących się do oblężenia Grudziądza, a to tym więcej, że ze strony oddziałów polskich, biorących udział w tej akcji, niewiele zachowało się relacyj.

Janusz Staszewski.

¹⁾ Höpfner Edward. *Der Krieg von 1807*, I—IV. Berlin 1850—1851; Lettow-Vorbeck Oskar, *Der Krieg von 1806 und 1807*, I—IV. Berlin 1891—1896; Landmann Karl, *Der Krieg von 1806 und 1807*, Berlin 1909; w wydawnictwie *Preussen-Deutschlands Kriege von der Zeit Friedrichs des Grossen bis auf die Gegenwart*, t. III; Jany Kurt, *Geschichte der Kgl. Preussischen Armee und des Deutschen Reichsheeres*, I—IV, Berlin 1927—1933; trzy pierwsze tomy ukazały się pt. *Geschichte der Königlich Preussischen Armee bis zum Jahre 1807*. Jako tom piąty wspomnianej pracy ukazała się przed kilku dniami nakładem tejże samej księgarni Siegismunda w Berlinie książka płk. Hermana Krona pt. *Geschichte des Deutschen Heeres im Weltkriege 1914—1918*. Berlin 1937. Całość tych 5 tomów jest ostatnim słowem nauki niemieckiej o niemieckiej historii wojkowej.

Recenzje i Sprawozdania.

PIETRO VACCARI. *Studie discussioni recenti sulle origini dello Stato polacco*. Reale Istituto Lombardo di Scienze e lettere, Estratto dai Rendiconti, vol. LXX, fasc. II — 1937, str. 1—7 (133—139). — Ulrico Hoepli, Libraio del R. Istituto Lombardo di Scienze e Lettere. Milano, 1937 — anno XV.

Żywa dyskusja naukowa, która rozwinęła się pomiędzy historykami polskimi i niemieckimi na temat rzekomej normańskiej genezy państwa polskiego odbiła się echem i w nauce włoskiej. A mianowicie prof. uniwersyteckiego w Padwie, Pietro Vaccari (autor m. i. wydanej w r. 1936 książki pt. *„Dall' unità romana al particolarismo giuridico del medio evo — Italia Francia, Germania“*, Padwa 1936, stron 151), wygłosił w dniu 29. IV. 1937 w towarzystwie naukowym lombardzkim referat na temat tej dyskusji. Referat ten ukazał się następnie drukiem w cytowanym powyżej wydawnictwie.

Uczony włoski formułuje problem w sposób następujący: „W bogatej literaturze ostatnich lat dotyczącej się pierwotnej, politycznej i religijnej historii Polski oraz stosunków jej z cesarstwem niemieckim w średniowieczu, jest jeden temat, który dla swej zasadniczej treści metodologicznej oraz znaczenia ogólnego zasługuje na naszą uwagę; jest to sprawa początków państwa polskiego w X wieku oraz sprawa jego pierwotnej organizacji. Wystarczy gdy sformułujemy zagadnienie w jego istotnych momentach; waga jego ukaże się w sposób oczywisty. Czy państwo polskie utworzyło się dzięki procesowi wewnętrznemu, pod wpływem sił własnych, czy też pochodzi ono z wpływów sił zewnętrznych? A w tym drugim wypadku czy chodzi o czystą przyczynowość, czy też o konieczność wewnętrzną, która ma swe usprawiedliwienie w organicznej niezdolności pierwotnych ludów słowiańskich do wytworzenia form państwowych, wyposażonych w dostateczną spójność i siłę? Wnioski, jakie możnaby wyciągnąć z takiego stwierdzenia są tak oczywiste, że mogłyby wyrzucić znaczny wpływ na sąd o wewnętrznej, historycznej i obecnej wartości

narodu polskiego. Możemy przeto w pełni zrozumieć gorącość i zapał pisarzy polskich, z jakim bronią drugiego twierdzenia tego dylematu: samorządnego i własną siłą utworzenia pierwotnego państwa słowiańskiego. Jest niemożliwe i nie byłoby konieczne streszczanie tu całej literatury przedmiotu, nawet tylko z ostatnich lat; dla dojścia do sformułowania naszego sądu wystarczy przedstawić twierdzenia ciekawej kontrowersji, jaką możemy wyłowić z niektórych najświeższych prac historyków niemieckich i polskich.

Przytoczywszy następnie w streszczeniu wywody prof. Brackmanna zawarte w jego pracy pt. *Die Anfänge des polnischen Staates*, a dalej argumentację przedstawioną w naszej pracy o Mieszku I w jej wersji angielskiej (*Mieszko I and the rise of the Polish State*, Toruń-Gdynia 1936, str. 232), konkluduje prof. Vaccari następująco o jej tezach: „Zre-asumowaliśmy wiernie tezę, wyłożoną w pierwszym rozdziale książki ...Tak jak ją przedstawił autor jest przekonująca“. Prof. Vaccari stwierdza samorodność form państwowych przedpiastowskich (organizacji politycznej u poszczególnych szczepów polskich), zwraca uwagę na późne pojawienie się Normanów u ujścia Odry — w chwili gdy państwo polskie było już ukształcone, a także zgadza się z wykazywanym przez autora polskiego wpływem instytucyj frankońskich na młode państwo polskie. W tym też związku powołuje własną pracę cytowaną powyżej.

Ostatnie zdanie w referacie prof. Vaccari brzmi następująco: „Gdy wywody są przedstawione w taki sposób, trudno byłoby nie przyznać im racji i odpowiadania danym wczesnej historii. Bo jeśli można potwierdzić istnienie pierwotnej formy państwowej u ludów germańskich, nie można jej negować u szczepów słowiańskich. Słusznie napisano, że pogłębienie nauki historii porównawczej, wykazuje wciąż coraz wyraźniej istnienie silnego pokrewieństwa pomiędzy pierwotnymi stosunkami społecznymi, gospodarczymi i prawnymi ludów germańskich i słowiańskich“. Tu cytuje autor książkę Peterki, *Rechtsgeschichte der Böhmischen Länder*, I, 1923, str. 15.

Zygmunt Wojciechowski.

MATUSZEWSKI JÓZEF. Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do roku 1381. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisii Historycznej, t. X. Poznań 1936, str. 602.

Wielką rolę w kształtowaniu się stosunków społecznych i gospodarczych w średniowiecznej Polsce odegrał immunitet tak sądowy, jak i ekonomiczny. Temu ostatniemu, odnośnie

tylko do dóbr kościelnych, poświęcił swą bardzo obszerną pracę, bo liczącą aż 602 strony, dr J. Matuszewski. Podzielił ją autor na dwie zasadnicze części: syntetyczną i analityczną. Część syntetyczna liczy 179 stron (1—179), część analityczna 384 stron (180—563). Na pozostałych stronach znajdują się: spis bibliografii i źródeł (564—580), streszczenie francuskie (581—597) i spis treści (598—602). Zanim przejdę do omówienia wyników do jakich autor doszedł, zajmę się samą metodą pracy. W pierwszym rzędzie budzi zastrzeżenia podział terytorialny. Dlaczego autor złączył Kujawy i ziemie sieradzką i łęczycką z Mazowszem? W każdej z tych dzielnic, szczególnie od podziału księstwa Konrada, immunitet płynął innymi torami. Gdyby autor omówił rozwój immunitetu ekonomicznego oddzielnie w każdej z tych dzielnic obraz jego rozwoju byłby jaśniejszy, a czytelnikowi zaoszczędziłby znużającego szukania w części analitycznej. Z drugiej strony nasuwa się pytanie, czy, przy metodzie jaką autor zastosował w części syntetycznej, odnośnie do zwolnień poszczególnych instytutów kościelnych od imiennie wyliczonych ciężarów prawa książęcego i przy podawaniu w przypisach dokumentów mówiących o tych zwolnieniach, część analityczna jest potrzebna? Wprawdzie znajdujemy w niej z wielką starannością przez autora zebraną literaturę tyczącą się dokumentów wątpliwych i falsyfikatów, ale to dla samego zagadnienia nic nie daje. Sądzę, że wprowadzenie do pracy, zamiast części analitycznej, specjalnego rozdziału poświęconego rozpatrzeniu krytycznemu źródeł i dodanie tablic dla poszczególnych ziem i instytutów kościelnych z imiennie wyliczonymi zwolnieniami od ciężarów prawa książęcego, przyczyniłoby się do naprawdę jasnego i syntetycznego ujęcia rozpatrywanego zagadnienia, no i zmniejszyłoby znacznie objętość pracy. Również pewne zastrzeżenia metodyczne budzi podział części syntetycznej. I tak rozdział zatytułowany: „Kwestia ważności przywilejów“ umieszczony został na samym końcu (169—176) części syntetycznej. Ponieważ wnioski do jakich autor dochodzi oparte są właśnie na dokumentach, więc kwestia ich ważności winna była być rozpatrzona zaraz po rozdziale o trudnościach badania immunitetu, a przed rozdziałem o świadczeniach uchylanych przez immunitet, a więc na str. 15. Także rozdziały o zakresie terytorialnym (str. 92 do 102), osobowym (102—111) i czasowym (111—113) immunitetu winny się znaleźć przed rozdziałem o świadczeniach uchylanych przez immunitet. W ten sposób przeprowadzony podział byłby podobny do podziału zastosowanego przez dr Zdz. Kaczmarczyka, ale za to metodycznie poprawniejszy. Jeszcze jedno chciałbym zrobić zastrzeżenie, które głównie odnosi się

do części analitycznej. Mianowicie autor przy wielu dokumentach nie budzących żadnych wątpliwości podaje w przypisie, że taki to a taki uczony uznał go za autentyczny¹⁾. Po co? Zrozumiałe to jest, gdy ktoś autentyczność dokumentu zaczepi, ale gdy nie budzi wątpliwości ani strona zewnętrzna ani wewnętrzna dokumentu, to jest to zupełnie zbyteczne i niepotrzebnie powiększa objętość pracy.

Przechodzę teraz do szczegółowego omówienia części syntetycznej. W rozdziale zatytułowaym „Początki immunitetu“ wśród klasztorów małopolskich, które otrzymały immunitet skarbowy w wieku XII, wymienia autor także klasztor zwierzyniecki. Pogląd ten jest sprzeczny z zachowanymi dokumentami, które autor przytacza w części analitycznej (strona 312). Przyjmując nawet nadanie egzempcji od ciężarów skarbowych przez Leszka Białego bezpieczniej będzie przyjąć jako datę otrzymania immunitetu skarbowego początek wieku XIII, niż wiek XII. Odnośnie do klasztorów wielkopolskich, to zwolnienia skarbowe w wieku XII (str. 4) są raczej tylko domysłem (por. str. 361, 373, 387, 407), a już zupełnie niezrozumiałe jest przesunięcie libertacyj dla kl. łękińskiego na wiek XII, skoro „p i e r w s z e nadanie egzempcyjne otrzymał kl. łękiński od Władysława Laskonogiego 1216 r.“ (str. 382). Bardzo wątpię, ażeby z pośród klasztorów, znajdujących się w ziemiach centralnych, klasztor w Strzelnie otrzymał immunitet w wieku XII. Bulla papieża Celestyna z 1193 r. nic nie wspomina o immunitecie, który dopiero znajduje się we wczesnym przywileju Konrada z 1220 r. (str. 499) i to bardzo ograniczony, a więc jeśli nie brać pod uwagę ogólnikowej klauzuli, przyjąłbym egzempcję skarbową na początek wieku XIII. Reasumując powyższe przyjąć trzeba, że immunitet skarbowy w dobrach klasztornych nawet w końcu XII wieku był wyjątkowy, skoro na pokaźną liczbę klasztorów tylko kilka niewątpliwie go otrzymało i to w rozmiarach bardzo ograniczonych. Upowszechnienie immunitetu można przyjąć dla wieku XIII, już po uzyskaniu egzempcyj przez biskupstwa, które mając olbrzymie dobra starały się je wyzyskać zaludniając poddanyymi wieśniakami lub też wolnymi osadnikami, starając się jednocześnie o zwolnienie skarbowe dla swej ludności. W rozdziale o trudnościach badania immunitetu pisze autor, że przy ocenie autentyczności dokumentu opierał się na opiniach uczonych (str. 9—10). Metoda ta doprowadziła do tego, że w wielu wypadkach poprzestał tylko na zacytowaniu lite-

¹⁾ Np. str. 180 przyp. 1, 9; str. 181 przyp. 1; str. 215 przyp. 15; str. 220¹⁾ przyp. 9; str. 231 przyp. 12; str. 249 przyp. 9; str. 272 przyp. 10; str. 276 przyp. 6, 10; str. 285 przyp. 2; str. 296 przyp. 10; str. 297 przyp. 5; itd.

ratury, nie rozstrzygając kwestyj spornych. Może to czasem doprowadzić do odrzucenia dokumentu, który po bliższym zbadaniu okaże się niewątpliwym autentykiem¹⁾. Po tym rozdziale przechodzi autor do omówienia zwolnień poszczególnych ciężarów na drodze immunitetu. Wyliczając na str. 16 klasztory małopolskie zwolnione od wypraw wojennych, wymienia autor klasztor zawichojski pod rokiem 1257, gdy klasztor ten otrzymał zwolnienie od powyższego ciężaru już z chwilą fundacji w 1255 r. (str. 309), a klasztor w Starym Sączu został zwolniony nie w 1286 r., a w 1288 (str. 272). Na str. 25 w związku ze zwolnieniem od budowy i naprawy grodów klasztoru zawichojskiego popełnia autor ten sam błąd co poprzednio, a na str. 26, odnośnie do biskupstwa i kapituły krakowskiej, pisze: „nie znamy dokładnej daty uchylenia tego ciężaru w stosunku do biskupstwa krakowskiego i kapituły; miało to w każdym razie miejsce przed połową XIII w., skoro w dyplomie z 1255 r. wystawca powołuje się na dawny zwyczaj“, gdy na str. 204 czytamy: „w akcie z 1272 r., nadawanym przez księcia dla jednej wsi, z niewymienionych dotychczas ciężarów występuje obowiązek budowy i naprawy grodów“... Nieścisłość tę tłumaczy autor użyciem szerszej formuły egzempcyjnej w dokumencie z 1272 r. (str. 204), co jest możliwe. Mogło też dopiero w tym roku nastąpić zwolnienie od tego ciężaru, co jest tym prawdopodobniejsze, że książęta przeważnie ograniczali tylko tę służebność do właściwego grodu, nie znosząc jej w całości. W każdym razie jedyną pewną datą uchylenia powyższego ciężaru w dobrach kapituły krakowskiej jest rok 1272, a wszystkie wcześniejsze daty to tylko przypuszczenia. Na str. 27 przyjmuje autor, że biskupstwo płockie dla dóbr mazowieckich uzyskało zwolnienie od budowy i naprawy grodów w 1231 r., gdy ze str. 423 dowiadujemy się, że biskup otrzymał egzempcję od powyższego ciężaru już w 1230 r., a przywilej z 1231 r. nie wiadomo czy wszedł w życie (str. 425). Cytowanie więc dokumentu z 1231 r. jest zupełnie błędne. Według dokumentu z 1267 r. klasztor mogileński, dla wsi leżącej w ziemi łęczyckiej, uzyskał taki przywilej, jaki posiadały stare wsie biskupstwa włocławskiego (str. 494), a więc: pewne ulgi w budowie i naprawie grodów (str. 447), czego autor na str. 27 nie zaznaczył. W ogóle omawiając zwolnienia od powyższego ciężaru zastosował autor błędną metodę. Trzeba było podzielić zwolnienia na zupełne i niezupełne i wtedy przekonalibyśmy się, że zwolnienia zupełne zaliczały się do wyjątków, a w wię-

¹⁾ Por. moją pracę: *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim*, etc, str. 4—5 odb.

kszości wypadków książęta zastrzegali budowę grodu właściwego dla danej wsi. Czyli trudno mówić o libertacji od wspomnianego ciężaru w w. XIII, a tylko można mówić o pewnych ulgach w jego świadczeniu. Przechodząc do zwolnień od stróży zupełnie niezrozumiałe jest przyjęcie roku 1244 do klasztoru zagojskiego (str. 31), skoro zdanie prof. Tymienieckiego, przypisujące powyższe zwolnienie Leszkowi Białemu, nie zostało przez autora obalone. Klasztor zawichojski zwolniony był od stróży już w 1255 r. (str. 309), a nie w 1257 r., natomiast biskupstwo wrocławskie, dla części swych dóbr (kasztelanii starogrodzkiej) otrzymało w 1262 r. (str. 349) takie zwolnienia, jakie posiadały wsie katedr gnieźnieńskiej i poznańskiej. Ponieważ biskupstwo poznańskie otrzymało zwolnienie od stróży w 1235 r., jak również kapituła gnieźnieńska, nie sądzę, by arcybiskupstwo już w tym czasie powyższej egzempcji nie miało. Wprawdzie drogą pośrednią dowiadujemy się, że wsie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego dopiero w 1277 r. były zwolnione od świadczenia stróży (str. 323), czego autor nie uwzględnił w części syntetycznej, lecz nie sądzę, by wcześniej arcybiskupstwo nie uzyskało tego zwolnienia. Zestawiając powyższe uważam, że zwolnienie od stróży wsi biskupstwa wrocławskiego leżących w kasztelanii starogrodzkiej należy uważać za zupełnie możliwe już w 1262 r. Odnośnie do Mazowsza (str. 33), w związku ze zwolnieniem od stróży, nie wymienił autor Mogilna, które, jak należy wnosić z dokumentu z 1267 r. (str. 494 i 448), w tym roku od powyższego ciężaru uzyskało libertację. W ogólnym ujęciu (str. 34) konkluduje autor, że tylko w jednym wypadku, na Pomorzu, stróża została utrzymana w 1286 r. Tymczasem na str. 515 czytamy: „w akcie z 1294 r. obok zastrzeżenia wojny obronnej występuje o b o w i ą z e k s t r ó ż y g r o d u s ł u p s k i e g o, w którego okręgu wieś immunizowana leżała, w razie wyruszenia wojsk poza granice kraju“. Cytat powyższy świadczy, że nie w jednym a w dwóch wypadkach stróża została utrzymana i to na samym Pomorzu. Omawiając zwolnienia od śladu (str. 35) słusznie autor zauważył, że znoszono go także przy zwolnieniach od opola. Pierwsze miejsce wśród ciężarów ułatwiających komunikację w wiekach średnich zajmuje niewątpliwie podwoda — powóz. Z klasztorów małopolskich zwolnienie od tej służebności otrzymał w wieku XII klasztor zagojski, ale tylko w stosunku do gości, a dopiero w 1244 roku otrzymał pełną egzempcję (str. 305), czego autor w części syntetycznej (str. 30) zupełnie nie uwzględnił. Klasztor zawichojski zwolnienie od powozu otrzymał w 1255 r. (str. 309), a nie w 1257 r., jak ciągle przyjmuje autor. Wątpliwe natomiast wydaje się zwolnienie od omawianego ciężaru klasztoru mo-

gilskiego w 1266 r. Dokument ten uznał autor za interpolowany (str. 262 przyp. 2) i to w celu rozszerzenia immunitetu (str. 263—264), więc powoływanie się na niego w części syntetycznej jest co najmniej niewłaściwe. Wyliczając klasztory wielkopolskie (str. 38) zwolnione od powozu opuścił autor Sulejów, który powyższą libertację otrzymał w 1252 r. (str. 407), gdy dla dóbr mazowieckich (właściwie dla jednej wsi) już w 1241 r. (str. 505). Z klasztorów, które otrzymały zwolnienia od powozu dla wsi leżących w ziemiach centralnych, opuścił autor Mogilno, które w 1267 r. zrównane zostało w immunitecie ze starymi wsiami biskupstwa włocławskiego (por. str. 494 i 448). Odnośnie do Pomorza, to klasztor łódzki uzyskał egzempcję od stróży w 1280 r. (str. 529), a nie w 1284 r. (str. 40). Przechodząc do omówienia zwolnień od przewodu znów autor przyjmuje dla klasztoru w Zawichoście rok 1257 (str. 41) zamiast 1255 r. (str. 309), a klasztoru łysogórskiego w ogóle nie wymienia, choć na str. 225 pisze: „po raz pierwszy w dokumentach łysogórskich występuje w nim (w dokum. z 1366 r.) sep, obok znanych już przewodu etc.“. W żadnym z cytowanych przez autora dokumentów przewód nie występuje. Skąd więc autor wie, że już wcześniej został uchylony? Z instytucji kościelnych posiadających swe dobra na Mazowszu, a zwolnionych od przewodu, nie wymienił autor Mogilna (str. 44), które w 1267 r. je otrzymało (str. 494, 448), ani biskupstwa poznańskiego, dla którego zastrzeżono przewód rycerski w 1297 r., stąd wniosek, że od przewodu wieśniaczego było zwolnienie (str. 472). Do najbardziej uciążliwych ciężarów średniowiecznych należały stacje. Wyliczając zwolnienia od stacyj w Małopolsce ciągle autor przyjmuje dla klasztoru zawichojskiego rok 1257 (str. 46, 48, 49) zamiast 1255 (str. 309) oraz dla klasztoru mogilskiego rok 1266 (str. 46) mimo, że dokument ten uznał za falsyfikat, jak to wyżej wykazałem. W Wielkopolsce, oprócz wymienionych przez autora instytucji kościelnych, zwolnienie od stacyj otrzymała kapituła gnieźnieńska w 1257 r. (str. 332), a w 1287 r. zwolnienia od stanu otrzymał nie klasztor mogileński, jak przyjmuje autor (str. 50) a trzemeszeński (por. Wlkp. I nr. 577), tak samo zwolnienie od stanu dla łowczych w 1251 r. otrzymał klasztor trzemeszeński (por. Wlkp. I nr. 292 i str. 411) a nie mogileński, jak przyjął autor (str. 51). Natomiast klasztor mogileński libertację od stacyj dla łowczego i podłowczego otrzymał w 1277 r. (str. 387) czego autor na str. 51 nie uwzględnił. Na str. 53 wyliczając klasztory zwolnione od stanu opuścił autor klasztor mogileński, który w 1267 r. otrzymał egzempcję od stanu dla łowców (por. str. 494 i 448). Z zestawienia wzmianek o egzempcji od stacyj i stanu przekonaliśmy się, że ksią-

żęta niezbyt chętnie jej udzielali co szczególnie dotyczy Wielkopolski i Pomorza. Najczęstsze są zwolnienia od stacyj dla służby łowieckiej. Oprócz służebności ludność świadczyła na rzecz księcia także daniny. Z klasztorów małopolskich od narzazu, zdaniem autora, został zwolniony klasztor mogiński w 1266 r. (str. 57), gdy, jak to wyżej wskazałem, dokument ten zupełnie nie zasługuje na wiarę. Na str. 59 w przypisku autor wylicza osobne przywileje wydane dla biskupstwa poznańskiego i arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Uważam, że w przypisie tym winien także znaleźć się przywilej dla wsi kapituły gnieźnieńskiej wydany w 1253 r. (Wlkp. I nr. 320) tym bardziej, że nie ma pewności, czy zwolnienia immunitetowe dokumentu z 1234 r. dotyczyły także dóbr kapitulnych (por. str. 332). Wyliczając instytuty kościelne w Wielkopolsce (str. 58—59) przy niektórych podaje autor rodzaj zwolnienia, przy innych nie, a na Mazowszu opuszcza klasztor strzelneński, który od podworowego uzyskał egzempcję w 1220 r. (str. 499). Premonstrantki płockie otrzymały drugi przywilej w 1355 r. (str. 496), a nie w 1352 r. (str. 60), a klasztor w Mogilnie zwolniony został od narzazu w 1267 r. (494 i 448), o czym autor na str. 60 nie wspomina. Z klasztorów na Pomorzu sądzę, że i klasztor byszewski otrzymał od narzazu zwolnienie, za czym przemawia szeroka egzempcja dokumentu z 1289 r. (526) i tylko przez zapomnienie nie umieszczono tego w dokumencie. Od opola klasztor mogiński został zwolniony w 1278 r. (str. 265) a nie w 1276 r. (str. 62). Na str. 63 autor pisze: „dla kl. trzemeszeńskiego pierwsza informacja o zwolnieniu od opola pochodzi z roku 1363“. Czyżby? Wszak na str. 411 autor wyraźnie stwierdza, że w 1287 r. klasztor otrzymał zwolnienie od wołu i krowy opolnej w 1 wsi. Od danin miodowych w Małopolsce zwolniony był wieśniak biskupa włocławskiego przez Leszka Białego (str. 213) o czym autor na str. 65 nie wspomina. Opuszcza także autor klasztor w Czerwińsku (str. 65), który w 1246 r. został zwolniony od „kyczy“ (str. 487). Zestawienie wzmianek znoszących daniny miodowe jest niekompletne, ponieważ danina ta wchodziła w skład podworowego, daniny opolnej i stanu i nie wiadomo, czy znosząc tamte nie znoszono i danin miodowych, bez ich wymienienia. Oczywiście nie winię za to autora. Odnośnie do podworowego, to autor na str. 66 pisze: „zwolnień od tego ciężaru nie dokonywamy z tego względu, że zrobiliśmy to w stosunku do dwóch najważniejszych jego składników — narzazu i daniny miodowej“. Szkoda więc, że przy narzazie autor nie podawał w nawiasie, o jakim ciężarze dokument mówi, bo to przydałoby się w tym zestawieniu. Ostatnią z najważniejszych danin było powołowe-poradlnie. Klasztor zawichojski

został zwolniony od tego ciężaru w 1255 r. (str. 309), a nie w 1257 r. (str. 67). Niezrozumiałem jest dlaczego autor podaje, że klasztor mstowski od poradlnego został zwolniony w r. 1278 (str. 67) skoro dokument nic o tym nie wspomina. Samo nadanie prawa niemieckiego nie zwalniało od zwyczajnego poradlnego¹⁾. Mam również pewne zastrzeżenia co do zwolnienia klasztoru wąchockiego i kolegiaty sandomierskiej w r. 1284 (str. 68) od zwyczajnego poradlnego. Dokumenty nic o tym nie wspominają, a zastrzeżenie danin nadzwyczajnych niekoniecznie musi świadczyć o zniesieniu zwyczajnych. Także dokument z 1290 r. odnośnie do klasztoru tynieckiego (str. 68) nic nie wspomina o zniesieniu poradlnego (str. 289—290). Po omówieniu zwolnień od poszczególnych ciężarów następuje rozdział o powszechności immunitetu (77—80). W rozdziale tym bardzo ciekawe jest zestawienie na str. 78 ilości zwolnień od najważniejszych ciężarów prawa książęcego. Z zestawienia tego wynika, że najczęściej zwalniali książęta od stróży, a najrzadziej od poradlnego. Immunitet ekonomiczny powszechny już był w wieku XIII o czym świadczą nadania zbiorowe dla wszystkich kościołów i klasztorów. W rozdziale pt. „Kto osiągał korzyści z immunitetu“ (str. 80—82) autor udowadnia, że pan gruntowy, choć nie wyklucza poprawy bytu ludności klasztornej wskutek immunitetu, szczególnie przez zniesienie stacyj książęcych i urzędniczych. Przyjmuje również autor, że w poszczególnych wypadkach immunitet mógł też pogorszyć egzystencję ludności. W rozdziale o stratach skarbu książęcego wskutek immunitetu (str. 83—87) autor dowodzi, że nie każde nadanie immunitetu przynosiło uszczerbek skarbowi książęcemu, ponieważ wielka ilość przywilejów dotyczy już dóbr immunizowanych, zatwierdzając dawniejsze nadania, lub też dotyczy zamian dokonanych z księciem, przy czym wsie klasztorne już przed zamianą posiadały libertację. Wiele przywilejów odnosi się do terytoriów jeszcze nieskolonizowanych, w tym więc wypadku książę zrzekał się dochodów, jakie miał w przyszłości kiedyś czerpać. W szeregu wypadków książęta otrzymywali wzamian za immunitet pewien ekwiwalent w postaci gotówki lub wsi (por. str. 83 przyp. 3). Nie tracił też książę w wypadku wyłączenia wsi ze związku opolnego, gdyż ciężary utrzymywały się w tej samej wysokości, ani wtedy gdy np. zrzekał się zboża na utrzymanie grodu biskupiego, lub służebności budowy i naprawy grodów dla grodu prywatnego, gdyż i w tym wypadku spełniały zadania o charakterze pu-

¹⁾ Por. moją pracę: *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim*, str. 60—62 odb.

blicznym (str. 84). Straty ponosił wtedy książę, gdy przywilej rozszerzał immunitet, lub zwalniał wsie zdawna osiadłe bez żadnego ekwiwalentu. Ale oprócz księcia straty ponosili również urzędnicy i to nie tylko wtedy, gdy dokument wyraźnie zwalniał od świadczeń, które szły do ich kieszeni, ale i wtedy, gdy w dokumencie o tym nie ma wzmianki, bo urzędnicy uczestniczyli w dochodach księcia. Stąd np. wzmianki o zgodzie kasztelana na egzempcję lub też zastrzeżenie rekompensaty za poniesione szkody. W rozdziale o naruszeniu wolności immunitetowych (87—92) autor wykazuje, że łamali je książęta powodowani warunkami administracyjnymi, gospodarczymi, politycznymi, a nawet złą wolą. Naruszali je i to najczęściej urzędnicy, jak o tym świadczą zastrzeżenia dokumentów. Wolności swoich dochodzili obdarowani przez przedstawianie przywilejów urzędnikom, czy panującemu, a jak słusznie autor zauważył, zatwierdzenie dawnych przywilejów miało także na celu zapobieganie rozszerzenia się świadczeń wchodzących w życie, a niezgodnych z duchem przywileju. Zwyczaj w tym czasie był jakby drugim prawem. W rozdziale o zakresie terytorialnym immunitetu (92—102) autor stwierdza, że wcześniej czy później immunitet obejmie cały majątek danego instytutu kościelnego, podając w przypisach na str. 92 i 93 dokumenty obejmujące całości majątków kościelnych. Zwolnienia z reguły odnosiły się do majątku posiadanego przed immunitetem. Dla wsi nowonabytych potrzeba było osobnych zwolnień (str. 96), o czym świadczą „villae novae” biskupstwa włocławskiego. Przejście wsi „w posiadanie kościoła nie pozbawiało jej dotychczasowego charakteru wsi świadczeniami obciążonej” (str. 97). W większości jednak wypadków wsie należące do kościoła były immunizowane, a zakres immunitetu w całym majątku poszczególnych instytutów był równy, choć czasem zdarzało się ujednostajnienie immunitetu kilku jednostek kościelnych (str. 98), lub też biskupstwo czy klasztor doprowadziły do ujednostajnienia immunitetu w swych dobrach położonych w różnych dzielnicach (str. 99 przyp 1). Do tego przyczynić się mogło skupienie kilku dzielnic w rękach jednego księcia, lub też wystawienie przywileju przez kilku książąt dla jednego instytutu kościelnego. W ten sposób immunitet był „jednym z czynników unifikujących wewnętrzne stosunki polskie” (str. 99). Prawo niemieckie nadawane było dla części lub całości majątku. Nadanie ogólne nie wykluczało nadań poszczególnych. Zdarzały się też wypadki, że przenoszono wsie na prawo niemieckie bez uprzedniej zgody panującego, co świadczy o obszernym immunitecie skarbowym, umożliwiającym zakładanie lub przenoszenie osad na prawo nie-

mieckie (str. 101). Immunitet wsi na prawie niemieckim był równy. Ważne jest stwierdzenie przez autora, że immunitet związany był nie z ziemią, a z obdarowanym nim instytutem kościelnym. Odpowiedź na pytanie co się działo z wolnościami wsi, rządzącej się prawem niemieckim, w razie pozbycia się jej przez właściciela, znajdzie autor w mej pracy¹⁾. W rozdziale o zakresie osobowym immunitetu autor rozwiązuje zagadnienie dla jakich warstw ludności immunitet był nadawany, przy czym przeprowadza podział na dobra klasztorne i biskupie. Immunitet początkowo dotyczył tylko przypisanców, ale już w 4 dziesiątku XIII w. objął także i wolnych dóbr klasztornych (106), a najpóźniej w drugiej połowie XIII wieku, a w dobrach biskupich w 6 dziesiątku XIII wieku zwolnienia objęły ogół ludności (str. 107), choć wcześniej otrzymywali wolni immunitet, lecz o węższym zakresie niż przypisanci, lub też ograniczany do kilku wolnych. Czasami przywileje dotyczą tylko pewnej grupy ludności o charakterze zawodowym (str. 108). Immunitet dotyczył nie tylko ludności osiadłej, ale i przyszłych osadników, lecz nie wiadomo czy to była reguła czy wyjątek. Autor stawia tezę, że wpływ w tym względzie mogły odgrywać przywileje lokacyjne, które zawierały program na przyszłość, a więc odnosiły się do przyszłych kolonistów. Przy nadaniach prawa niemieckiego dla wsi już istniejącej immunitet odnosił się do ogółu mieszkańców, we wsiach nowozakładanych osadzać było wolno cudzoziemców i ludzi wolnych. Dla XIII wieku przyjmuje autor osadzanie we wsiach na prawie niemieckim tylko cudzoziemców, a więc i Polaków z innych dzielnic, gdy w wieku XIV przeprowadzono kolonizację ludnością tubylczą. W rozdziale o czasie obowiązywania immunitetu (str. 111—113) autor dowodzi, że z reguły immunitet był nadawny „in perpetuum” co nie wykluczało, że czasami książęta ograniczali zakres czasowy immunitetu, szczególnie jeśli chodzi o poradne, które przetrwało dobę immunitetową. Przy nadaniach prawa niemieckiego osadnicy otrzymują pewną ilość lat zupełnie wolnych od wszelkich ciężarów państwowych, po upływie których obowiązani byli do świadczeń prawem tym przewidzianych. W następnym rozdziale zastanawia się autor nad stosunkiem immunitetu do prawa niemieckiego (str. 113—119), konkludując, że nadanie tego ostatniego było równoznaczne z udzieleniem egzempcji, ale obciążenia, jakie pociągało zasobą nadanie prawa niemieckiego, zależne były od czasu i dzielnic. Słusznie autor zauważył, że „prawo niemieckie jako zjawisko masowe jest czymś późniejszym od

¹⁾ *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim*, str. 14, przyp. 4.

immunitetu“ (str. 119), który płynął zupełnie niezależnie od prawa niemieckiego, ale wolności wsi polskich i niemieckich nie różniły się między sobą, co nie przeszkadza, że w poszczególnych wypadkach egzemplcja wsi osadzonej na prawie niemieckim mogła być szersza od egzemplcji udzielonej dla wsi na prawie polskim, szczególnie, gdy przywilej lokacyjny był wystawiony później od przywileju immunitetowego. Nadanie prawa niemieckiego miało inne znaczenie od nadania immunitetu, o czym świadczy nadawanie „ius teutonicum“ dla wsi książęcych, które przywilejów immunitetowych nie otrzymywały. Książę na nadawaniu immunitetu tracił, gdy przy nadaniu prawa niemieckiego zyskiwał, czyli, konkluduje autor, istota prawa niemieckiego nie leżała w egzemplcji skarbowej (str. 119). Dalej autor pisze, że z nadaniem „iuris teutonici“ łączyło się pozwolenie na przeprowadzenie kolonizacji (str. 119). Ale nie zawsze, co wykazały badania prof. Tymienieckiego¹⁾, odnośnie do Śląska.

Wśród istotnych różnic, jakie zachodzą między nadaniem immunitetu skarbowego a prawa niemieckiego, wymienia autor dwie. Pierwsza to uregulowanie i ustalenie świadczeń ludności wieśniaczej na rzecz pana prywatnego na nowych podstawach, a druga to ta, że prawo niemieckie przynosiło dla poddanych faktyczną egzemplcję, a więc, jak przy immunitecie czystym, przelanie świadczeń publicznych na rzecz pana prywatnego. W rozdziale o świadczeniach doby poimmunitetowej (XIV w.) wykazuje autor, że mimo zwolnień XIII w. cały szereg ciężarów został w XIV w. utrzymany, może w formie ograniczonej, ale stale płacony, na co skarżą się biskupi. Oprócz danin stałych nakładali panujący podatki nadzwyczajne. Ciężary nakładane na klasztory były większe od ciężarów nakładanych na biskupstwa. Do ujednolinitania świadczeń z dóbr kościelnych doszło dopiero za Ludwika Węgierskiego w 1381 r. Przywilejami z 1381 r. objęte zostały: arcybiskupstwo gnieźnieńskie, biskupstwa krakowskie, poznańskie i wrocławskie, jako kościelne jednostki administracyjne. Przywileje powyższe nie dotyczyły Mazowsza. Według brzmienia przywilejów ciężary podzielono na zwyczajne i nadzwyczajne. Wysokość pierwszych oraz wypadki nakładania drugich podaje autor na str. 130—131. Klasztory ze swoich dóbr płaciły większe podatki stałe, natomiast „subsidium charitativum“ na równi z biskupstwami. Na Mazowszu wolność od podatków dóbr kościelnych poświadczona jest w 1458 r. (str. 133). Następnie autor zastanawia się nad przyczyną utrzymania się poradnego poprzez okres immuni-

¹⁾ K. Tymieniecki: *Kolonizacja a germanizacja Śląska w wiekach średnich*. Katowice 1937, str. 19.

tetowy i dochodzi do wniosku, że przyczyna ta leżała w zmianie systemu produkcji rolnej, do której walnie przyczynił się immunitet znosząc daniny bydłce, oraz kolonizacja na prawie niemieckim. Stąd, jak słusznie zaznaczył autor, na okres immunitetowy trzeba patrzeć, „jako na dobę przechodzenia z jednej gospodarki (hodowlanej) w drugą (zbożową), do czego niezbędnym warunkiem była zmiana systemu podatkowego, a co w praktyce przedstawiało się jako rozkład dawnego systemu ciężarów prawa książęcego“ (str. 134). Ponieważ tak wsie na prawie polskim, jak i niemieckim prowadziły ten sam rodzaj gospodarki, nic dziwnego, że nie ma różnic w ich obciążeniach.

W omawianym przez autora okresie (XII—XIV w.) kościoły, oprócz wymienionych uprzednio wolności, otrzymywały od książąt także zwolnienia od ceł, tak lądowych, jak wodnych. Libertacje powyższe ograniczone były do terytorium nadawcy. Zwolnieniom celnym podlegały bądź towary wszystkie, należące do obdarzonego egzempcją, bądź tylko te, które szły na jego własny użytek, a nie na handel. Często też zastrzegano, że ceł nie opłacają zakonnicy, względnie ludzie występujący w ich imieniu, lub też libertacja dotyczyła ogółu ludności, albo pewnych grup. Przy nadaniach prawa niemieckiego zwolnienia celne miały ułatwić osiedlanie się. W tych ostatnich wypadkach libertacja była ograniczona czasowo, a po upływie wolnizny koloniści opłacali normalne taryfy celne, lub, na podstawie przywileju, zmniejszone. Często też dokumenty wspominają o egzempcjach od mostowego i przewozowego. W całym szeregu wypadków (str. 139—140) stwierdza autor nie tylko zwolnienia od ceł, czy przewozowego lub mostowego, ale nawet nadanie stacyj celnych, lub poboru mostowego czy przewozowego. O ile w pierwszym wypadku książę tylko zmniejszał swój dochód z regale celnego, o tyle w drugim następowało jego naruszenie. Na str. 142—169 autor szczegółowo omawia naruszenie poszczególnych regaliów. Co do dwóch: regale karczemnego i młynnego naruszenie nastąpiło już w wieku XII (str. 152, 154). Nie rozstrzyga autor zupełnie, kiedy powstało regale targowe (str. 147), podaje jedynie w przyp. 2 literaturę odnoszącą się do tego zagadnienia. Moim zdaniem powstanie regale targowego należy przyjąć przed wiekiem XIII, skoro na początku tego wieku posiadanie targów przez instytucje kościelne jest poświadczane źródłowo.

Na tym zasadniczo kończy się część syntetyczna. Nie chcąc, by wyniki osiągnięte podawano w wątpliwość, w osobym rozdziale zastanawia się autor nad kwestią ważności przywilejów (169—176). Kardynalnym warunkiem ważności

przywileju było przywieszenie do niego pieczęci wystawcy i to takiej, której obecnie używa. W razie wprowadzenia nowej pieczęci książę wystawiał ponownie przywilej już nią opatrzone. Mimo wystawiań przywilejów „in perpetuo” następcy nadawcy nie respektowali ich, co poświadczają źródła (str. 173—174). Aby temu zapobiec przedstawiano nowemu księciu stare przywileje do zatwierdzenia. Ponieważ tych zatwierdzeń było bardzo dużo, więc immunitet w rzeczywistości utrzymał się „perpetuo”. W „Zakończeniu” (176 do 179) reasumuje autor otrzymane wyniki i dochodzi do wniosku, że w rozpatrzonym przez niego okresie, z punktu widzenia rozwoju stosunków skarbowych, dadzą się wyróżnić trzy etapy. Pierwszy to okres rozbicia dzielnicowego, w którym ulegają uchyleniu po większej części ciężary prawa książęcego z utrzymaniem tylko najniezbędniejszych, potrzebnych do egzystencji państwa. Lecz nie tylko warunki polityczne do tego się przyczyniły, a także zmiana systemu gospodarczego. Drugi to okres rządów Łokietka i Kazimierza Wielkiego. W okresie tym następuje wzmożenie uprawnień państwowych w dziedzinie skarbowości, a więc stabilizacja poradnego, wprowadzenie robocizn na folwarkach królewskich, korzystanie ze stacyj i podwód. Przyczyną tego była stabilizacja władzy monarszej. Okres trzeci, który się rozpoczął od reform podatkowych Ludwika Węgierskiego, nie należy już do rozpatrywanych przez autora.

Mimo stwierdzenia pewnych nieścisłości praca dr J. Matuszewskiego daje wiele nowego i cennego materiału, który autor zebrał z wielką starannością, przyczyniając się niewątpliwie do wyświeatlenia wielu dotychczas spornych kwestyj. Na zakończenie chciałbym sprostować kilka pomyłek, jakie mi się rzuciły w oczy w części analitycznej. I tak na str. 222 przyp. 11 kol. II winno być Młp. I nr 78, a nie 178. na str. 229 dokument Wstydlwego nie z 1236 r. a z 1256 r. (Pol. III nr 32). Na str. 279 w przyp. 4 pisze autor, że prawo niemieckie Wiśnicza różni się od prawa niemieckiego Brzeźnicy. Nie sądzę. Są tu tylko odmienne określenia jednego i tego samego prawa średzkiego. Na str. 336 czytamy, że dokumentem z 1235 r. ludność została zwolniona od stróży i powołowego, a winno być od stróży i podworowego (Wlkp. I nr 180). Na str. 368 przyp. 9 dokument Wlkp. I nr 121 jest z 1228 r. a nie z 1128 r. Na str. 475 pisze autor: „Kazimierz Konradowic uchylił w 1251 r. stan stały, na który składały się tłucz, karm dla psów etc. Zdaniem Balzera (Narzaz str. 375—376) tłucz stanowiła karm dla psów.

Jerzy Maślowski.

KÖTZSCHKE RUDOLF i EBERT WOLFGANG. Geschichte der ostdeutschen Kolonisation. Bibliographisches Institut AG. in Leipzig 1937, str. 251.

Zasłużony autor *Allgemeine Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters* i szeregu innych prac z zakresu dziejów gospodarczych i osadniczych, prof. Rudolf K ö t z s c h k e, wraz z uczniem swym dr. W. E b e r t e m wydali świeżo pracę, której tytuł podajemy w nagłówku. Pierwszy z autorów opracował część ściśle historyczną zagadnienia, gdy drugi zajął się podstawami geograficznymi kolonizacji oraz miejskimi i wiejskimi formami osadniczymi w rozwoju historycznym. Książka pozbawiona jest przypisów szczegółowych, ale posiada obfitą bibliografię. W rozdziale poświęconym Polsce — w części opracowanej przez K ö t z s c h k e g o — autor cytuje parę prac polskich w przekładach niemieckich, oraz autorów nie tłumaczonych na podstawie przeglądu w *Jahresberichte für deutsche Geschichte* (1932). Pewnych informacji dostarczyć mogła autorowi również praca H. F. S c h m i d a pt. *Die sozialgeschichtliche Erforschung der mittelalterlichen deutschrechtlichen Siedlung auf polnischem Boden* (w *Vierteljahrschrift f. soz.- u. Wirtsch.-gesch.* 1927). Uzupełniają wydawnictwo dodane na końcu liczne plany poszczególnych typów osadnictwa wiejskiego i miejskiego, dwie mapki poświęcone rozpowszechnieniu wsi niemieckich kolonistów na wschodzie, jedna mapka dotycząca rozszerzenia się klasztorów cysterskich i wreszcie mapa zawierająca wschodnio-niemieckie fundacje miast. Dodatki te nasuwają od razu parę uwag. Pierwsza z mapek obejmuje obszar od Łaby po Wisłę i Niemen. W postaci plam kreskowanych przedstawione są tereny po raz pierwszy zdobyte dla osadnictwa. Drobnymi kropczkami upstrzone są obszary, w których liczniej powstawały nowe osady. Osadnictwo w już istniejących miastach i wsiach nie zostało natomiast uwzględnione. Zbyt drobna jednak skala tej mapki wyklucza wszelką ścisłość. Ale nawet uwzględniając tę okoliczność, zresztą wielkiej wagi, mapka powyższa nie budzi w nas przekonania, jakoby opierała się na realnie zebranym materiale. Lepiej jeszcze przedstawia się sprawa z obszarami kreskowanymi. Obszar na północ od Szczecina był istotnie później zasiedlony, ale skąd w jego obrębie znalazł się sam Szczecin, będący starą osadą słowiańską? Podobną uwagę można uczynić np. o Santoku. Deltę Wisły mapka natomiast zupełnie nie uwzględnia. Ale obszarów kropkowanych, musimy się przyznać, zupełnie nie rozumiemy. Zagęszczenie np. tych kropek na terenie Górnego Śląska z prawego brzegu Odry przemawiałoby

chyba za tym, że za podstawę wzięte tu zostały wsie na prawie niemieckim a nie wsie niemieckie. Z drugiej strony zasada ta z pewnością nie znalazła zastosowania w dorzeczu Wiśły, gdzie raczej jako podstawę przyjęto wsie niemieckie z doby nowożytnej. Mapa powyższa, nawet rozumiana jako przeglądowa, nie w gruncie rzeczy nie wyjaśnia, a nawet może prowadzić do zgoła błędnych wniosków. Lepiej spełnia swoje zadanie mapa poświęcona cystersom, która ma uprzytomnić kierunki ich rozszerzenia, jakkolwiek w szczegółach znajdują się tu również braki i nieścisłości. W porównaniu z pierwszą nie mniej wątpliwości budzi większa już nieco rozmiarami mapa poświęcona miastom (skala 1 : 4500000). Autor, dr Ebert, zastrzega się wprawdzie, że dla Polski i wschodniej Czechosłowacji jest ona niekompletna, ale to nie usprawiedliwia go całkowicie. Na terenie Polski uwzględniono bowiem zaledwie niewielką część lokacyj miejskich. W takim razie brak jednolitej podstawy przy sporządzaniu całej mapy. Nie mniejszym brakiem jest zakwalifikowanie wszystkich lokacyj miejskich na mapie jako wschodnioniemieckich. Na mapie tej znajdują się przecież nawet lokacje późne z końca okresu średniowiecznego i z doby nowożytnej, których zaliczenie do wschodnioniemieckich można uważać za nieporozumienie. Prawo magdeburskie bardzo daleko odbiegło w tym czasie od swych początków narodowościowych, a w zakresie prawnym i ustrojowym jego odrębności na terenie polskim nie mogą być całkiem pominięte. A więc błąd, podejrzewany na małej mapce poświęconej kolonizacji wiejskiej, tutaj wystąpił jeszcze wyraźniej. Musimy przecież raz nauczyć się rozróżniać ekspansję form ustrojowych od ekspansji jakiegoś narodu. Zestawienie map, ale dokładnych, nowych wsi niemieckich z dawnymi wsiami słowiańskimi, przedstawionymi np. w *Atlasie nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej* ks. St. Kozierowskiego, mogło by być jednak bardzo interesujące. Oddzielnie należało by porównywać na mapach formy ustrojowe, a więc prawo niemieckie w poszczególnych epokach i pozostałe dawniejsze prawa, ale do tego trzeba by jeszcze szczegółowych rozległych studiów. Znacznie lepiej przedstawiają się opracowane przez dr Eberta plany miast i wsi, ale do tych wrócimy jeszcze przy omawianiu samej treści książki.

Tekst rozpoczyna się krótkim rozdziałem o podstawach geograficznych kolonizacji. Napisał go dr Ebert nie bez syntetycznego polotu. Mimo to jednak rozpatrywanie zagadnienia historycznej kolonizacji z tego właśnie punktu widzenia najwięcej zawiera niebezpieczeństw, o czym jeszcze za chwilę przekonamy się bliżej. W bardzo zwartym ujęciu wie-

le spraw, jak najbardziej spornych ze stanowiska historycznego i to w szerszym nawet znaczeniu, a więc wraz z pomocą jakie mogą dawać prehistoria wraz z językoznawstwem, bez próby bliższej argumentacji ale za to w sposób mocno kateryczny rozstrzyga autor na korzyść też rozpowszechnionych w nauce niemieckiej ale bynajmniej nie podzielanych przez wszystkich badaczy. A więc, zaledwie po krótkim pobycie Słowian na terenie późniejszej wschodniej kolonizacji niemieckiej, miał się rozpocząć ponowny ruch Niemców na wschód w celu odzyskania niedawno utraconych ziem. Znaczenie tego ruchu ocenia autor bardzo wysoko, zgodnie zresztą ze sztandarowym już określeniem jako „Grosstat des deutschen Volkes“, o co nie będziemy się spierać. Chodzić nam będzie za to o samą geograficzną syntezę. Określilibyśmy ją jako utwierdzoną nie tyle na podstawach mozolnie zebranych faktów i tych nie mniej mozolnej interpretacji, ile na podstawach ogólnych i dość niewyraźnych w gruncie rzeczy analogij. Zasadnicze znaczenie ma tu doktryna ruchów ludnościowych. Predysponowane jest przede wszystkim przyjęcie pewnej konieczności tych ruchów. Nie bez powodu używa też autor i to ze szczególnym upodobaniem metafor takich, jak wylewanie się nurtu niemieckich osadników pewnymi określonymi drogami. Suggestie te jednak są dość niebezpieczne, gdyż zgermanizowanie pewnych przynajmniej terenów na wschodzie nie wynikało z zalewu „nurtu“ niemieckiego w znaczeniu osadniczym, lecz było następstwem procesów politycznych i kulturalnych, trwających nieraz w ciągu długiego okresu czasu. Możliwości takich autor, zajęty swymi prądami osadniczymi, zdaje się zupełnie niedostrzegać. Wyrastające stąd nieporozumienie może wzrósć jeszcze bardziej, jeżeli rozpowszechnienie się form ustrojowych zidentyfikujemy z ekspansją narodową (patrz mapa miast na wschodzie dr Eberta). W ten sposób włączamy do zasięgu „nurtu“ osadniczego Niemców tereny, które w istocie mu nie podległy albo przynajmniej w stopniu bardzo nieznacznym. Zupełnie mylny jest wniosek wyprowadzony z położenia szeregu miast na wschodzie z lewego tj. zachodniego brzegu rzek, co dawało im jakoby położenie bardziej obronne przeciw wschodowi. Znamy nawet fakt przelożenia miasta ze wschodniego na brzeg zachodni — tak było w Poznaniu w chwili lokacji na prawie niemieckim — możemy jednak zapewnić autora, że książę wielkopolski, Przemysł I, który to przeprowadził, nie kierował się w tym wypadku obawą przed jakimś niebezpieczeństwem grożącym nowemu miastu od strony wschodniej! A fakt taki mógł by nawet lepiej uzasadnić śmiałą hipotezę autora. Cóż kiedy w świetle najbardziej elementarnych faktów, z historii politycz-

nej czerpanych, musimy ją uznać jako zgoła pozbawioną wszelkich podstaw. W dziejach osadnictwa wnioski zbyt pośpiesznie wyciągane z samej tylko mapy muszą być kontrolowane danymi historycznymi. Całego terenu, na który rozciągała się niemiecka kolonizacja wschodnia, nie możemy przecież w tym czasie traktować jako politycznie jednolitego, a o to tutaj właśnie chodzi.

W rozdziale ściśle historycznym (prof. K ö t z s c h k e g o), zajmującym przeważną część książki, autor oddzielnie traktuje zasadnicze linie procesu kolonizacyjnego i oddzielnie przebieg tego procesu w poszczególnych krajach. Sporo uwagi poświęca autor w okresie poprzedzającym kolonizację stosunkom politycznym Niemiec do sąsiadów na wschodzie tj. Słowian i Ugrofinów (później zwłaszcza Węgrów). Obraz stosunków wewnętrznych u Słowian przedstawiony jest na ogół bez uprzedzeń. Nieuzasadnionym jest tylko pogląd o jakichś specjalnie ciężkich warunkach poddańczych wśród Słowian. Opiera się on, jak już dawniej zwracaliśmy na to uwagę, na nieporozumieniu, a w szczególności na nie odróżnianiu ciężarów na rzecz pana i na rzecz księcia. Ostatnie, w danym wypadku najważniejsze, w gruncie rzeczy nie przedstawają jednak nic szczególnego u Słowian. Błąd powyższy spotykaliśmy często w nauce niemieckiej traktującej również o rzeczach polskich. Nowością jest tutaj wyprowadzenie owych rzekomych odrębności, jakkolwiek tylko w formie przypuszczenia, z Bizancjum. Czyżby Szan. autor istotnie sądził, że wpływ Bizancjum obejmował wszystkich Słowian? Przygotowanie dróg do późniejszej kolonizacji widzi autor już od X w., ale chyba tylko w bardzo odległej filiacji! Z natury rzeczy zajmuje się w tym czasie jedynie stosunkami politycznymi i kościelnymi, ale rozpatruje te z punktu widzenia interesów niemieczyzny na wschodzie. Dzieje Polski przedstawione w przybliżeniu wedł. „vulgaty“ dziś obowiązującej w Niemczech (Mieszko oczywiście także z imieniem germańskim i to „Dago“ w dodatku!), której ujemnych stron nie będziemy tutaj wyliczać, zwłaszcza że robiliśmy to już dawniej przy innych okazjach. Tak samo właściwa epoka kolonizacyjna poprzedzona została dziejami politycznymi na wschodzie Niemiec i wśród ich sąsiadów. Warunki te bowiem uczyniły, według koncepcji autora, wschód gotowym do przyjęcia niemieckiego osadnictwa, tak jak kraj macierzysty niemiecki znów dojrzał do wydania z siebie takiej emigracji. Prof. K ö t z s c h k e używa również metafory o fali osadniczej. Pogląd o udziale wszystkich plemion niemieckich w kolonizacji opiera się, jak wiadomo, na danych dialektycznych, ale i w tym wypadku można zgłosić zastrzeżenia w sprawie związku tych danych z danymi

osadniczymi. Kolonizacja mogła być jednym z czynników germanizacji, ale nie była z pewnością jedynym. W przedstawieniu niniejszym strona ustrojowa została jednak całkowicie podporządkowana stronie narodowościowej. W istocie było raczej odwrotnie. Niemcy dawali wprawdzie pierwszy impuls przemian ustrojowych wiejskich i miejskich, ale dalszy rozwój — we wsiach szybciej a w miastach wolniej — wyzwał się z pod ich wyłącznego wpływu. Tak było przynajmniej w Polsce, gdy tymczasem w krajach między Łabą i Odrą, jak wiadomo, strona ustrojowa kolonizacji nie wystąpiła w tej typowej formie. Czyniąc te uwagi, nie zamierzamy zresztą bynajmniej kwestionować wysokiej kompetencji autora w przedstawieniu samej kolonizacji. Jest rzeczą przy tym widoczną, że autor uwzględnił również niektóre zdobycze polskiej nauki, choć w ogólnym obrazie nie odgrywają one znaczniejszej roli. W sprawie kolonizacji wiejskiej, podniesiemy to również, nie można tracić z widoku ścisłego związku istniejącego między kolonizacją średniowieczną a rozwojem wielkiej własności, w ramach której przeprowadzano kolonizację o charakterze wioskowym i planowym zarazem. A również miasta niemieckie nie były jakąś specjalnością narodową Niemców, ale odpowiadały ogólnemu typowi miast zachodnio-europejskich. Czynniki poza narodowe odgrywały więc w tym wypadku większą rolę, aniżeli to się często przyjmuje i co właśnie znajdujemy w niniejszej książce.

W części szczegółowej znajdujemy rozwój kolonizacji w poszczególnych krajach według następującego podziału: Austria i kraje wschodnio-alpejskie, przestrzeń Sudetów (tj. północne części Czech i Moraw), kraje nad środkową Łabą, Brandenburgia i jej marchie, wschodni Holsztyn i Meklemburgia, przestrzeń Odry czyli Śląsk, Pomorze, Prusy, kraje bałtyckie, Węgry, oraz Polska ze swymi kresami wschodnimi. Przegląd taki jest użyteczny i to wraz z bibliografią końcową. Udział czynników politycznych w poszczególnych krajach autor szeroko uwzględnia. W całości jest to w większym stopniu historia Niemców aniżeli historia osadnictwa na wschodzie. Ale dla historii Niemców zużytkowane są wszystkie dane dotyczące zmian ustrojowych powodowanych przez szerzenie się prawa niemieckiego. Uwagi nasze ograniczymy do paru tylko punktów. Rozwój państwowy Śląska autor ujął na ogół trafnie (przełomowe znaczenie zwierzchnictwa lennego Czech z początkiem XIV w.), zato mniej trafnie — choć zgodnie z communis opinio po stronie niemieckiej — niemczenie się książąt śląskich: jeszcze wnuk Henryka Brodatego, Bolesław Rogatka, nie znał dobrze języka niemieckiego. Ale włączenie przez zwierzchność czeską do Rzeszy nie było

współczesne, lecz późniejsze od czasów kolonizacji. Połączenie Pomorza nadwiślańskiego z Pomorzem zachodnim w jednym rozdziale, właśnie dla czasów kolonizacji, nie wydaje nam się uzasadnione. A zupełnie mylne jest ujęcie politycznej roli Świętopółka pomorskiego. Ziemia chełmińska znalazła się w obrębie Prus bez żadnych zastrzeżeń, choć łączyła ją z Prusami tylko wspólna zwierzchność Zakonu niemieckiego. Rozdziały, aż do krajów bałtyckich włącznie, autor wydzieliła od dwóch ostatnich (Węgier i Polski) krótkim omówieniem. W dyskusję dotyczącą dziejów politycznych Polski i jej ustroju nie będziemy tu wchodzić, gdyż zbyt daleko by nas to odprowadziło, a choć w szczegółach i sformułowaniach z pewnością nie na wszystko moglibyśmy się pisać, to jednak w poglądach autora nie znajdujemy nic takiego, co by silniej odbiegało od poglądów rozpowszechnionych w nauce niemieckiej. W sprawie kolonizacji — ze względu chociażby na krótkość ujęcia — nie znajdziemy rzeczy nowych, ale również i całkiem nie oczekiwanych. Oczywiście autor obraca się także nieco w ogólnikach. Z tych niektóre są charakterystyczne. Czytamy np., że w ziemiach polskich w ciągu w. XIII i XIV założono znacznie ponad 80 miast i targów na prawie niemieckim. Lokacyj tych było istotnie znacznie więcej. Nie widzimy jednak powodu, ażeby w rachunku opuszczać przynajmniej wiek XV, jako końcowy wieków średnich. W takim zaś razie dla czterech tylko województw, a mianowicie dwóch wielkopolskich (poznańskiego i kaliskiego) oraz dwóch małopolskich (krakowskiego i sandomierskiego, jednak bez lubelskiego), otrzymamy cyfrę lokacyj miejskich ok. 320, a więc czterekrotnie więcej niż podana cyfra 80 i to z obszaru nie całej Polski, ale z niezbyt znacznej jej części. Otóż zupełnie inaczej wygląda cyfra 80 miast, jako pewnego rodzaju dodatek do kolonizacji niemieckiej na wschodzie, a inaczej cyfra idąca dla całego terytorium polskiego w grube setki. Wniosek stąd taki, że lokowanie miast na prawie niemieckim było procesem w najwyższym stopniu obchodzącym ludność autochtoniczną. Podobnie jest również z kolonizacją wiejską. Zawsze odnosiliśmy się z pewnym sceptycyzmem do liczenia wsi zakładanych w Polsce na prawie niemieckim lub przenoszonych na to prawo, przynajmniej jeżeli będziemy je uważać za objaw mający znaczenie absolutne dla samej kolonizacji, a nie tylko względne, mianowicie znaczące etapy rozwoju pewnych form ustrojowych i to przede wszystkim z punktu widzenia ich nasilenia w danej chwili. (Autor nasz ogranicza się zresztą do ogólnej wzmianki o licznych założeniach wsi). Z końcem bowiem wieków średnich liczba wsi, które uległy w tej lub innej formie wpływowi tzw. prawa niemieckiego, zbliżała się

prawdopodobnie do 100%. Dawniejsze formy ustroju (gospodarczego) wsi, np. bez podziału na łany, należały już tylko do wyjątków, na co dowody znajdujemy chociażby w *Długosza, Liber beneficiorum ep. Cracoviensis*. Jedyne w Wielkim Księstwie Litewskim było jeszcze inaczej, a to aż do reformy włócznej i jej naśladownictw z czasów Zygmunta Augusta. Czyli że, według określenia dawniej przez nas używanego, formy wsi, które rozpowszechniły się w Niemczech, ale także w innych krajach zachodnich, w okresie feudalnym, przez prawo niemieckie a częściowo już przed tym przez immunitet, znalazły zastosowanie również i w Polsce. Dalsze rozbieżności w rozwoju, które mogły wyniknąć, tutaj już nie należą.

Oddzielne rozdziały poświęca autor czasom zastoju kolonizacji oraz kolonizacji nowoczesnej i to aż do działalności pruskiej komisji kolonizacyjnej, a nawet do ostatnich już powojennych i ściśle współczesnych ustaw agrarnych włącznie. Ponieważ jednak nad tymi zagadnieniami osobiście autor nigdy nie pracował, możemy je uważać jako referujące. W bibliografii końcowej rozdziały te nie są natomiast wyodrębnione.

Trzeci i ostatni rozdział o formach osadniczych wsi i miast, uzupełniony planami tychże znajdującymi się na końcu wydawnictwa, przynosi niewątpliwie wiele interesującego materiału. W tym wypadku jednak tym silniej należy podnieść zastrzeżenie, że plany wsi i miast są wprawdzie śladem pewnych form ustrojowych — działają tu oczywiście i inne względy, jak przede wszystkim terenowe — ale o narodowości mieszkańców przeważnie nie wiele potrafią powiedzieć. Bliższy rozbiór występujących tu form wyłamuje się już jednak z ram niniejszej, z konieczności ograniczonej rozmiarami recenzji.

Kazimierz Tymieniecki.

ESTREICHER STANISŁAW, Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa. Wydał ... Wydawnictwa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności. Nr 82. Kraków 1936, str. XVIII + 60 + 2nlb.

Kraków należy do tych szczęśliwych miast polskich, których szacowne zabytki pisemne przeszłości doczekały się już w znacznej mierze udostępnienia w druku. Mamy na myśli przede wszystkim *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa* (1257—1506), wydany w dwóch tomach przez Franciszka Piekosińskiego w *Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, tom V (I—1879) i VII (II—1882).

Uzupełnieniem, i to niezmiernie cennym, tego kodeksu jest właśnie wydawnictwo *Estreichera*.

Ogłoszony obecnie drukiem rękopis został odnaleziony przez prof. *Estreichera* w roku 1908 w spuściźnie, pozostawionej po *Ambrozym Grabowskim*. Jak stwierdza wydawca jest on niewątpliwie pochodzenia miejskiego. W roku 1922 znowu powrócił do Archiwum akt dawnych miasta Krakowa dzięki jednemu ze spadkobierców, prof. *Lucjanowi Grabowskiemu*. Rękopis zawiera zbiór przywilejów wilkierzy i przysiąg. Spisany na pergaminie w ostatniej ćwierci XIV wieku kontynuowany był przez całe następne stulecie, a złożyły się nań materiały, przechowywane w posiadaniu miasta, przy czym wszakże niektóre z nich pominięto, poczynając od najważniejszego przywileju miejskiego, to znaczy fundacyjnego z roku 1257. Zbiór ten powstał prawdopodobnie na życzenie rady miejskiej i na jej użytek.

Odnaleziony rękopis, jak stwierdza prof. *Estreicher*, jest najstarszym znanym obecnie zbiorem przywilejów i wilkierzy krakowskich, o sto kilkadziesiąt lat starszym od tak zwanego kodeksu *Baltazara Behema*, uchodzącego dotychczas za najstarszy. *Behem*, notariusz miejski, nie tylko znał wydany obecnie rękopis, ale nawet korzystał z niego chociaż go w całości nie wyczerpał. To też znajdujemy tam sporo jeszcze materiału do historii zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej miasta Krakowa, dotychczas zupełnie nieznanego. Samych tylko przywilejów nieznanych dotąd badaczom kodeks *Grabowskiego* zawiera aż 20 a z wilkierzy, powstałych przed rokiem 1390, *Behem* uwzględnił w swoim zbiorze zaledwie trzecią część.

Szczegóły, dotyczące odnalezienia i proveniencji omawianego zbioru, oraz jego opis podaje wydawca w obszernym wstępie (str. III—XVIII). Tam też zestawia na samym końcu (str. XVI—XVIII) „różnice pomiędzy tekstem przywilejów w kodeksie dyplomatycznym miasta Krakowa a kodeksem *A. Grabowskiego*“. Poza wstępem wydawnictwo swoje podzielił prof. *Estreicher* na trzy części. Pierwsza uwzględnia „przywileje nieznanne, zawarte w kodeksie *Ambr. Grabowskiego*, razem nrów 1—20“ (str. 1—19), druga obejmuje wilkierze, razem nrów 37 (str. 20—43), w trzeciej wreszcie zostały umieszczone „formulae iurisiurandi“, razem nrów 28. Wydawnictwo zamykają wykazy osób i miejscowości (str. 53—56) i „ważniejszych przedmiotów oraz wyrazów polskich“ (str. 57—59), wreszcie nieliczne omyłki druku i dopelnienia (str. 60).

W przeciwieństwie do ostatnich dwóch części wydawnictwa, które mają znaczenie przede wszystkim lokalne, jego

część pierwsza przynosi sporo materiału również o znaczeniu ogólnohistorycznym. Wprost kapitalnym odkryciem jest pod tym względem np. przywilej Kazimierza Wielkiego z 15 lutego 1344 roku. Dotychczas, na podstawie znanych dotąd źródeł, w literaturze panował pogląd, że pokój kaliski z roku 1343 wraz z uspokojeniem w stosunkach politycznych polsko-krzyżackich przyniósł również otwarcie wszystkich dróg dla handlu polskiego. Sądzone, że nie tylko ziemie polskie stanęły otworem przed kupcami pruskimi, a zwłaszcza toruńskimi, ale że mieli oni również wolny dostęp na Ruś, Węgry i Śląsk. Tymczasem z powyższego dokumentu okazuje się, że tak bynajmniej nie było. Drogę na Ruś mieli Toruńczycy odciętą i w ogóle nie wolno było im wychylać się poza linię, nakreśloną przez miasta Lublin, Sandomierz, Wiślicę i Kraków. Co zaś do drogi na Węgry, to wprawdzie pozostała ona nadal otwartą dla handlu toruńskiego, ale cóż kiedy nie mogli już chodzić „starą drogą“, znacznie krótszą, którą przywilej oddaje do dyspozycji jedynie Krakowianom. Kupcy pruscy mogli chodzić po miedź węgierską jedynie drogą okólną przez Brześć, Łęczycę, Inowłódź, Opoczno, Sandomierz, Wiślicę, Kraków i Nowy Sącz. Trudno wdawać się nam tutaj w bliższe omówienie tego przywileju, a zarazem zdać sobie sprawę jakie konsekwencje przynosi za sobą odkrycie tego dokumentu dla panującego w literaturze poglądu na położenie prawne handlu pruskiego w Polsce po pokoju kaliskim oraz na politykę handlową ostatniego Piasta. Czynimy to częściowo na innym miejscu, mianowicie w przygotowywanej pracy o „Organizacji handlu toruńskiego“.

Daliśmy tylko jeden przykład znaczeniu wydawnictwa prof. Estreichera: z zakresu stosunków handlowych w Polsce, ale można ich wyliczyć o wiele więcej, nawet z tej samej jeszcze dziedziny. To też należy je powitać z wdzięcznością dla wydawcy.

Marian Magdański.

PANSKE PAULUS, Documenta Capitaneatus Slochoviensis (1471—1770). Edidit... Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Fontes 28. Torunii 1935. Str. XVI + 239.

Zbiór dokumentów, ogłoszonych przez śp. ks. kan. Panskiego, odnosi się do starostwa człuchowskiego, które obejmowało znaczną część dawnego komturstwa. Dokumenty stanowią dla polskiej nauki historycznej ważną pozycję wśród wydawnictw źródłowych dotyczących dziejów Pomorza i przynoszą dużo cennego materiału, zwłaszcza dla badaczy stosunków gospodarczych Pomorza.

Nie pierwsze to wydawnictwo źródłowe ks. P a n s k e g o, dotyczące tych ziem. W r. 1911 bowiem ogłosił *Urkunden der Komturei Tuchel* a w r. 1921 *Handfesten der Komturei Schlochau*. Oba te komturstwa — tucholskie i człuchowskie — to właściwy teren badań ks. P a n s k e g o. Z tego zakresu ukazała się jeszcze jedna jego praca: *Urkundenstudien zunächst zur Geschichte der Komtureien Schlochau und Tuchel* (*Altpreussische Forschungen* 1934, zesz. 1, 2). Publikacje, obejmujące przywileje krzyżackie obu komturstw, leżały w programie prac źródłowo-wydawniczych niemieckich towarzystw naukowych, które zamierzały wydanie dyplomatariusza pruskiego. Realizację jednego punktu tego programu podjął ks. P a n s k e. *Documenta Capitaneatus Slochoviensis* stanowią jakby ciąg dalszy wydawnictwa *Handfesten der Komturei Schlochau* — przygotowane zostały w okresie wojny światowej — obecnie służą już bezpośrednio nauce polskiej.

Ze wstępu — Praenotata — dowiadujemy się, jaka jest podstawa rękopiśmienna wydawnictwa. Jeszcze za czasów polskich — po r. 1466 — zamek człuchowski posiadał księgę przywilejów krzyżackich „*Liber arcis Schlochoviensis antiquus*“. Ok. r. 1630 założona została nowa księga „*Liber Viridis*“ — tak nazwana od zielonej okładki — oparta głównie na „*Liber arcis Schlochoviensis antiquus*“. Do niej wpisywano i dalsze akty z czasów polskich. „*Liber Viridis*“ znajdujący się w registraturze rejencji kwidzińskiej, dostarczył tedy już nieco materiału do zbioru: *Handfesten der Komturei Schlochau* a stanowi główną podstawę *Documentów*. Na 193 numerów wydawnictwa 161 zaczerpnięto stamtąd. Poza tym wydawca czerpał przede wszystkim z *Archiwum Gdańskiego*. Częściowo dostarczyła materiału także Lustracja generalna z r. 1664. Pomocną — w pewnej mierze — była dla wydawcy praca K o n s t a n t e g o K o ś c i ń s k i e g o: *Człuchów — obrazek historyczno-statystyczny z przeszłości Pomorza*. (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, XIV, Toruń 1917). K o ś c i ń s k i wymienia w swej pracy i przywileje, skądinąd nieznane, przeważnie jednakże nie podaje pełnego tekstu, wobec czego nie mogły być dla wydawnictwa wykorzystane. Wydawca zaznacza, że zbiór jego nie mógł być zupełnie wyczerpujący.

Dokumenty zawarte w wydawnictwie, nigdzie dotąd nie publikowane, drukowane są z małymi wyjątkami w pełnym tekście. Niekiedy wydawca odsyła do zbioru: *Handfesten der Komturei Schlochau*, gdy chodzi o potwierdzenie przywileju krzyżackiego przez króla (nr 36), albo o urzędowy wyciąg z *Liber arcis Schlochoviensis antiquus* (187), podobnie gdy na

prośbę mieszkańców starostwa książę pruski dostarcza odpisu przywilejów krzyżackich niegdyś wystawionych (26, 27).

Wystawcami dokumentów są przeważnie starostowie, rzadziej gubernatorowie starostwa albo komisarze starosty. Znaczna część dokumentów — to confirmacje królewskie dawnych lub świeżo przez władzę starościńską wystawionych przywilejów (nr-ów 48).

Całość materiału źródłowego ułożona jest chronologicznie, uwypuklają się jednakże niektóre grupy dokumentów. Bardzo nieliczne odnoszą się do miast obwodu starostwa człuchowskiego (nr nr 5, 9, 20, 77, 89, 128, 186). Mamy tu postanowienie króla Aleksandra co do jarmarków dla m. Człuchowa, dalej przywilej m. Człuchowa, wystawiony przez króla Zygmunta I, określający prawa tego miasta ponieważ dawne przywileje zaginęły wskutek wojny i pożaru, przyznanie przez starostwo pewnych ulg miastu Chojnicom — z powodu klęsk wojennych i pożaru — co do uiszczania czynszu wzgl. podatku hybernowego do zamku człuchowskiego itp. Przeważnie dokumenty omawianego zbioru dotyczą stosunków wiejskich. Szczególną uwagę zwraca najliczniejsza grupa — przywileje młynne, prawie trzecia część wszystkich dokumentów (nr-ów 46). Równie ważne są przywileje, nadane sołtysom (nr nr 1, 10, 19, 21, 23, 28, 29, 36, 37, 41, 45, 55, 57 itd.), szereg przywilejów dotyczy karczem i prawa wyszynku (nr nr 12, 14, 31, 38, 68, 84, 90, 109, 151, 168, 182), wreszcie 2 bartników (nr 13, 42).

Tak znaczna ilość przywilejów młynnych wskazuje na to, że w czasie rządów polskich zakładano na obszarze starostwa sporo nowych młynów — chodzi tu wyłącznie o młyny wodne, przeważnie mączne. Niekiedy zakładano nowe młyny z powodu dewastacji wskutek klęski żywiołowej albo wypadków wojennych (nr 3, 4, 46, 78). O wyjątkowym stanowisku młynarzy świadczy też uniwersał, którym starosta oznajmuje, że sołtysom i wszystkim poddanym starostwa kasuje się „powyprawowane ad malam informationem przywileje“ z wyrażonym zaznaczeniem: „Excipiuntur jednak od tego młynarze, którzy mają grunta swoje osobliwie od wiejskich odłączone“ (147). Przywileje młynne, i świeżo wystawione, nadawane bywały na prawie chełmińskim, „haereditarie iure Culmensi“, „erblich zu Cölmischen Rechte“ (3, 4, 51, 53, 59). Młynarze cieszą się ponadto — jak w wiekach średnich — różnymi uprawnieniami. Prawie zawsze posiadają prawo rybołówstwa. Niejednokrotnie przywileje przewidują obowiązek mlenia w danym młynie dla pewnych wsi okolicznych, by młynarze mogli tym snadniej swoim powinnościom wobec zamku wydołać (nr 2 — 6 wiosek, 4 — 8 wiosek, 8 — 3 wioski,

46 — 4 wioski). Wyjątkowo zdarza się, że młynarz ma obowiązek uiszczenia czynszu nie tylko do zamku, lecz także dziedzicowi wsi, na granicy której młyn jest położony (nr 2). Wydawca umieścił zwłaszcza przy przywilejach młynnych w przypisie odnośne ustępy z Lustracji gen. z r. 1664, służące jako materiał porównawczy. Ograniczył się jednakże do Lustracji gen. z r. 1664, ten środek pomocniczy został więc zastosowany w wydawnictwie tylko w okresie do połowy XVII w.

Przywileje udzielane sołtysom, poszczególnym wsiom lub też poszczególnym mieszkańcom wsi dostarczają obfitego materiału do poznania stosunków wiejskich danego regionu. Przywileje te świadczą o dążeniu do intensywnego zagospodarowania wsi i podźwignięcia warstwy włościańskiej a z drugiej strony zmierzają do pomnożenia dochodów starostwa. Spotykamy zakładanie nowych wsi i osadzanie włościan na nieużytkach, w miejscach „pustych i błotnych“, „ex cruda radice“, „de nova radice“ (nr 48, 57, 76, 83). Przyznanie włościanom wolnizny — zwykle na 8 lat — ma im ułatwić zagospodarowanie się (nr 28, 29, 37, 76). Obowiązani są do uiszczenia czynszu, danin w naturze i do nieznacznej robocizny. Sołtysi reprezentują czynnik szczególnie uprzywilejowany (nr 1, 10, 19, 21, 23, 28, 29, 36, 37), dziedziczne posiadanie sołectwa niejednokrotnie wyraźnie zaznaczono (nr 10, 57, 58). Z późniejszych dokumentów jednakże wynika, że robocizna się wzmacnia, wprawdzie początkowo — po wojnie szwedzkiej — istnieje tendencja ulżenia włościanom pod tym względem (119, 121, 124, 125, 126). Wystawianie niejednokrotnie przywilejów w języku niemieckim pozostaje w związku z kolonizacją zaznaczającą się w danym okresie. Nieliczne tylko przywileje odnoszą się do szlachty (nr 11, 16, 50, 85, 98, 135, 149, 189).

Materiał, zawarty w wydawnictwie, może się walcie przyczynić do oświecenia wielu zagadnień z zakresu dziejów gospodarczych Pomorza. Przejrzysty układ oraz indeksy osób i miejscowości ułatwiają korzystanie z tak pożytecznego wydawnictwa.

Bogumił Hoffmann.

OLSZEWICZ B. Dwie szkicowe mapy Pomorza z połowy XV wieku. „Strażnica Zachodnia“ r. VIII, nr 1 (1937) i odbitka: Biblioteka „Strażnicy Zachodniej“, nr 1. Warszawa 1937, str. 2nlb + 35—51 + 2 tablice.

Dr Olszewicz omówił szczegółowo dwie mapy Prus Królewskich z rękopisu Sędziwoja z Czechła. Mapy te są kopiami innych i wykazują pewną wartość kartograficzną w mierze, w jakiej ówczesna technika pozwalała na dawanie

dział wartościowych. Na uwagę zasługuje mapka druga, obejmująca część Prus Wschodnich. Mapka pierwsza, na której wyobrażono dorzecze Dolnej Wisły oraz Warmię, mogła być dziełem zarówno Polaków, jak zaciężnych czeskich lub też Prusaków. Kraj ten znajdował się w znacznej mierze w ręku króla i wykonanie mapy, opartej na itinerariach, nie przedstawiało szczególnych trudności. Inaczej jest z mapką Prus Wschodnich, których część a mianowicie pas nad Łyną po Pregołę znajdował się do r. 1461 w ręku zaciężnych królewskich, wyłącznie jak się zdaje Czechów. Otóż jest rzeczą ciekawą, kto dostarczył materiałów do owego szkicu, który obejmuje właśnie doliny Łyny i Pregoły z Szępopolem, Welawą i Frydlandem, gdzie stały załogi polskie. Sądzę, że właśnie owi zaciężni czescy, udający się raz po raz na dwór polski, mogli dostarczyć potrzebnych materiałów i szkiców nawet. Sądzę, że pewną wskazówką może być nazwa Królewca: Crołow-grod, nie odpowiadająca niemieckiej Königsberg ani późniejszej polskiej, a która przypomina żywo Kralove Hrady i Hradce, po Czechach rozsiane. Ciekawe, że Welawa nazywa się w mowie ludności polskiej Iława — na mapie zaś Bielawa. Czy nie jest to nazwa, nadana miasteczku przez Czechów?

Opublikowany w dodatkach spis grodów i miast pruskich nasuwa również kilka uwag, podobnie napisy na mapach dorzecza Wisły i Prus Wschodnich. Liebemühl (nie jak pisze błędnie autor Liebesmühl) przetłumaczono na Milimlin. W istocie jest to tłumaczenie błędne: nazwa Liebemühl pochodzi od rzeczki Liebe, po polsku Liwa, stąd dziś ludność polska nazywa miasteczko Liwski Młyn. Należałoby i w nomenklaturze naukowej sprawę rozstrzygnąć, gdyż nazwa Miłomłyn często bywa używana. Nierozwiązany przez autora Elsberg to Heilsberg, podobnie Tzussz to nie Szczytno, a Susz (por. str. 50: Czus). Heiligenbeil nie może być tłumaczony poprawnie jako Św. Siekierka. Nazwa ta pochodzi od Heiligenpil-Swantepil-Święty gród, a w ustach ludu polskiego miasteczko nazywa się Świętomiejsc. Należało by tę nazwę ostatecznie i do literatury naukowej wprowadzić. Ciekawe, skąd pochodzi pruska nazwa Pokarmin na Brandenburg. Nie zostały rozwiązane przez autora nazwy na str. 50: Kremuth (= Kremitten), Ingebok (= Angerburg, Węgobork), Zyele (= Saalau, Toeppen, M., *Hist.-comp. Geographie v. Preussen*, 1858, str. 219). Błędne jest rozwiązanie Engelberk-Pokrzywno w Dolnych Prusach. Jest to zapewne Góra Zamkowa koło Engelsteina pod Węgoborkiem. (G r i g a t F., *Besiedlung des Mauerseegebiets* [1931] 36, 52, 53). Na tablicy II pozostały nierozwiązane nazwy Stempelp..ck (niewątpliwie Szę-

popel), Kyerdaow (= Gierdawy), Roden (= Rudau, Rudawa). Językoznawca znajdzie w opublikowanych nazwach ciekawy materiał: Gniew nazywa się jeszcze Gmyew, Ostróda — Osterroth i Ostenrod (comendator Ostroroszky Arch. Tor. N. 1461, r. 1454), Elbląg występuje jako Elbyang, Lipinki jako Lipno.

Niewielka, ale wnikliwa rozprawka dra Olszewicza nasuwa pewien dezyderat: należało by ustalić wreszcie polskie brzmienie nazw miejscowości pruskich i wprowadzić je do nauki. Raz po raz jeszcze badacze mało obznajomieni z zagadnieniem piszą „Heilsberga“ zamiast Licbark, nie mówiąc o innych nazwach, które mają swe brzmienie odrębne od niemieckiego w ustach ludu polskiego. Dr Olszewicz włożył wiele pracy w swą rozprawkę; było by dobrze, gdyby zdobyte materiały zużytkował w publikacji, ustalając brzmienie polskich nazw w Prusach Wschodnich.

Karol Górski.

DUFNER-GREIF MAX, Von Bosniaken und Twaraczys. Das Leben ihres Generals Heinrich Johann Freiherr von Günther (1736—1803), Berlin, Hans v. Hugo und Schlatheim (1937), str. 162 + 2 nlb.

Na tle życiorysu jednego z wybitniejszych generałów kawalerii pruskiej poruszył autor szereg kwestyj ciekawych i ważnych dla czytelnika polskiego. Do tych należeć będzie omówienie i rozwój pułku, który miał za zadanie germanizację drobnej szlachty pruskiej, tudzież działalność kulturalno-gospodarcza Günthera na terenie tzw. Prus Nowowschodnich zmierzająca do tego samego celu. Poza tym zainteresuje czytelnika bez wątpienia akcja bojowa z okresu Kościuszkowskiej insurekcji, którą prowadził z ramienia Króla pruskiego Günther na odcinku Prus Wschodnich. Nie będzie nam więc obojętnym żywot tego pruskiego dowódcy kawalerii, ponoć naturalnego syna Fryderyka II jak chce legenda, a do czego zdaje się przychylić autor.

Młody Günther, uchodzący za syna pastora pułkowego, urodzony 1736 r. w miejscowości Neu Ruppin w Brandenburgii, przygotowywał się do zawodu kościelnego i w tym celu studiował teologię początkowo w Berlinie, a następnie na uniwersytetach w Halli, Frankfurcie nad Odrą, a wreszcie we Wrocławiu. Stąd w czasie wojny siedmioletniej wstąpił Günther w szeregi wojskowe, początkowo do administracji wojskowej, a następnie do formacji ochotniczej, gdzie wyrobił się na dobrego oficera kawalerii. Przez stopnie rotmistrza i majora w pułku kirasjerów śląskich, dochodzi Günther

w 1783 r. do rangi podpułkownika i dowódcy czarnych huzarów. W 1785 r. zostaje pułkownikiem, a w 1788 obejmuje komendę i szefostwo świeżo sformułowanego pułku Bośniaków, rychło zaś, bo w rok później otrzymuje stopień generała majora.

Pułk Bośniaków był użyty dla celów dywersyjnych i miał za sobą pewną tradycję. Jeszcze w latach 1675/76 sformował w swej armii Wielki Elektor pułk kawalerii zwany towarzyszami, który składał się przeważnie ze szlachty polskiej z pogranicza. Pułk ten istniał krótko i ze względów politycznych został rozwiązany. Pozostała jednak tradycja formowania wojska z poddanych sąsiedniego państwa: i tak w 1742 r. w armii Fryderyka II widnieje pułk ułanów v. Natzmera, w znacznej części z Polaków złożony, a gdy i on uległ reformie i rozwiązaniu, podczas wojny siedmioletniej przyjął Fryderyk do swych szeregów chorągiew awanturników albańskich, których przeciw niemu ściągnął do armii saskiej minister Brühl, ale nie miał ich czym na czas opłacić. Gdy w walkach wykruszył się element południowo-wschodni, uzupełniono hufiec ochotnikami narodowości polskiej, którzy w obcej służbie szukali fortuny (s. 40). Między sobą ochotnicy ci nazywali się towarzyszami, co tolerowano w służbie, gdyż tworzyli oni swoisty oddział lekkiej kawalerii w armii pruskiej, zbrojny w lance, dużej wartości bojowej i odznaczający się niepospolitą brawurą. Z czasem odłączono ich od pułku czarnych huzarów do którego organizacyjnie należeli.

Obecnie po wyodrębnieniu Bośniaków w osobny pułk, przeniesiono go na pogranicze Prus książęcych i wyznaczono kwatery na Mazowszu pruskim w Elku, Margrabowie, Piszcu, Rynie, Rządźborku, Orzyszu i Mikołajkach. Komendę pułku umieszczono w Elku, a dowódca obok swych zajęć wojskowych otrzymał pewnego rodzaju misję polityczną. Wskazuje na to wyraźnie pewien ustęp pracy Dufner-Greifa: „Dieses Lyck war damals eine vorgeschiebene Feldwache des Preussentums und der neue Oberst richtete sein Leben bewusst als Vorbild dieses Geistes ein“ (s. 51). Obok szkolenia żołnierzy miał więc Günther stworzyć placówkę niemieczyny i utrwalić jej podwaliny. Do tego celu zdąża Günther przez zakładanie niemieckich szkół tam, gdzie stoją oddziały jego pułku, starając się nietylko o chwilową ich egzystencję, ale i o zapewnienie dalszego rozwoju. Kiedy zaś po trzecim rozbiore zagarnęło królestwo pruskie nowy szmat ziemi polskiej, z której utworzono prowincję Nowo Wschodnio-pruską, złożoną z dwu departamentów: płockiego i białostockiego, Günther objął tam komendę wojskową i w dalszym ciągu prowadził akcję germanizacyjną. Wtedy to na skutek projektu ministra Hoyma przystąpiono do reorganizacji pułku

Bośniaków, pozostawiając w nim jedynie Polaków i szwadron Tatarów, który po upadku Rzeczypospolitej przeszedł do armii pruskiej. Zreorganizowany pułk miał objąć przede wszystkim drobną szlachtę zagonową, której dawano pewne przywileje stanowe, pociągający tytuł towarzysza i mundur dawnej kawalerii narodowej. Były to propozycje kuszące i mogły, będąc przez dłuższy czas stosowane, osiągnąć pewien rezultat. Rząd pruski na to właśnie liczył i zastawiał sidła na drobną szlachtę, która silnie rozrodzona nie mogła znaleźć oparcia na rodzinnym zagonie. Wstępując do oddziałów pseudopolskich w armii pruskiej przesiąkałaby duchem pruskim i z czasem zostałyby wchłonięta w organizm państwa pruskiego (s. 119). Autor w dążeniach Günthera widzi realizację i racjonalne postawienie stosunków polsko-pruskich. Wyraża się o nim: „Er ist der beste Werber für eine bündische Neuordnung beider Nationen, um dadurch den Kulturfrieden Europas zu erhalten, der einzig für Polen die Grundlage seines politischen Daseins ist“ (s. 146). Z tego przedstawienia widzimy, że Günther w swych poczynaniach był dla Polski i Polaków człowiekiem niebezpiecznym przez swe konsekwentne i umiejętne wynaradawianie przy pomocy szkół i służby wojskowej. Był on może w pewnej mierze prototypem tych polityków pruskich, którzy dążyli do wchłonięcia Polski i Polaków na drodze ustępstw i pewnych swobód. Do takich ludzi należał także płk. Massenbach, który w 1807 roku gorąco propagował zachęcenie Polaków do opowiedzenia się po stronie Prus przeciw Napoleonowi, za cenę ustępstw na rzecz pseudo-wolności i autonomii. Ta właśnie droga ustępstw i powolnego germanizowania jest może najbardziej niebezpieczną. W danym jednak wypadku praca Günthera nie wydała owoców. Wojna 1807 r., nazwana przez cesarza Napoleona „pierwszą wojną polską“, obudziła w narodzie polskim ducha patriotyzmu. Pomimo pewnych różnic co do zapatrywań politycznych całe społeczeństwo polskie z pod zaboru pruskiego stanęło do walki z okupantem. Rozproszył się sformowany przez Günthera pułk towarzyski, znaczna część przeszła w dawnych mundurach pruskich pod ojcyste sztandary, pozostała tylko drobna garść, z której przy reorganizacji armii pruskiej sformowano pułk ułański. Günther nie dożył tych chwil, zmarł bowiem na posterunku podczas lustracji pułku w kwietniu 1803 r.

Pisząc swą pracę autor oparł się wyłącznie na literaturze niemieckiej i to zaważyło na wartości jego pracy. Starał się przedstawić wypadki jasno i dokładnie, ale z powodu nieuwzględnienia literatury polskiej, zwłaszcza w odniesieniu do wojny 1794 r., praca wypadła blado i jednostronnie. Szkoda

wielka, że autor nie poszedł za przykładem prof. Maschkego, dr Wolfganga Kothego, dr Hansa Braniga, czy autorów serii *Deutschland und der Osten*, którzy w swych pracach uwzględniają naukową literaturę polską. W danym wypadku miał autor do wykorzystania pracę prof. Skalkowskiego o obronie Narwi w 1794 r., która opierała się o źródłowe materiały komendy polskiej. Opracowanie wyników badań prof. Skalkowskiego i porównanie ich z literaturą i opracowaniami strony niemieckiej mogłoby dać ładne i pożyteczne wyniki. Niestety, p. Dufner-Greif literaturę polską zaniedbał co odbiło się na pracy niekorzystnie. Pomijając już bowiem niewyzyskane możliwości opracowania wypadków 1794 r., wygłosił autor m. i. twierdzenie o targowiczanych, że byli oni „szlachetnymi duchami i patriotami” (s. 68), którzy stanęli w okresie zawieruchy po stronie Rosji, ale zawiedli się w swych nadziejach, gdyż państwo polskie właśnie ze strony Rosji spotkała zagłada. Nie jest to może zbyt konsekwentną twierdzenie ze strony autora, gdyż na innym miejscu, idąc za przekazami feldmarszałka Boyena, wyraża się w superlatywach o Kościuszcze, jako o „szlachetnym naczelniku”. Stają więc w jednym szeregu zasłużonych mężów Kościuszko i Targowiczanie, a to u polskiego czytelnika nie budzi do autora zaufania.

Pomimo tych usterek praca ma wartość i jest ciekawą. Pod względem stylu i układu widać pewne tendencje do wzorowania się na pięknej pracy Dupont'a o gen. Lassalu, którą na język polski przełożył gen. Wieniawa-Długoszewski. Różnica jednak zachodzi taka, jak między winem szampańskim a piwem bawarskim. Żywot Lassala jest barwny, pełen kawalerskiego polotu i brawury bojowej. Sam Lassalle ginie w szarży na wroga w pełni blasku sławy wojennej. Żywot Günthera to musztrowanie kawalerzystów pruskich, obracanie się w zamkniętym dziedzińcu koszar, gdzie wszechwładny „drill” pruski panuje, germanizacja Mazurów pruskich, lub walka, jakże nierówna, z powstańcami świeżo zebranymi i słabo uzbrojonymi. A jednak nawet z tego przedstawienia, z tych niezawsze pomyślnych — dla polskiego oręża — zmagania na pograniczu wyczuwa się coś, co otuchą krzepi polskie serca. Trudno sobie było dać radę z tym ludem pogranicznym, który Günther zwie pogardliwie „Kurpiken oder Wilddiebe” (s. 69). Wyczuwa się, że ta ludność pogranicza nie miała dla okupantów sympatii, że była wyraźnie wrogo dla nich nastawiona. „Einwohner immer noch vom feindlichsten Hass erfüllt waren” — pisze Dufner-Greif na str. 105). I to stanowisko ludności, stwierdzone przez autora niemieckiego, ma istotne dla nas znaczenie, a nie imputowane

Güntherowi zasługi na polu krzewienia kultury na dzikich polach polsko-pruskiego pogranicza.

Janusz Staszewski.

ASKENAZY SZYMON, *Szkice i portrety*, Biblioteka Polska, Warszawa 1937, str. XVIII + 402.

Ktokolwiek zajmował się sprawami polsko-pruskimi w przełomowym okresie z XVIII na XIX wiek, musiał się zetknąć z pracami prof. Szymona Askenazego. Ten twórca szkoły nowożytnej historii Polski, ściśle zaś mówiąc końca XVIII i XIX wieku, wielokrotnie poruszał te zagadnienia. Czy to w *Przymierzu polsko-pruskim*, czy w ustępach dzieła *Napoleon a Polska*, czy w szeregu szkiców, zamieszczanych w naukowych czasopismach oraz zbiorach książkowych, jako to *Wczasy historyczne, Dwa stulecia*, prof. Askenazy stale omawiał i naświetlał problem wzajemnych stosunków tych dwu państw.

Motyw ten znajdujemy również i w wydany niedawno pośmiertnym zbiorze artykułów, zatytułowanym *Szkice i portrety*. Jest to zbiór szeregu odczytów, rozpraw i artykułów częściowo ogłoszonych już poprzednio na łamach czasopism naukowych lub kulturalnych, częściowo spoczywających jeszcze w rękopisach. Do rzędu tych ostatnich należy np. tekst odczytu, który miał być wygłoszony w Poznaniu pod koniec 1918 r.; odczyt ten nie odbył się ze względu na odmowę pozwolenia ze strony władz pruskich; nosił on tytuł „Przewodnicy myśli polskiej u wstępu doby porozbiorowej 1795—1815”. W szkicu tym, w piękny sposób podnoszącym działalność i rolę gen. Dąbrowskiego, podobnie jak poprzednio w „Niektórych przedstuletnich zagadnieniach odbudowy Rzeczypospolitej” poruszył autor problem sojuszu a potem planów wskrzeszenia Polski przy pomocy Prus. Nawraca prof. Askenazy do tegoż tematu w artykule, który był ogłoszony swego czasu w *Tygodniku Ilustrowanym*. Wyraża w nim zdanie charakterystyczne dla swego stosunku do spraw polsko-pruskich (str. 48): „Nie było w Polsce upadającej ani w porozbiorowej powszechnego, nieprzejednanego przeciw Prusom uprzedzenia. Nie było przeciw nim uczucia ślepej, zawzinającej się nienawiści, właściwej narodom małym, lecz obcej wielkiemu, jak polski, który ma prawo i moc nie przesądzać z góry na zawsze ani przyszłego losu własnego, ani przyszłego względem innych stosunku. Była, owszem, ponawiana, nieraz aż za daleko posuwana gotowość do uciszenia w sobie najmocniejszych, najsprawiedliwszych ku Prusom żalów czasowych, przez pamięć na nieśmiertelną przyszłość narodowego

powołania. Aliści za każdym, bez żadnego dotychczas wyjątku, razem była ze strony Prus li tylko bądź niezdolność do należytego zrozumienia tej gotowości i należytego drugostronnego jej zadość uczynienia, bądź też wręcz dążność do nieprawienia jej na krzywdę charakteru i interesu narodowego polskiego“. Jest to pewnego rodzaju credo, które przebiega przez wszystkie prace prof. A s k e n a z e g o, a szczególnie uwypukla się w jednym z dalszych szkiców mianowicie w ogłoszonym z rękopisu „Założeniu Królestwa Polskiego 1815 roku“. Została też świetnie ujęta i przedstawiona perfidia w opisie przygód berlińskiego wysłannika szambelana Troschke, który przyjechał do Poznańskiego, aby przygotowywać akces miejscowej ludności do Prus, a pamiętać należy, że Poznańskie było wówczas pod okupacją rosyjską, Rosja zaś była sprzymierzeńcem Prus.

Nie przedstawił jednak prof. A s k e n a z y Prus w krzywym zwierciadle złośliwej krytyki. Był bezstronnym i dobre strony lojalnie podkreślił. Wystarczy przewrócić kilka kart, aby w drugiej części książki zatytułowanej „Portrety“ napotkać dwa artykuły: „Wspomnienie o prawym uczonym“ i „Głos nauki“. Wymienione szkice są poświęcone pamięci profesora uniwersytetu w Getyndze Maxa Lehmana — nauczyciela prof. A s k e n a z e g o. O tym to historyku niemieckim wyraża się autor jako o „prawym uczonym“. Podobnie gorąco wspomina innego profesora tegoż uniwersytetu — Waitza, który „w imieniu czystej nauki dziejowej, wbrew mętным pseudonaukowym apologiom, wydał stanowczy wyrok potępienia na całą zeszłowieczną politykę rozkładową i rozbiorową. Wystąpienie Waitza pozostało odosobnionym. Zakrzyczano go, podano w wątpliwość jego kompetencję uczonego, a nawet jego uczucia niemieckiego patrioty“. To też prof. A s k e n a z y silnie podkreśla śmiało i zdecydowane wystąpienie profesorów Lehmana i Waitza przeciw akcji „pruskiej szkoły dziejopisarskiej“, która „ustaliła w badaniach historycznych tendencję pogardliwą i potępiającą względem całej przeszłości naszej, ustaliła w opinii publicznej tendencję wrogą i tępielską względem samego bytu naszego“ (str. 353).

Obok tych niezmiernie ciekawych i charakterystycznych wspominków w dziale „portretów“ zainteresuje wielkopolskiego czytelnika sylwetka Ignacego Potockiego, co budował poprawę bytu Rzeczypospolitej w oparciu o sojusz z Prusami, Michała Sokolnickiego, wybitnego inżyniera wojskowego i sztabowca, rodem z Wielkopolski, a wreszcie ks. Adama Czartoryskiego, twórcy „morderczego planu“, który położyć miał kres istnieniu Prus. Ten ostatni życiorys jest odtworzony wedle niewykończonego rękopisu z 1915 roku.

Zbiór szkiców i artykułów prof. A s k e n a z e g o, wydany przez żonę i córkę zmarłego uczonego przy pomocy grona dawnych jego uczniów, czyta się, jak wszystkie jego prace, wprost jednym tchem. Piękny styl, głęboka erudycja i umiejętność narracji trzymają czytelnika w napięciu.

Oczywistą jest rzeczą, że *Szkice i portrety* obejmują więcej rozpraw, aniżeli te, o których tu wspominaliśmy, dotyczą one jednak innych spraw, aniżeli zagadnienia polsko-pruskie. Stanowisko jakie wobec tej ostatniej kwestii zajmuje prof. Askenazy jest słuszne i ze wszech miar godne kontynuacji. Szukać należy prawdy, badać wzajemne stosunki państw, nieraz nawet wielce drażliwe, bez uprzedzeń, krytycznie a bezstronnie, tak, jak tego w Getyndze nauczał jego mistrz prof Lehmann.

Janusz Staszewski.

LEWANDOWSKI WŁODZIMIERZ, B ó j o S z u b i n d n i a 11 s t y c z n i a 1919 r o k u. Towarzystwo dla badań nad historią powstania wielkopolskiego 1918/19. Poznań 1936, str. 320.

Przed sześciu laty ukazała się na półkach księgarskich pierwsza praca wydana przez Towarzystwo dla badań nad historią Powstania Wielkopolskiego 1918—1919. Był to pamiętnik inż. Zygmunta Wieliczki, zatytułowany *Od Prosnego po Ramicz*. Praca ta znalazła żywy oddźwięk po drugiej stronie granicy. Przede wszystkim jednak poruszyła umysły tamtejszych badaczy druga praca inż. Wieliczki pt. *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918/19* wydana w 1932 roku. Kiedy zaś w rok później pod redakcją tegoż inż. Wieliczki ukazał się okazały tom *Szkiców i fragmentów z powstania wielkopolskiego 1918/19*, w czasopiśmie niemieckim wydawanym w Pile pod redakcją dr H. J. S c h m i t z'a, noszącym tytuł *Grenzmärkische Heimatblätter* oraz podtytuł *Zeitschrift der Grenzmärkischen Gesellschaft zur Erforschung und Pflege der Heimat*, zaczęły się pojawiać prace i wspomnienia uczestników wojny o granice Wielkopolski. Biorąc za wzór ostatnią publikację naszego Towarzystwa zaprowadzono we wspomnianym czasopiśmie dział specjalny noszący nazwę *Einzelbilder aus den Abwehrkämpfen gegen die Polen in Provinz Posen im Jahre 1919*. Umieszczono go na wstępie każdego zeszytu, a podawano w nim prace mające na celu zbijanie twierdzeń polskich. Jako pierwszy taki artykuł ukazały się wspomnienia dr Schmitz'a *Kampf um Ramitsch*, a nieco później *Der Kampf um Lissa*. Jest to więc odpowiednik do pracy inż. Wieliczki i pod tym względem także, gdyż i ten

autor brał udział w opisywanych walkach jako organizator i dowódca „Volkswehrbataillon'u”. W roku następnym (1935) tenże sam dr Schmitz napisał rozprawę pt. *Der Posener Aufstand und die grosspolnische Politik*, która to praca jest odpowiedzią na pracę inż. Wielickiego *Wielkopolsce i Prusach w dobie powstania*. Powyższe dane wykazują więc jasno, że wspomniane towarzystwo niemieckie prowadzi kontrakcję już choćby tylko z uwagi na zbieżność tematów. Szereg wspomnień, dzienników i opracowań wykazuje działalność zbliżoną do ujawnionej z naszej strony w III tomie wydawnictw Towarzystwa dla badań nad historią Powstania Wielkopolskiego. Kiedy jednak po stronie niemieckiej akcja rozwijała się pomyślnie, a prace zamieszczane w *Grenzmärkische Heimatblätter* ukazywały się co roku jedna za drugą — nasze Towarzystwo przerwało swą działalność. Dopiero teraz po prawie 4-letniej przerwie ukazała się praca dr Włodzimierza Lewandowskiego, przygotowana z udziałem gen. w st. sp. Aleksandra Załęskiego. Praca ta była już od kilku lat zapowiadana w wydawnictwach Wojskowego Biura Historycznego. Ostatecznie jednak ukazała się w Poznaniu pod tytułem — *Bój o Szubin*.

Praca ta ma charakter wybitnie monograficzny. Omawia tylko działania wojskowe i to na niewielkim odcinku (55-ta część terytorium Wielkiego Księstwa Poznańskiego) a w dodatku na przestrzeni tylko kilku dni (od 8 do 11 stycznia 1919 roku).

Tak wykreślone granice pozwoliły autorowi wchodzić w najdrobniejsze nawet szczegóły tego fragmentu powstania. Starał się przeto drobiazgowo wyjaśnić zarówno poruszenia taktyczne dowódcy grupy ppłk. Grudzielskiego jak i zarządzenia komendy głównej w Poznaniu. Dokładnie kreśli dr Lewandowski poruszenia poszczególnych oddziałów na terenach bojów pod Łabiszynem, Kcynią, Żninem i Złotnikami Kujawskimi zanim doszło do decydującego starcia o Szubin. Autor podaje opisy walk, stany liczebne oddziałów biorących w nich udział, stan wyekwipowania i zaopatrzenia w broń oraz amunicję, zestawia liczby rannych i poległych. Niestety dociekania autora, zmierzające do ścisłego i dokładnego wyliczenia, rozbijają się o wielkie ubóstwo źródeł.

Improwizowane i nieco chaotyczne działania grup operujących pod Szubinem sprawiły, że nie zachowały się kancelarie poszczególnych dowództw oddziałów frontowych. Brak więc dokumentów i dokładnych relacji z pierwszej ręki o przebiegu starć. Prasa regionalna współczesna podawała nieraz wiadomości bałamutne i niefachowe; niewiele wyżej stoi prasa poznańska i bydgoska, nie dając materiałów auto-

rytatywnych. Mogłyby niejedno wyświecić akta władz administracyjnych i wojskowych niemieckich urzędujących w Bydgoszczy 1918/19 roku, niestety zostały one w 1920 roku wywiezione podczas ewakuacji pruskiej.

W tych warunkach autor był zmuszony w znacznej mierze opierać się na źródłach mających charakter pomocniczy, a więc na owej prasie, na relacjach żyjących uczestników walk, na rezultatach całego szeregu ankiet rozpisanych przez Referat historyczny Dowództwa Okręgu Korpusu w Poznaniu, wreszcie na wynikach badań terenowych podczas specjalnej wycieczki wojskowej na pobojojiska pod Szubinem, Żninem, Łabiszynem i Złotnikami Kujawskimi.

Operując tego rodzaju materiałem źródłowym nie dziw, że autor często uchyla się od katagorycznego stwierdzenia pewnych faktów lub okoliczności i ogranicza się jedynie do hipotetycznego ich przedstawienia. Stwierdzić jednak należy, że autor czyni to w sposób bardzo oględny, a hipotezy jego opierają się na solidnych przesłankach. Dowolności niemożna się w pracy dopatrzeć, przeciwnie widoczny jest na każdym kroku wysiłek ku przedstawieniu wypadków w najściślejszej zgodzie z tymi danymi, które można było zdobyć. Przypisy, objaśniające tekst i udawadniające podane w nim twierdzenia, tudzież plany podane w drugiej części pracy wykazują, że autor starał się uczynić wszystko, co badacz sumienny uczynić był w stanie.

Janusz Staszewski.

J o m s b u r g. Voelker und Staaten im Osten und Norden Europas. Vierteljahrschrift herausgegeben von Johannes Papritz und Wilhelm Koppe. Leipzig 1937. Jahrgang 1. April—Juli 1937.

Mamy przed sobą dwa pierwsze zeszyty nowego czasopisma niemieckiego, którym z uwagi na jego założenia podstawowe będzie musiała się zainteresować nauka polska. Dla jakich celów zostało ono stworzone o tym mówią sami wydawcy w przedmowie (s. 1—2).

Od Sundu aż po Karpaty i od Łaby aż po zachodnią granicę Rosji sowieckiej ciągnie się przestrzeń, na której osiadłe tam ludy germańskie, słowiańskie, bałtyckie i fińskie stale spotykały się ze sobą już to na stopie wojennej, już to w pracy pokojowej. To współżycie w ciągu wieków związało owe ludy może jeszcze silniej niż położenie naturalne. Brak naturalnych barier we wschodniej połowie tego obszaru nastrocza jeszcze specjalne zagadnienia. Mianowicie, tworzenie i rozgraniczenie państw narodowych jest tutaj aż do dzisiejszego dnia

utrudnione, gdyż narodowości różnego rodzaju żyją obok siebie niby w jakimś przekładańcu. „Wszystkie siły, jakie oddziaływały w przeszłości na życie ludów północnej i wschodniej Europy oraz na losy ich państw i dotąd jeszcze oddziaływiają, mają być analizowane na łamach tego czasopisma przez naukowców, którzy będą mieli w tym przedmiocie coś do powiedzenia. Przy tym prehistoria, geografia, polityka (Staatswissenschaft), rasizm, językoznawstwo, ludoznawstwo, historia sztuki i kultury, sprawy zaludnienia (Bevölkerungswissenschaft), socjologia oraz ekonomia itd. tak samo dojdą głosu jak i historia ogólna. Tylko przy wszechstronnym wgłębianiu się będzie możliwym przeniknąć do głębi owe zagadnienia, które nas jako ludzi współczesnych specjalnie obchodzą“. Jako symbol tych badań wybrano historyczny Jomsborg, który jest „pierwszym przykładem zwarcia się oraz obustronnego przenikania się Germanów i Słowian“, tym bardziej, że „problem Jomsborga“ stał się „ośrodkiem bardzo żywej dyskusji naukowej, w której uczeni skandynawscy i polscy biorą nie mniejszy udział od badaczy niemieckich“.

Tak obszernie streściliśmy przedmowę, gdyż lepiej i otwarciej nie mogła określić zadań i celów, jakim ma służyć nowe pismo. Jako najbliżsi współpracownicy wymienieni zostali z Berlina: A. Brackmann, F. Roerig i H. Uebersberger, z Wrocławia: H. Aubin, z Królewca: T. Oberländer, z Kilonii: O. Scheel oraz z Gdańska: W. Recke.

Nie mamy możliwości szczegółowego omówienia obu zeszytów, poprzestaniemy więc na krótkim podaniu treści. Przy czym zaznaczyć jeszcze należy, że uwaga czasopisma (przynajmniej jak dotąd) zwrócona jest w głównej mierze na odcinek polski. Świadczy o tym zarówno poświęcenie większości artykułów zagadnieniom polskim oraz polemice z polskimi badaczami, jak i utworzenie w dziale recenzyj i kronice specjalnego poddziału polskiego.

W zeszycie kwietniowym F. Roerig omawia w krótkim szkicu syntetycznym znaczenie niemieckiego osadnictwa w regionie bałtyckim w wiekach średnich (str. 3—10) a E. Petersen znaczenie śląskiego grodu Niemczy (Nimptsch dla wczesnej historii Śląska (str. 11—18); E. O. Rossman (z Łodzi) zajmuje się pruskimi mapami Polski z lat 1753—1806 na podstawie zbiorów Pruskiej Biblioteki Państwowej w Berlinie (str. 19—31) i wreszcie H. Schaefer interesują przyczyny upadku dawnego państwa polskiego w oświetleniu M. Bobrzyńskiego (str. 31—37). Część tę zamyka W. Meder omówieniem ustroju państwowego Estonii i Łotwy (str. 37—42). W drugim zeszycie dr Brackmann zajmuje się

początkami polskiej polityki bałtyckiej, dopatrując się ich dopiero po wojnie światowej (str. 129—142) a Oberländer pisze o „kryzysie gospodarczym dawnych prowincyj pruskich — poznańskiej i zachodnio-pruskiej (str. 143—154). Tytuł artykułu H. Schmaucha, największego w obu zeszytach, mówi sam za siebie: „Nicolaus Copernicus — ein Deutscher“ (str. 164—191), do którego jeden z wydawców J. Papritz dodał jeszcze tablicę genealogiczną Łukasza Waczenrodego (str. 192—197). Poza artykułem V. E. Habichta o sztuce niemieckiej w Skandynawii (str. 155—163) zeszyt lipcowy przynosi jeszcze kilka drobnych przyczynków (str. 198 do 235). Oba zeszyty posiadają bardzo bogaty dział recenzyj (str. 89—124, 236—270) oraz dobrze prowadzoną kronikę (str. 124—128, 270—280), w których, jak już wspomnieliśmy, specjalnie dużo miejsca poświęca się literaturze i sprawom polskim. Ozdobą pisma są liczne ilustracje, również barwne.

Marian Magdański.

Polemika.

W *Deutsche Monatshefte in Polen* (Jahrgang 3, Heft 8—9, 1937) w dziale omówień książek znajdujemy uwagi dr Kurta Lück a pt. *Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens. Antwort auf die Kritik Prof. Tymienieckis* (str. 507—520)¹⁾. Nie chcąc powtarzać rzeczy już raz powiedzianych a tym bardziej całego poprzednio wyłożonego toku myśli, ograniczymy się tylko do krótkich bezpośrednich odpowiedzi na wytoczone kwestie. Dr Lück widzi dwie możliwe metody przy omawianiu jego książki (*Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens*. Plauen 1934) tj.: 1. uzupełnianie danych dotyczących się Niemców, czy — według terminologii autora — „niemieckich sił twórczych“ w Polsce, 2. wykazywanie mu błędów. Sądzi przytem, że z pierwszej możliwości nikt z jego krytyków nie skorzystał. Jest to nieścisłe. Zwłaszcza w ustępie poświęconym mieszczanom wielkopolskim jednego tylko XV stulecia (*Roczn. Histor.* XII/2, str. 215—244) uczyniliśmy to i w dość nawet szerokim zakresie. Przytoczyliśmy więc cały szereg imion i przezwisk mieszczań Niemców, bądź tylko niemieckiego pochodzenia („niemieckich sił twórczych“), które nie były znane dr Lückowi. Stwierdza to zresztą w jednym wypadku, dotyczącym Poznania, dr Lattermann w tym samym czasopiśmie (str. 522). Ponieważ zaś w tym właśnie dziale materiały zebrane (tylko z opracowań) przez dr Lück a były bardzo szczupłe, więc nie pomylimy się, nawet bez szczegółowych obliczeń, że daliśmy w tym wypadku więcej aniżeli sam autor. Jeżeli zaś tych imion i przezwisk niemieckich okazało się mimo to znacznie mniej aniżeli imion i przezwisk polskich w tych rzekomo „niemieckich“ miastach, to już nie nasza w tym wina. W sprawie drugiej możliwości, pozostawionej krytykom, a więc wskazywania błędów autorowi, dr Lück nie twierdzi, że krytycy polscy z tej możliwości nie skorzystali. Wyznaje nawet w dalszym ciągu lojalnie: Ich bin Herrn Prof. Tymieniecki dankbar, dass er mich auf einige Unebenheiten meines Buches aufmerksam gemacht hat, die in der 2. Auflage beseitigt werden sollen (str. 519). Sądzimy, że te „nierówności“ odnoszą się do stwierdzonych błędów. W związku z tym prawdopodobnie dr Lück nie podejmuje obrony niektórych swych szczegółowych twierdzeń, natomiast podejmuje taką obronę w szeregu innych wypadków, do

¹⁾ Niemcy w Polsce w *Rocznikach Historycznych* XII/2 (1936), str. 198—276.

czego ma oczywiście zupełne prawo, tak samo jak i strona przeciwna ma również prawo do skontrolowania powtórzonych albo dodanych argumentów. Ale przyjmując nawet, że sprostowania i uzupełnienia stanowią właściwy szkielet każdej krytyki, to jednak jedno i drugie należy odpowiednio rozumieć. Wyjaśnimy to zaraz na przykładzie. Dla miast wielkopolskich w końcowym okresie wieków średnich, którym najwięcej w dyskusji z dr Lüciem poświęciliśmy miejsca, dawaliśmy uzupełnienia nie tylko dotyczące mieszczan niemieckich, czy też niemieckiego pochodzenia, zgodnie więc z życzeniem dr Lücka, ale również dotyczące mieszczan polskich. A czyniliśmy to całkiem świadomie. Bowiem jeden z zasadniczych naszych zarzutów zwróconych przeciw książce dr Lücka dotyczył właśnie braków perspektywy — jeżeli nie we wszystkich wypadkach, to w każdym razie bardzo wielu — w której umieszcza osadników niemieckich (por. u nas str. 251, 259, 260) ¹⁾. Ponadto w 19 punktach, wybranych z pośród szeregu innych, dr Lück informuje nas, że pozostał przy swoich dotychczasowych poglądach. Nie wszystkie z tych punktów wymagają odpowiedzi. Samo bowiem stwierdzenie pozostania przy własnym poglądzie, bez jakiegokolwiek próby argumentowania za nim, oczywiście nie wystarcza, zaś odesłanie do drugiego, zapowiedzianego, wydania książki dr Lücka na razie nic nie wyjaśnia. Typowym w tym kierunku jest punkt 19-ty, dotyczący się Grzegorza z Sanoka. Cokolwiek bądź jednak o pochodzeniu Grzegorza napisze dr Lück w swym nowym wydaniu, to nie zmieni zupełnie tego, że argumentacja jego użyta w pierwszym wydaniu jest niedopuszczalna (por. u nas przyp. 2 do str. 272, nastr. 273). Całkiem gołosłowne jest oświadczenie w punkcie trzecim, mianowicie w ostatnim zdaniu, w sprawie Krzywina i Ponieca. Istnienie zaś omówienia tych miast dotyczących prac, przed recenzją Bieniasza, w *Deutsche miss. Zeitschrift für Polen* merytorycznie, po naszych uwagach, sprawy nie posuwa naprzód, a jednocześnie nie dowodzi, ażeby dr Lück w chwili pisania swej książki, z pracami powyższymi wystarczająco się zapoznał. W punkcie pierwszym dr Lück wskazuje za E. Schmidtem wsie pod Kościanem, które jeszcze w XVI w. posiadały „ludność przeważnie niemiecką” (trzy wsie). W sprawie napływu ludności niemieckiej do Kościana w w. XV przytoczone przez nas dane wskazują jednak na to, że nie dokonywał się on z najbliższych okolic. W sprawie Poznania (punkt drugi) zauważymy, że wniosek Ptaśnika, zwalczany przez dr Lücka, opiera się właśnie na Kaczmarczyka „Aktach radzieckich poznańskich”. Ptaśnik przytoczył bądź co bądź szereg przykładów na poparcie swego twierdzenia, gdy dr Lück odpiera je tylko ogólnikowym zaprzeczeniem. O przewadze, nawet

¹⁾ Drugi nasz zarzut, podniesiony na samym wstępie, tyczył się nieuchwytności pojęcia „plemiennego” Niemca, będącego zarazem istotną częścią „niemieckich sił twórczych” w ujęciu rozwoju Polski. Pisaliśmy, że „niedostateczne rozróżnianie Niemców... i ludzi niemieckiego pochodzenia prowadzi... do... zamieszania pojęć (str. 200). U dr Lücka uderza to tym bardziej, że w stosunku do Niemców ta sama obca „plemienność” nie odgrywa u niego żadnej roli (por. tamże, str. 257, przyp. 3).

dość znacznej, imion polskich — wniosek swój formułujemy więc w sposób bardziej umiarkowany aniżeli Ptaśnik — nabraliśmy przekonania również z ksiąg ziemskich. Sporo do tego materiału, a także odnośnie innych miast wielkopolskich w tym czasie, znajdzie dr Lück w opublikowanej tymczasem przez nas pracy pt. *Szlachta-mieszczanie w Wielkopolsce XV w. (1400—1475)* jako osobnej odb. z *Miesięcznika Heraldycznego* 1936—1937, Warszawa 1937, str. 36 in 4^o. W sprawie języka zauważymy że ten nie zawsze pokrywa się z narodowością. Na potrzebę pojęciowego rozróżniania wpływów kulturalnych, w tym też językowych, od wpływów kolonizacyjnych już dawniej zwracaliśmy uwagę. W sprawie tej można zresztą dyskutować dalej. W sprawie Długosza (punkt czwarty) dr Lück pominął najważniejszą literaturę, stwierdzamy to ponownie, która by go ustrzegła przed zaliczaniem go do niemieckiego patrycjatu. Co się tyczy Ptaśnika, to w przytoczonym cytacie mówi on tylko o posiadaczach wójtostwa sandomierskiego u których spotyka się przydomek Długosz (o Langu nic nie znajdujemy) i którzy są herbu Wieniawa. Należeli więc oni do szlachty, jak tytu innych mieszczan a tym bardziej wójtów w tym czasie (por. wyżej cytowaną naszą rozprawę). A dalej pisze Ptaśnik o Januszu z tychże Wieniawitów, właścicielu wójtostwa w Włodzisławiu (dziś Wodzisławiu), który w r. 1401 udowadniał swoje szlachectwo (a więc tak pospolita w tym czasie „nagana“): „Czy nie jest on przypadkiem owym Janem Długoszem z Niedzielska, ojcem naszego największego historyka i wielu jego braci?“ (*Rocznik Krakowski* XV, str. 37). I na tym oparła się cała konstrukcja dr Lücka o niemieckich Langach! W sprawie Bernarda Pretwicza (pisownia von Prittwitz w d. c. używana przez dr Lücka zupełnie bezzasadna), co dotyczy p. 5, odsyła nas dr Lück od książki prof. Białkowskiego do jego rozmowy z tymże prof. Białkowskim, z tej jednak cytuje tylko własne słowa a nie prof. Białkowskiego, którym pragnie się zasłonić. Pochodzenie śląskie Pretwicza wyraźnie wymieniliśmy (str. 260, przyp. 1) za K. Pułaskim. Ale nawet i dzisiejsi niemieccy Prittwitze są bodaj słowiańskiego pochodzenia. Cytat z Budanowa wskazywałby tylko na to, że Bernard Pretwicz nie był indygeną na dalszym Podolu, ale związanych z tym trudności nie znalazł już w Trembowli. A jak niezmiernie daleko od tego wszystkiego do unikania kresów przez rdzenną polską szlachtę. Wypadki te i inne dr Lücka dotyczą również XVI stulecia, a więc nie było z naszej strony pomieszania dwóch stuleci (p. 6). Rozprawa z Al. Brücknerem (p. 7) nie nas tyczy. Skoro jednak dr Lück i ja znaleźliśmy odmienne u tego samego autora poglądy na pochodzenie Reja, to widocznie przesłanki, na których w pewnej chwili Brückner się opierał nie były dla niego samego wystarczającymi. Innych danych, bardziej przekonujących, napróżno czekamy. W sprawie Ślązaków, którzy nie byli niemieckiego pochodzenia (p. 8), dr Lück przenosi dyskusję na teren, na którym przez nas nie była stawiana. Metodycznie zdziwienie dr Lücka jest niespodziewane, skoro sam tak wielką przywiązuje wagę do każdej kropli krwi niemieckiej po stronie polskiej. P. 9, najobszerniejszy, w przeważnej części wy-

biega poza polemikę z nami. Ma też charakter przede wszystkim etnograficzny a nie historyczny. Sprzeczności zasadniczej między Czekanowskim i Zaborskim dr Lück nie usunął. Nie można więc było korzystać z nich jednocześnie dla poparcia własnej tezy. W sprawie Albigojowej (p. 10) zostaniemy przy informacjach Bujaka, których autor nie mógł osłabić. Przynajmniej jeżeli chodzi o działalność ks. Tyczyńskiego. Wnio-sków ujemnych o ludności niemieckiej, czy także pochodzącej od Niem-ców, nigdzie nie wypowiadaliśmy. Wpływów niepolskiego pochodzenia na charakter (p. 11) nie będziemy poruszać, gdyż to wymyka się zpod ści-słych metod historycznych. Może natomiast dr Lück słusznie powołać się na szeroko rozpowszechniony u nas pogląd o korzystnym wpływie domieszki niemieckiej. Czy nie było w tym pewnych wpływów literac-kich czy nawet politycznych, wynikających zwłaszcza z negatywnego stanowiska wobec kultury rosyjskiej i walki z tzw. wadami narodowymi — to inna sprawa. Faktowi, stwierdzonemu na drodze historyczno-lite-rackiej, nie myślimy przeczyć. Wybiega to zresztą poza naszą dyskusję. Punkty 12 (Międzychód) i 13 (Zyndram z Maszkowic) nic istotnego nie przynoszą. P. 14 dotyczy znów prof. Bujaka. Tu wrażliwość dr Lücka na sposób wyrażenia się — naszym zdaniem najzupełniej obiektywnego — budzi istotnie zdziwienie. W p. 15 dr Lück stwierdza nieniemieckość Fedka Bylasika, co nie wynikało jasno z tekstu. Tak samo czyni w sprawie pochodzenia studentów uniwers. w Krakowie, przybywających z miast wielkopolskich; a więc dobrze że nie byli tylko Niemcami (p. 16). W p. 17 odnajdujemy sprawę bardziej zasadniczą w formie mniej uprzejmej. To ostatnie podnosimy tym bardziej, że mimo w zesumowaniu ujemnej naszej oceny książki dr Lücka mógł się autor wielokrotnie przekonać, że do każdego jego pozytywnego stwierdzenia odnosimy się z całą obiekty-wnością. Słów inkryminowanych nie podawaliśmy w cudzysłowie, a więc nie przypisywaliśmy ich bezpośredniemu wypowiedzeniu się au-tora. Interpretację własnych słów, którą obecnie daje dr Lück, musimy przyjąć jako obowiązującą, gdyż uważamy, że sam autor jest najbardziej powołany do wyjaśnienia tego co w istocie zamierzał powiedzieć. Nie chodzi więc o to, jakie Niemcy w Polsce (w sądzie dr Lücka) mieli poli-tyczne zorientowanie — w okresie XVIII w. — tylko że go właśnie nie mieli. Ale poruszona przez nas na tej samej stronie sprawa stosunku dr Lücka do rozbiorów Polski nie wywołuje protestu. Wnioski nasze o „rozbieżnościach“ w sądach tegoż autora nie można zaś zwalczać tylko na tamtej podstawie. Wp. 18-ym — sprawa ilustracyj i podpisów pod nimi o popularnym i propagandowym wyglądzie — różnimy się istotnie z dr Lückiem. Wyliczenie tych — razem 19 — punktów spornych może zro-bić nieco dziwne na czytelniku wrażenie, tak dalece nie równe są one znaczeniem, i tak w przypadkowej kolejności wymienione. Ale to właś-nie, jak również i wybór wśród kwestyj poruszonych w naszej rozpra-wie recenzyjnej, należy do dr Lücka. Rzeczy bardziej istotne zostawia właściwie autor do drugiego wydania swej książki. W tym samym ze-szycie *Deutsche Monatshefte in Polen* (str. 520—525) znajdujemy jeszcze

dodatkowe uwagi przez A. L. Dr Lattermann, gdyż o niego tu chodzi, podaje przede wszystkim szereg informacji dotyczących osoby dr Lück'a. W zupełnym błędzie pozostaje, gdy wskazuje na rzekomą sprzeczność naszych poglądów dawniejszych i obecnych. Poddanie się Wacława II cesarstwu dokonało się wbrew tradycjom miejscowym, czyli że zależność od Niemiec istotnie do tego czasu nie dotrwała. Szerzej porusza dr Lattermann sprawę szlachty w miastach. Odsyłamy tu do już cytowanej naszej rozprawy, w której dr Lattermann znajdzie dosyć dowodów, że w miastach osiadała rdzenna polska szlachta. A dotyczy to właśnie Wielkopolski, którą dr Lattermann najbardziej się zajmował. Tenże autor pochwała nasz sposób pisania. To dobrze. Ale i w artykule cyt. z prasy codziennej nic więcej nie znajdzie.

K. Tymieniecki.

Sprawy Towarzystwa.

Wzorem lat ubiegłych prace Towarzystwa skupiały się nad pracą wydawniczą. W roku bieżącym wydano drukiem XIII tom *Roczników Historycznych*, oraz dwa zeszyty *Bibliografii historii Wielkopolski*. Poza tym ukończono prace nad sporządzeniem katalogu kartkowego biblioteki Towarzystwa.

Sprawozdanie szczegółowe z prac Towarzystwa w roku 1937 będzie zamieszczone w następnym zeszycie *Roczników* za rok kalendarzowy i budżetowy 1937.

Wykaz członków.

1. Brodnica: Koczvara Stefan.

2—7. Bydgoszcz: Biblioteka miejska; Esman Tadeusz; Formanowicz J.; Łanoszka Wł.; Siemiątkowski dr Stefan; Towarzystwo Młodzieży Filomatów.

8. Chodzież: Gimnazjum państwowe im. św. Barbary.

9—11. Chojnice: Gimnazjum państwowe; Hoffmann Bogumił; Łukowicz dr Jan.

12. Częstochowa: Myszkowski płk. Aleksander.

13. Dębówiec: Gumowski dr Marian.

14. Dolsk: Kurpisz ks. Leonard.

15. Dziekanowice: Wawrzyniak ks. dr Franciszek.

16—18. Gdańsk: Augustyński Jan; Goldman dr Stefan; Jezowa dr Kazimiera.

19—22. Gniezno: Formanowicz ks. Leon; Gimnazjum państwowe; Lipińska dr Anna; Wydział Powiatowy.

23. Giewartów: Morzycki Zoroaster.

24. Gola: Potworowski hr. Edward.

25—26. Gostyń: Szulc Paweł; Stachowski Władysław.

27. Hajduki Wielkie: Kierski Marian.

28. Janków: Weydowa Józefa.

29. Jaraczewo: Jaraczewski Tadeusz.

30. Kalisz: Sobczyński ks. Jan.

31—40. Katowice: Kierecki Marian; Kudlicki Stanisław; Mildner Jan; Mroczkowski Bolesław; Pietrykowski Tadeusz; Prus Konstanty; Stoiński Stefan; Szramek ks. kanonik; Wolny Konstanty; Zarząd Miejski, Oddział Szkolny.

41—42. Kępno: Gimnazjum państwowe, Kokociński Wacław.

43. Kiekrz: Sibilski Włodzimierz.

44. Komorniki: Ratajczak ks. Stanisław.

45. Kobylin: Kurek ks. Jan.

46. Konojad: Kubik ks. Aleksander.

47. Kopanica: Majkowski ks. prałat Edmund.

48. Kórnik: Bodniak dr Stanisław.

49—56. Kraków: Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa; Biblioteka XX. Czartoryskich; Glemma ks. dr Tadeusz; Koło Historyków Stud. U. J.; Kutrzeba dr Stanisław; Lasocki dr Zygmunt; Seminarium i Gabinet Nauk Pomocniczych Historii U. J.

57. Krotoszyn: Fenrych Tadeusz.

58. Królewska Huta: Stawski Jan.

59. Lembark: Mańkowski ks. Alfons.

60. Leszno: Machnikowski Sylwester.

61. Lubiatówko: Chrzanowski Zygmunt.

62—64. Lublin: Białkowski dr Leon; Kossowski dr Aleksander; Seminarium Historyczne.

65—70. Lwów: Biblioteka Fundacji Baworowskich; Bujak dr Franciszek; Instytut Historii Średniowiecznej Powszechnej U. J. K.; Maleczyński dr Karol; Polaczkówna dr Helena, Seminarium Historii Polski.

71—74. Łódź: Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi; Folwarski ks. Henryk; Świdwiński dr Adolf; Szczygielski Wacław.

75. Marcinkowo Dolne: Tuchółka Wiesław.

76. Międzychód: Reyzner Franciszek.

77. Miłobądz: Czaplewski ks. Paweł.

78. Mysłówice: Kudera Bruno.

79. Nakło: Lauferski Antoni.

80. Nowe: Gauza Czesław.

81. Oborniki: Szymański ks. prałat.

82. Oliwa pod Gdańskiem: Staatliches Landesmuseum.

83. Orłowo: Śląski Jerzy.

84. Pabianice: Salska Helena.

85—86. Pińsk: Kantak ks. Kamil; Terlecki Władysław.

87. Pleszew: Niesiołowski ks. K.

88. Płock: Towarzystwo Naukowe Płockie.

89—172. Poznań: Archiwum Archidiecezjalne; Baumgart Jan; Biblioteka Miejska; Biblioteka Raczyńskich; Bi-

blioteka Starostwa Krajowego; Burzyński Konstanty; Cichowicz Ludwik; Czapski ks. Stanisław; Czwojdzinski ks. Leon; Dembiński dr Bronisław; Dworzaczek dr Włodzimierz; Dłużyński Wojciech; Englichowa Melania, Fidler dr Wacław; Filipowicz Teodor; Gąsiorowski Stefan; Górski dr Karol; Grot dr Zdzisław; Gruszczyński dr Kazimierz; Hoppe dr Mieczysław; Jabłoński Tadeusz; Jakóbczyk Witold; Jedlicki dr Marian; Juszczak K. W.; Kaczmarczyk dr Kazimierz; Kaczmarczyk dr Zdzisław; Kaletka Adam; Karasiewicz ks. Władysław; Kędzierska Zofia; Knapowska dr Wisława; Kniat dr Marian; Kociakówna Janina; Koczy dr Leon; Kol-szewski dr Alfred; Kowalenko dr Władysław; Koło Historyczne Studentów U. P.; Koszewski Marian; Krason Józef; Kręglewski dr Jan; Kucner Alfred; Leitgeber Roman; Łyskowski Tomasz; Masłowski Jerzy; Matuszewski dr Józef; Mentkowski Czesław; Miśkiewicz Władysław; Nowacki ks. dr Józef; Okręgowa Biblioteka Pedagogiczna Kurat. Okr. Szk. Poznańskiego; Opatrny dr Wit Jarosław; Paprocki Franciszek; Pawłowczak Józef; Peliński dr Stanisław; Pięta Jakób; Przyjemski Tadeusz; Putz ks. Narcyz; Rajewski dr Zdzisław; Retzówna Helena; Rutkowski dr Jan; Rzyński dr Karol; Sczaniecki dr Michał; Seminarium Historyczne U. P.; Sikorska Alicja; Siuchniński Leon; Siuchniński Mateusz; Skałkowski dr Adam; Sławski dr Jan; Sławski dr Stanisław; Staszewski dr Janusz; Szymański ks. Stanisław; Taylor dr Edward; Tymieniecki dr Kazimierz, Tync dr Stanisław; Wachowiak Władysław; Warpechowska Zofia; Wida-jewicz dr Józef; Wieliczka inż. Zygmunt; Willaume dr Juliusz; Wierzbanowski Stefan; Wojtkowski dr Andrzej; Wojciechowski dr Zygmunt; Zaleski Zygmunt; Zygarłowski Franciszek; Żukowski Piotr.

173. Pożarowo: Kurnatowski hr. Stanisław.

174. Pszczyna: Panieński Stefan.

175. Pudliszki: Fenrych Stanisław.

176. Raszewy: Czarnecki hr. Michał.

177—178. Rogóżno: Gimnazjum; Grochowski Stefan.

179. Rzym: Academia Polacca di Cracovia-Biblioteca di Roma.

180. Sarnowa: Kiełpsz rtm. Józef.

181. Sucha: Seruga dr Józef.

182. Szamotuły: Gimnazjum im. Piotra Skargi.

183. Śmigiel: Witaszek Czesław.

184—185. Środa: Magistrat; Pomykaj Stanisław.

186. Tczew: Ciesielski Kazimierz.

187—188. Toruń: Magdański Marian; Woyda dr Stanisław.

189. Trzemeszno: Gimnazjum.

190—198. W a r s z a w a: Arnold dr Stanisław; Biblioteka Ministerstwa Spraw Zagranicznych; Biblioteka Ordynacji hr. Zamoyskich; Karwasińska dr Jadwiga; Kozerska dr Helena; Seminarium historii Polski wieków średnich; Stefański Kazimierz; Usarek Z.; Walawender dr Antoni.

199. W ą g r o w i e c: Nożyński Tadeusz.

200. W i l n o: Zajączkowski dr Stanisław.

201. W i n n a g ó r a: Kozierowski ks. Stanisław.

202. W ł o c ł a w e k: Morawski ks. Michał.

203. W r o n k i: Dutkiewicz Tadeusz.

204. W r z e ś n i a: Gimnazjum im. Sienkiewicza.



Atenum Wileńskie

Czasopismo naukowe, poświęcone badaniu przeszłości ziem
W. Ks. Litewskiego

Redaktor Bolesław Wilanowski

Organ Wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

Przegląd Bydgoski

Czasopismo regionalne naukowo-literackie

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Muzeum Miejskie

PRZEGLĄD HISTORYCZNO-WOJSKOWY

Organ Wojskowego Biura Historycznego
założony przez gen. Juliana Stachiewicza

Redaktor mjr Otton Laskowski

Sekretarz redakcji kpt. dr J. Giergielewicz

Adres redakcji:

Wojskowe Biuro Historyczne — Warszawa, Al. Ujazdowskie 1/3

Adres admin.: Główna Księgarnia Wojskowa — Nowy-Świat 69

Archeion

Czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym

Założone przez Stanisława Ptaszyckiego

Redaktorowie: Witold Suchodolski i Wincenty Łopaciński

Wydawnictwo Archiwów Państwowych — Warszawa, ul. Długa 13

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

	Str.
Askenazy Szymon, Szkice i portrety (J. Staszewski)	387
Dufner-Greif Max, Von Bosniaken und Towarczys (J. Staszewski)	383
Ebert Wolfgang (patrz Köttschke Rudolf).	
Estreicher Stanisław, Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa (M. Magdański)	376
Jomsburg R. I, z. 1—2 (M. Magdański)	391
Köttschke Rudolf i Ebert Wolfgang, Geschichte der ostdeutschen Kolonisation. (K. Tymieniecki)	370
Lewandowski Włodzimierz, Bój o Szubin (J. Staszewski)	389
Matuszewski Józef, Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do roku 1381 (J. Masłowski)	357
Olszewicz B., Dwie szkiecowe mapy Pomorza z połowy XV w. (K. Górski)	381
Panske Paweł, Documenta Capitaneatus Slochoviensis (B. Hofmann)	378
Vaccari Pietro, Studi e discussioni recenti sulle origini dello Stato Polacco (Z. Wojciechowski)	356

PRENUMERATA ROCZNA 8 ZŁOTYCH

Uprasza się o regulowanie składek członkowskich przekazem
P. K. O. nr konta 208.304.

Właściciel konta: Towarzystwo Miłośników Historii w Poznaniu

W sprawach administracyjnych Roczników (prenumerata) i Towarzystwa adresować należy: Dyrektor dr KAZIMIERZ KACZMARCZYK.

W sprawach redakcyjnych Roczników adresować należy: Prof. dr KAZIMIERZ TYMIENIECKI.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Archiwum Państwowe
Góra Przemysława 1.

Sekretarz Redakcji: dr JANUSZ STASZEWSKI.

AUTORÓW I WYDAWCÓW PUBLIKACYJ HISTORYCZNYCH
UPRASZA SIĘ O NADSYŁANIE DO REDAKCJI EGZEMPLARZY
RECENZYJNYCH.

CZCIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO